047416/5

folia toruniensia

5/2005

KSIĄŻNICA KOPERNIKAŃSKA
TORUŃ

folia toruniensia

folia toruniensia

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
KSIĄŻNICA KOPERNIKAŃSKA
W TORUNIU

TORUŃ 2005

Komitet Redakcyjny

Bożena Bednarek-Michalska, Marian Biskup,
Maria Czarnecka, Grzegorz Frankowski, Ewa Głowacka,
Aleksandra Kurek, Ireneusz Mikołajczyk, Karola Skowrońska,
Jerzy Speina, Jacek Staszewski, Teresa E. Szymorowska,
Mieczysław Wojciechowski, Elżbieta Zaborowska,
Jerzy Żenkiewicz, Bronisław Żurawski

Redaktor:
Janusz Tandecki

Opracowanie redakcyjne:
Danuta Murawska

Projekt okładki
i opracowanie graficzne:
Lech Tadeusz Karczewski

Tłumaczenie streszczeń:
„English Academy" Adam Kęska,
ul. Chełmińska 14/14a, Toruń

Wydano z dotacji
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

ISSN 1641-3792

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu
87-100 Toruń, ul. Słowackiego 8

Nakład 300 egz.
Skład i druk: Tako Usługi Komputerowe
62-400 Słupca, ul. Ratajczaka 3/9

047416

Spis treści

ARTYKUŁY

Maria Frankowska, „Postylla" toruńska z 1594 roku – zapomniany zabytek polszczyzny pomorskiej (część II) 7
Grażyna Gzella, Procesy prasowe redaktorów toruńskiego „Przyjaciela" do 1914 roku 39
Katarzyna Tomkowiak, Biblioteki w Toruniu w latach 1920–1939 (część II) 51
Wanda A. Ciszewska, Biblioteki Torunia w latach 1945–1950 73

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Krzysztof Kopiński, Katalog rękopisów do dziejów księgozbiorów i drukarstwa toruńskiego i pruskiego w zespole archiwalnym Akta miasta Torunia z okresu staropolskiego 93

KRONIKA NAUKOWA

Ważniejsze dokonania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w 2004 roku (*Danuta Krełowska*) 111

Contents

ARTICLES

Maria Frankowska, Toruń "Postil" from 1594 – a forgotten monument of the Pomeranian Polish language (part II) 7
Grażyna Gzella, Press lawsuits of "Przyjaciel" ("The Friend") of Toruń till 1914 39
Katarzyna Tomkowiak, The libraries of Toruń in the years 1920–1939 (part II) 51
Wanda A. Ciszewska, The libraries of Toruń in the years 1945–1950 73

SOURCES AND MATERIALS

Krzysztof Kopiński, The catalog of manuscripts on the history of book collections and the art of printing of Toruń and Prussia in the archival fund Files of the city of Toruń of the Old Polish period 93

SCIENTIFIC CHRONICLE

The important achievements of The Public Nicholas Copernicus Provincial and Municipal Library of Toruń in 2004 (*Danuta Krełowska*) 111

Inhaltsverzeichnis

ARTIKEL

Maria Frankowska, Thorner „Postylla" aus dem Jahre 1954 – das vergessene Denkmal der polnischen Sprache in Pommern (Teil II) .. 7
Grażyna Gzella, Presseprozesse von Thorner „Przyjaciel" bis zum Jahre 1914 39
Katarzyna Tomkowiak, Thorner Bibliotheken in den Jahren 1920–1939 (Teil II) 51
Wanda A. Ciszewska, Thorner Bibliotheken in den Jahren 1945–1950 73

QUELLEN UND MATERIALIEN

Krzysztof Kopiński, Verzeichnis der Handschriften zu der Geschichte der Büchersammlung und der Thorner und preußischen Buchdruckerkunst im Archivbestand Akten der Stadt Thorn aus der altpolnischen Epoche 93

WISSENSCHAFTLICHE CHRONIK

Die wichtigsten Erfolge der öffentlichen Wojewodschaftsbibliothek – Kopernikus-Bibliothek in Thorn im Jahre 2004 (*Danuta Krełowska*) 111

Folia Toruniensia – Toruń 2005 r., t. 5

Maria Frankowska

Postylla toruńska z 1594 roku – zapomniany zabytek polszczyzny pomorskiej (część II)*

III. Prosta i nieozdobna, ale czysta i poprawna

„Postylla" Jana Kalksteina od chwili swego wydania nie miała dobrej prasy. Zaciążył nad nią wypowiedziany przez Andrzeja Koteniusza osąd, iż właściwości językowe druku „nie do końca doskonałego Polaka wydawają". Umieszczony na samym początku dzieła, w słowie wstępnym „Typograff do czytelnika", i powtórzony in extenso przez A. Jochera, z szerszym kontekstem:

„Ten y táki Script podawać [= *podawa-ć*] się do ręku teraz Czytelniku miły / tuszę że nie bez pożytku twego / chybábyś się mową álbo słowy podczás [= *niekiedy*] obrażáć miał / ktore nie dokońca [!] doskonałego Polaká wydawáią"[1]

– pogląd ten stał się podstawą późniejszych niepochlebnych opinii o języku Jana Kalksteina. Im dalej – tym z większą przyganą.

Już M. Wiszniewski opatrzył powyższy cytat komentarzem: „polszczyzna nie bardzo dobra"[2]. Estreicher stwierdził surowo: „Polszczyzna licha"[3]. T. Grabowski – jeszcze ostrzej: „polszczyzną władał słabo i z trudnością"[4].

Bardziej obiektywny starał się być J. Kolbuszewski, który napisał co prawda: „postylla musiała zawierać szereg błędów językowych, rażących nawet samego wydawcę, skoro uważał za konieczne usprawiedliwić się, zapewne w obawie, aby nie spadł na niego zarzut niedbałości", ale zaraz się zastrzegł: „jak daleko sięgały te błędy i jakiego one były rodzaju [...], trudno mi wobec braku książki osądzić". I przytoczył odbiegający od wcześniejszych stereotypów pogląd Z. Celichowskiego, który – bodajże jako pierwszy z badaczy – znał nie tylko przedmowę typografa, lecz także, co najmniej wyrywkowo, tekst samej „Postylli": „choć język autora nie może się równać ani z Rejowym, ani Skargi, nie zawiera jednak zbyt rażących błędów"[5].

Już całkiem życzliwie o dziele Kalksteina wypowiadał się Stanisław Tync: „polszczyźnie *Postilli*, choć jest prosta i nieozdobna, przyganić nie można; jest czysta i poprawna"[6].

Tych biegunowo różnych opinii nikt nie zweryfikował. Bo choć „Postylla" znana była środowisku innowierczemu jeszcze w XVIII w., badacze zaś opisywali ją już od pierwszej połowy XIX w., to nie stała się nigdy przedmiotem dociekań językoznawczych.

---

* Część 1 artykułu została wydrukowana w „Folia Toruniensia", 2004, nr 4, s. 7–22.

[1] J. Kalkstein, *Postilla* [...], Toruń 1594, k. nlb. 2 recto. A. Jocher wprowadził drobne zmiany graficzne (*Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polszcze od wprowadzenia do niej druku po r. 1830 włącznie*, t. 2, Wilno 1842, s. 682); tu podaje się cytat w ścisłej transliteracji, jedynie *z* oraz długie *s* zostały zapisane za pomocą dzisiejszych znaków.

[2] M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 9, Kraków 1857, s. 245.

[3] K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 25, Kraków 1913, s. 117.

[4] T. Grabowski, *Literatura luterska w Polsce wieku XVI* (*1530–1630*), Poznań 1920, s. 174.

[5] J. Kolbuszewski, *Postyllografia polska*, Kraków 1921, s. 182.

[6] S. Tync, *Ślązak Ulryk Schober. Konrektor i działacz kulturalny toruński* (1559–1598), Kraków–Wrocław–Warszawa 1960, s. 166.

Tymczasem dla językoznawcy dzieło Jana Kalksteina stanowi skarbnicę wiedzy o polszczyźnie XVI wieku, zwłaszcza na Pomorzu. To, co wedle współczesnych autorowi, a także późniejszych czytelników, było skazą, dziś stanowi zaletę tego obszernego dzieła, właśnie dzięki nasyceniu regionalizmami, przechowującymi wiele form i słów już wtedy archaicznych lub wychodzących z użycia, albo odwrotnie – takich, które dopiero zaczynały się rozpowszechniać. Bo znajdujemy tu słowa i konstrukcje bądź niezwykle rzadkie, bądź uznane za dużo wcześniej zanikłe, bądź też w ogóle dotąd nieznane badaczom. Niemal każda strona przynosi nowe wyrazy, formy, znaczenia.

1. Zwykle *cirpliwy*, a zawsze – *pierwszy*, czyli zgodność z normą

Pod wieloma względami tekst „Postylli" reprezentuje stan polszczyzny literackiej doby Renesansu. Za przykład niech posłuży zjawisko opisane poniżej.

Jedną z charakterystycznych właściwości polszczyzny XVI w. była rywalizacja obocznych postaci fonetycznych słów zawierających grupę dźwięków powstałą z tzw. **ŕ* sonantycznego – głoski prasłowiańskiej, która pełniła funkcje zgłoskotwórcze i z czasem przekształciła się w pełną sylabę o brzmieniu *-ir-* (niekiedy *-irz-*), z poprzedzającą spółgłoską miękką. Wkrótce jednak, pod wpływem sposobu wymawiania głoski *-r-*, samogłoska *-i-* w grupie *-ir(z)-* zaczęła rozszerzać swą artykulację do *-e-*, skutkiem czego powstawała grupa *-er(z)-* z poprzedzającą spółgłoską miękką, co umownie oddaje się za pomocą zapisu *-ier(z)-*[7]. Proces ten rozpoczął się jeszcze w dobie przedpiśmiennej (przed ukazaniem się w roku 1136 „Złotej Bulli języka polskiego", gdzie pojawił się pierwszy znany zapis z grupą *-ier-*: nazwa miejscowa *Zwierszow*).

Obie postaci przez cztery wieki funkcjonowały obocznie, rywalizując ze sobą, zanim szala ostatecznie przechyliła się na korzyść wymowy rozszerzonej. W polszczyźnie literackiej proces ten zasadniczo odbył się w ciągu XVI w., choć relikty wymowy typu *-ir-* trafiały się jeszcze w XVII stuleciu[8].

Szczegółowo problemem oboczności *-ir-//-er-* w XVI w. zajmował się Marian Borecki[9]. Ponieważ autor uwzględnił też druki toruńskie, w tym aż pięć z czasów, gdy oficyna była zarządzana przez Andrzeja Koteniusza[10], ale bez „Postylli" Jana Kalksteina, zobaczmy, jak to zjawisko wygląda w naszym tekście i jak się przedstawia na tle innych.

---

[7] W dalszej części tekstu dla uproszczenia zwykle stosuje się zapis *-ir-*, *-er-*.

[8] Wśród licznych przejrzanych dzieł XVII-wiecznych natrafiłam na ledwie trzy teksty, w których wystąpił rdzeń *-cirp-* (w sumie tylko pięć użyć). Są to wszystko utwory niedrukowane, przetrwałe do naszych czasów w rękopisie i dopiero teraz opublikowane, a więc nie poddane korektorskiemu działaniu ówczesnych drukarzy: akta sejmikowe poznańskie z lat 1627–1632, pamiętnik kresowego szlachcica Jana Drobysza Tuszyńskiego z końca XVII i pocz. XVIII w. oraz krążące w odpisach dzieło Andrzeja dell'Aquy na temat artylerii (ok. 1630). XX-wieczny wydawca tego ostatniego informuje w adnotacjach o dalszych 7 użyciach *-cirp-*, występujących w innym odpisie na miejscu postaci *-cierp-* z kopii, stanowiącej podstawę edycji (A. dell'Aqua, *Praxis ręczna działa*, oprac. T. Nowak, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969). W drukach z rzadka pojawia się brzmienie *-twirdz-* (w *Szóstym kazaniu pokutnym* Gdacjusza, 1647, notabene drukowanym w Toruniu, oraz w *Rozmowie plebana z ziemianinem* Łukasza Opalińskiego, 1641), zresztą obecne też w dziele dell'Aquy. Por. również I. Szlesiński, *Prowincjonalizmy Marcina Błażowskiego*, [w:] *Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku*, Wrocław 1984, s. 61, gdzie autor zwraca uwagę na występującą u Błażowskiego postać *pirwszy* (w druku z 1611 r.).

[9] M. Borecki, *Kształtowanie się normy językowej w drukach polskich XVI wieku (na przykładzie oboczności typu* pirwszy//pierwszy), Wrocław 1974.

[10] Są to: Piotra Artomiusza *Thanatomachia* (1600), anonimowy *Respons w porywczą dany* (1592), Jana Rybińskiego *Gęśli roznorymych księga I* (1593) oraz *Witanie* (1600) i Andrzeja Thamnitiusa *Traktat albo rozprawa krótka na czas* [...] *Narodzenia Syna Bożego* [...] (1597).

W zbadanym fragmencie, obejmującym dziesięć kazań z okresu od pierwszej niedzieli adwentu do Trzech Króli włącznie, stosunek liczbowy *-ir- // -ier-* wynosi 28:178, czyli wyraża się proporcją mniej więcej jak 1:6. Przewaga postaci nowszych, już upowszechnionych w języku literackim i stanowiących normę, jest więc duża.

Nawet w tak licznie – bo aż 72 razy – reprezentowanym rdzeniu *-pi(e)rw-* postać z grupą *-ir-* w ogóle się nie pojawiła. I nie jest to tylko zasługa drukarza czy korektora, ale też samego Kalksteina, skoro w innych tekstach z oficyny Koteniusza takie oboczności się zdarzają. Co więcej – w druku o trzy lata późniejszym zapis *-pirw-* występuje aż 27 razy, wobec dwóch tylko użyć *-pierw-*[11]. Tamże rdzeń *-twirdz-* ma zdecydowaną przewagę nad *-twierdz-* (9:1). W pozostałych drukach toruńskich też są wahania w tym zakresie[12]. Tymczasem w „Postylli" postać *-twierdz-* jest wyłączna: *potwierdzić* (2), *potwierdzać* (1); *utwierdzać (się)* (3), *utwierdzić* (2), *utwierdzony* (1)[13]. Także inne wyrazy z pierwotną grupą *-ir(z)-* mają w tym druku kształt znormalizowany: zawsze z grupą *-ier(z)-*, por. *dzierżeć*, *miłosierdzie*, *pierwszy*, *pierwej*, *śmierć*, *wierzch*.

Natomiast postać z wcześniejszą grupą *-ir-* występuje w „Postylli" tylko w czterech rdzeniach, i to nie wyłącznie, lecz zazwyczaj obocznie z grupą *-ier-*, choć w sporej przewadze (28:9), czyli więcej niż 3:1, por.:

-cirń- // -cierń- (2:2) : *cirniowy // cierniowy* (2:1),
ale tylko : *ciernie* (1);
-cirp'-// -cierp'- (24:5) : *cirpieć // cierpieć* (16:2),
ścirpieć // ścierpieć (1:1),
cirpliwie // cierpliwie (1:1);
ale tylko : *cirpliwy* (1), *cirpliwość* (5);
cierpienie (1);
-czyrw- //-czerw- (1:2) : *czyrwony* (1) // *czerwony* (1), *przeczerwieniony* (1);
-czyrst- (1) : *czyrstwość* (1).

Jak widać, w porównaniu z drukami uwzględnionymi przez Boreckiego „Postylla" – mimo iż najobszerniejsza spośród nich – jest drukiem najbardziej pod tym względem znormalizowanym. Poza tym trzeba podkreślić, iż przytłaczająca większość postyllowych przykładów z grupą *-ir-* to słowa zawierające rdzeń *-cirp-* (24 razy), w tym aż pięć różnych jednostek leksykalnych: *cirpieć*, *cirpliwość*, *cirpliwie*, *cirpliwy*, *ścirpieć*. Ten fakt[14], a także duża przewaga *-cirp-* nad *-cierp-* (24:5, czyli niemal pięciokrotna), może świadczyć o tendencji do leksykalizowania się omawianego rdzenia w brzmieniu CIRP. Taka postać mogła mieć walor ekspresywny[15] i podkreślać już i tak silne nacechowanie emocjonalne wyrazów opartych

---

[11] Chodzi o *Traktat* A. Thamnitiusa. Chyba że w 1597 r. był już inny korektor, co jest mało prawdopodobne, bo w dwu następnych drukach z 1600 r. – Artomiuszowej *Thanatomachii* i *Witaniu* Rybińskiego – sytuacja wróciła do stanu poprzedniego. Stan reprezentowany przez „Postyllę" jest godny podkreślenia, bo utrzymanie normy w zakresie rdzenia *-pierw-* sprawiało drukarzom pewne trudności, por. M. Borecki, *Kształtowanie się normy*, s. 147.

[12] Por. M. Borecki, *Kształtowanie się normy*, s. 138–139.

[13] Tym bardziej świadczy to na korzyść autora „Postylli", że – jak stwierdził M. Borecki – drukarzom najtrudniej przychodziło stosowanie się do normy „TWIERDZ". Odchylenia w tym zakresie najliczniej występują właśnie w drukarniach prowincjonalnych, zwłaszcza północno-zachodnich (M. Borecki, *Kształtowanie się normy*, s. 147).

[14] Należy pamiętać, iż na tak dużą liczbę użyć wpłynęła również tematyka kazań. Niemniej inne słowa o wysokiej lub bardzo wysokiej frekwencji mają rdzenie z grupą *-ier-*, por. niżej.

[15] Dziś np. w funkcji ekspresywnej jest używana pozostająca poza normą postać *kobita* (wobec neutralnego *kobieta*), a także *kobitka* (wobec ogólnego *kobietka*, choć to przecież już wyraz nacecho-

na tym pierwiastku. Ale jeśli nawet tak było, to ostatecznie tendencja ta zanikła i rdzeń przybrał regularną nowopolską postać CIERP.

Oto parę cytatów z „Postylli", dokumentujących wahania w zakresie oboczności *-ir- // -er-*:

„[*Dawid*] mowi [...] iż się Jezus Krystus z pociechą swoją przybliży, serca umocni i podniesie, żeby się [...] nie lękali, ale się woli Bożej *cierpliwie* podali" (s. 2).

„Ale ktoż tego krola chwały, gdzie wjeżdża, z radością przyjmuje? Zaprawdę nie faryzeuszowie a pisma nauczeni, bo ci krzywo patrzą, szemrzą i mruczą, i *cirpieć* nie chcą, iż go drudzy uprzejmi ludzie śpiewając witają" (s. 2v); por. też przykład ze s. 24v, cytowany w p. 2 tego rozdziału.

„[...] ziemia jest przeklęta dla [= *ze względu na*] Adama, że [= *tak że*] *ciernie* i oset rodzi" (s. 10); „[*Jezus*] *cirniową* koroną koronowan" (s. 32); por. też przykład ze s. 103, cytowany w p. 4 tego rozdziału.

Ponieważ dzieło liczy ponad 650 stron i jest więcej niż dwukrotnie obszerniejsze od wszystkich tekstów Koteniuszowych łącznie[16], dla sprawdzenia, czy rozkład liczbowy badanych grup w pierwszych dziesięciu kazaniach nie jest dziełem przypadku, przejrzano pod tym kątem losowo wybrane fragmenty, równoważne objętościowo części poddanej systematycznemu oglądowi (około 40 stron). Otrzymany wynik jest analogiczny, a nawet bardziej korzystny dla postaci z grupą *-er-*. Jej dominacja nad typem *-ir-* jest wręcz miażdżąca, bo ponaddwudziestokrotna. Oboczność *-ir-//-ier* tym razem występuje tylko w dwu rdzeniach: *-ci(e)rp-* (2:17) i *-ci(e)rń-* (1:1), w sumie 3:18, czyli jak 1:6. Przewaga postaci zgodnych z normą jest zatem w tej partii tekstu jeszcze większa. Pozostałe rdzenie z pierwotnym **ŕ* sonantycznym, tak jak w części pierwszej, również występują zawsze z grupą *-ier-*.

Zatem wnioski oparte na pierwszych dziesięciu kazaniach „Postylli" Kalksteina, wsparte dodatkową ekscerpcją, wolno bez obawy odnieść do całego dzieła (ewentualne szczegółowe różnice nie zmienią ogólnego obrazu omawianego zjawiska). Powtórzmy: w zakresie oboczności *-ir- // -ier-* „Postylla" Jana Kalksteina należy do druków bardzo starannych i reprezentuje – z drobnymi wyjątkami – stan zgodny z normą ogólnopolską: niemal powszechne występowanie grupy *-ier-* < *-ir-*, w miejscu prasłowiańskiego *-ŕ-* sonantycznego. Zasługa w tym nie tylko oficyny drukarskiej Andrzeja Koteniusza, ale też samego Jana Kalksteina.

2. *Jachali ku porenku*, czyli dialektyzmy

Porównanie cech językowych „Postylli" z tekstami pochodzącymi z innych obszarów polszczyzny ujawnia duże zbieżności tego dzieła z cechami obserwowanymi w Wielkopolsce.

Należy tu między innymi przechodzenie nagłosowego *ja-* w *je-*[17]. Wprawdzie na bezpośrednie przykłady tego zjawiska w zbadanym fragmencie „Postylli" nie natrafiono (brak takich wyrazów, jak *jesion* < *jasion*, *jełowiec* < *jałowiec*, *jermark* < *jarmark*), ale wystąpiły postaci hiperpoprawne, które świadczą o ucieczce od

---

wany, bo zdrobniały); źródło fonetyczne tej oboczności jest wszakże inne niż w omawianych wyżej wyrazach.

[16] Oczywiście tych uwzględnionych przez M. Boreckiego, *Kształtowanie się normy*, to jest pięciu (na 19 druków polskich, które wyszły spod prasy Koteniusza).

[17] Na temat przejścia *ja-* ≥ *je-* patrz: W. Taszycki, *Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego*, cz. II: *Przejście* ja- ≥ je-, Lwów 1934, s. 71–148; por. też Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1965, s. 389. Grupa *je-* w tych wyrazach jest pierwotna i wywodzi się z psł. **jě-*, por. W. Taszycki, *Prasłow.* * jěti, *stpol.* *jeć '*jechać*', [w:] idem, *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. III: *Historia języka polskiego*, Wrocław–Kraków–Warszawa 1965, s. 82–86.

regionalnej wymowy typu *je-*, uznanej za niepoprawną nawet tam, gdzie *je-* było pierwotne, jak w *jechać*: *jachawszy* (s. 24v, dwukrotnie), *przyjachali* (s. 22v, 36v – obecność przedrostka nie jest istotna). Obok nich jednak spotykamy regularne postaci z *-je-*: *przyjechalismy* (s. 22v), *przyjechali* (s. 25, dwukrotnie, s. 35, trzykrotnie), *odjechali* (s. 24), np.:

„*Jachawszy* pytajcie się z pilnością o dziecięciu; a gdziebyścieje naleźli, dajcież mi znać, żebych też i ja *jachawszy* dał mu część [! *lege*: cześć] a chwałę. Którzy wysłuchawszy Krola, *odjechali*" (s. 24);

„Gdy się tedy narodził Jezus w Betlehem Judskim, za dni Heroda Krola, oto Mędrcy od wschodu Słońca *przyjachali* do Jeruzalem, mowiąc: Gdzie jest, ktory się narodził Krol Żydowski? bosmy widzieli Gwiazdę jego na wschod słońca i *przyjechalismy* chcąc mu część [! por. wyżej] a chwałę dać" (s. 22v).

Do cech północnopolskich należy też przechodzenie nagłosowego *ra-* w *re-*[18]. Zjawisko to zostało w „Postylli" zasygnalizowane przez zapis:

„Korazyn [= *Korrozaim*] było miasteczko leżące przeciw [= *naprzeciwko*] Kapernaum [= *Kafarnaum*] na drugiej stronie Jordana ku *porenku* albo wschodu słońca" (cz. 3, s. 23v)[19].

Obok tego istnieją jednak zapisy z *ra-*: *rano* i *zraniony*:

„Naprzod tedy wyszedł [*Pan Bóg*] *rano* na początku świata po upadku Adama i Ewy w Raju" (s. 59v);

„Lecz Panna Maryja jest figura Kościoła, ktory pod krzyżem Krystusowym stoi i cirpi, że mu miecz prześladowania [...] serce przenika, aby też, ponieważ z nim cirpi, onej zacności uczesnikiem był, ale napierwej bywają tym mieczem krzyżowym kaznodzieje *zranieni*" (s. 24v).

Uwagę zwraca też kilkakrotny zapis: (*bez*)*przytumny* oraz *przytumność*. Dowodzi on ekstremalnego podwyższenia samogłoski *o* przed spółgłoską nosową *m*, co w efekcie dało nie – jak zazwyczaj – *o* pochylone, tj. wymawiane z nieznacznym podwyższeniem języka, lecz maksymalnie wysoką samogłoskę *u*. Oto przykłady:

„Gołąb, w ktorego postaci Duch Ś. [= *święty*] się okazał, był widomem znakiem Ducha Ś., wszakoż nie *bezprzytumnego* [= *nieobecnego*], ale prawdziwie isnością [= *istnością*] swą *przytumnego*, i był Gołąb dobrze [= *słusznie*] Duchem Ś. rzeczon [= *nazwany*]. Takżeć Krystusowe Ciało i Krew są prawdziwie w wieczerzy Pańskiej *przytumne*, z powierzchnemi znaki chleba i wina" (s. 28);

„okrutna teskność i srogi straszny bol jest w wielu ludzi sercach [...], gdy pociechę o *przytumności* [= *obecności*], łaskawej wolej i pomocy Bożej z serc swoich tracą" (s. 39v).

Tego samego w istocie zjawiska dowodzi zapis: *urungać* [= *urągać*]. Tyle że tutaj mamy do czynienia z procesem bardziej skomplikowanym, bo zmianie została poddana najpierw samogłoska *ą* (*o* nosowe), która znalazła się przed spółgłoską tylnojęzykową zwartą *g*. Taka pozycja spowodowała rozpad *o* nosowego na dwie

---

[18] Na temat przejścia *ra-* ≥ *re-* patrz: W. Taszycki, *Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego*, cz. I: *Przejście* ra- ≥ re-, Lwów 1934.

[19] Pod względem znaczeniowym *porenek* to w tym przypadku kalka z języka niemieckiego. Szereg synonimiczny: *ku porenku albo wschodu słońca* został zbudowany w ten sposób, że autor najpierw podał wierne tłumaczenie, a potem – żeby nie było żadnych nieporozumień – jego rodzimy odpowiednik. Niemieckie *der Morgen* znaczyło kiedyś i 'poranek', i 'kierunek wschodni'. Zauważmy, że podobne zjawisko (choć nie dotyczy słowa *poranek*) występuje w języku polskim: *wstać o wschodzie* (*słońca*) – *pojechać na wschód*. Ta sama dwuznaczność towarzyszy słowom: *zachód*, *północ*, *południe*. Występowanie szeregów synonimicznych to stała cecha stylistyczna „Postylli", właściwa zresztą w ogóle polszczyźnie pisanej tamtych czasów; por. też hasło *prymata* w zamieszczonym na końcu słowniczku.

głoski: ustne *o* i nosowe *n*, a to *n* z kolei spowodowało podwyższenie artykulacji *o*, znów maksymalne – aż do zrównania go z samogłoską *u*. Oto kolejny przykład:

„Takież i jego [*Jezusa*] własność, to jest jego własny żydowski lud, z ktorego się narodził i ktorym napierwej obiecan był, też go nie przyjął, ale owszem prześladował, *urungał*, i nawet poganom na zabicie wydał" (s. 19)[20].

Przytoczone zapisy są ważne dla chronologii i geografii przejścia *o* pochylonego w *u*. Autorzy *Gramatyki historycznej* stwierdzają: „kiedy się dokonało ostateczne zrównanie *ó* z *u* [...], nie umiemy dokładnie odpowiedzieć. Trzeba przyjąć, że proces ten rozwija się przede wszystkim na podłożu gwarowych zwyczajów wymawianiowych, a jego ostateczny wynik wiąże się z obszarami przeważnej części Małopolski, bliższego Mazowsza, Kujaw i ziemi chełmskiej [omyłkowo zamiast: *chełmińskiej*], gdzie właśnie *ó* spłynęło z *u*"[21].

Dzięki zapisom w „Postylli" możemy wskazać słowa, w których przejście *ó* > *u* dokonało się już w końcu XVI w.[22], a teren, na którym to zaszło, przesunąć bardziej na północ – na ziemie Pomorza Gdańskiego. Ale możemy też stwierdzić inną ważną rzecz – w XVI w. obserwuje się już przykłady całkowicie asynchronicznej (nierównoczesnej) wymowy samogłosek nosowych. Jeśli przyjąć pogląd, że „wymowa rozkładająca powstała najpierw w Wielkopolsce"[23], to trzeba dodać, że pod koniec XVI w. rozszerzyła się już bardziej na północ.

Związków z Wielkopolską dowodzą także inne zjawiska, m.in. napotkana parokrotnie udźwięczniona wymowa wyrazu *wielki – wielgi*[24]:

„Iż Herod gdy Mędrcy u niego tego Nowonarodzonego Krola szukają, mniemał, że to jegoż syn będzie [*królem żydowskim*], kapłany i w Pismie nauczone wezwał i pilno się od nich wywiadował, gdzieby się Krystus narodzić miał. Tym bywa oznajmiono, że często *wieldzy* panowie niewiele się o to starają, co w Biblijej stoi, jako więc niektorzy mowią: Nic nas popowskie sprawy nie zachodzą [= *obchodzą*]" (s. 35v);

„Panowie *wieldzy* obiecując komu imiona [= *dobra ziemskie*], dawają mu na to list pieczęcią swoją pieczętowany" (s. 28).

Na pograniczu fonetyki i morfologii są dwie dalsze cechy północnopolskie. Jedna to przyrostek *-ew*(-) po spółgłosce miękkiej lub – jak w poniższym przykładzie – historycznie miękkiej (stwardniałej): „ku temu *końcewi*" (cz. 3, s. 36v), podczas gdy na południu Polski w tej pozycji występowało już *-ow*(-). Druga – to charakterystyczne dla północy polskiego obszaru językowego nieściągnięte postaci czasownika *bojał się*, które gdzie indziej przeszły w obowiązujące do dziś *bał się*[25]. Obok nich jednak w „Postylli" występują też formy ściągnięte:

---

[20] Dodajmy, że obocznie posługiwał się autor również postacią literacką: „Tak będą i dziś dzień [= *obecnie*] mnodzy kaznodzieje srodze prześladowani, *urągani*, do więzienia sadzani [...], nie żeby złość jaką [*który z nich*] popełnił, ale że je [= *ich, tj. ludzi grzesznych*] surowie [...] karze [= *upomina*]" (s. 9).

[21] Z. Klemensiewicz i inni, *Gramatyka historyczna*, s. 97.

[22] W zasobach SXVI są też inne, nawet wcześniejsze przykłady, np. *zgrumadzić* z uzupełniającego podstawowy kanon źródeł tekstu *Ustawa albo porząd kościelny w Księstwie Pruskim* w przekładzie H. Maleckiego (Królewiec 1560), zob. t. 27, s. 198, h. *pomysł*. Może wpływ na pojawienie się tej postaci miały związki Maleckiego z północnopolską odmianą polszczyzny? Już od średniowiecza przejście *ó* > *u* następowało w liczebniku *pół* > *puł*, który przez kilka stuleci miał też taką, zgodną z wymową pisownię (tj. *puł*), zanim powrócono do zapisu zgodnego z etymologią (*pół*).

[23] Z. Klemensiewicz i inni, *Gramatyka historyczna*, s. 110.

[24] Por. A. Tomaszewski, *Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce*, Kraków 1930, s. 43.

[25] I. Winklerówna, *Ściągnięte i nieściągnięte formy słów* stać *i* bać się, Język Polski, 31, 1951, s. 29–32; o cechach regionalnych pomorskich patrz P. Zwoliński, *Prowincjonalizmy pomorskie w polszczyźnie XVI i XVII w.*, Biuletyn PTJ, 19, 1960, s. 157–167.

„chceszli tedy, aby się ciebie dzieci twoje i czeladź *bojała*, miejże [= *nakłoń*] je ku słuchaniu słowa Bożego, a ku pobożności, żeby się pierwej nauczyli Boga *bać*, zatym naśladować [= *następować*] będzie, iż z bojaźnią Bożą też ciebie się *bać* będą" (s. 40v).

Zestawienie wskazanych cech regionalnych z tymi, jakie wymienia w cytowanej tu pracy P. Zwoliński, pokazuje, iż spośród północnopolskich właściwości fonetycznych w „Postylli" ujawniły się niemal wszystkie. Jednakże nie dominują nad postaciami używanymi wówczas w polszczyźnie literackiej – występują obok nich, i to w mniejszości.

3. *Niemowięta płaczą*, czyli osobliwość fonetyczna

Ciekawe zjawisko daje się obserwować na przykładzie słowa *niemowię* 'niemowlę'. Nie zanotował takiej postaci *Słownik staropolski*, który zna tylko zdrobnienie *niemowiątko*. Nie występuje też w obszernej, ośmiomilionowej kartotece bazowej SXVI i jest temu słownikowi znana wyłącznie z jednego zapisu tzw. klamrowego, czyli wyłowionego z tekstów uwzględnianych wybiórczo, mianowicie z Flawiuszowej *Historii Józefa* przekładania Lenarta z Urzędowa (Kraków 1555): „*niemowięta* [...] zabijali" (s. 6v). Nasz zapis jest więc dopiero drugi, tym cenniejszy, że zanotowany prawie czterdzieści lat później, i to na przeciwległym krańcu Polski:

„[...] jako *niemowięta* [...] gdy płaczą, tulone bywają ich matek albo mamek mlekiem, tak będą pobożni pożywieni i pocieszeni mlekiem słowa Boskiego"[26] (s. 96).

Osobliwość zaś tego słowa wynika stąd, iż prasłowiańskie grupy spółgłoskowe **pj*, **bj*, **vj* (*wj*) przekształciły się jeszcze w okresie wspólnotowym odpowiednio w *pl*, *bl*, *vl* (*wl*), z tzw. *l* epentetycznym, tj. wstawnym. Na gruncie polskim jednak owo *l* epentetyczne zostało usunięte. Ale nie bezwyjątkowo. Choć napór wymowy bez *l* był bardzo silny i objął wszystkie stosowne wyrazy, to mimo wyraźnej konkurencji np. między postaciami *grobla* i *grobia* oraz *kropla* i *kropia*[27] – do dziś przetrwały postaci starsze: *grobla*, *kropla*.

Podobnie było z wyrazem *niemowlę*. Tyle że powstała na gruncie polskim postać *niemowię* dużo szybciej znalazła się w defensywie. Jej miejsce najpierw zajęło zdrobnienie *niemowiątko* (używane może w funkcji neutralnej[28]), a potem – reaktywowana starsza postać *niemowlę*[29]. Dlatego w zabytkach *niemowię* spotykamy wyjątkowo rzadko. Zapis w „Postylli" toruńskiej jest dopiero drugim znanym dotąd wystąpieniem, na dodatek bardzo późnym. Tak więc z punktu widzenia ówczesnej polszczyzny *niemowię* – zarówno w połowie, jak i u końca wieku XVI – to wyraz co najmniej przestarzały, który przetrwał na peryferiach polskiego obszaru językowego.

Wcześnie zanikłe *niemowię* oraz dłużej pozostające w użyciu, znane od średniowiecza po wiek XVII *niemowiątko*[30] czy dopiero barokowe *niemowiąteczko*[31] to

---

[26] Jest to fragment pierwszego listu św. Piotra (2, 2), który w przekładzie BTys brzmi: „jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu".

[27] *Grobia* występowała w średniowieczu, do XVI w. zaś przetrwała *kropia*, por. Z. Klemensiewicz i inni, *Gramatyka historyczna*, s. 130 i 137, oraz T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków 1923, s. 180–181. Również Sstp, t. 2, s. 489–490, i t. 3, s. 391, oraz SXVI, t. 11, s. 245.

[28] Taka neutralizacja nie jest zjawiskiem wyjątkowym: objęła też np. dziś używane wyrazy *matka* i *babka*.

[29] Ciekawe, że nie tylko *niemowię*, ale również *niemowlę* nie znalazło się w materiałach Sstp; SXVI zna 4 użycia tej postaci, i to dopiero od r. 1579.

[30] SXVI notuje *niemowiątko* 31 r., *niemowlątko* – 3 r., a ponadto jeszcze: *niemowniątko* – 2 r.

[31] Linde podaje ten wyraz bez cytatu pod h. *niemowię*; z pocz. XVII w. znane mi jest użycie *niemowiąteczka* z *Wirydarza* Stanisława Grochowskiego (1609), wyd. krytyczne w oprac. J. Dąbrowskiej, IBL, Warszawa 1997, s. 55, gdzie też wystąpiło *niemowiątko* (s. 43).

efekt dostosowania tych słów do utrwalonego już zwyczaju pomijania *l* wstawnego. Wbrew zatem dzisiejszemu odczuciu – są to formy nowsze wobec: *niemowlę*, *niemowlątko* czy ewentualne (bo dotąd nieznane) **niemowlęteczko*. Ostatecznie jednak proces eliminowania *l* epentetycznego nie został doprowadzony do końca i nie objął omawianej grupy wyrazów – zachowały one postać dawniejszą, archaiczną. Może – jak przypuszczają niektórzy badacze – nie bez wpływu języków wschodniosłowiańskich[32].

Postaci *niemowię*, *niemowiątko* i *niemowięteczko* należą więc do osobliwości fonetycznych w języku tamtych czasów.

4. *Sto tysięcy ciereń*, czyli osobliwość w odmianie rzeczownika

„Postylla" dostarcza też przykładów użycia nieznanych skądinąd form fleksyjnych rzeczowników. Dotyczy to np. odmiany słowa (*to*) *ciernie*, obocznie: (*ta*) *cierń*. Zwykle używano go w liczbie pojedynczej. Z liczby mnogiej SXVI zna tylko formy mianownika i biernika. Tymczasem u Kalksteina czytamy:

„gdzie Krystusa [...] jedno *cirnie* kole, ciebie by słusznie więcej niż sto tysięcy *ciereń* [...] tak [= *tak samo*], i wiele gorzej, kłoć miały [...]" (s. 103).

Wystąpiła tu nigdzie dotąd nie notowana forma *ciereń*, która na pierwszy rzut oka wygląda bardzo osobliwie. Usłyszana w izolacji, pewnie by nie od razu została dziś zrozumiana. Tymczasem jest to postać dopełniacza liczby mnogiej rodzaju nijakiego[33], mocno przy tym podbudowana kontekstem – bo w zacytowanym fragmencie występuje i związek składniowy z nijaką formą liczebnika: *jedno cirnie*, i bezpośrednio wyrażone przeciwstawienie liczby pojedynczej i mnogiej, wzmocnione nader wyrazistą opozycją liczebników: *jedno cirnie – sto tysięcy ciereń*.

Okazuje się zatem, iż – wbrew przytoczonym wyżej sądom o lichej polszczyźnie „Postylli" – Kalkstein wcale dobrze radził sobie z trudnościami, jakimi najeżony jest nasz język, skoro potrafił w poprawny sposób utworzyć formę niezwykle rzadko używaną i nie zanotowaną przez słowniki ani dawne, ani dzisiejsze. Na dodatek taką, w której musi się pojawić tzw. *e* ruchome, a cała postać w sposób istotny różni się od formy mianownika liczby pojedynczej. Wreszcie taką, z której utworzeniem i dziś może byłby kłopot.

5. *„Iżbym się łakomstwa strzegli"*, czyli osobliwości w odmianie czasowników

Początkowe zdanie wykładu na pierwszą niedzielę adwentu brzmi:

„*Wstępujem* teraz Krześcijanie mili w Adwent. Pomoż Panie Boże, *abym* też w nowy żywot *wstąpili*, uczynki ciemności *złożyli*, a naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Krystusa Krola nad Krolmi prawie [= *właściwie*, *należycie*] *przyjęli*" (s. 1v).

Co już na pierwszy rzut oka uderza, to występujące tu formy fleksyjne czasowników:

a) 1 os. l. mn. czasu teraźniejszego *wstępujem*;

b) 1 os. l. mn. trybu przypuszczającego *abym wstąpili*.

Prześledzenie dalszej części wykładu pokazuje, iż formy takie pojawiają się często, tak zresztą tu, jak i w całym zabytku.

---

[32] Por. Z. Klemensiewicz i inni, *Gramatyka historyczna*, s. 137. Odmiennego zdania jest S. Rospond (*Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1971, s. 109): „Należy być ostrożnym w przyjmowaniu rzekomych wpływów języka ukraińskiego na pol. *budowla*, *przerębla*, *Lublin* itp. Przecież na Kaszubach, gdzie nie ma mowy o wpływie języka ukraińskiego, jest forma *grable* 'grabie'".

[33] Analogię może stanowić np. para *okno – okien* (mimo innej końcówki mianownika l. p.).

Ad a) Oto przykłady 1 os. l. mn. czasu teraźniejszego (oraz równokształtnych z nimi form czasu przyszłego prostego czasowników dokonanych):

„Kto mnie miłuje, słowa moje chować będzie, i Ociec moj będzie go miłował, i *przydziem* do niego, i mieszkanie u niego *uczynim*" (s. 1v);

„tedy na ten czas dwie tylko cząstce ku nauce a pociesze naszej *przedsięweźmiem*. Napierwy nieco powiemy w obec [= *ogólnie*] o tej Historyjej, z ktorej *obaczym*, jako się temu Panu a Krolowi wodzi, kiedy gdzie wjeżdża z Ewanjeliją swoją. Potym rozważać *będziem* Proroctwo Zacharyjaszowe o Krystusie i Krolestwie jego" (s. 2);

„Bowiem jako my, ubodzy kaznodzieje, teraz pod wieczor tego świata tych nędznych opłakanych czasow, smętne krześcijany ostatnym przyściem Pańskim *cieszym*, tak też w on czas Prorocy święci cieszyli swe nędzne smętne słuchacze a owieczki przyścim Mesyjasza w ciało" (s. 6).

Ogółem w wykładzie na pierwszą niedzielę adwentu wystąpiło osiem form z końcówką *-m*: *będziem*, *cieszym* [= *pocieszamy*], *obaczym*, *przydziem*, *przedsięweźmiem* (2), *uczynim*, *wstępujem*. Oprócz tego – dziewięć form z taką jak dziś końcówką *-my*: *mamy* (2), *czytamy*, *najdujemy*, *powiemy*, *usłyszymy*, *trzymamy*, *uciekamy się*, *zowiemy*. Istnieje więc niemal pełna równowaga.

Zakończenie *-m* w 1 os. l. mn. mogły mieć, rzecz jasna, tylko te czasowniki, które w 1 os. l. poj. kończą się na *-ę* (jak *mówię*), a nie na *-m* (jak *dam*, *powiem*), bo wywołałoby to groźbę nieporozumienia: ewentualne formy 1 os. l. mn. **dam*, **powiem* byłyby równokształtne z 1 os. l. poj. Tę ucieczkę od homonimii ładnie ilustruje szereg *nie możem ani mamy*, występujący w poniższym zdaniu:

„[*Jezus*] Kładzie znamiona [= *znaki*], po ktorych jako pewnych gońcech poznawamy, iż koniec tego świata blisko jest. Roku, miesiąca, dnia i godziny nie *możem* ani *mamy* wiedzieć" (s. 5).

Jak wyglądały wzajemne relacje między obu końcówkami? Co było normą, a co odstępstwem od niej? Trzeba od razu powiedzieć, że zaskakujące dzisiejszego odbiorcę *-m* w 1 os. l. mn. było dla polszczyzny XVI w. najzupełniej prawidłowe: stanowi ono bowiem regularny kontynuant psł. końcówki **-mъ*. Obocznie występowała w t ó r n a końcówka *-my*, która rozwinęła się później niż *-m*, prawdopodobnie pod wpływem zaimka osobowego *my*[34]. Ta ostatecznie zwyciężyła i przetrwała do dziś.

W gwarach Polski północnej: w Wielkopolsce, na Kujawach i części Pomorza, końcówka *-m* w takich formach nadal występuje[35]. Czy już wtedy zaznaczał się pod tym względem jakiś podział terytorialny – trudno powiedzieć. Warto jednak zauważyć, że formy typu *wstępujem*, choć na pierwszy rzut oka zaskakują, nie są przecież dzisiejszym użytkownikom polszczyzny literackiej tak obce, jakby się mogło wydawać. Wszak w „Mazurku Dąbrowskiego" śpiewamy: „*Przejdziem* Wisłę, *przejdziem* Wartę, *będziem* Polakami". I może nie bez znaczenia jest, że autor „Mazurka", Józef Wybicki, pochodził z pomorskiego Będomina...

Ad b) Tryb przypuszczający, ze względu na „życzeniową" problematykę wykładów – celem kaznodziei jest m.in. wywołanie u słuchaczy zmian na lepsze: „żeby [*każdy*] [...] żywot swoj na lepszej pieczy miał" (s. 1v) – jest w „Postylli" częstszy niż to bywa zazwyczaj. Może więc dla urozmaicenia fleksyjnej monotonii tworzy autor te formy w sposób – jak zobaczymy – nader różnorodny.

---

[34] Por. T. Benni i inni, *Gramatyka*, s. 268–269; Z. Klemensiewicz i inni *Gramatyka historyczna*, s. 359, oraz S. Rospond, *Gramatyka historyczna*, s. 299–300.

[35] Por. S. Urbańczyk, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa 1984, s. 49–50.

Tryb przypuszczający ma postać złożoną. W jej skład wchodzi imiesłów czynny czasu przeszłego, zakończony na *-ł* (*//-ľ-*): *był*, *byli*, oraz partykuła *by* z końcówkami osobowymi. Najpierwotniejszym zakończeniem 1 os. l. mn. tego trybu była w staropolszczyźnie cząstka *bychom*. Obok niej pojawiły się później postaci: *bychmy* i *bysmy* (> dziś. *byśmy*)[36]. Form najstarszych w „Postylli" brak, ale dwie ostatnie są:

„Ponieważ pierwszy ludzie prze pychę chcieli Bogu rowni i Pany być, musiał się Syn Boży [...] uniżyć i postać służebniczą na się przyjąć, *żebychmy* zaś [= *na powrót*] Synmi Bożemi i Pany *byli*" (s. 10);

„Aleć to błogosławieństwo pierwsze – było od Symeona nie dla dziecięcia, ktore żadnego błogosławieństwa nie potrzebuje [...], ale tym więcej [= *bardziej*] dla nas, *abysmy wiedzieli*, co Krystus za Krolestwo [*co ... za = jakie*] na tym świecie ma i jako prawe Krześcijany, od fałszywych [...] rozeznawać mogli" (s. 25).

Ponadto wprowadza autor formy, które do tej pory zostały zarejestrowane tylko przez SXVI. Jedna z nich występuje w przekładzie Nowego Testamentu luteranina Stanisława Murzynowskiego[37], który to przekład Kalkstein, jako gorliwy zwolennik nauki Lutra, z pewnością czytał. Zawiera ona cząstkę *bych*, równą tej, która służy do tworzenia 1 os. l. poj. Niebezpieczeństwa nieporozumienia nie było, bo różnica między liczbą pojedynczą a mnogą jest sygnalizowana przez odrębną postać imiesłowu (*gdzieżbych był* – l. poj., wobec: *gdzieżbych byli* – l. mn.). Oto przykład:

„Będą też często Gwiazdy spadać, to jest wycierać a czyścić się, i znaki z siebie podawać, bo jesliby Gwiazda spaść miała, *gdzieżbych* się *zostali*?" (s. 6v–7).

Druga z tych wyjątkowych form jest zbudowana według wzoru *by my byli*, np.:

„Tyć [= *ty-ć*] są przyczyny przedniejsze, czemu Hanna [*tj. prorokini Anna z Luc* 2, 36–38] tak wiele sławiona bywa [...], a żadnym obyczajem nie dlatego [...], aby tym prorokowano, *żeby* też *my* do kościoła chodzeniem, posty [= *postami*] pewnych dni, modleniem, także dobre<mi> uczynki – Bożą łaskę i niebo *zasłużyli*" (s. 26).

Znajduje ona potwierdzenie w Rejowym tłumaczeniu „Psałterza"[38], niewątpliwie też znanym Kalksteinowi.

Oprócz nich co krok spotykamy osobliwe postaci trybu przypuszczającego z cząstką *-by* + *m*[39], jak cytowana z pierwszego zdania „Postylli":

„A napomina [*Pan*] i wystrzega osobliwie, *iżbym się* łakomstwa a obżarstwa *strzegli*" (s. 7v);

„[*Ta Ewanjelija*] bywa dzisiejszej Niedziele dlatego czytana i przepowiadana, *abym się* stąd *nauczyli* i wiarę naszę *utwierdzili*, że ten Jezus, ktory się z Panny Maryjej narodził [...], jest on prawdziwy światu od Boga obiecany Mesyjasz" (s. 8v).

Poza tym jeszcze: *iżbym byli zbogaceni* (s. 10), *żebym byli chętliwi* ku służbie Bożej (s. 39), *iżbym* pociechę stąd *brali* (s. 49) itd., itp.

Zbudowane są te formy analogicznie jak omówiony wyżej czas przeszły – przez dodanie końcówki osobowej *-m*, tyle że nie do samego imiesłowu czynnego czasu przeszłego, lecz do partykuły *by*, np. od *być – bym byli*, od *wstąpić – bym wstąpili*.

---

[36] Z. Klemensiewicz i inni, *Gramatyka historyczna*, s. 378–379.

[37] Por. SXVI, h. *być*, t. 3, s. 15.

[38] Tamże; ponadto lektura *Psałterza* M. Reja pozwoliła wydobyć sformułowania: *by my* [...] *otrzymali* (s. 16v), *aby my* [...] *kończyli* (s. 23), odnotowane też w SXVI w opisie fleksyjnym pod hasłami *kończyć* i *otrzymać* (zgodnie z przyjętą przez ten słownik zasadą – bez lokalizacji).

[39] Autorzy gramatyki historycznej stwierdzają jednoznacznie, że końcówka 1 os. l. mn. *-m* możliwa jest tylko w trybie oznajmującym (Z. Klemensiewicz i inni, *Gramatyka historyczna*, s. 359). A tutaj występuje w trybie przypuszczającym!

W zdaniach podrzędnych celowych albo warunkowych cząstka *bym* od najdawniejszych czasów łączy się stale ze spójnikiem wprowadzającym owe zdania: *abym* (*żebym*, *jeslibym*...) *byli*, *wstąpili* itd. Takich konstrukcji używa autor najchętniej.

Opisanych wyżej form trybu przypuszczającego gramatyki historyczne nie notują. Nie zna ich również SXVI, przynajmniej w odniesieniu do czasowników występujących w kartotece najliczniej, jak *być*, *chcieć*, *gadać*, *iść*, *mieć*, *moc* (tj. *móc*), *mowić*, *patrzać*, *patrzyć*, *po<j>ść*, *powiedzieć*.

Wszakże zaobserwował je (bodaj pierwszy w literaturze dialektologicznej) Adam Tomaszewski – u mieszkańców wielkopolskiej wsi Łopienna[40]. Znane mi są także z Kujaw. Świadectwo Kalksteina zaś dowodzi, że w XVI w. istniały na Pomorzu. I zapewne nosiły na sobie piętno wybitnie regionalne. Wolno sądzić, że to one m.in. wzbudziły wątpliwości poprawnościowe wydawcy, a nie tylko jedno czy drugie zapożyczenie. Formy fleksyjne mają bowiem to do siebie, że w tekstach są licznie reprezentowane i przez to rzucają się w oczy. Dziwne tylko, że nie zauważyli ich wcześniejsi badacze, skoro jedna występuje już w pierwszym zdaniu „Postylli". Ale Z. Celichowski, jako Wielkopolanin, mógł nie zwrócić na nią uwagi.

6. *Brutka z tagielnikiem*, czyli zapożyczenia

Co do krytykowanych przez badaczy germanizmów, to wcale nie ma ich w „Postylli" tak dużo. Ponadto te, które są w tekście, zwykle były już rozpowszechnione na Pomorzu i występują też w innych zabytkach z tego regionu.

Tak jest np. ze słowem *tagielnik* 'wyrobnik, robotnik, wynajmujący się do pracy na dniówki' (z niem. *der Tag(e)löhner*, por. *der Tag* 'dzień' i *der Lohn* 'praca, zarobek'), które – ocenione przez Jana Kolbuszewskiego jako „wybitny germanizm" – stanowiło koronny dowód na to, że język badanego dzieła jest mało staranny. Tymczasem wyraz ten w formie *tagelnicy* został zanotowany parę lat wcześniej w „Nomenklatorze" Piotra Artomiusza, wydanym, podobnie jak dzieło Kalksteina, w Toruniu (1591 r.)[41]. Zauważmy przy tym, że został już poddany zabiegom asymilacyjnym, o czym świadczy polski przyrostek słowotwórczy *-ik* oraz – tylko w „Postylli" – zapis przez *-gie-*.

Ówczesna polszczyzna nie miała wyrazu rodzimego, który by wyrażał dokładnie taką samą treść, jak *tagielnik*. Był tylko, używany przez autora obocznie – *robotnik*, o bardziej ogólnym znaczeniu, oraz *pracownik*, prawdopodobnie utworzony przez Pawła Gilowskiego, autora innej postylli[42], bo znany tylko z tego jednego tekstu i odnoszący się do głosicieli nauki Chrystusa.

---

[40] „W 1 os. l. mn. [*trybu warunkowego*] tylko *bym zam.* byśmy – jak w czasie przeszł. *żym byli* – : *żebym mieli piniondze*, *tobym zaro pszynieśli*, *tobym zaro pośli*" (zapis tekstu gwarowego podano w uproszczeniu), A.Tomaszewski, *Gwara Łopienna*, s. 80. Nie wspomina o takich formach K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*, [w:] idem, *Wybór pism polonistycznych*, t. 4: *Pisma dialektologiczne*, Wrocław–Kraków 1958, choć monografia Tomaszewskiego znajduje się w bibliografii na s. 12. O końcówce *-m* autor stwierdził: „Tylko do trybu oznajmującego [...] ograniczona jest końcówka *-m*" (s. 57); praca Nitscha ukazała się po raz pierwszy w r. 1915 w t. 3 *Encyklopedii polskiej* Akademii Umiejętności (s. 238–343), po raz wtóry – w r. 1923, w cytowanej tu już *Gramatyce języka polskiego* pięciu autorów (T. Benni i in.) i zapewne, poza uzupełnieniem bibliografii, nie była zmieniana. S. Urbańczyk w swoim *Zarysie dialektologii* wzmiankuje o tych formach krótko: „w płn. Polsce *bylibym rob'ili*, *dalibym*, *bym kup'ili*" (s. 52).

[41] Słowo to wymienia również F. Pepłowski, *Pożyczki niemieckie w „Nomenklatorze" Piotra Artomiusza z 1591 roku*, [w:] *Polonistyka toruńska Uniwersytetowi w 50 rocznicę utworzenia UMK. Językoznawstwo*, Toruń 1996, s. 62.

[42] P. Gilowski, *Postylle krześcijanskiej część czwarta*, [Kraków 1583].

Po raz pierwszy pojawia się *tagielnik* na kartach „Postylli" w wykładzie perykopy ewangelijnej, przypadającej na niedzielę Starego Zapustu[43] (Matth 20, 1–16). Opowiada ona o gospodarzu, który najmował robotników do swojej winnicy o różnych porach dnia, a potem wszystkim tyle samo zapłacił, co wywołało niezadowolenie tych, którzy pracowali dłużej. Warto podkreślić, że *tagielnik* nie został użyty w tłumaczeniu Ewangelii (tam jest trzykrotnie *robotnik*), lecz dopiero w wykładzie. A i to nie od razu. Najpierw znów występuje *robotnik* – aż pięciokrotnie. Wreszcie autor – jakby znużony tą jednostajnością – za szóstym razem wprowadza *tagielnika*. W tej sytuacji należy mu się raczej pochwała za chęć stylistycznego urozmaicenia, niż nagana. Oto ten przykład:

„Z tych i tym podobnych świadectw pisma naśladuje [= *wynika*] ten Argument: iż co z łaski bywa darowano, to żadną zapłatą być nie może za robotę. I zasię [= *na odwrót*]: [*To*] Co za robotę albo dla uczynkow dano bywa, to nie bywa jako dar z łaski, ale jako zasłużone myto dano (bo jesli ja *tagielnikowi* za robotę jego myto płacę, tedyć mu tego nie daję jako dar, ale jako zasługę)"[44] (s. 61v).

Pojawia się też *tagielnik* kilkakrotnie w części drugiej „Postylli", za każdym razem w kontekście, gdzie *robotnik* byłby słowem mniej wyrazistym, nie tak adekwatnym. Raz chodzi o podkreślenie ciężkiej pracy, jaką wykonuje ktoś najmujący się na dniówki:

„Takowa pokuta jest w tym marnotratnym synu [...], przez ktorą się [...] zaś [= *z powrotem*] do Ojca swego wraca, dziecinną zacność bierze, a nowe posłuszeństwo obiecuje i poczyna, ponieważ *tagielnikiem* być żąda, ktory nie leńkować [= *próżnować, leniuchować*; *wyraz nie notowany przez słowniki*], ale robić musi" (cz. 2, s. 16).

Innym razem idzie o uwydatnienie niskiej kondycji społecznej kogoś takiego:

„Bo wszyscy ludzie, cokolwiek są i mają, wszystko od Boga są i mają. Jestli kto jest cesarzem, krolem, książęciem, grabią, slechcicem [= *szlachcicem*], burmistrzem, przemożnym mieszczaninem, kaznodzieją rć.[45], tedy im [= *nim*] jest od Boga, i mogłby był Bog kmiotka, *tagielnika* albo i naliszszego [= *najlichszego*] żebraka z niego uczynić" (cz. 2, s. 38v).

Jeszcze silniej podkreślono to w miejscu, gdzie mowa o tym, iż każdy – niezależnie od swego miejsca w społeczności – musi zdać rachunek Bogu ze swych czynów, i gdzie w szeregu osób różnych stanów, zaczynającym się od *szlachcica*, *tagielnik* znalazł się na o s t a t n i m miejscu:

„byłeś też oszustem, doktorem złąradą [= *złym, źle radzącym*; *wyraz nie notowany przez słowniki*], już będziesz na zdrowiu karan albo z urzędu złożon, bo nie możesz dłużej włodarzem być [...]. Tymże sposobem [*Bóg*] będzie liczbę wyciągał [= *żądał zdania sprawy*] od slachty, mieszczan, młodzieńcow, panien, kupcow, rodzicow, dzieci, szkolnikow, żakow, rzemieśnikow, parobkow, dziewek, *tagielnikow* rć. (cz. 2, s. 40)[46].

---

[43] Była to szósta niedziela po Trzech Królach, a dziewiąta przed Wielkanocą. Dawniej Wielki Post zaczynał się w Polsce dwa tygodnie wcześniej niż na zachodzie Europy. Zniósł ten zwyczaj papież Innocenty IV w poł. XIII w., ale pamięć o nim i nazwa niedzieli trwały jeszcze bardzo długo.

[44] Przypowieść została wykorzystana jako argument w sporze z katolikami o rolę uczynków w uzyskaniu zbawienia: zbawienie uzyskuje się dzięki łasce Bożej, a nie jako zapłatę za uczynki. Dobitnie stwierdza to autor zaraz w następnym zdaniu: „Sprawiedliwość, Zbawienie i wieczny Żywot z łaski bywają dane, przetoż nie są zapłatą dobrych uczynkow".

[45] *Rć.* to często wówczas stosowany skrót od formy łac. czasownika *recidere* 'odcinać', sygnalizujący opuszczenie części tekstu; odpowiednik dziś stosowanego łac. *etc.* = et caetera, lub polskiego *itd.* = i tak dalej.

[46] Na trzy ostatnie lokalizacje zwraca uwagę J. T. Maciuszko, w pracy *Ewangelicka postyllografia polska XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 162.

Do zapożyczeń z języka niemieckiego należy ponadto rzeczownik *brutka* 'oblubienica; narzeczona', użyty trzykrotnie w wykładzie Ewangelii o cudzie na weselu w Kanie Galilejskiej. Znów więc, jak w przypadku *tagielnika*, w ścisłym związku z tematyką niedzielnej perykopy, gdy wielokrotne nawiązania do tekstu Ewangelii wymagają ciągłego używania nazw tych samych osób, rzeczy lub pojęć. Autor, jak i poprzednio, szukał urozmaicenia. *Brutka* znalazła się więc o b o k polskich nazw: *dzieweczka*, *niewiasta*, *niewieścia osoba*, *panna*, *żeńska płeć*, wielokrotnego *żona* itp., a nie z a m i a s t nich.

Omawiane słowo wywodzi się od niem. *die Braut*, ale zostało spolszczone przez zastąpienie dyftogu (dwugłoski) *au* jedną samogłoską: *u* oraz przez dodanie przyrostka będącego sygnałem żeńskości: *-ka*. SXVI wynotował ten wyraz z „Akt prawnych miasta Kościerzyny" (1585 r.), m.in. w zwrocie *raić brutkę*:

„Gdzie sam zeznał ten Tomasz, iż gdysmy napierwy jeździeli do Życimina *raić* tę *brutkę* na imię Katarzynię [!] [= *o imieniu Katarzyna*]" (SXVI, t. 2, s. 460).

Rzeczownik *brutka* funkcjonował więc w polszczyźnie XVI w. zanim Kalkstein wprowadził go do swojego dzieła. Do dziś zresztą jest używany na Kaszubach. A w „Postylli" występuje przy okazji rozważań prawno-obyczajowych dotyczących małżeństwa:

„[*Gdzie*] Mnogi młodzieniec pojmie starą żonę dla pieniędzy albo domu, tam pieniądze albo dom *Brutką*, a nie Osoba" (s. 43v);

„Cesarskie prawa pozwalają, iż się *Brutka* drugiemu oddać może [= *może wyjść za mąż*], kiedy nowożenia [= *narzeczony*] wesela przez wtory rok zaniecha. Nowożeniemu, ktory z ziemie wyjechał, będą pozwolone trzy lata, ktore od swej *Brutki* być może" (s. 44).

Inne germanizmy, szczegółowo omówione w dołączonym na końcu artykułu słowniczku, wprowadził autor do tekstu szukając sformułowań oryginalnych (jak neosemantyzm *porenek* w znaczeniu 'kierunek wschodni') lub najbardziej adekwatnych, choć czasem dziwnie obco wyglądających na tle polskiego systemu językowego (jak przymiotnik *rożejfarby* 'koloru róży').

7. *Kazania się im dzieją*, czyli archaizmy leksykalne

Czytamy w „Postylli": „Pan Bog Ewanjeliją swą przez Doktora Lutera [...] wyjaśnioną i wyczyścioną, teraz da po wszystkim świecie jaśniej i szczerze przepowiedać, na świadectwo wszem narodom, że rychło będzie koniec [*świata*] [...]. I przez to ziemia niemiecka, z ktorej ta wyjaśniona i wyczyszczona Ewangelia na wszystek świat rozszerzona, aż do nieba podniesiona jest. A naszy ludzie lepak, przez te mnogie kazania, które *się* im *dzieją*, nie tylko się nic nie polepszają, ale jeszcze k temu co dzień gorszy będą" (cz. 3, s. 32).

Użycie w tym zdaniu słowa *dziać* o znaczeniu 'mówić; wygłaszać (naukę)' jest zaskakujące nawet dla badacza dawnej polszczyny. Bo Sstp i SXVI znają to słowo przede wszystkim w znaczeniu 'nazywać', najczęściej w stronie biernej, np.: „Cesarz, jemużci jest było to imię Augustus *dziano*" („Kazania gnieźnieńskie", s. 2b[47]), choć jeszcze u Kochanowskiego występuje też w stronie czynnej: „*Fraszki tym książkom dzieją*"[48], tzn. nazywają je fraszkami.

Poza tym sądzono dotąd, że w pierwotniejszym znaczeniu: 'mówić', już w dobie staropolskiej używano *dziać* wyłącznie w formie skróconej *dzie*, i to jako słowa wtrąconego, analogicznie do dzisiejszego *mówi* czy *powiada*, albo – jak pamięta-

---

[47] Jeśli nie podano inaczej, cytaty staropolskie pochodzą z Sstp.

[48] J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, wyd. 5, Warszawa 1967, s. 139.

my z lektury fraszek Kochanowskiego, *pry*, skróconego z czasownika *prawi*: „Jam – *pry* – Kozieł". Ponad dziesięć razy zanotował takie użycie Sstp, m.in.:

„Cesarz [...] głos z niebios jestci on był usłyszał [...]: toć – *dzie* – jest kr<o>l [...] niebieski" („Kazania gnieźnieńskie", s. 5a).

SXVI zna już tylko trzy użycia *dzie*, z „Kroniki" Macieja Stryjkowskiego, wszystkie w jednym zdaniu:

„o tej Poroskawi piszą latopiszce [= *kronikarze*] litewskie i ruskie [...]: I potym – *dzie* – świętaja Poroskawia wezbrała się [= *udała się*] do R<z>yma [...] i tamże umierła, i potym – *dzie* – się oświęciła [= *została ogłoszona świętą*] [...], ktorejże – *dzie* – to w Rzymie i cerkiew zbudowano"[49].

Sformułowanie więc Kalksteina: *kazania ... się ... im dzieją* [= *kazania są im głoszone, kazania im się mówi, głosi*] jest bardzo archaiczne i niepomiernie wzbogaca naszą wiedzę o funkcjonowaniu tego słowa. Ten jeden zapis cofa historię słowa *dziać* 'mówić' o kilka wieków. Jest to jak niespodziewane odkrycie archeologiczne. Bo nie dość, że *dziać* wygląda w tym tekście, jakby było przeniesione wprost z najgłębszego średniowiecza, to jeszcze przez ponad czterysta lat ukrywało się zamknięte w tej księdze, by dopiero teraz dać się poznać. Wszak musiało być ono w średniowieczu używane nie tylko w formie skróconej *dzie*, skoro zapis: *dzieją się* 'są mówione' powstał u końca wieku XVI! Co prawda na peryferiach obszaru językowego, ale taka już uroda terenów ukrainnych, że tam najdłużej przechowują się stare zjawiska językowe, w centrum danego obszaru już zanikłe. A nie jest to tylko jedno użycie. Mamy jeszcze drugie:

„Bo ponieważ Prorocy i Krzciciel, przedniejszym Kapłanom, ktorzy iure Divino [= *na mocy prawa boskiego*] Kapłani byli, przestawać niechcieli [= *nie chcieli być posłuszni*], czemużbym i my od Papieża odstąpić nie mieli, ktory się sam za nawyższego Biskupa wynosi [...], a część [= *cześć*] Pana Krystusowę zdziera? *Dzieją* temu [= *mówią o tym, na ten temat*]: Słuchajcie a pocałujcie Syna Bożego, zaniechajcie bałwanow, strzeżcie się fałszywych prorokow. Przeto nie dbajcie nic na to, ani się dajcie ustraszyć, gdy was ci fałszywie mazani [= *namaszczeni, tj. wyświęceni*] przeklinają, odszczypieńcami, apostatami nazywają, ktorzyście rzymski kościoł opuścili" (s. 14v).

Zdumienie budzi też inny fragment, ze względu na występujący w nim czasownik *słunąć*:

„A te słowa Jana Ś<w>. [...] przysłuchają [= *należą*] do Artykułu wiary naszej krześcijanskiej, ktory tak *słunie*: >>Wierzę w Jezusa Krystusa jednorodzonego Syna Bożego [...]<<" (s. 19).

W indeksie SXVI hasła *słunąć* brak. W Sstp oprócz *słunąć* jest i *słuć*, ale wyłącznie w znaczeniu 'nazywać (się), być nazywanym' (różnica między tymi czasownikami polega na opozycji aspektu: *słuć* jest niedokonane, *słunąć* – dokonane), np.:

„Dzień ten trojakim imieniem wezwan. Napirwe ji [= *go*] mienią Epifanija [...]. Wtore zową Teofanija [...], trzecie *słowią* Betfanija po grecku od tego, co się stało na swadźbie [*tj. na weselu w Kanie Galilejskiej*]" („Rozmyślanie przemyskie", s. 204, Sstp, t. 8, s. 294);

„Spokojni *słuną* [= *spokojnymi są nazwani*], jiż [=*którzy*] napirwej w swem siercu, dalej – miedzy bracią roztarżoną [= *przeżywającą rozterki*] czynią pokoj" (Glosy polskie z 1438 r., Sstp, t. 8, s. 297).

---

[49] M. Stryjkowski, *Kronika polska, litewska, zmodzka i wszystkiej Rusi Kijowskiej* [...], Królewiec 1582, s. 275. W SXVI *dzie* stanowi osobne hasło.

Tymczasem u Kalksteina *słunąć* odnosi się do t e k s t u i ma znaczenie 'brzmieć'. Więc znów – użycie bardzo archaiczne i dotąd nieznane. Jeśli chodzi o etymologię, Aleksander Brückner wiąże to słowo z rdzeniem *słu-*, występującym w wyrazach *słuch* i *słuchać*; oboczna postać: *sły-*, jak w czasowniku *słychać*[50].

I jeszcze jedno słowo osobliwe: *sławić*. Wszyscy je dziś znają. Więc dlaczego osobliwe? Popatrzmy:

„iż oni [*apostołowie*] naukę o Krolestwie Krystusowym jeszcze dobrze nie rozumieją, czci pragnący są [...], jednak je Pan czystemi *sławi*" (s. 99).

Otóż osobliwe, bo *sławić* znaczy tu nie – jak dzisiaj – 'chwalić, rozsławiać", lecz 'nazywać' lub 'mówić, że ktoś jest jakiś'. Znów – użycie wyjątkowo archaiczne. I znów – choć wyraz notowany jest od średniowiecza – o takim znaczeniu nie było dotąd wiadomo.

Trzeba do tego dodać wyraz podobnie brzmiący, jednak dziś nieużywany – *słowić*:

„Niżli [= *zanim*] krzyż przystąpi, jest serce czyrstwe [= *odważne*] i śmiałe, umie wiele *słowić* o krzyżu, że lekki jest, że ji [= *go*] chce cirpieć, i z Panem na śmierć iść, jako Piotr mowił. Ale gdy krzyż przypadł, nie tylko się Pana zaprzał, ale się też jął przeklinać i przysięgać, że go nie znał" (s. 39v).

Jeśli powiążemy *słowić* z wyrazem *słowo*, a tym bardziej – z czasownikiem dokonanym *wysłowić* (*się*), to wtedy stanie się dla nas jasne, że czasownik ten znaczył po prostu „mówić". Ale w postaci bezprzedrostkowej też nie był dotąd znany badaczom[51].

Ciekawe, że wszystkie cztery archaiczne słowa – *dziać*, *słunąć*, *sławić*, *słowić* (trzy ostatnie zresztą ściśle z sobą spokrewnione[52]) – dotyczą tej samej sfery: mówienia. Być może dlatego, że posługiwanie się mową to jedna z najczęstszych i najbardziej podstawowych czynności człowieka. Skoro tak, to i nazwy mówienia należą do wyrazów najczęściej używanych. A jednostki częste zwykle zachowują bardziej archaiczne właściwości. Zwłaszcza – jak wspomniano – na terenach peryferyjnych.

Takich zaskakujących słów jest w „Postylli" dużo więcej. Część z nich przedstawimy w formie słowniczka, niektóre są objaśniane bezpośrednio przy cytatach.

8. *Cudna kolebeczka z piękną pościałeczką*, czyli emocje

Opinię o tym, że polszczyzna Jana Kalksteina jest „licha" i że włada nią „słabo i z trudnością", łatwo obalić, przytaczając większe fragmenty jego wykładów, takie jak np. wzięty z drugiej niedzieli adwentu:

„Ta zdradna łakomość wiele ludzi tak szali [= *przyprawia o szaleństwo, w sensie przenośnym*] i osiada [= *opanowuje*], iż prawie nieludzkością zaślepieni, ani Boga, ani ludzi się wstydzą. Widzicie jako za groszem stoją [= *starają się zdobyć pieniądze*] lichwą, bankierstwem, towarmi fałszywemi, jako [...] monetę obrzezują i jako tacy pochłaniowie nienasyceni są, jako nowe wynalazki zmyślają, lud uciążają, przedrażaja i wysysują [...]. Też widzicie i słyszycie, jako [..] haniebnie żrą i łoczą [= *łapczywie piją*, *chleją*, *żłopią*], wiele ich, co w się leją jako w łużnik [= *cedzidło*, *kosz do cedzenia ługu*], więcej niż strzymać mogą [...]. Niektorzy plugacze [= *plugawcy*] sol liżą a migdały gorzkie jedzą, aby tym lepiej żrzeć [= *żreć*] mogli.

---

[50] A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 2, Kraków 1970, s. 502.

[51] W indeksie do SXVI *słowić* jest odnotowane 1 r., *słowić się* – 2 r.

[52] Por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny*, h. *sława*, *słowo*, *słynąć*, s. 499, 501 i 502.

Przeto mili Krześcijanie, rozważajcie Ojcowskie serdeczne napominanie Pańskie [...] strzeżcie się łakomstwa i obżarstwa, nie przyprawujcie się sami o zdrowie i duszne zbawienie wasze [= *o utratę zdrowia i zbawienia waszego*]" (s. 7v).

Widać w tym fragmencie wielką pasję kogoś, kto potępia opisane – czy raczej wykrzyczane – postępowanie, kto gorszy się nim i brzydzi. Tyle tu zaangażowania emocjonalnego, taka swoboda językowa, że można by pomyśleć, iż to nie przekład, lecz tekst własnego pióra. Bo przecież jest to piękna, żywa polszczyzna m ó w i o n a !

Takich pisanych z pasją fragmentów, które nasuwają myśl o autorstwie samego Kalksteina i budzą wątpliwości co do tezy, że „Postylla" jest li tylko przekładem, można znaleźć więcej. Na przykład w wykładzie perykopy ewangelijnej przypadającej na czwartą niedzielę adwentu pisze Kalkstein:

„Iż nieprzyjaciele Ewanjelijej Ś<w>. [...] z pierwu podawają [*ludziom*] piękne łagodne słowka [...], ale skoro je krokodylskie jadowite przedsięwzięcia a chytre sztuczki omylą, tedy tam z furyją wyjeżdżają, bluźnią, klną, czasem się też targają do kamienia, ognia, miecza" (s. 14).

Można znaleźć też nawiązania do stylu biblijnego, godne omalże pióra ks. Jakuba Wujka czy Piotra Skargi:

„Tak może i o naszych miastach w Pruskiej ziemi też mowić: Biada tobie Gdańsku! Biada tobie Lbiągu [= *Elblągu*]! Biada tobie Malborku! ponieważ i wam nie mniej Słowo Boże szczerze i jasno kazano bywa, ale go niewdzięczni jesteście, innym sakramentarskim [= *kalwińskim*] naukam się przychylając" (cz. 3, 23v–24).

Sięgnijmy teraz do fragmentu, gdzie autor wyraża emocje pozytywne – do wykładu pierwszego na Boże Narodzenie. Wspominanie narodzonego wśród nocnej ciszy małego Jezusa staje się okazją do wyrażenia miłości ku Synowi Boga, przybyłemu na ziemię w kruchej ludzkiej postaci:

„Nie dajmy tedy temu Dzieciątku tak we żłobie leżeć, ale mu cudną kolebeczkę z piękną pościałeczką nagotujmy, gdzie je położym. Ma tedy przodkiem [= *najpierw*] serca naszego słoik Dzieciątka tego kolebeczką być. Potym mu piękną puchoweczkę podłożmy, to jest prawe ufanie w nim miejmy. Po trzecie podłożmy mu poduszczycę pod głowę jego, na ktorej odpoczywać może, to jest naszę prawą wiarę weń. Czwarte, uprzejma [= *szczera*] miłość, wszelkiemi inemi cnotami ozdobiona i ochędożona, ma jego odzieżą być; tą je przyodziejmy. Piąte, komora, ktorą jest ciało nasze (w ktorej jest słoik serca naszego – Dzieciątka Jezusa kolebeczką) nie [...] obżarstwy, opilstwy [...] pokalana, ale czyście ochędożona ma być. Szoste, mamy tę komoreczkę wykadzać dobrze woniącem kadzidłem, to jest modlitwami. [...] Dziesiąte, nie mamy tego Dzieciątka kolebecce [!] cicho dać stać, ale ją mamy uważać [= *obserwować*, *patrzeć na nią*], jako tu o Maryjej stoi, że wszystkie słowa w sercu swoim zachowała i rozważała. Serce nasze jako kolebeczka od radości ma się zawsze zruszać. Jedenaste, jest zwyczaj iże Dziatkom tym, ktore kołysane bywają, piękne piosnki śpiewają. My takież temu Dzieciątku nam narodzonemu i darowanemu, te zwyczajne piosnki ku czci i chwale śpiewajmy: Narodził się rć." (s. 18).

Ileż tu tkliwości, ile wzruszającego zatroskania o to nowo narodzone Dziecię, ileż przejęcia, żeby mu było wygodnie i żeby nie miało powodu do łez. Wyrażeniu tych wszystkich uczuć służy niezwykłe nagromadzenie rzeczowników zdrobniałych. Mamy tu i *kolebeczkę*, i *pościałeczkę*, i *puchoweczkę*, czyli puchowy materacyk, wreszcie – też zdrobniałą, co dzisiejszego czytelnika mocno dziwi – *poduszczycę*[53].

[53] Szerzej na temat tego słowa – w dołączonym na końcu artykułu „Słowniczku".

Wszystko to co prawda w podwójnym sensie – i konkretnym, i figuratywnym: kolebeczka to serce wiernych wyznawców Jezusa, które od radości się „zrusza", puchoweczka, czyli materacyk symbolizuje ufność, poduszczyca, czyli poduszeczka – prawą, tj. prawdziwą wiarę, a odzież, w jaką trzeba boskie niemowlę ubrać – to miłość do niego.

Dzisiejszego czytelnika mogą co prawda razić sformułowania: *serca naszego słoik* czy *komora, którą jest nasze ciało*, ale to już zapowiedź barokowo wyszukanych metafor, oddających inną niż nasza wrażliwość estetyczną (może inspirowanych obcym źródłem). Choć zdarzają się wśród nich i takie, które znajdą uznanie także w oczach odbiorcy z XXI wieku, jak np. *zielona dąbrowa słowa Bożego*[54].

Żywość stylu zapewniają też dość liczne, nacechowane emocjonalnie frazeologizmy potoczne, np.:

najźrzeć [*gdzie*] *jako pies do kuchnie*: „Tak idą Maryja, dzieciątko Jezus i Jozef na święto Wielkanocne [...]. Idą przeto o [= *około*] dwanaście mil, aby przy służbie Bożej być mogli, gdzie [= *tymczasem*] ich wiele miedzy naszemi, ktorzy się dwadzieścia krokow lenią iść na te miejsca, gdzie słowo Boże każą [= *głoszą*], albo jesli kiedy idą, *najźrzawszy* w kościoł *jako pies do kuchnie* [...], bieżą nie czekając pożegnania, nie słyszawszy ani początku, ani końca kazania" (s. 38v);

świadectwa na wiatr nie puszczać [= *nie mówić czegoś na próżno*]: „Tyć są przyczyny przedniejsze, czemu Hanna tak wiele sławiona bywa, zwłaszcza aby jej świadectwo, ktore Krystusowi daje, *na wiatr nie było puszczono*" (s. 26v);

mowić [*komu*] *za gębą i ku wolej* [= *powtarzać czyjeś poglądy, mówić tak, jak ktoś chce*]: „Mnodzy z Krolewskich i Książęcych Rad u Dworu *mowią* Panu swemu *za gębą i ku wolej*, też w nieprawych [= *występnych*] rzeczach, ktore za prawe [= *właściwe*, *dobre*] uznawają, aby jedno łaskę a władzę otrzymali" (s. 76);

przy swej starej kobzie zostać [= *zachować dotychczasowe poglądy*]: „Krotko mowiąc, umyslili [*papieżnicy, tj. katolicy*] *przy swej starej kobzie zostać* i zostają, choć błędy ich słowem Bożym gruntownie i dostatecznie bywają przekonywane [= *dowiedzione*]" (s. 14).

Większość powyższych zwrotów (poza używanym dzisiaj w trochę zmienionej formie: *nie rzucać słów na wiatr*) nie jest notowana w słownikach ani w „Nowej księdze przysłów polskich". Podobnie jak inne, wplecione w tok kazań potoczne przysłowia i powiedzonka: *Bo kto się smoły dotyka, zmazać się musi* (s. 41) czy: *Bo rzemiosło – mowią – ma złote dno* (s. 40v).

Przytoczone przykłady pokazują, że „Postylla" Jana Kalksteina jest pisana polszczyzną żywą, potoczną, zdolną wyrażać w sposób prawdziwy emocje zarówno negatywne, jak i pozytywne. I choć nie cały tekst pisany jest z taką swadą i nie zawsze toczy się tak wartko, to przecież jest tych miejsc dostatecznie wiele, by lektura nie była nużąca.

9. Uczeń Reja i ks. Wujka

Wniosek kończący poprzedni podpunkt wzmacnia lektura różnych postyll, która pozwala wysunąć hipotezę, że Kalkstein polszczyzny uczył się u największych mistrzów słowa: mianowicie u kalwina Mikołaja Reja i katolika Jakuba Wujka, choć należeli oni do innych niż on wyznań.

Podobieństwa do języka Reja są widoczne w sferze leksykalnej, np. w użyciu nieznanego z innych autorów XVI w. przysłówka *cichuczko*, wynotowanego pięć razy przez SXVI, np. *zakołatać cichuczko*, *rzeka cichuczko płynąca*, *cichuczko za-*

[54] Por. J. T. Maciuszko, *Ewangelicka postyllografia*, s. 161.

snąć, lecz także – *skorpion cichuczko* [= *podstępnie*] *przeliże*[55]. U Kalksteina pojawia się to słowo w odniesieniu do działań Chrystusa:

„a jesli kto słowa moje chować będzie, śmierci nie ogląda na wieki. Toć jest prawa [= *prawdziwa*] pociecha [...], ktorą Jezus Krystus słowem swoim przez Ducha Świętego swym miłym Krześcijanom w serca mowić raczy, iż je tak *lekuczko, cichuczko* [= *delikatnie, spokojnie*], w pokoju i z radością (jako Symeon śpiewa) przez ten ciemny padoł, do swej wiecznej światłości i wesela prowadzi" (s. 2).

Spotykamy też w „Postylli" toruńskiej frazeologizmy, jakie przed nim stosował tylko Rej, np. *drżeć jako ryba*, użyte przez niego w trzech różnych utworach, m.in. w „Kupcu", gdzie tak mówi się o głównym bohaterze, który ma stanąć na sądzie Bożym:

Lękł się, Panie, to niechyba [= *rzecz pewna*],
Bo *drży wszystek jako ryba*.
Barzo mu się chwieje głowa
Nie może już rzec by słowa[56].

Musiał ten zwrot nieść ze sobą duży ładunek emocjonalny, skoro spotykamy go jeszcze u barokowego poety Olbrychta Karmanowskiego w opisie śmiertelnego zagrożenia wywołanego ciężką chorobą:

Oczy snu cale zapomniały,
Siły mię wszytkie odbieżały,
Drżę jako ryba, przestraszony[57].

U Kalksteina zwrot ten jest użyty w odniesieniu do sytuacji jeszcze bardziej ekstremalnej – bo mówi się tu o skazańcu prowadzonym na śmierć:

„Co za teskność [= *rozpacz*] w tych ludziach bywa, ktorzy na śmierć tę cielesną skazani idą [...], to łacno baczyć, ponieważ stoją *drżąc jako ryba*, i powiedają więc owi, ktorzy podczas [= *czasami*] dziwnym sposobem wybawieni bywają, iż gdy na stracenie idą, od teskności nie wiedzą co mowią. Owszeki im nie inaczej na sercu jest, jako gdyby Niebo i ziemia na nich leżała, a oni nogami swymi aż do pasa w ziemi chodzili, że je ledwie za sobą wlec mogą" (s. 16v).

Jest to obraz wstrząsający, oparty – jak sam autor pisze – na autentycznych relacjach. Użyte tu inne jeszcze środki językowe, mające wyrazić to, co czuje skazaniec, są dobrane niezwykle trafnie. Ekspresja sformułowań: „nie inaczej na sercu jest, jako gdyby niebo i ziemia na nich leżała, a oni nogami swymi aż do pasa w ziemi chodzili, że je ledwie za sobą wlec mogą", jest porażająca.

W „Postylli" widać także pewne cechy wspólne z prozą katolika, ks. Jakuba Wujka. Co prawda nie w wykładzie, lecz we fragmencie perykopy ewangelijnej. I wcale nie dlatego, że źródłem wszystkich czytań niedzielnych jest Biblia. Jak pokazano w części 1 na podstawie wycinkowego porównania perykop z różnych tekstów postyllowych, autorzy nie korzystali z jakiegoś jednego „kanonicznego" przekładu, jakim dla katolików mogła być wówczas Biblia Leopolity (1561), a dla innowierców – Biblia brzeska (1563), Budnego (1572) lub któryś z oddzielnych przekładów Nowego Testamentu, np. tegoż Budnego z roku 1574, Murzynowskiego z 1551 lub Czechowica (1577 i 1594). Każdy z postyllografów fragmenty Ewangelii zmieniał, choć nie zniekształcał[58].

---

[55] Szersze cytaty i szczegółowe lokalizacje patrz SXVI, t. 3, h. *cichuczko*.

[56] M. Rej, *Kupiec*, Kraków 1549, s. bb30 (patrz też SXVI, t. 6, h. *drżeć*, s. 117).

[57] O. Karmanowski, *Pieśń pokutna 13. W chorobie*, [w:] *Poeci polskiego baroku*, oprac. J. Sokołowska i K. Żukowska, t.1, Warszawa 1965, s. 211.

[58] M. Frankowska, *„Postylla" toruńska z 1594 roku – zapomniany zabytek polszczyzny pomorskiej (część 1)*, Folia Toruniensia, 2004, nr 4, s. 18–19.

Co takiego jest dowodem na lekturę katolickiego tekstu Wujkowego przez luteranina Kalksteina? Ano choćby przymiotnik *podjarzemny* w przypadającej na pierwszą niedzielę adwentu Ewangelii wg św. Mateusza, gdzie czytamy:

„Powiedzcie Corce Syjońskiej: Oto Krol twoj idzie tobie cichy, i siedzący na oślicy i oślęciu, *synu podjarzemnej*" (Matth 21, 5).

U Kalksteina jest – pomijając różnice graficzne i jedną fleksyjną (*synie* zamiast *synu*) – dokładnie tak samo:

„Powiedzcie Corce Syjońskiej: Oto Krol twoj idzie tobie cichy, i siedzący na oślicy i oślęciu, *synie podjarzemnej*" (s. 1).

Inni autorzy w miejsce *podjarzemnej* mają: *jarzmu zgotowanej* (Rej), *robotnej* (Malecki), *tej, która jest pod jarzmem* (Czechowic, Nehring, Dambrowski), *jarzmem uskromionej* (Białobrzeski). Przymiotnik *podjarzemny* występuje tylko u Wujka, tak więc on jedynie mógł być twórcą tego słowa. Obecność omawianego wyrazu w „Postylli" toruńskiej jest więc mocnym argumentem za tym, iż autor znał, wnikliwie czytał i wykorzystywał w swojej pracy teksty Wujka[59].

Nie była zatem Kalksteinowa „Postylla" izolowana od innych ówczesnych dzieł tego typu. I stanowi dowód na to, że tak jak tłumaczenia Biblii, powstające na gruncie różnych wyznań, zapożyczały wzajemnie od siebie rozmaite sformułowania, również postylle były ze sobą pod względem językowym powiązane.

IV. Kolędy w Raju?

Czemu nie? Takim konceptem posłużył się Jan Kalkstein w bardzo ciekawym kazaniu pierwszym na Boże Narodzenie, gdzie kilkakrotnie odwołał się do zwyczaju śpiewania kolęd czy jak o nich mówi: *piosnek*[60].

Radość – zdaje się mówić kaznodzieja – najlepiej wyraża się w śpiewie: na tym przekonaniu opiera bowiem swój wykład. I sugeruje, że z narodzin Jezusa pierwsi cieszyli się... Adam i Ewa. Przy okazji przytacza początkowe słowa jednej z pieśni, w kontekście o charakterze apokryficznym:

„[...] Adam z Jewą, gdy tę obietnicę wzięli [...]: *Plemię Niewieście zetrze głowę wężową*[61] – temu już jest pięć tysiąc pięćset dwie a pięćdziesiąt lat[62] – tam

---

[59] Dopiero w dwa lata po ukazaniu się Wujkowego przekładu Biblii spotykamy to słowo w *Kazaniach* Piotra Skargi (1595), por. SXVI, t. 25, s. 432.

[60] Słowo *kolęda* jako nazwa pieśni bożonarodzeniowej zaczęło funkcjonować dość późno. Najstarszy znany mi zapis – nienotowany przez słowniki – pochodzi z 1558 r. i znajduje się w druku ulotnym krakowianina Mateusza Siebeneichera, włączonym do Kancjonału Zamoyskiego (tzw. składanego, czyli powstałego przez zszycie drobnych druków w jeden wolumin): *Kolęda z ewanjelijej św. Łukasza w trzeciej kapitule o narodzeniu Pańskim* (*cf Kolędy polskie*, pod red. J. Nowak-Dłużewskiego, t. 1–2, Warszawa 1966, t. 1, s. 103). Ogółem z XVI w. znanych jest mi 9 zapisów *kolędy* w znaczeniu pieśni bożonarodzeniowej (z czego 5 notuje SXVI), jednak są w tym l e d w i e c z t e r y r ó ż n e użycia – reszta występuje w odmiankach tych samych pieśni, raz jest to kustosz, czyli incipit następnej strony umieszczony na końcu poprzedniej.

[61] Jest to parafraza fragmentu Księgi Genesis 3, 15 (cyfra pierwsza oznacza nr rozdziału, druga – wersu); autor idzie tu – oczywiście – za protestanckimi przekładami Biblii. Np. u Budnego (1572) czytamy: „A nieprzyjaźń położę miedzy tobą / i miedzy niewiastą / i miedzy nasieniem twym / a miedzy nasieniem jej / *ono zetrze tobie głowę* / a ty zetrzesz mu piętę". Natomiast katolicka Wulgata ma tu: „Inimicitias ponam inter te et mulierem, et semen tuum et semen illius: *i p s a* [*ona*] *conteret caput tuum*, et tu insidiaberis calcaneo eius". Co w przekładzie ks. Jakuba Wujka brzmi: „Położę nieprzyjaźń miedzy tobą, a miedzy niewiastą: i miedzy nasieniem twym, a nasieniem jej: *ona zetrze głowę twoję*, a ty czyhać będziesz na piętę jej (*marg*) zetrzesz jej pietę. (-)". Biblia Tysiąclecia tłumaczy: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: *ono zmiażdży ci głowę*, a ty zmiażdżysz mu piętę".

Adam z swoją Jewą wesoło śpiewali: *Narodzi się Syn Boży*[63]. Tak i jego potomkowie śpiewali" (s. 15v).

Wcześniejsza (a także późniejsza) tradycja przedstawiała wygnańców z Raju jako ludzi przygniecionych ciężarem winy, przerażonych i pozbawionych nadziei, niepomnych obietnicy przyjścia Wybawiciela. A ten jednozdaniowy fragment apokryficzny ukazuje Adama i Ewę zupełnie inaczej, wbrew wielowiekowej konwencji: jakby zapomnieli swego nieposłuszeństwa wobec Stwórcy – radują się obietnicą nadejścia Zbawiciela i śpiewają wesoło: *Narodzi się Syn Boży*...

Nawet jeśli pomysł takiego ujęcia został zapożyczony[64], to godny podkreślenia byłby już sam fakt, że autor zwrócił nań uwagę i wykorzystał w swoim kazaniu. Tym bardziej, iż motyw kolędowy stanowi oś kompozycyjną całego wykładu. Jeszcze bowiem na tej samej stronie czytamy:

„Jako się już czas spełnił, na początku czwartego a ostatniego Cesarstwa, pod wtorym Rzymskim Cesarzem Augustem, narodziło się to dzieciątko [...].

Od tego czasu już Kościoł śpiewa tysiąc pięćset i dziewięćdziesiąt lat i dwie: *Narodził się Syn Boży / nam wszystkim na radość* rć."[65]

W części końcowej wykładu kaznodzieja kolejny raz nawiązuje do tej pieśni:

„jest zwyczaj, iże Dziatkom tym, ktore kołysane bywają, piekne [!] piosnki śpiewają. My takież temu Dzieciątku nam narodzonemu i darowanemu / te zwyczajne piosnki ku czci i chwale śpiewajmy: *Narodził się* rć."

Jakie to „zwyczajne piosnki"[66] – a więc znane i często śpiewane – ma kaznodzieja na myśli? Wśród tamtoczesnych kolęd dochowanych do dziś aż osiem zaczyna się od tych słów[67], trudno więc jednoznacznie stwierdzić, którą przywołuje.

Są wszakże dwa wcześniejsze cytaty. Z tych już pierwszy pozwala rozstrzygnąć, o którą kolędę chodzi. Bo – jak świadczą dochowane zapisy – tylko jedna tak

---

[62] Obliczenia oparte na Biblii. O sposobach takiego datowania por. np. zestawienie w *Kronice wszytkiego świata* Marcina Bielskiego (1564), gdzie sporządzono tablice synchronistyczne, obejmujące rachubę czasu od stworzenia świata wg różnych autorów (s. A i Av, też 138). Kalkstein odwołuje się do obliczeń uczonych żydowskich.

[63] Tu – oczywiście – z czasownikiem w formie czasu przyszłego; właściwy tekst – też z powodów oczywistych – ma formę czasu przeszłego.

[64] Na marginesie zauważmy, że nie ma takiego motywu np. w rozpowszechnionej wówczas apokryficznej opowieści Krzysztofa Pussmana *Historyja barzo cudna i ku wiedzieniu potrzebna o stworzeniu nieba i ziemie* [...], *Kraków 1551*, wyd. Z. Celichowski, BPP nr 10, Kraków 1890, gdzie autor ze szczegółami opowiada o losach Adama i Ewy po wygnaniu z Raju. Natomiast motyw wyrażania radości za pomocą śpiewu, bezpośrednio nawiązujący do Ewangelii wg św. Łukasza 2, 13–14, zawiera kazanie na Boże Narodzenie M. Lutra w *Postylli domowej*: „śpiew aniołów [*w noc narodzenia Jezusa*] jest nową, piękną i mistrzowską pieśnią Boską, jakiej dotąd świat jeszcze nie słyszał, a która tak brzmi: >>Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach jego upodobania<<. Trzy nowe prawa zwiastują aniołowie tą pieśnią swoją. Śpiewają tedy aniołowie, że będzie tak się działo i już się to dziać rozpoczęło, że Bóg chwalony będzie >>na wysokościach<<. [...] Krótka to pieśń, ta pieśń aniołów, a jednak jaka ona rozkoszna i jak pełna pociechy! Znać że nie wyrosła ani ułożona nie była na ziemi, ale że z niebios wyniosłości zabrzmiała tu na ziemi. Panie Boże nasz, racz nas też wspomóc Duchem Świętym, abyśmy zachowali pieśń tę w sercu i pamięci i wedle niej żyli" (przekład wg wydania: Cieszyn 1883, wersja internetowa). Kazanie Lutra mogło natchnąć Kalksteina – poszukiwacza oryginalności – do naszkicowania wyimaginowanej sceny, w której kolędę śpiewają Adam i Ewa.

[65] Aby ułatwić zrozumienie tekstu, w cytatach wprowadzono na ogół przestankowanie dzisiejsze. Jednakże tam, gdzie ze względów rytmicznych było to uzasadnione, wewnątrz zdania pozostała oryginalna interpunkcja w postaci ukośnej kreski.

[66] Słowo *zwyczajny* występuje tu w znaczeniu 'zgodny z tradycją'; por. Sstp, t. 10, s. 520; sformułowania *zwyczajne piosnki* nie notuje SXVI, por. t. 24, h. *piosnka*.

[67] Teksty dawnych kolęd polskich zawierają prace: M. Bobowski, *Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI w.*, Rozpr. AU, Wydz. Filolog., Seria 2, t. 4, Kraków 1893, oraz *Kolędy polskie*, t. 1–2.

właśnie się zaczynała[68]. Znajdujemy ją w toruńskim „Kancjonale" Piotra Artomiusza z 1587 r. na stronie C6. Nad kolędą podano początkowe słowa jej pierwowzoru – incipit pieśni niemieckiej: *Ein Kindelein so löblich* [= *Dzieciątko tak chwalebne*]. Z tego powodu uważa się naszą kolędę za tłumaczenie tego tekstu. Jednakże porównanie Artomiuszowego utworu z pierwszą zwrotką faktycznego przekładu tej pieśni, dokonanego przez Szymona Krofeja i opublikowanego w roku 1586 pokazuje, że można tu mówić co najwyżej o parafrazie, a może nawet tylko o inspiracji:

Krofej:	Artomiusz:
Jedno Dzieciąteczko chwalebne /	Narodził się Syn Boży
Dziś nam jest narodzone /	nam grzesznym na radość
Od jedne dziewice cudne /	Dzieciątkiem się ukazał,
Ubogim nam w ceszenie.	ktorego w niebie znać:
By to Dziecie nie porodzono /	By-ć był do nas nie przyszedł /
Z wszytkim by było stracono.	nigdyby był nie wyszedł /
Wszech nas to jest pocecha.	nędzny człowiek z grzechu /
Ej, Ty słodki Jezu Christ /	O naświętszy Jezusie /
Ktory człowiek narodzon jest /	Nad grzesznemi zmiłuj się /
Wybawi nas od piekła[69].	Do ciebie wołamy. Amen.

Zacytowany przez Kalksteina fragment drugi, najdłuższy, jest tym cenniejszy, że nasuwa myśl o istnieniu nieznanego dotąd wariantu interesującej nas kolędy. U Artomiusza jest bowiem: „Narodził się Syn Boży / nam *grzesznym* na radość". A tymczasem Kalkstein zaintonował: „[...] nam *wszystkim* na radość". Nawiasem mówiąc, taka wersja – bardziej pogodna – lepiej odpowiada nastrojowi całego kazania, przenikniętego radością z narodzenia Jezusa.

Czy zmiany dokonał sam autor, ad hoc, dla potrzeb wykładu, czy też tak śpiewali również wierni w kościołach? Na podstawie tego, co dotąd powiedziano, wolno przypuścić, że kaznodzieja raczej odwołał się do wersji dobrze znanej swoim podopiecznym niż zmieniał na własną rękę tekst pieśni. Ułamkowy zapis w „Postylli" stanowiłby zatem poszlakę, że istniał nieznany dotąd wariant omawianego utworu. Być może kiedyś odnajdzie się pełny zapis tej wersji[70].

Dodajmy jeszcze, że odwołanie się do kolędy jako motywu przewodniego kazania, za trzecim razem już tylko przez przypomnienie początkowego czasownika: *Narodził się*, świadczy o tym, iż cieszyła się ona dużą popularnością. Jest to informacja bardzo cenna, bo – o ile mi wiadomo – nie są znane inne ówczesne przekazy, które by wskazywały na znajomość poszczególnych pieśni kolędowych. Wnioskowano o tym głównie na podstawie ilości druków zawierających takie utwory.

---

[68] Zob. *Kolędy polskie*, t. 1, s. 285.

[69] *Duchowne piesnie D. Marcina Luthera y ynszich naboznich mężow. Z niemieckiego w Slawięsky język wilozone Przez Szymana Krofea sługe słowa Bożego w Bytowie*, drukowano w Gdainsku przez Jakuba Rhode, Roku Panskiego 1586, s. C3-C3v. Wyd. fototypiczne R. Olescha, Köln 1958 (tytuł w grafii oryginalnej).

[70] Wg informacji zawartej w wydawnictwie *Kolędy polskie*..., t. 2, s. 435, istnieją jeszcze dwa inne, późniejsze zapisy tej pieśni: w *Kancjonale wileńskim* (1600) i w *Kancjonale* K. Kraińskiego (1603), ale różnią się one od zapisu Artomiusza dość znacznie – nie tylko drobnymi szczegółami. Autorzy jednak nie zestawiają omawianej pieśni z tymi kolędami i nie uwzględniają ich w wykazie wariantów. Tak więc dla naszej kolędy nie wskazano żadnych odmianek tekstowych – jakby znana była tylko z jednego zapisu.

Słowniczek

Umieszczono tu wybrane wyrazy z „Postylli" Jana Kalksteina, które nie są znane z innych tekstów XVI w. albo mają inne znaczenie bądź odmienną od notowanej postać fonetyczną lub formę gramatyczną czy też występują w ciekawej strukturze składniowej. Każde użycie jest opatrzone komentarzem (czasem dość obszernym) oraz ilustrowane cytatem, chyba że został już przytoczony w innym miejscu – wtedy odsyła się do odpowiedniej strony niniejszego artykułu.

Adoptowany – 'przysposobiony': „adoptio, że dzieci od drugich *adoptowane* i przyjmowane bywały, u Żydow i Rzymian w obyczaju było" (s. 22).

Imiesłów nieznany z XVI w. Występuje dopiero u Lindego pod hasłem *adoptować*, potem w SWil z objaśnieniem 'przybrany, przysposobiony".

Aklamacyja – SXVI notuje trzy wystąpienia i objaśnia jako 'okrzyk wyrażający niechęć, wrogość': „prosieł, aby mogł mowić [...], wszakże jesliby [...] acclamacyje miały być, onego zatłumiając, tedy chciał i tej mowy swej zaniechać" *ActReg* 50[71].

Tymczasem w „Postylli" Kalksteina mamy takie użycie: „A stąd widzisz, ktora jest prawa pokłona [= *oddawanie czci*] Boża, zwłaszcza Krystusa prawie [= *prawdziwie*] znać i wyznawać za Pana i Zbawiciela swego, a w nim samym ufanie i nadzieję pokładać, co się wszystko w tej Aklamacyjej zawiera: »Chwalebny i Błogosławiony, ktory przychodzi w imię Pańskie«".

Cytat wyklucza w sposób bezsporny element treściowy 'niechęć, wrogość', ponieważ *aklamacyją* nazwano tu fragment głoszący pochwałę prawdziwych, szczerych wyznawców Boga, wywodzący się z psalmu 117, wers 25[72] i dotąd wygłaszany podczas mszy św. w części poprzedzającej Podniesienie.

Zresztą zauważmy, że nieprzyjazne okrzyki wznoszone podczas wygłaszania mowy w sejmie – bo o tym powiada tekst cytowany przez SXVI – znane i z dzisiejszej praktyki parlamentarnej, nie zmieniają definicji słowa *okrzyk* na 'głośno wypowiedziany krótki tekst, wyrażający niechęć lub wrogość'. Oczywiście w odniesieniu do dawnych tekstów możemy się opierać tylko na tym, co przekazały zapisy oraz świadectwa dawnych słownikarzy. Ale – jak dowodzi ten przykład – nie należy nadmiernie rozszerzać definicji, zwłaszcza jeśli idzie o nacechowanie emocjonalne, które bardzo często jest tylko motywowane sytuacyjnie. Dzięki niezwykle wyrazistemu sformułowaniu w „Postylli" Kalksteina możemy z całą pewnością powiedzieć, że w polszczyźnie XVI w. wyraz *aklamacyja* znaczył po prostu to samo, co łaciński pierwowzór, a więc: 'głośny okrzyk', wyrażający – dodajmy – silne emocje: zarówno negatywne, jak i pozytywne, zależnie od sytuacji.

Bankierstwo – 'działalność bankiera, to, czym się bankier zajmuje': „Widzicie jako [ludzie] za groszem stoją [= *starają się zdobyć pieniądze*] lichwą, *bankierstwem*, towarmi fałszywemi" (s. 7).

Słowo nieznane z innych zabytków XVI w. ani ze stulecia XVII; z osiemnasto-wiecznych „Zapisków kościerskich" wydobył je E. Breza, ale w sensie 'dom rodziny bankierów'[73]. W znaczeniu m.in. takim jak w „Postylli" zanotował *bankierstwo*

---

[71] Rozwiązanie skrótów cytowanych dzieł – w SXVI, t. 1 lub na załączanych do każdego tomu osobnych wkładkach.

[72] Numeracja psalmów wg Wulgaty.

[73] E. Breza, *Słownictwo rękopiśmiennych ksiąg sądowych kościerskich z XVI–XVIII wieku*, Gdańskie Studia Językoznawcze, t. 2, 1978, s. 115–178.

dopiero dwieście pięćdziesiąt lat później SWil: 1) stan, zatrudnienie bankierskie; 2) *zb.* [= zbiorowo] bankier z żoną.

Jest to szczególnie wyrazisty przykład na to, jak mimo wszystko niekompletne są znane nam zapisy z dawnych wieków, ile ciekawych słów tkwi gdzieś jeszcze w zapomnianych archiwach lub magazynach bibliotecznych. I jak kruche są podstawy wnioskowania, że jakiegoś słowa nie było wcześniej, skoro znamy zapis dopiero o kilkaset lat późniejszy.

Cektać się – 'spierać się sprzeczać się': „iż oni [apostołowie] naukę o Krolestwie Krystusowym jeszcze dobrze nie rozumieją, czci pragnący są i o Primatę albo przedniejsze przełożeństwo się cektają, jednak je Pan czystemi sławi" (s. 99).

Wyraz nieznany w takiej postaci z okresu Renesansu, ale notowany przez Sstp oraz Lindego (z XVIII w.). SXVI zna użycia uproszczone fonetycznie: *cetać się* oraz *cetający się* – wszystko z tekstów Marcina Czechowica; natomiast z tekstu dodatkowo uwzględnionego – rzeczownik odczasownikowy *cektanie*.

Dziśtegodniejszy – 'obecny, teraźniejszy, może: przypadający na bieżący tydzień': „w dzisiejszej i *dziśtegodniejszej* Ewanjelijej, bywa przez Kaznodziejski urząd Jana Krzciciela oznajmiono średnie przyście Krystusowe [= środkowe, wobec pierwszego w chwili narodzenia w postaci człowieczej i ostatniego podczas Sądu Ostatecznego], ktore zową przyściem poświęcenia" (s. 12).

Wyraz nienotowany w słownikach, kalka z niem. *heutigentags*; stanowi co prawda dublet wobec rodzimego *dzisiejszy*, ale dzięki niemu autor mógł stworzyć niespotykany gdzie indziej szereg synonimiczny: *dzisiejszy* i *dziśtegodniejszy*; takie szeregi były charakterystyczne dla polszczyzny tamtego czasu, np. *cicho, bez hałasu* – użyte przez S. Klonowica w „Worku Judaszowym" (patrz: SXVI, pod h. *cicho*).

Hajn – zaimek przysłowny: 'tam – o czymś odległym': „Aby wola jego święta się w nas zawsze działa, na ziemi jako na Niebie, ktora wola jego zwłaszcza ta jest: abysmy go za Ojca poznali, Imię jego tu cześnie [= *docześnie*], a *hajn* wiecznie, sławili i chwalili" (s. 138v).

SXVI notuje taką postać pięciokrotnie. Cytat z „Postylli" jest cenny dlatego, że brakowało dotąd przykładu na wyraziste przeciwstawienie, jakie wystąpiło u Kalksteina, wzmocnione jeszcze przez towarzyszące zaimkom określającym miejsce – przeciwstawne określenia czasu: tu *cześnie* [= *docześnie*] ... *hajn wiecznie*.

Hosianna – pojawia się w aklamacji zaczerpniętej z Psalmu 117, 25; słowo przejęte przez łacinę wprost z hebrajskiego: *hoszi 'a nna*, według Kopalińskiego: 'zbaw teraz, prosimy'; według komentatorów Biblii w przekładzie J. Wujka z r. 1962: 'daj, proszę, zbawienie'. Sam Wujek w NT objaśnia: 'zbaw, proszę', s. 165, albo: 'zbaw teraz', s. 89, gdzie dodaje: „Drudzy tak wykładają: Hosanna, to jest gałązki abo rożdżki synowi Dawidowemu: jakie naszali Żydzi w święto Kuczek abo Namiotow ku czci Bogu samemu".

Brzmienie *hosanna* nadała wyrazowi łacina i taką też postać ma zazwyczaj w tekstach polskich: i dziś, i w Wujkowym przekładzie NT. W postylli Białobrzeskiego mamy postać udźwięcznioną: *Hozanna*. W tekstach niekatolickich, sięgających bezpośrednio do tekstów hebrajskich, pojawiają się bliższe hebrajskim postaci – zmiękczone. Na przykład w polskim tłumaczeniu „Postylli domowej" Lutra[74]

[74] M. Luter, *Postylla domowa*, tłum. H. Malecki, Królewiec 1574, s. Av (Biblioteka Główna UMK, sygn. Pol. 6. III. 79).

mamy: *Hosianna*, w „Postylli" Dambrowskiego z 1620 r.[75] – *Hozianna*. W „Postylli" Kalksteina obie postaci występują obocznie, w perykopie ewangelijnej na s. 1 czytamy: „*Hosanna* Synowi Dawidowemu. Błogosławiony ten, ktory idzie w imię Pańskie, *Hosanna* na wysokościach", ale nieco dalej, w wykładzie na s. 4 spotykamy postać: *Hosianna*.

SXVI notuje 22 użycia tego hasła, przy czym 18 razy *hosanna*, 4 razy bez nagłosowego *h-*: *osanna*, a raz nawet: *osianna*. Opuszczanie nagłosowego *h-* jest cechą charakterystyczną polszczyzny, por. dziś: *Hanna – Anna*, już co prawda dwa różne imiona, ale pierwotnie – tylko dwie wersje fonetyczne tego samego imienia; por. też dawne: *harmata* (np. Mickiewiczowskie: „dwieście *harmat* grzmiało" z „Reduty Ordona"), dziś – *armata*.

Ostatecznie zwyciężyła *Hosanna*, ale obserwacja postyll pozwala prześledzić różne pojawiające się warianty.

Kolebeczka – 'zdrobn. od kolebka': „Nie dajmy tedy temu Dzieciątku tak we żłobie leżeć, ale mu cudną *kolebeczkę* nagotujmy" (s. 18).

SXVI notuje jedno użycie ze słownika Jana Mączyńskiego[76] (1564), który tak objaśnia łac. *lecticula* – 'łóżeczko, kolebeczka'; ten sam przykład ma Linde, brak więc cytatów z innych tekstów; dzięki „Postylli" takim zastosowaniem – znakomitym – dysponujemy.

Krewkość – 'pokrewieństwo, więzy krwi': „Bo jesliże to jest w wielkiej powadze, że kto jakiego Cesarza, Krola, Książęcia, albo inego wielkiego Pana dziecięciem jest, tedy daleko więcej to za najwiętszą zacność ma być ważono i trzymano, iż kto Synem Bożym być może, ktory jest Cesarzem nad wszemi Cesarzmi, Krolem nad wszemi Krolmi, Książęciem nad wszemi Książęty i Panem nad wszemi Pany. Ale ku temu ucześnictwu nie pomoże naprzod *krewkość*, to jest, iże się kto Żydem, Książęcym, Grafowym, Burmistrzowym, Radzkiego, Rzemieśniczym, Mieszczańskim, Gburskim, Bogaczowym albo nędznego żebraka dziecięciem urodził. Bo jako Paweł święty do Galatow w 3. [*rozdziale*] mowi: Tu niemasz rożnice między Żydem ani Grekiem, między sługą i wolnym, między mężczyzną i białągłową, bowiem wszyscy jesteście jedno w Krystusie Jezusie" (s. 22).

Słowo *krewkość* jest notowane i w Sstp, i w SXVI, ale znaczenie 'pokrewieństwo' nie było dotąd znane.

Krokodylski – 'właściwy krokodylowi, charakterystyczny dla krokodyla': „Iż nieprzyjaciele Ewanjelijej Ś. [...] z pierwu podawają [*ludziom*] piękne łagodne słowka [...], ale skoro je *krokodylskie* jadowite przedsięwzięcia a chytre sztuczki omylą, tedy tam z furyją wyjeżdżają, bluźnią, klną, czasem się też targają do kamienia, ognia, miecza" (s. 14).

Wyraz nienotowany w słownikach, tu użyty przenośnie, na podstawie stereotypu, że krokodyl jest zwierzęciem groźnym i złym; w XVI w. częstsza była postać *kokodryl* (10 r.) i od niej utworzono przymiotnik: *kokodryllow(y)* (3 r.); zanotowano też postać *kokodryllusowy* (1 r.); dziś odpowiedni przymiotnik brzmi: *krokodyli*.

---

[75] S. Dambrowski, *Postilla chrześciańska Albo Kazania y wykłady Porzadne* [! = *ułożone w określonym porządku*] *Swiętych Evangeliey*, druk A. Ferbera, Toruń 1620–1621, s. 2v (tytuł podano w transliteracji); egz. Książnicy Kopernikańskiej sygn. KM 6949, egz. Biblioteki Głównej UMK sygn. Pol. 7. III 539.

[76] J. Mączyński, *Lexicon latino-polonicum*, Królewiec 1564.

Łupiecki – 'zbójecki': „Coż teraz inszego świat jest? jedno *łupiecka* jaskini" (s. 62v).

Słowniki nie notują tego wyrazu, ale SXVI zna rzeczownik *łupiec* 'rozbójnik', od którego utworzono powyższy przymiotnik, na wzór: *kupiec – kupiecki*.

Łużnik – 'cedzidło, kosz do cedzenia ługu': „Też widzicie i słyszycie, jako [...] wiele ich, co w się leją jako w *łużnik*, więcej niż strzymać mogą, i ktemu chwaleni być chcą. Toć to jest (mowią niektórzy) wielka cnota – przemoże trunek dobry i spełnia każdemu" (s. 7).

Słowo notowane dopiero przez Lindego z XVIII wieku.

Nieustny – wyraz zaskakujący, nienotowany przez żadne słowniki, wprowadzony do wykładu na niedzielę wtorą adwentu: „Jużeście przed tegodniem słyszeli, jako [...] Syn Boży, naturę człowieczą na się przyjąwszy, w służebniczej postaci do nas [...] na ziemię przyszedł, a na ośle pokornie [...] do Jeruzalem wjachał, i jako od prostych a *nieustnych* wesołym śpiewaniem, oliwnych gałązek i palmowych rożdżek jako prawemu Książęciu pokoju a możnemu zwycięzcy przedkładanim, za miłościwego Krola a prawego pomocnika uznan i przyjęt jest" (s. 5).

Słowo *nieustny* stanowi literalną kalkę niemieckiego *unmündig* 'niepełnoletni', dosłownie: 'nie mający ust' (*un-* 'nie', *mund* 'usta', *-ig* 'przyrostek tworzący przymiotniki o ogólnym znaczeniu: taki, że...'), czyli 'nie mówiący'. J. T. Maciuszko widzi tu znaczenie 'niemowlę'. W przytoczonym wyżej kontekście takie użycie wywołałoby jednak zgrzyt semantyczny. Mamy bowiem: „od prostych a *nieustnych* wesołym śpiewaniem [...] przyjęt jest". Niemowlęta nie śpiewają. Trzeba szukać innego objaśnienia.

W wykładzie na Niedzielę Kwietnią, czyli Palmową mamy takie oto użycie:

„Jestesmy w tym to żywocie [...] jako *nieustne dzieci*, ktorzy się tu [*tj. na ziemi, w życiu doczesnym*] jedno A b c d.[77] w Boskiej mądrości, w słowie objawionej, uczym. Ale w wiecznem żywocie, będziem ludźmi doskonałemi [...]" (s. 96).

Tu też przymiotnik *nieustny* nie może oznaczać niemowlęcia, bo mowa o dzieciach zdobywających początki wiedzy, a takie muszą już umieć mówić.

Kolejne użycia znajdujemy w wykładzie na dzień św. Macieja (cz. 3, s. 22–25), w związku z czytaniem fragmentu Matth 11, 20–30:

„Pan [*Jezus*] mowi, że się Bog z mądremi a rozumnemi tak obchodzi, że rękę od nich odciąga i one zaślepia, gdzie [= *podczas gdy*] z *nieustnymi* tak czyni, iż im prawe [= *właściwe*] wyrozumienie dawa i Ewanjeliją objawia" (cz. 3, s. 22v).

Jest to przykład bardzo ważny, bo wystąpiło tu wyraźne przeciwstawienie *nieustnych – mądrym i rozumnym*. Wynika z niego, że *nieustny* to 'niewykształcony, nie posiadający odpowiedniej wiedzy' i że w takim razie jest synonimem używanych wówczas w tym samym znaczeniu słów: *maluczki* oraz *prostaczek*. Wszelkie zaś wątpliwości rozwiewa cytat z perykopy przypadającej na dzień św. Macieja:

„[...] Jezus rzekł: Dziękuję tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemie, żeś zakrył te rzeczy od mądrych ludzi i roztropnych, a objawiłeś je *maluczkim*" (cz. 3, s. 22).

Użycie to jest analogiczne do zacytowanego wyżej, a w miejscu nas interesującym całkiem identyczne z Rejowym:

„[...] mowił Pan Jezus: Dziękuję tobie, Boże Ojcze, Panie nieba i ziemie, iżeś zakrył tajemnice swoje od mądrych a od roztropnych, a objawiłeś je *maluczkim*"[78].

---

[77] A b c d oznacza to samo, co dzisiejsze (a także XVI-wieczne) ABC – 'początki jakiejś wiedzy', por. tytuły rozmaitych książek typu: *ABC kierowcy*, *ABC gotowania* itd.

[78] M. Rej, *Postylla*, cz. 2 (wydanie fototypiczne), Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 287 (cytat przytoczono w transkrypcji).

Ten *nieustny* występuje kilkakroć jeszcze, np. „dziękczynienie ku Bogu Ojcu niebieskiemu za objawienie Ewangeliej *nieustnym*" (cz. 3, s. 23; ponadto – s. 24, 24v – 2 r., 25). W jednym z użyć zaznaczył się nieco inny odcień znaczeniowy, mianowicie 'skromny, niezarozumiały'. Oto cytat wyjątkowo wiarygodny, bo zawiera objaśnienie samego Kalksteina:

„*Nieustne* zowie tu Pan [*tych*], ktorzy sobie [!] samych za mądre nie mają i dzierżą [= *uważają*] [...], ale dzierżą Boga samego mądrym a rozumnym z jego Ewanjeliją, [...], mając za mądrość a roztropność, cokolwiek On w słowie swoim mowi i rozkazuje" (cz. 3, s. 24v).

Z powyższych rozważań wynika ważny wniosek: fakt, że w perykopie ewangelijnej wystąpiło słowo *maluczcy*, a nie *nieustne*, świadczy o tym, iż w przekładzie czytań z Nowego Testamentu Kalkstein bardziej się trzymał tradycji, natomiast w wykładach – jak świadczą o tym także inne omówione przykłady – starał się być oryginalny i poszukiwał nowych środków wyrazu, czasem tłumacząc dosłownie z niemieckiego. I był to świadomy wybór, a nie brak umiejętności językowych, skoro wymiennie używał odpowiedników polskich.

Pobożeństwo – 'życie zgodne z nakazami bożymi': „Wielkać to pociecha, iż Aniołowie Boży przy nas są, gdy jestesmy na drogach naszych i czynim, co wezwanie nasze wyciąga [= *czego wymaga*]. Przetoż abysmy Anioły Ś<w>. przy sobie otrzymali, tedy im do tego *pobożeństwem* naszem i poććiwemi sprawami powod dajmy" (s. 76).

SXVI notuje to słowo trzykrotnie w kartotece bazowej i pięciokrotnie z tekstów dodatkowych, ale forma narzędnika występuje tylko u Kalksteina.

Poduszczyca – zdrobniale o poduszce – 'poduszeczka': „Nie dajmy tedy temu Dzieciątku tak we żłobie leżeć, ale mu cudną kolebeczkę z piękną pościałeczką nagotujmy, gdzie je położym. Ma tedy przodkiem serca naszego słoik Dzieciątka tego kolebeczką być. Potym mu piękną puchoweczkę podłożmy, to jest prawe ufanie w nim miejmy. Po trzecie podłożmy mu *poduszczycę* pod głowę jego, na ktorej odpoczywać może, to jest naszę prawą wiarę weń" (s. 18).

Na tle innych zdrobnień: *kolebeczka*, *pościałeczka*, *puchoweczka* – współczesnego czytelnika zaskakuje owa *poduszczyca*; jesteśmy skłonni widzieć w tym słowie znaczenie 'duża poduszka' albo odbierać je jako augmentativum, czyli wyraz zgrubiały. Tymczasem w dawnej polszczyźnie przyrostek *-yca* służył właśnie do tworzenia deminutiwów, czyli wyrazów zdrobniałych. W XVI w. takim zdrobnieniem była np. *duszyca*, do dziś dochowała się *mszyca*, etymologicznie 'mała mucha' (wyraz zerwał swój związek z podstawą i oznacza zupełnie inny typ owada). Notowana przez SDor *wieżyca* – zdrobnienie od *wieża*, jest dziś odbierana jako poetyzm i tak też oceniana przez SDor; podobnie – *siostrzyca*. „Ten typ zachowuje się tylko w polszczyźnie średniowiecznej" – piszą autorzy *Gramatyki historycznej*[79]. Zapis z „Postylli" świadczy o tym, że tworzenie zdrobnień za pomocą przyrostka *-yca* było możliwe jeszcze w końcu XVI w., choć może tylko peryferyjnie.

Pokrywacz – 'obłudnik': „W krzyżu a prześladowaniu Krześcijan, zwłaszcza kaznodziei, bywają *pokrywacze* doznani [= *rozpoznani*, *zdemaskowani*], [...], ktorzy za święte chcą być mieni, ale w sercu – pobożnych i Kościoła Bożego są okrutnemi nieprzyjaciołmi" (s. 26).

---

[79] Z. Klemensiewicz i inni, *Gramatyka historyczna*, s. 218.

Słowo użyte przez Kalksteina jeszcze kilkakrotnie w kazaniu na niedzielę Starego Zapustu (s. 60, 61v, 62 – 2 r.), w słowniku zostało zapisane dopiero kilkadziesiąt lat później, przez siedemnastowiecznego leksykografa Grzegorza Knapskiego. Linde ma bez cytatu.

Pomożyciel – 'ten, kto pomaga': „A gdy był [*Jezus*] okrzczon w Jordanie, na gorze Tabor dał mu Ociec z wysokiej kazalnice jawnym głosem świadectwo, że jest rodzony miły Syn jego, a obiecany *pomożyciel* i Doktor, ktory ma być słuchan" (s. 2v).

W ogóle nieznane słownikom.

Pościałeczka – 'zdrobnienie od *pościałka*': cytat pod h. *poduszczyca*.

Wyraz nienotowany przez słowniki; pochodzi od rzeczownika *pościałka*, który z kolei jest zdrobnieniem od *pościel*: 'pierzyna, poduszki, prześcieradło itp., którymi się ściele łóżko'.

Prymata – 'pierwszeństwo przed kim, przewodnictwo, przywództwo, władza zwierzchnia' (cytat umieszczono pod h. *cektać się*). Autor zdawał sobie sprawę, że słowo jest obce, może nawet sam je wprowadził. W każdym razie musiało być rzadkie, bo słowniki go nie notują. Ponadto w części początkowej zachowało jeszcze pisownię łacińską: *pri-*; Kalkstein użył tego słowa w ramach szeregu synonimicznego: *prymata albo przełożeństwo* i wykorzystując właściwą tamtej polszczyźnie skłonność do stosowania takich szeregów, „przemycił" objaśnienie dla potrzeb tych czytelników, którzy by znaczenia *prymaty* nie rozumieli.

W XVI w. wyraz ten miał rodzaj żeński. Obecnie w tym samym znaczeniu używa się rzeczownika rodzaju męskiego: *prymat* (wahania rodzaju rzeczowników są zjawiskiem dość częstym, por. np. dziś: (*ten*) *por* – (*ta*) *pora* 'rodzaj warzywa'[80]).

Przeczerwieniony – 'w najwyższym stopniu czerwony'; cytat i szersze omówienie – niżej, pod h. *rożejfarby*. Przymiotnik nienotowany w słownikach, zapewne neologizm autora. Zawiera przedrostek *prze-*, wyrażający bardzo silne natężenie cechy, por. dzisiejsze: *przemiły* 'wyjątkowo miły'.

Puchoweczka – 'puchowy materacyk': cytat pod h. *poduszczyca*. Słowniki takiego wyrazu nie notują; jedynie SW ma h. *puchówka* 'poduszka puchowa, pierzyna', wypisane ze Słowackiego, ale bez cytatu i – jak z zasady w tym słowniku – bez podania tytułu dzieła i numeru strony.

Rożejfarby – przymiotnik o znaczeniu: 'koloru róży, czerwony', dosłowne tłumaczenie niem. *rosafarben* (*rosenfarben*) a. *rosafarbig*: „Bo jako Doktor Luter pisze [...], jest we krzcie moc Krwie Krystusowej, [...] i bywa tak Krew Krystusowa mocnie w Krzest wody przymieszana, że jej już nie mamy mieć sobie ani trzymać za szczerą prostą wodę, ale jako pięknie ufarbowaną, przeczerwienioną, przenadroższą *rożejfarby* krwią, miłego Zbawiciela Jezusa Krystusa" (s. 32).

Wyraz na tle polskiego systemu językowego uderzający i nie najzręczniejszy, ale – jak widać z cytatu – jego użycie jest umotywowane nie tylko brzmieniem oryginału, ale też chęcią wprowadzenia oryginalnego, w najwyższym stopniu pozytywnie nacechowanego określenia koloru krwi Chrystusa. Najpierw autor posłużył

[80] Szerzej na ten temat por. M. Kucała, *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław 1978.

Czwartek. XCIX.

á kto nie wierzy Synowi/nie vyzry żywotá/ále gniew Boży mieszka nád nim/ Act: 4. Nie iest inne imie pod niebem dáne ludźiom/ przez które ebyśmy mieli być zbáwieni. Bedźie ták tym vmywániem nog rozumiano/ ono omywánie od grzechow we krwi Krystusowey.

Ewángelistá dokłada dáley/iż Symon Piotr do Pánárzekł: Pánie/ nie tylko nogi moie/ále y ręce y głowe. Bo niżliby Piotr S. z Krystusem część mieć nie miał/ woli sobie nie tylko nogi/ále y ręce y głowe dáć vmyć. Rzekł mu záśie Pan: Kto vmyty iest nie potrzebá mu/ iedno żeby nogi vmył/bo iest wżyściek czysty/ oznáymuiąc tym/ iż moc od grzechow oczyśćáć y omywáć/ temu imieniu należy/ albo iż ieden vrzędu Messiaszowego władzá iest: Abowiem nogi mánowánia vrzędu álbo wędrowánie.

Podobnie/ gdyż wżyściká wielgomoż ze wżystkiego ciáłá się w nogi dźieli/ vmywa Pan nogi/ y oznaymuie tym/ iże on zmywa y oczyśćia grzech pierworodny/ który przez wżystko ciáło idźie w nogi/ to iest/ w káżdego vrzędy y wczowánie/ w którym co dźień wiele vczynkowych grzechow popełnia/ które grzech pierworodny iáko máłká rodzi Jakub: i Bedźie ták tym nog vmywániem przeznáczono/ iż od Krystusá podle pierworodnego grzechu/ y vczynkowe grzechy omyte bywáią.

Przytym bedźie z tym też przeznáczono y vczono/ iáko káżdy w swym stánie ma czyste nogi/ to iest czysty vczád y czyste obcowánie mieć. Káżdo bedźie miáł czyste nogi mieć/ w tym/ áby Bożego náuke prowádził/ y żywotá czystego á nie nagánionego był. Senatorzy Regimencí máią czyste nogi mieć/ áby dobrze rządźili/ y sprawiedliwie sądźili bez wżego względu wielkich osob. Popołuy człowieckie máią też czyste nogi mieć/ áby vrzęd swoy y wczowánie czysto y wiernie/ bez ofukánia y podcżćin bliźniego czynił y spráwował.

Kto ma być przez bacżono/ áczi iest: w Apostołech wielkie pingáśtwo od ciężkich grzechow iest/ ktore z oni nauke o Krolestwie Krystusowym ieśćże dobrze nie rozumieli/ czći prágnący sá/ y o Primáte/ álbo przednieyśże przestoiestwá sie ceklowáli/ vednák że Pan czystemi stáwi/ ktorych tey też mdłey wiáry ktora máłá y ktora wżystko oczyśćia Acto: 15. Wiárá oczyszczáiąc serca ich. Wżakoż/mowi Pan dáley/ wy czyścicielśćie/ ále nie wżyscy/ czym Judesza mieni/ktorey zgołá nieczyśty y od Dyabłá duchownie opetány był/ y dla tego w swych grzechach został. Przetoż dokłada Ewángelistá: Bo wiedźiał ktory był/ co go miał wydáć.

Umywszy tedy Pan Zwolennikom nogi/ oznaymuie im/ dla czego to vczynił/ zwłaszczá/ áby im dał przykład/ żeby sobie też nogi vmywáli/ y przestło miłość swoie z pokory ieden drugiemu okázowáli. Bo mowi/ ieślisem ia/ ktorego wy Pánem y Mistrzem zowiećie/ y dobrze ná tym mowićie/ z miłości w prawey pobożne wam nogi vmywał/ tedy wżnidźcie wy ktorzy iedno sługámi á Apostoły moiemu iesteście/ sobie wiele wiecey też czynić. Nogi nie sa zátrzydy czyste/ ále pospolićie nie czyste á úmierdźace/ y im wiecey kto nimi chodźi/ tym nieczyśtsze bedą. Ták niemoże żáden w cey stáżoney Náturze/ zgołá prawie czystego vrzędu mieć/ ktory nogi/ iáko przez tym powiedźiano znáczy. Owszem im

Ż ij wiérby

Podobizna jednej ze stron „Postylli" Jana Kalksteina

się rodzimymi lub mocno już przyswojonymi nazwami barw: *pięknie ufarbowana* i *przeczerwieniona* (jak objaśniono wyżej, jest to przymiotnik wyrażający wyjątkowo silne natężenie cechy). Potem wprowadził słowo wyrażające uczucia o najwyższym natężeniu, zbudowane nie tylko za pomocą przedrostka *na-* (= *naj-*), ale też dodatkowo wzmocnione cząstką *prze-*, co daje – że tak powiem – czwarty stopień przymiotnika: *przenadroższa*, przez co została podkreślona wyjątkowość krwi Chrystusowej – krwi, dzięki której ludzkość została zbawiona. Następnie – w poszukiwaniu dalszych ekspresiwów – połączył go z literalnie przełożonym słowem niemieckim, etymologicznie wiążącym się z wyrazem *róża*, a więc też o wyjątkowo pozytywnej konotacji. Róża to symbol męczeństwa, a także miłości Bożej. Wszystko razem daje sformułowanie niezwykle sugestywne, wyraziste, przepełnione głęboką wiarą i uwielbieniem. Kolejny przykład na to, że Jan Kalkstein był poszukiwaczem oryginalności i jeśli wprowadzał zapożyczenia, to zazwyczaj było to głęboko przemyślane i uzasadnione.

Nawiasem mówiąc, występujący tu szereg złożony z c z t e r e c h przymiotników może mieć wymiar symboliczny – czwórka jest m.in. symbolem krzyża, jego czterech ramion[81] – i w ten sposób przywoływać fakt, że krew Chrystusa przelana na krzyżu przyniosła ludzkości zbawienie.

Świętoczyńca – 'ten, kto uważa, że za pomocą dobrych uczynków uczyni się świętym, osiągnie zbawienie': „Wszystka Przypowieść [*o gospodarzu najmującym*

[81] Por. M. Oesterreicher-Moliwo, *Leksykon symboli*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 29 i 76–77.

robotników o różnych godzinach za tę samą zapłatę, Matth 20] naprzod k temu się ściąga [= *do tego się sprowadza*], iż Pan Krystus, przeciw [= *wbrew*] pokrywaczom a *świętoczyńcom* (którzy wieczny żywot jakoby zapłatą za swe dobre uczynki mieć domniemają) uczy, iż żywot wieczny nie jako zapłata, ale jako dar z łaski dan bywa: Krom zasług jestesmy usprawiedliwieni" (s. 61v).

Wyraz został utworzony na wzór innych, istniejących już w polszczyźnie: *dobroczyńca*, *złoczyńca*. Mianem *świętoczyńców* nazywa Kalkstein – według swojej własnej definicji – tych, którzy sądzą, iż życie wieczne można osiągnąć dzięki dobrym uczynkom tu, na ziemi, a nie wyłącznie dzięki łasce Bożej. To, w jaki sposób osiąga się zbawienie, stanowi jedną z podstawowych różnic między katolikami a protestantami. Rzeczownik użyty, a może i utworzony przez Kalksteina ma podkreślić tę różnicę w sposób szczególnie mocny – nie za pomocą opisu, który zawsze trochę rozmywa rzecz, o której się mówi, lecz za pomocą jednego, wyrazistego słowa. Słowa – podkreślmy – o zabarwieniu negatywnym[82].

Wykaz skrótów

Skróty bibliograficzne

BTys – *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, wyd. 2 poprawione, Poznań–Warszawa 1971
Linde – S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, wyd. 2, Warszawa 1854–1860
NT – Nowy Testament
SDor – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. 1–11, Warszawa 1958–1969
Sstp – *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. 1–11, Wrocław 1953–2002
SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M. R. Mayenowej i F. Pepłowskiego, t. 1–31 (*A – Przo-*), Wrocław 1962–2004
SW – *Słownik języka polskiego* [tzw. warszawski], t. 1–8, Warszawa 1900–1927
SWil – *Słownik języka polskiego* [tzw. wileński], t. 1–2, Wilno 1891

Skróty Ksiąg Biblijnych

Luc – Ewangelia wg św. Łukasza
Matth – Ewangelia wg św. Mateusza

Pozostałe skróty

cz. – czas
dzis. – dzisiejszy
h. – hasło
l. mn. – liczba mnoga
l. p. – liczba pojedyncza

[82] Problematykę neologizmów powstałych w związku z reformacją omawia K. Górski, *Zagadnienia słownictwa reformacji polskiej*, [w:] *Odrodzenie w Polsce*, t. 1: *Historia języka*, cz. 2, pod red. M. R. Mayenowej i Z. Klemensiewicza, Warszawa 1962, s. 233–270. W dziełach, które uwzględnił autor, *świętoczyńcy* brak. Czyni to bardziej prawdopodobnym domysł, że słowo jest autorstwa Kalksteina.

łac. – łaciński
niem. – niemiecki
os. – osoba
sygn. – sygnatura
r. – raz
t.s. – to samo
zob. – zobacz

Inne znaki

// – sygnalizuje oboczne występowanie form
> – oznacza przekształcenie jednej postaci w inną

Summary

"Postil" of Toruń from 1954
– a forgotten monument of the Pomeranian Polish language

Published in Toruń, evangelical *Postylla* of 1594, by Jan Kalkstein (or Kalckstein) exemplifies so far one of four famous copies of this work. Moreover, it represents a separate variant, which was marked as C.

This work from the beginning was not given a good press which was influenced by the view of a typographer Andrzej Koteniusz who stated that linguistic characteristics of print "do not really make a perfect Pole". However, nobody has verified this view. Although *Postylla* was known among infidels already in the 18thI century, and the researchers have characterized it from the first half of the 19th century, it never became a subject of the linguistic research.

Yet, that, what the author's contemporaries considered to be a flaw, today is the advantage of this extensive work. Because Jan Kalkstein's *Postylla* is a treasure house of knowledge on the Polish language of the 16th century, especially Pomeranian Polish. We can find here words or structures which are very rare or considered as disappeared much earlier or not known at all. One should mention for instance a very archaic form of *niemowię 'niemowlę'* [baby], which is not included in "The dictionary of Old Polish". And "The dictionary of Polish of the 16th century" is familiar with only one use of that kind, earlier by almost 40 years. Unknown from other monuments of the 16th century are, inter alia, words: *bankierstwo* [banking] (mentioned only after 250 years in "The dictionary of Vilnius" in 1861) and *łużnik 'cedzidło, kosz do cedzenia ługu'* [drainer] and *pokrywacz 'obłudnik'* [hypocrite] (both written down tens years later, by Grzegorz Knapski, the lexicographer of the 17th century). None of the dictionaries mentions, for instance, either adjective *łupiecki 'zbójecki'* [ruffianous] (although noun *łupiec 'rozbójnik'* [bandit] is known), or nouns *puchoweczka 'puchowy materacyk'* [eiderdown bolster] or *świętoczyńca* (as *świętoczyńca* Kalkstein means by his own definition on page 61v – those, "who are supposed to live eternal life/ in return for their good deeds").

As for Germanisms, repeatedly criticized by researchers, it turned out that there are not so many of them. And these, which we can find in *"Postylla"* were widespread in Pomerania at that time and they appear also in other monuments of that region. That is so, for instance, with the word *tagielnik 'robotnik, wynajmujący się do pracy na dniówki'* [day's work worker] (German *der Tag(e)löhner),* which – considered by Jan Kolbuszewski as "prominent Germanism" – was a direct evidence

of the fact that the language of the researched work is not clear. Well, this word in a form *tagelnik* is mentioned in "Nomenclator" by Piotr Artomiusz, published, like Kalkstein's work, in Toruń (1591). In any case Polish of the time did not have a native word which would express exactly the same meaning. There was only, used collaterally by author, the word *robotnik* [worker], with a more general meaning, and *pracownik* [employee], probably created by Paweł Gilowski, the author of other postylla (of 1583), as it is known only from one work and it refers to exponents of Christ's lessons. In turn, the noun *brutka 'oblubienica, narzeczona'* [bride] (German *die Braut)* was used 3 times in "Legal acts of the city of Kościerzyna" (in 1585). And up to this day it appears in Kashubia.

In the scope of inflection, the most interesting are peculiar forms of the first person of the conditional mood: *abym wstąpili 'abyśmy wstąpili'* [so that we stop by], *abym się nauczyli 'abyśmy się nauczyli'* [so that we learn]. Historical grammars of Polish are not familiar with these forms. But they are used in Kujawy, they also occurred in the north Wielkopolska.

The comparison of "Postylla" of Toruń to postyllas of other authors shows that Kalkstein did not refer only to foreign works. He was familiar with and took advantage of works of outstanding Polish writers: both, the Calvinist Mikołaj Rej and the Catholic Rev. Jakub Wujek.

For instance we can find in Kalkstein's work an adjective created by Wujek: *podjarzemny 'pracujący w jarzmie, pod jarzmem'* [working in harness, yoked] or by that time known only from Rej's works phrase *drżeć jako ryba* [literally: to shake like a fish].

All things considered, *Postylla* is a highly important monument for studies of the Polish language of the 16th century, especially regional – Pomeranian. And it is unfairly forgotten.

Zusammenfassung

Thorner „Postylla" aus dem Jahre 1594
– das vergessene Denkmal der polnischen Sprache in Pommern

Das in Thorn herausgegebene evangelische „Postylla" aus dem Jahre 1594, dessen Verfasser Jan Kalkstein (Kalckstein) ist, besteht als eines der bisher bekannten Exemplare dieses Werkes. Es repräsentiert dabei eine andere Variante, die als C bezeichnet wurde.

Das Werk hatte von Anfang an keine gute Resonanz. Es lastete auf es die von dem Typografen Andrzej Koteniusz ausgesprochene Meinung, dass die sprachlichen Eigenschaften dieses Drucks „einen nicht zu Ende ausgezeichneten Polen widerspiegeln hätten". Niemand verifizierte jedoch dieses Urteil. Da obwohl das „Postylla" der andersgläubigen Umgebung noch im 19. Jahrhundert bekannt war, und von den Forschern schon seit der Mitte des 19. Jahrhunderts beschrieben wurde, wurde sie nie zum Gegenstand sprachwissenschaftlicher Erwägungen.

Inzwischen bildet heutzutage das, was für die Zeitgenossen des Verfassers einen Mangel darstellte, den Vorteil dieses umfangreichen Werkes. Denn „Postylla" Jan Kalksteins ist eine Quelle des Wissens über die polnische Sprache des 16. Jahrhunderts, besonders in Pommern. Wir finden hier Wörter und Wortkonstruktionen, die entweder außerordentlich selten, oder für viel früher geschwunden gehalten oder auch bisher überhaupt unbekannt waren. Es ist hier z.B. eine sehr ar-

chaische Bezeichnung *niemowię* für *'niemowlę'* [Säugling] zu nennen, die durch „Altpolnisches Wörterbuch" nicht registriert wird, „Wörterbuch der polnischen Sprache des 16. Jahrhunderts" kennt dagegen nur einen solchen um rund 40 Jahre älteren Gebrauch. Aus anderen Denkmälern sind unbekannt u. a. folgende Wörter: *bankierstwo* [Bankhalterei] (erst nach über 250 Jahren durch das „Vilner Wörterbuch" im Jahre 1861 aufgeschrieben) sowie *łużnik* als „Durchschlag, ein Korb zum Durchschlagen von Lauge" und *pokrywacz* als 'obłudnik' [Heuchler] (die beiden einige Jahrzehnte später von dem Lexikografen aus dem 17. Jahrhundert Grzegorz Knapski aufgeschrieben). Kein Wörterbuch registriert z. B. das Adjektiv *łupiecki* 'zbójecki' [*räuberisch*] (obwohl das Substantiv *łupiec* 'rozbójnik' [Räuber] bekannt ist) sowie die Substantive *puchoweczka* „Daunenmaträtzchen" oder *świętoczyńca (*den Namen *świętoczyńca* verdienen laut Kalkstein – nach seiner eigenen Definition auf der Seite 61 – diejenigen, die „mutmaßen, die ewige Lebensgeschichte/ als eine Entlohnung für gute Taten zu haben".

Was die von den Forschern mehrmals kritisierten Germanismen angeht, stellte es sich heraus, dass es gar nicht so viel von ihnen gibt. Und diejenigen, die wir im „Postylla" finden, waren damals in Pommern verbreitet und treten auch in anderen Denkmälern aus diesem Region auf. So ist es z.B. mit dem Wort *tagielnik* 'Arbeiter, der eine Tagelohnarbeit aufnimmt' (aus dem deutschen der Tag(e)löhner), das – von Jan Kolbuszewski als ein „ausgesprochener Germanismus" beurteilt – einen Kronbeweis dafür bildete, dass die Sprache des geforschten Werkes wenig sorgfältig sei. Diesen Ausdruck, als *tagelnik* notiert da „Nomenclator" von Piotr Artomiusz, herausgegeben ähnlich wie das Werk Kalksteins in Thorn (1591). Die damalige polnische Sprache wies übrigens keinen einheimischen Ausdruck auf, der genau denselben Inhalt ausdrücken würde. Es gab nur das von dem Verfasser alternativ gebrauchte Wort *robotnik* [Arbeiter] mit einer allgemeineren Bedeutung, sowie *pracownik* [Angestellte], wahrscheinlich von Paweł Gilowski, dem Verfasser eines anderen „Postylla" (aus dem Jahre 1583) gebildet, weil es nur aus diesem einzigen Text bekannt war und sich auf die Christilehreverkünder bezog. Das Substantiv *brutka* dagegen ('Verlobte', aus dem Deutschen die Braut) wurde dreimal in „Rechtsurkunden der Stadt Kościerzyna" (im Jahre 1585) genutzt. Und tritt bis heute in Kaschuben auf.

Am interessantesten im Flexionsbereich sind eigenartige Formen der ersten Person des Konjunktivs *abym wstąpili* 'abyśmy wstąpili' [damit wir eintreten würden], *abym nauczyli* 'abyśmy się nauczyli' [damit wir lernen würden]. Sie werden von den geschichtlichen Grammatiken der polnischen Sprache nicht gekannt. Sie werden jedoch bis heute in Kujavien genutzt und sind auch im nördlichen Großpolen zu treffen.

Die Vergleichung von Thorner „Postylla" mit den Postyllas anderer Verfasser zeigt, dass sich Kalkstein nicht nur auf fremde Werke berief. Er kannte und nutzte ebenfalls Werke hervorragender polnischer Schriftsteller: sowohl des Kalvinisten Mikołaj Rej als auch des Katholiken Priester Jakub Wujek. Wir treffen bei Kalkstein z.B. das von Wujek gebildete Adjektiv *podjarzemny* 'im Joch, unter Joch arbeitend' sowie den bisher nur aus den Texten Rejs bekannten Phraseologismus *drżeć jak ryba*.

Das alles lässt feststellen, dass das besprochene „Postylla" für Forschungen an der polnischen, besonders regional – pommerschen Sprache des 16. Jahrhunderts ein außerordentlich wichtiges Denkmal ist. Und ein zu Unrecht vergessenes.

Folia Toruniensia – Toruń 2005 r., t. 5

Grażyna Gzella

Procesy prasowe redaktorów toruńskiego „Przyjaciela" do 1914 roku

„Przyjaciel" – periodyk przeznaczony dla chłopów pojawił się w Toruniu 6 stycznia 1876 r. Początkowo był to tygodnik, od 1887 r. wychodził dwa, następnie trzy razy w tygodniu, a w ostatnich latach ukazywania się był gazetą codzienną. Twórcą i pierwszym redaktorem odpowiedzialnym pisma był Ignacy Danielewski[1], ale do 1914 r. zmiany na stanowisku redaktora następowały bardzo często[2]. Powodem było obowiązujące od 1874 r. prawo prasowe, pozornie liberalne, pozwalające jednak urzędnikom niemieckim (policjantom, prokuratorom, sędziom) na doszukanie się w tekstach drukowanych przez polskich redaktorów treści zakazanych, zagrażających – ich zdaniem – spokojowi w państwie[3].

Przez pierwsze trzy lata wydawania „Przyjaciela" redakcji udawało się publikować kolejne teksty bez nieporozumień z niemieckim wymiarem sprawiedliwości. W okresie od 1876 do 1878 roku w siedzibie pisma nie pojawiali się policjanci, a redaktorzy nie byli zagrożeni przesłuchaniami sądowymi, gdyż treści zamieszczane na łamach „Przyjaciela" nie naruszały obowiązującego kodeksu karnego i prawa prasowego. Dopiero w 1879 roku w periodyku pojawiła się publikacja, która doprowadziła redaktora przed sąd. Dnia 9 października tego roku (nr 41) wydrukowano list do redakcji pochodzący z parafii konarzyńskiej, a dotyczący wyboru posłów. Jego treścią poczuł się obrażony sołtys z Małych Konarzyn i wystąpił do sądu z oskarżeniem przeciw Danielewskiemu. Sąd ziemiański w Toruniu nie dopatrzył się jednak w inkryminowanym artykule treści zakazanych i 20 kwietnia 1880 r. uznał redaktora za niewinnego[4]. Uwolniono go od zarzutów, gdyż w czasie gdy w „Przyjacielu" ukazał się „list konarzyński" Danielewski przebywał w Krakowie. Prokurator wniósł o rewizję wyroku, a Sąd Rzeszy dokonał kasacji wyroku sądu toruńskiego uznając, że nieobecność redaktora odpowiedzialnego nie zwalnia go z odpowiedzialności. Sprawę odesłano do sądu w Grudziądzu, który 13 października 1880 r. skazał Danielewskiego na grzywnę w wysokości 300 marek[5].

---

[1] Szerzej o Ignacym Danielewskim zob. A. Mańkowski, *Ignacy Danielewski (1829–1907), szkic biograficzno-literacki*, Toruń 1908; idem, *Danielewski Ignacy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 409–410; B. Cygler, *Ignacy Danielewski*, [w:] *Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego z okresu zaboru pruskiego*, Gdańsk 1979, s. 33–36.

[2] Zmiany personalne na stanowisku redaktora odpowiedzialnego „Przyjaciela" zob. G. Gzella, *„Przed wysokim sądem". Procesy prasowe polskich redaktorów czasopism dla chłopów w zaborze pruskim*, Toruń 2004, s. 81–83.

[3] Szerzej zob. G. Gzella, *Pruskie prawo prasowe w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *W kręgu prasy (przeszłość – teraźniejszość – przyszłość)*, t. 2, pod red. G. Gzelli, J. Gzelli, Toruń 2001, s. 33–43; G. Kucharczyk, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w czasach zaborów 1815–1914*, Poznań 2001; E. Skorupa, *Polskie symbole kulturowe przed sądem pruskim w latach 1871–1914. „O podburzanie do gwałtów"*, Kraków 2004.

[4] *Rozmaitości*, Przyjaciel (dalej: P), 1880, nr 17, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, Kurier Poznański (dalej: KP), 1880, nr 92, s. [3]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, Dziennik Poznański (dalej: DzP), 1880, nr 92, s. 3; *Wiadomości potoczne*, Gazeta Toruńska (dalej: GT), 1880, nr 91, s. 3.

[5] *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1880, nr 283, s. [3–4]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DzP, 1880, nr 238, s. 3; *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 238, s. 3.

Redakcja „Przyjaciela" organizacyjnie i wydawniczo związana była z „Gazetą Toruńską", stąd często przed sądem pruskim stawali wspólnie redaktorzy obu tych pism, oskarżeni o zamieszczenie tego samego artykułu. W 1880 roku Danielewski i Hieronim Derdowski – redaktor odpowiedzialny „Gazety Toruńskiej" zostali wezwani do toruńskiego sądu z powodu wydrukowania w obu periodykach w 1879 r. odezwy Komitetu Wyborczego dla Prus Zachodnich, wzywającej do udziału w wyborach[6]. Przed sądem stanęli również członkowie Komitetu: Ignacy Łyskowski, Erazm Parczewski, Leon Czarliński i Apolinary Działowski, a w akcie oskarżenia zarzucono im rozpowszechnianie fałszywych faktów, przez co „wystawili na pogardę instytucje państwa". Podczas procesu oskarżeni twierdzili, że celem ich działań było nakłonienie do udziału w wyborach osób mających prawo głosu. Prokurator zaproponował karę miesiąca więzienia dla Danielewskiego i dwóch tygodni dla każdego z pozostałych oskarżonych. Odmiennego zdania był sąd, który 23 września 1880 r. uwolnił redaktorów i członków Komitetu zarówno od kary, jak i od kosztów sądowych[7]. Prokurator wniósł apelację do Trybunału Rzeszy, ale ten 21 marca 1881 r. odrzucił jego wniosek i oddalił oskarżenie[8].

Wyroki z 1880 roku uchroniły Danielewskiego przed pruskim więzieniem. Zdaniem sądu dwa artykuły z 1878 r. nie zagrażały porządkowi publicznemu i dopiero kolejne doprowadziły do skazania redaktora. Dotyczyły one zasad posługiwania się językiem polskim w szkołach i podziału okręgów wyborczych. Sąd uznał, że Danielewski przez ich opublikowanie dopuścił się złamania prawa i wymierzył mu łączną karę w wysokości sześciu miesięcy więzienia. Decyzję pierwszej instancji skasował Sąd Rzeszy w Lipsku, ale sąd toruński w kwietniu 1880 r. wyrok potwierdził[9] i wkrótce Danielewski znalazł się w toruńskim więzieniu[10]. W redakcji zastąpili go Derdowski, a następnie Kazimierz Świt.

Kolejni redaktorzy „Przyjaciela" spokojnie pracowali do 1887 r. Interwencję spowodował dopiero opublikowany 18 maja tego roku artykuł *O zgodzie między narodami*, w którym Świt[11] zamieścił recenzję przeznaczonej dla ludu książki *Zwon* („Dzwon")[12]. Redakcja przytoczyła jej fragment, cytowany też w parlamencie austriackim, który niewątpliwie mógł wzburzyć prokuraturę. Napisano w nim: „Skoro Lucyper trzy razy kusił Pana Jezusa na puszczy nadaremnie, strącił go Pan Jezus do piekła. Tam stworzył Lucyper Niemców. Prosił bowiem z piekła o jakie towarzystwo, więc mu wrzucono do piekła dwie kobiety: kochankę żołnierską i kochankę bankierską. Z tymi miał Lucyper dzieci, a od tych pochodzą Niemcy. Stąd też to pochodzi, że Niemcy są przeciw Bogu i przeciw bogobojnym Słoweńcom". Redakcja wprawdzie kwestionowała tę tezę, ale jednocześnie zaznaczyła, że jeżeli „Niemcy

---

[6] Nie odnaleziono numeru „Przyjaciela", w którym wydrukowano odezwę. Jej treść znajduje się również w „Gazecie Toruńskiej". Zob. *Odezwa polskiego Komitetu Wyborczego dla Prus Zachodnich*, GT, 1879, nr 209; powtórzenie tekstu w nr. 210.

[7] *Proces*, P, 1880, nr 39, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1880, nr 220, s. [3]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DzP, 1880, nr 140, s. 3; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, DzP, 1880, nr 220, s. 3; *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 139, s. 3, nr 152, s. 3, nr 220, s. 4; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1880, nr 140, s. [5]. Ciekawe, że redaktor „Dziennika Poznańskiego" Edward Michałek za wydrukowanie tej samej odezwy został skazany na miesiąc więzienia.

[8] *Toruń, 28 marca*, P, 1881, nr 13, s. 3; *Toruń, 28 marca*, GT, 1881, nr 71, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1881, nr 72, s. [3]; S. Janke, *Derdowski*, Gdańsk 2002, s. 51.

[9] *Wiadomości potoczne*, GT, 1880, nr 85, s. 3.

[10] *Toruń, 5 kwietnia*, P, 1881, nr 14, s. 1; *Toruń, 5 kwietnia*, GT, 1881, nr 78, s. 3.

[11] Zob. *Rozmaitości*, P, 1896, nr 77, s. 2; *Rozmaitości*, P, 1896, nr 78, s. 1; A. Bukowski, *Świt Kazimierz*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 895.

[12] *O zgodzie między narodami*, P, 1887, nr 40, s. 1.

przyznają sami, że nie mają przyjaciół [...]. Jeżeli to Niemców boli, niechże wiedzą, że i innych boli także, gdy im się niesłusznie co zarzuca. A nam biednym Polakom zarzucają Niemcy co chwila, że polskie rządy były okropne, niesprawiedliwe, niszczące i zacofane, choć pod owe czasy nie było nigdzie lepiej, a u nas ciągle napaści sąsiadów w wojnie nas trzymały i spokojnie o dobrym rządzie i podniesieniu dobrobytu i rozwoju pomyśleć nie pozwalały"[13]. Obrońcą Świta w procesie, który rozpoczął się we wrześniu 1887 r., był mecenas Michał Hulewicz. To dzięki niemu proces odroczono, aby szczegółowo przetłumaczyć inkryminowany artykuł[14]. Również na drugim posiedzeniu sądu wyrok nie zapadł i dopiero 17 grudnia Hulewicz udowodnił, że artykuł miał wykazać, „jak potrzebna [jest – przp. G. G.] zgoda i wzajemny szacunek między narodami". Sąd zaaprobował przedstawione mu przez adwokata argumenty i uniewinnił redaktora odpowiedzialnego[15].

W maju 1888 roku w „Przyjacielu" zamieszczono korespondencję ze Skrzetusza w powiecie wałeckim, powiadamiającą czytelników, że w kościół znajdujący się w tej miejscowości uderzył piorun. Jej autor dodał: „Jest tam proboszczem państwowym Lizak, a wątpimy, czy ma komu przy ołtarzu zanosić najświętszą ofiarę"[16]. Skrzetuski proboszcz poczuł się obrażony stwierdzeniem zamieszczonym w periodyku i wkrótce powiadomił redaktora o wytoczeniu mu procesu[17]. Rzeczywiście dnia 28 września 1888 r. odbyła się rozprawa, sąd nie dopatrzył się jednak obrazy Lizaka i ponownie uwolnił Świta od winy[18].

Kolejny artykuł zauważony przez prokuraturę spowodował, że Świt trafił na dwa tygodnie do więzienia. Tekst ten wydrukowano w numerze 54 „Przyjaciela" z 1888 r., a dotyczył prawa obywateli do zgromadzeń. W myśl obowiązującej konstytucji zebrania publiczne można było organizować bez zezwolenia policji. Urzędnicy pruscy znaleźli jednak sposób na obejście tego przepisu i to stało się przedmiotem publikacji. Ponieważ wiece mogły odbywać się tylko w pomieszczeniach zamkniętych, oberżystów zachęcano, by nie wynajmowali swych sal Polakom[19]. Powodem przedstawionych w artykule opinii były kłopoty związane z organizacją wiecu w Wąbrzeźnie, którego przygotowanie utrudniał „wyższy urzędnik" sugerujący oberżystom, by nie udostępnili pomieszczenia[20]. Landrat z Wąbrzeźna Fryderyk Petersen poczuł się obrażony publikacją „Przyjaciela" i 12 stycznia 1889 r. redaktor stanął przed sądem. Mecenasowi Mieczysławowi Feilchenfeldowi – pomimo znakomitej obrony, jak napisano w „Gazecie Toruńskiej" – nie udało się wybronić Świta. Sąd skazał go na dwa tygodnie więzienia, ponadto musiał ponieść koszty sądowe oraz ogłosić wyrok w „Przyjacielu" oraz w wąbrzeskim orędowniku powiatowym[21].

W maju 1889 roku w redakcji toruńskiego periodyku pojawił się ponownie Danielewski (Świt prawdopodobnie trafił do więzienia), podpisujący pismo przez ko-

---

[13] Ibidem, s. 1.

[14] *Wiadomości z bliska i z daleka*, Wielkopolanin, 1887, nr 207, s. 3; *Kronika i rozmaitości*, GT, 1887, nr 205, s. 4.

[15] *Kronika i rozmaitości*, GT, 1887, nr 290, s. 3; *Kronika i rozmaitości*, GT, 1887, nr 291, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1887, nr 290, s. [4].

[16] *Rozmaitości*, P, 1888, nr 36, s. 3. Tekst ten zamieszczono również w GT, 1888, nr 103, s. 3.

[17] *Ze Skrzetusza*, P, 1888, nr 112, s. 3.

[18] *Rozmaitości*, P, 1888, nr 79, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1888, nr 231, s. [3]. Komentarz zob. też: *O ostatnich proboszczach rządowych*, GT, 1888, nr 124, s. 1.

[19] *Gwałcenie nowego prawa*, P, 1888, nr 54, s. 2; *Wiec w Wąbrzeźnie*, P, 1888, nr 56, s. 1.

[20] *Wiec w Wąbrzeźnie*, P, 1888, nr 53, s. 1.

[21] *Kronika i rozmaitości*, GT, 1889, nr 11, s. 3; *Wiadomości z bliska i z daleka*, Wielkopolanin, 1889, nr 12, s. 3.

lejne lata jako redaktor odpowiedzialny. W tym czasie teksty zamieszczane na łamach „Przyjaciela" nie budziły obaw władz śledczych – najpewniej nie zawierały treści inkryminowanych[22].

Wiek XX w redakcji „Przyjaciela" zapoczątkował „wielki proces"[23], w którym współoskarżonym był kolejny redaktor periodyku, Jan Brejski[24]. To właśnie Brejski – tzw. redaktor rzeczywisty – stał się obiektem szczególnego zainteresowania władz policyjnych i prokuratorskich. Proces ten skomplikował sytuację redakcji polskich pism, odtąd bowiem bardzo często oskarżano nie tylko redaktorów odpowiedzialnych, ale również redaktora rzeczywistego.

W listopadzie 1901 r. na przesłuchanie przed sędzią śledczym wezwano pracowników drukarni „Przyjaciela" (6 zecerów, 6 uczniów, 1 maszynistę, 3 nakładaczki, 1 gońca, 1 robotnika) oraz redaktora odpowiedzialnego pisma – Bronisława Domańskiego[25]. Wkrótce okazało się, że prokurator swe oskarżenie skieruje przeciwko Brejskiemu[26]. W lutym 1902 r. odbył się proces, któremu przewodniczył radca sądu ziemiańskiego B. Engel, a obrońcą oskarżonego był Władysław Szuman[27]. Przyczyną procesu było zaangażowanie w redakcji „Przyjaciela" „figurantów" jako redaktorów odpowiedzialnych, a oskarżeni zostali: Brejski jako redaktor rzeczywisty i Sylwester Buszczyński jako wydawca. Zeznający podczas rozprawy Brejski starał się udowodnić, że redaktorzy odpowiedzialni periodyku na stanowisko to powoływani byli za wiedzą i zgodą wydawcy, mieli odpowiednie kwalifikacje i samodzielnie podejmowali decyzje w sprawach dotyczących redakcji. Zeznania Brejskiego potwierdził Buszczyński i wezwani redaktorzy[28]. Z kolei zecerzy stwierdzili, że Brejski był uznawany „za główną osobę w redakcji", ingerował w treści, decydował o kształcie poszczególnych numerów, chociaż bywało, że czynili to również inni[29]. Zdaniem prokuratora, przemawiającego po zeznaniach świadków, wykazano szczególną rolę Brejskiego w redakcji, a redaktorzy, których przedstawiano w poszczególnych numerach jako odpowiedzialnych, byli „tylko prywatnymi pomocnikami Brejskiego. Nie posiadali oni także odpowiednich kwalifikacji umysłowych"[30]. W związku z tym wniósł o karę w wysokości sześciu miesięcy więzienia dla redaktora i 300 marek grzywny dla wydawcy, jak bowiem stwierdził – Brejski „jest znany jako agitator, który wielokrotnie był karany, wiedział, że w razie zatargu z ustawą spotka go kara bardzo surowa i dlatego nie chciał wysuwać się jako redaktor odpowiedzialny, tylko podpisywał figurantów w nadziei, że sąd z nimi łagodniej się obejdzie. Tego państwo niemieckie nie może cierpieć i dlatego obydwaj

---

[22] W 1902 r. w nekrologu po śmierci Jana Lipińskiego poinformowano, że był on redaktorem odpowiedzialnym „Przyjaciela" w latach 1896–1897 i spędził miesiąc więzienia za obrazę nauczyciela z Brodnicy. Na łamach pisma nie wymieniono go jednak z nazwiska. *Śp. Jan Lipiński*, P, 1902, nr 9, s. 3. Zob. też: *Sprawozdanie z procesu*, P, 1902, nr 23, s. 2.

[23] Opisując tzw. wielki proces częściowo odstąpiono od chronologii wydarzeń, Brejski bowiem – jako redaktor rzeczywisty – pojawiał się w kolejnych procesach obok redaktorów odpowiedzialnych oskarżanych przez władze prokuratorskie.

[24] Zob. A. Mańkowski, *Brejski Jan (1863–1934)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 426; M. Wojciechowski, *Jan Brejski (1863–1934), działacz narodowy, redaktor i* wydawca, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1982, s. 257–263; W. Pepliński, *Brejski Jan (1863–1934)*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, Gdańsk 1992, s. 159–160.

[25] *Dziewiętnaście pozwów*, P, 1901, nr 135, s. [1]; *Dziewiętnaście pozwów*, GT, 1901, nr 258, s. [1].

[26] *Śledztwa*, P, 1901, nr 136, s. [1]; *Śledztwa*, GT, 1901, nr 259, s. [1].

[27] K. Przybyszewski, *Szuman Władysław*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, Gdańsk 1997, s. 327–328.

[28] *Sprawozdanie z procesu*, P, 1902, nr 23, s. [2].

[29] Iks, *Sprawozdanie z procesu*, P, 1902, nr 24, s. [2–3].

[30] Iks, *Sprawozdanie z procesu*, P, 1902, nr 25, s. [2].

oskarżeni powinni zostać ukarani"[31]. Odmiennego zdania był adwokat, który najpierw dowodził, że wszyscy redaktorzy odpowiedzialni byli odpowiednio wykształceni i to oni rozstrzygali, który tekst powinien znaleźć się na łamach „Przyjaciela", a następnie zaproponował uwolnienie oskarżonych[32]. Sąd uwzględnił jednak argumenty prokuratora. Brejski uznany został za rzeczywistego redaktora periodyku i skazany na miesiąc więzienia. Buszczyński zaś, który zaakceptował układy w redakcji, musiał ponieść karę finansową. Skazano go na grzywnę w wysokości 300 marek lub trzydzieści dni więzienia. Redaktor i wydawca wnieśli rewizję do Sądu Rzeszy w Lipsku[33], który 30 maja 1902 r. uprawomocnił wyrok sądu toruńskiego[34]. Dnia 4 lipca Brejski znalazł się w więzieniu[35].

Wcześniej, bo 7 maja 1901 roku w „Przyjacielu", podpisywanym przez Leona Trzebińskiego[36], wydrukowano artykuł zatytułowany *Zła wola czy nieuctwo?*[37] Skrytykowana w nim została praca poczty niemieckiej, odsyłającej do innych państw (np. Anglii, Belgii, Bułgarii) przesyłki skierowane do Torunia, gdy nazwę miasta pisano w języku polskim. Docierały one do adresatów dopiero „kiedy tam gdzieś w świecie jakiś urzędnik pocztowy dopisał na adresie obok Torunia – Thorn". Autor publikacji stwierdził: „My przecież o złą wolę urzędników pocztowych nie podejrzewamy, bo brak dowodów na poparcie tego podejrzenia. Przeciwnie jesteśmy zdania, że urzędnicy czynią, co umieją i jak umieją, a jeżeli błądzą, to nie ze złej woli, tylko wskutek nieuctwa i tępości umysłowej. Znana to bowiem rzecz, że do poczty wstępują przeważnie młodzieńcy, którzy wskutek braku zdolności, nie mogli poświęcić się innym zawodom"[38]. W słowach tych dopatrzono się obrazy urzędników pocztowych i wytoczono proces Trzebińskiemu. Dnia 23 września 1901 r. prokurator zażądał dla oskarżonego miesiąca więzienia, natomiast adwokat Szuman dowodził, że redaktor publikując kwestionowany tekst dążył do usunięcia nieporządków na poczcie i powinien zostać uwolniony. Sąd uznał jednak Trzebińskiego za winnego i skazał go na dwa tygodnie więzienia[39], które redaktor odsiedział w listopadzie 1901 roku[40].

Dnia 15 czerwca 1901 r. (nr 72) w „Przyjacielu" ukazał się kolejny inkryminowany artykuł. Redaktorem odpowiedzialnym periodyku był wówczas Franciszek Wojciechowski[41], a w publikacji *Ze wsi* przedstawiono „łaskawość" – jak napisano – strażników więziennych w Akwizgranie wobec studenta politechniki skaza-

---

[31] Ibidem, s. [2].

[32] Ibidem, s. [2].

[33] *Proces prasowy*, P, 1902, nr 22, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, Gazeta Grudziądzka (dalej: GGr), 1902, nr 22, s. [2]; *Proces prasowy*, GT, 1902, nr 40, s. [1]; *Sprawozdanie z procesu*, GT, 1902, nr 42, s. [2].

[34] *Proces rewizyjny*, P, 1902, nr 50, s. [2]; *Wyrok sądu rzeszy*, P, 1902, nr 74, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1902, nr 66, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 94, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 139, s. [2].

[35] *Wezwanie do więzienia*, P, 1902, nr 74, s. [2]; *Redaktor pan Brejski w więzieniu*, P, 1902, nr 81, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1902, nr 75, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1902, nr 81, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 142, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 178, s. [2].

[36] *Wiadomości z bliska i z daleka*, Przyjaciel Ludu (dalej: PL), 1901, nr 117, s. [3].

[37] *Zła wola czy nieuctwo?*, P, 1901, nr 55, s. [1].

[38] Ibidem, s. [1].

[39] *Dwa tygodnie więzienia*, P, 1901, nr 115, s. [3]; *Wiadomości z bliska i z daleka*, PL, 1901, nr 126, s. [2]; *Proces prasowy*, GT, 1901, nr 164, s. [1]; *Dwa tygodnie więzienia*, GT, 1901, nr 220, s. [1].

[40] *Toruń i okolica*, P, 1901, nr 142, s. [2]; *Toruń i okolica*, P, 1901, nr 151, s. [2]. Zob. także: *Toruń i okolica*, GT, 1901, nr 288, s. [2].

[41] *Sprawozdanie z procesu*, P, 1902, nr 24, s. 3; *Toruń i okolica*, P, 1908, nr 2, s. [2]; *Od wydawnictwa*, P, 1914, nr 87, s. [1].

nego na sześć miesięcy, który, by zdać egzamin dyplomowy, został wypuszczony na wolność. Sytuację tę odniesiono do polskich gimnazjalistów posądzonych o przynależność do kółka samokształceniowego i pozbawionych prawa zdawania egzaminu abiturienckiego. Autor w związku z tymi wydarzeniami proponował: „proszę obok siebie postawić te dwa fakty i powiedzieć: gdzie tu równość wobec prawa?", dalej zaś stwierdził: „to i nic dziwnego, że zaufanie do sądów nie jest takim, jakim być powinno – słabe i zachwiane"[42]. W artykule tym dopatrzono się obrazy sędziów pruskich i w lipcu 1901 r. przedstawiono Wojciechowskiemu akt oskarżenia. W czerwcu roku następnego oskarżeniem objęto również Brejskiego, którego w czasie gdy ukazał się artykuł nie było w Toruniu i nie on zdecydował o zamieszczeniu tekstu w „Przyjacielu". Mimo tych argumentów prokuratura uznała, że był on rzeczywistym redaktorem, równolegle oskarżyła też Wojciechowskiego[43].

Jeszcze nie zapadł wyrok w sprawie artykułu *Ze wsi*, gdy w „Przyjacielu" pojawiła się następna publikacja niezgodna – zdaniem prokuratora – z obowiązującym prawem. Dnia 10 września 1901 r. wydrukowano tekst zatytułowany *Sprawy szkolne*[44], przedstawiający stosunki szkolne w Pieczeni, wiosce powiatu toruńskiego. Okazało się, że córka gospodarza Michalskiego, gdy nie potrafiła odpowiedzieć na pytania stawiane w języku niemieckim przez inspektora szkolnego pastora Nimza, została przez niego pobita. Dzieci zaś usłyszały: „Wy macie po niemiecku rozmawiać, bo tu nie Polska lecz Niemcy. Waszych rodziców nie macie słuchać, tylko mnie. Czekajcie niedługo będziecie musieli z rodzicami po niemiecku rozmawiać! Wy macie z rodzicami tylko po niemiecku rozmawiać". Redakcja sprawdziła podane fakty – redaktor widział pobite dziecko i rozmawiał z mieszkańcami Pieczeni. W numerze 109 „Przyjaciela" nie podano nazwiska redaktora odpowiedzialnego, akt oskarżenia doręczono więc Brejskiemu, uznanemu za redaktora rzeczywistego, oraz Wojciechowskiemu – autorowi publikacji[45].

W zaistniałej sytuacji dnia 15 i 16 grudnia 1902 r. odbył się proces w sprawie dwóch artykułów zamieszczonych w numerach 72 i 109 „Przyjaciela" z roku 1901. Oskarżonymi byli Brejski i Wojciechowski. Prokurator stwierdził, iż w jednym i drugim tekście redakcja periodyku dopuściła się ciężkiej obrazy, w pierwszym – stanu sędziowskiego, w drugim – inspektora szkolnego. Dalej uznał, że głównym sprawcą był Brejski, który powinien znać treść publikowanych artykułów. W rezultacie prokurator zaproponował sześć miesięcy więzienia dla Brejskiego i dwa dla Wojciechowskiego, ogłoszenie wyroku w „Der Gesellige", „Thorner Presse" i „Gazecie Toruńskiej". Mecenas Szuman starał się udowodnić, że Brejski nie mógł mieć wpływu na wydrukowanie żadnego z artykułów, a pastor Nimz przekroczył dopuszczalne granice chłosty. Wywody adwokata nie przekonały sądu, który wydał wyrok skazujący Brejskiego na dwa, a Wojciechowskiego na trzy miesiące więzienia[46]. Redaktorzy wystąpili o rewizję wyroku do Sądu Rzeszy w Lipsku, ten jednak

---

[42] *Ze wsi*, P, 1901, nr 72, s. [1–2].

[43] *Akt oskarżenia*, P, 1902, nr 75, s. [2]; *Proces prasowy*, P, 1901, nr 91, s. [1]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1902, nr 75, s. [2]; *Proces prasowy*, GT, 1901, nr 170, s. [1]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 141, s. [2].

[44] *Sprawy szkolne*, P, 1901, nr 109, s. [1].

[45] *Nowy proces*, P, 1902, nr 50, s. 2; *Nowy akt oskarżenia*, P, 1902, nr 76, s. 2; *Proces prasowy*, P, 1902, nr 81, s. 2; *Baczność Wiarusy!*, P, 1902, nr 105, s. 3; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1902, nr 81, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 94, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 144, s. [2].

[46] *Proces prasowy*, P, 1902, nr 81, s. 2; *Pięć miesięcy więzienia*, P, 1902, nr 150, s. 1; *Nasz proces o obrazę sędziów pruskich i pastora Nimza*, P, 1902, nr 151, s. 1; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1903, nr 63, s. [3]; *Nasz proces o obrazę sędziów pruskich i pastora Nimza*, GT, 1902, nr 292, s. [1].

28 kwietnia 1903 r. zatwierdził decyzję sądu toruńskiego[47]. Dnia 26 maja 1903 r. Brejskiego odstawiono pod eskortą policji na dworzec, a stamtąd odtransportowano do więzienia w Golubiu[48], gdzie przebywał dwa miesiące. Drugiego skazanego redaktora – Wojciechowskiego wezwano do odbycia wyroku w czerwcu 1903 r. Karę odbył w Bochum, gdzie „traktowany był jak pospolity zbrodniarz, przebrano go w suknie więzienne, zawieszono mu na piersiach tablicę z numerem celi i kazano mu wyrabiać szczotki"[49].

Na tym nie zakończyły się kłopoty Wojciechowskiego. Artykuł, który ponownie wzbudził zainteresowanie prokuratury musiał pojawić się w „Przyjacielu" po 18 maja 1901 r.[50] Była to relacja z majówki szkolnej w Nieżywięciu, której treścią poczuł się obrażony tamtejszy nauczyciel. W sierpniu Wojciechowskiego przesłuchał sędzia śledczy[51]. Nie wiadomo jednak, czy doszło do procesu, gdyż na początku roku następnego, gdy redakcja wyliczała wszystkie procesy, jakie toczyły się wówczas przeciwko Wojciechowskiemu i Brejskiemu[52], nie wspomniano o obrażonym nauczycielu z Nieżywięcia. Być może prokurator nie dopatrzył się znamion przestępstwa w korespondencji z Nieżywięcia, może doszło do ugody albo sprawa miała swój finał sądowy jeszcze w 1901 roku.

Kolejny proces Wojciechowskiego, z października 1901 r., dotyczył artykułu pt. *Echa wieca w Chełmży*. Prokurator dopatrzył się w nim obrazy radcy szkolnego Langego, autora książki krytykującej Polskę i Polaków. W trakcie procesu, po odczytaniu inkryminowanego artykułu przetłumaczonego na język niemiecki, mecenas Szuman wykazał, że prokurator wykorzystał niedokładne tłumaczenie, fałszujące treść i mogące ściągnąć karę na oskarżonego. Mimo wytkniętych błędów prokurator uznał, że zarzut „pisania nieprawdy urągającej prawdzie historycznej" jest powodem do obrazy autora i zażądał kary więzienia dla redaktora. Ripostując adwokat zauważył, że uwagi redakcji „Przyjaciela" mieszczą się w granicach wolności krytyki naukowej zagwarantowanej paragrafem 193 kodeksu karnego, a sąd podzielił tę opinię i uwolnił Wojciechowskiego od winy[53].

Kolejna sprawa dotyczyła relacji z przebiegu pelplińskich rekolekcji dla księży, podczas których spotkali się oni z biskupem. W imieniu duchownych, także polskich, przemówił ks. kanonik Oton Kunert, który zadeklarował zwierzchnikowi posłuszeństwo i stwierdził – jak podano w poszczególnych tytułach prasowych – że „podnosi to swoje uczucie [posłuszeństwa – przyp. G. G.] mianowicie przez wzgląd na nienawistne artykuły, wymierzone ostatnimi czasy przeciwko osobie ks. biskupa, a mianowicie przez ludzi, którzy także chcą się nazywać katolikami, pisane przez osoby świeckie, ale niestety także przez księży"[54]. Relację z tego spotkania

---

[47] *Sąd rzeszy*, P, 1903, nr 53, s. 3; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1903, nr 102, s. [3]; *Toruń i okolica*, GT, 1903, nr 97, s. [2].

[48] *Pan Jan Brejski*, P, 1903, nr 64, s. 1; *Aresztowanie redaktora pana Jana Brejskiego*, P, 1903, nr 64, s. 3; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1903, nr 64, s. [3]; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1903, nr 119, s. [3]; *Z chwili*, GT, 1903, nr 118, s. [1]; *Toruń i okolica*, GT, 1903, nr 118, s. [3].

[49] *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1903, nr 138, s. [4]; *Toruń i okolica*, GT, 1903, nr 212, s. [2].

[50] Nie udało się dotrzeć do „Przyjaciela", w którym wydrukowano inkryminowany artykuł.

[51] *Proces prasowy*, P, 1901, nr 102, s. [1]; *Wiadomości z bliska i z daleka*, PL, 1901, nr 153, s. [3]; *Proces prasowy*, GT, 1901, nr 192, s. [1]; *Trzeci proces*, GT, 1901, nr 201, s. [1].

[52] *Procesy bez końca*, P, 1902, nr 6, s. 1.

[53] *Trzeci proces*, P, 1901, nr 106, s. [1]; *Nasze procesy prasowe*, P, 1901, nr 122, s. [1]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1901, nr 122, s. [2]; *Nasze procesy prasowe*, GT, 1901, nr 232, s. [1].

[54] *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1901, nr 113, s. [2]; *Ks. kanonik Kunert*, GT, 1901, nr 213, s. [1–2].

zamieściło we wrześniu 1901 r. kilka polskich czasopism i przekazem tym Kunert poczuł się obrażony[55], co spowodowało, że 21 września w redakcji „Przyjaciela" pojawili się sędzia śledczy z policjantem, poszukujący rękopisu tekstu wydrukowanego w piśmie. Redaktor toruńskiego periodyku powiadamiając o tym zajściu czytelników nie omieszkał wpomnieć o fiasku poszukiwań władz śledczych[56]. Kunert próbował prostować podane informacje, ale do „Przyjaciela" docierały listy potwierdzające przebieg wydarzeń w Pelplinie[57]. W lutym 1902 r. wycofał więc skargę przeciw Wojciechowskiemu o obrazę[58].

W 1902 r. kolejnemu redaktorowi odpowiedzialnemu – Dionizemu Królikowskiemu wytoczono proces dotyczący nie artykułu zamieszczonego w toruńskim piśmie[59]. Za dołączenie do „Przyjaciela" reprodukcji obrazu przedstawiającego Matkę Boską Częstochowską skazano go na zapłacenie 15 marek grzywny i pokrycie kosztów sądowych[60]. Redaktor nie zgodził się z wyrokiem i odwołał się do sądu ziemiańskiego, który 22 października 1902 r. rozpatrzył sprawę ponownie. Oskarżonego bronił adwokat Józef Witold Mielcarzewicz z Torunia, którego przekonujące wywody spowodowały, że prokurator zrezygnował z oskarżenia, a sąd przychylił się do tej opinii[61]. Mimo aprobaty wyroku, prokurator jeszcze w styczniu i marcu 1902 r. wnosił do sądu nadziemiańskiego w Kwidzynie o jego rewizję[62] i dopiero w maju 1903 r. całą sprawę zakończono, gdy zrezygnował on z dalszego jej prowadzenia[63].

W ciągu 1906 roku większość pomorskich i wielkopolskich periodyków informowała swych czytelników o przebiegu protestu polskich dzieci domagających się nauki religii w języku polskim. Wielu redaktorów z tego powodu trafiło do sądu. Jednym z nich był Wojciechowski, a artykuł, za który był odpowiedzialny i za który go sądzono, musiał zawierać wiele inkryminowanych treści, w sprawie tej bowiem zapadł wyjątkowo surowy wyrok. Niestety nie zachował się rocznik 1906 toruńskiego periodyku, nie znamy więc treści artykułu, a jedynie jego skutki. W lipcu 1907 r. redakcja „Przyjaciela" poinformowała czytelników, że Wojciechowski trafił do toruńskiego więzienia, gdzie przebywać będzie aż pięć miesięcy za obronę polskich dzieci[64]. W połowie września przeniesiono go do Bytomia[65] i tam po-

---

[55] W większości źródeł podano, że w sprawie o obrazę Kunerta oskarżony był tylko Wojciechowski. Jednak redakcja „Przyjaciela" wyliczając w styczniu 1902 r. procesy Brejskiego wspomniała, że miał on także sprawę o obrazę kanonika. *Procesy bez końca*, P, 1902, nr 6, s. 1.

[56] *Rewizja w redakcji*, P, 1901, nr 115, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1901, nr 219, s. [2].

[57] *Ks. kanonik Kunert*, P, 1901, nr 118, s. [1]; *Sprostowanie*, GT, 1901, nr 221, s. [1]; *Ks. kanonik Kunert*, GT, 1901, nr 223, s. [1].

[58] *Ks. kan. Kunert*, P, 1902, nr 24, s. [3]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1902, nr 25, s. [2].

[59] *Pan Dyonizy Królikowski*, P, 1902, nr 34, s. 2; J. Jachowski, *Królikowski Dionizy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 19070, s. 367–368; J. Długosz, *Słownik dziennikarzy regionu pomorsko-kujawskiego*, Bydgoszcz 1988, s. 69.

[60] *Proces o obraz Matki Boskiej Częstochowskiej*, P, 1902, nr 102, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1902, nr 102, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 196, s. [2]; *Z bliska i z daleka*, Gazeta Olsztyńska, 1902, nr 102, s. [3].

[61] *Proces o obrazę Matki Boskiej*, P, 1902, nr 128, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1902, nr 129, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 248, s. [2].

[62] *Proces o obraz Matki Boskiej*, P, 1902, nr 153, s. [2]; *Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej przed sądem pruskim*, P, 1903, nr 35, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1903, nr 35, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 280, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1902, nr 298, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1903, nr 64, s. [2].

[63] *Proces o obraz Matki Boskiej*, P, 1903, nr 60, s. [2]; *Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna*, KP, 1903, nr 65, s. [4]; *Toruń i okolica*, GT, 1903, nr 112, s. [2].

[64] *Toruń i okolica*, P, 1907, nr 93, s. [2]; *Do naszych czytelników*, P, 1907, nr 79, s. [1]; *Do naszych czytelników*, GT, 1907, nr 144, s. [1]; *Toruń i okolica*, GT, 1907, nr 169, s. [2].

[65] *Toruń i okolica*, P, 1907, nr 113, s. [3].

zostawał do Bożego Narodzenia. Gdy powrócił do Torunia, czytelnicy powitali go z radością; redakcja zamieściła list jednego z nich. Autor, Michał Goryniak, w charakterystycznym dla tamtych czasów, patetycznym stylu wyrażał uczucia polskiej społeczności: „Witam cię Męczenniku prawdy i oświaty, za to, żeś przeszedł drogę cierniową i ogień krzyżowy! że cierpiałeś dnie i noce, tygodnie i miesiące nie za sprawę swoją, ale za sprawę całego polskiego narodu. Cierpiałeś pięć miesięcy za słowa prawdy i oświaty! Sięgałeś słowem prawdy do najbogatszego pałacu i do najuboższej chaty słomianej, pokrzepiałeś nas słowem prawdy na duchu, tak w kraju jak i na obczyźnie"[66].

Również kolejny redaktor odpowiedzialny „Przyjaciela" Juliusz Reich[67] drukował w periodyku teksty, których konsekwencją był pobyt w sądzie i wysoka grzywna. *Oświadczenie księży dekanatu lubawskiego w sprawie nauki religii*[68] i artykuł przedrukowany z „Dziennika Śląskiego" dotyczący nauki religii w języku polskim[69] spowodowały, że w grudniu 1906 roku Reich dowiedział się o zbliżającym się procesie[70], a 4 lutego roku następnego stanął przed izbą karną sądu ziemiańskiego w Toruniu. Zgodnie z prawem prasowym oskarżono go o wzywanie do nieposłuszeństwa wobec władzy. Prokurator domagał się trzech tygodni więzienia za każdy inkryminowany tekst zamieszczony przez redaktora w „Przyjacielu", bądź czterech tygodni jako kary łącznej. Adwokatem Reicha był Mielcarzewicz, który dowodził, że w artykułach nie wzywano do nieposłuszeństwa, a jedynie sugerowano, by nauka religii odbywała się w języku ojczystym dzieci. Sąd nałożył na redaktora kary finansowe: za opublikowanie oświadczenia księży – 300 marek, a za drugi artykuł – 200 marek grzywny, gdyby zaś nie posiadał środków na zapłacenie kary mógł odbyć ją w więzieniu. Zasądzone 500 marek, zdaniem sądu, równało się stu dniom więzienia[71]. Reich wniósł o rewizję wyroku do Sądu Rzeszy w Lipsku, który 21 czerwca 1907 r. utrzymał decyzję sądu toruńskiego[72].

Następne lata były dla pisma spokojne. Ostatni proces prasowy „Przyjaciela" przed pierwszą wojną światową toczył się w roku 1912, a związany był z publikacją z roku poprzedniego. W artykule *Kapłan polski w twierdzy pruskiej*[73] zdaniem prokuratora znalazły się stwierdzenia obrażające komendanta twierdzy kłodzkiej gen. Gregory'ego i plac-majora Laakiego. Artykuł dotyczył pobytu w tamtejszym więzieniu księdza Edmunda Gryglewicza ze Ślesina, któremu nie pozwolono korzystać z polskiej prasy, ponadto „niewinne pocztówki, pisane w języku polskim,

---

[66] *Na powitanie redaktora polskiego, wracającego z więzienia*, P, 1907, nr 160, s. [2]. Zob. także: *Toruń i okolica*, GT, 1908, nr 1, s. [2]; *Z Górnego Śląska*, GGr, 1908, nr 2, s. [3].

[67] *Prusy Królewskie z Pomorzem*, GT, 1904, nr 40, s. [3]; *Toruń i okolica*, GT, 1904, nr 206, s. [2]; *Toruń i okolica*, GT, 1904, nr 162, s. [2].

[68] Numer „Przyjaciela" nie zachował się. Tekst *Oświadczenia* zob. *Oświadczenie księży dekanatu lubawskiego w sprawie nauki religii*, GGr, 1906, nr 137, s. [1].

[69] *Pięćset marek kary albo sto dni więzienia*, P, 1907, nr 18, s. [1].

[70] *Toruń i okolica*, GT, 1906, nr 297, s. [3]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1907, nr 3, s. [2].

[71] *Pięćset marek kary albo sto dni więzienia*, P, 1907, nr 18, s. [1]; *Pięćset marek kary albo sto dni więzienia*, GT, 1907, nr 29, s. [1]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1907, nr 17, s. [2]; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, KP, 1907, dod. do nr. 30, s. [5].

[72] *Do naszych czytelników*, P, 1907, nr 79, s. [1]; *Procesy szkolne przed Sądem Rzeszy*, P, 1907, nr 79, s. [1]; *Procesy szkolne przed Sądem Rzeszy*, GT, 1907, nr 143, s. [1]; *Do naszych czytelników*, GT, 1907, nr 144, s. [1].

[73] Rocznik 1911 „Przyjaciela" nie zachował się. Treść artykułu zob. *Ksiądz pruski w fortecy pruskiej*, GGr, 1911, nr 98, s. [1–2]. Redaktor „Gazety Grudziądzkiej" Mieczysław Piechowski za opublikowanie tego tekstu skazany został na karę w wysokości 200 marek. *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1912, nr 18, s. [2].

wydawały się dozorcom twierdzy niebezpiecznymi, a umieszczone na nich obrazki podburzającymi ze względu na barwy, przypominające barwy polskie narodowe"[74]. Podczas procesu Józefa Goździewicza[75], redaktora „Przyjaciela", zeznający ks. Gryglewicz potwierdził wydrukowane w periodyku informacje, a gen. Gregory zeznał, że nie chciał szykanować duchownego jako Polaka i księdza, a jedynie przestrzegał obowiązującego w twierdzy regulaminu. Oskarżający prokurator dowodził, że celem artykułu było „zohydzenie wojskowych" i domagał się kary pieniężnej w wysokości 200 marek. Adwokat Mielcarzewicz zaś podkreślił, że artykuł zawiera prawdę, potwierdzoną w trakcie procesu, i zaapelował o uniewinnienie redaktora. Sąd dopatrzył się jednak w publikacji Goździewicza obrazy komendanta twierdzy kłodzkiej – uznał, że redaktor nie zdołał udowodnić prawdziwości podanych w niej faktów i skazał go na karę 100 marek grzywny lub dwudziestu dni aresztu, opublikowanie wyroku oraz zniszczenie płyt i form drukarskich zawierających inkryminowany artykuł[76].

W niezwykle długim okresie ukazywania się „Przyjaciela" jego redaktorom wytoczono stosunkowo mało – w porównaniu do losów innych twórców prasy polskiej w zaborze pruskim – procesów, a zapadające wyroki nie były zbyt uciążliwe. Przed sądem niemieckim stanęło dziewięciu redaktorów „Przyjaciela", którzy w wyniku decyzji sądu trafili do więzienia na łącznie jeden rok, siedem miesięcy i dwa tygodnie oraz musieli zapłacić 1200 marek grzywny. W pięciu przypadkach redaktorów uniewinniono. Wytaczane procesy i decyzje sądu świadczą jednak, że toruński periodyk był pilnie kontrolowany przez niemieckie organy śledcze, a publikowane na jego łamach treści zagrażały – zdaniem prokuratury i sądu – bezpieczeństwu państwa i wykraczały poza granice wyznaczane przez przepisy obowiązującego od 1874 roku prawa prasowego.

Summary

Press lawsuits of „Przyjaciel" („The Friend") of Toruń until 1914

Editors of „Przyjaciel" („The Friend"), published since 1876 in Toruń, did not quite often face German system of justice in comparison to the fate of other creators of Polish press in the Prussian annexation, and the sentences were not severe. During a long period of the periodical's appearance, nine editors of "The Friend" stood trial for press offences and were both condemned to imprisonment of one year, seven months and two weeks and fined 1200 marks. In five cases the editors were acquitted. The suits brought against the editors and court's decisions show that Toruń periodical, like other Polish periodicals of that time, was strictly controlled by German agencies of inquiry, who were finding in it a content threatening the national security and breaking the rules of press law of 1874. That law, seemingly liberal, allowed German officials (police officers, prosecutors, judges) to find in articles, printed by Polish editors, prohibited contents, which resulted in hard lawsuits and sentences which disrupted work of the editorial staff.

---

[74] *Dwa procesy*, P, 1912, nr 27, s. [2].

[75] *Polska*, GT, 1904, nr 21, s. [3]; *Polacy na obczyźnie*, GT, 1906, nr 8, s. [3]; W. Molik, *Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów Polskich na Rzeszę Niemiecką 1905–1908*, Kwartalnik Historii Prasy Polskiej, 1982, nr 3–4, s. 44–45.

[76] *Dwa procesy*, s. [2]; *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, GGr, 1912, nr 30, s. [2].

Zusammenfassung

Presseprozesse der Redakteure von Thorner „Przyjaciel" bis zum Jahre 1914

Die Redakteure der seit 1876 in Thorn herausgegebenen „Przyjaciel" hatten selten, im Vergleich zu den anderen Autoren der polnischen Presse in dem preußischen Teilungsgebiet, mit der deutschen Justiz zu tun, und die verkündeten Urteile waren nicht so streng. In der langen Zeit, in der das Periodikum erschien, wurden 9 Redakteure von „Przyjaciel" vor Gericht wegen der Presseverstöße gestellt. Sie wurden zu einem Jahr, sieben Monaten und zwei Wochen Gefängnis und zu einer Geldstrafe von 1200 Mark verurteilt. In fünf Fällen wurden die Redakteure freigesprochen. Die angestrengten Prozesse und die erteilten Bescheide beweisen, dass das Thorner Periodikum, ebenso wie andere polnische Zeitschriften dieser Zeit von den deutschen Untersuchungsorganen fleißig kontrolliert war. In seinen Spalten wurden Inhalte gefunden, die die Staatssicherheit bedrohten und gegen das seit 1874 geltende Presserecht verstießen. Dieses Recht, scheinbar liberal, ließ deutsche Beamten (Polizisten, Staatsanwälte, Richter) in den von polnischen Redakteuren gedruckten Texten verbotene Inhalte finden, was zur Folge die die Arbeit der Redaktion störenden, lästigen Prozesse und Urteile hatte.

Folia Toruniensia – Toruń 2005 r., t. 5

Katarzyna Tomkowiak

iblioteki w Toruniu w latach 1920–1939 (część II)

Biblioteki pedagogiczne

Biblioteka Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego (tzw. Biblioteka Pedagogiczna)

W 1921 roku Zygmunt Gąsiorowski wystąpił z inicjatywą, by kuratorium polecało książki do użytku bibliotek nauczycielskich i uczniowskich w okręgu. W związku z tym zaapelowano do siedemnastu księgarń i wydawnictw, by nadsyłały swoje wydawnictwa: podręczniki do szkół różnego typu, druki o tematyce pedagogicznej, książki pomocnicze dla nauczycieli. Na apel odpowiedziały: Księgarnia – Atlas, M. Arct, Nasza Księgarnia, Gebethner i Wolff, Krakowska Spółdzielnia Wydawnicza. Zbiory przekazane przez te instytucje dały początek bibliotece kuratorium[247]. Pojawiało się coraz więcej podręczników dla szkół, kuratorium próbowało zapoznawać się z tymi nowymi wydawnictwami, nieocenioną w tym zakresie funkcję dla nauczycieli i urzędników pełniła wówczas Biblioteka Pedagogiczna[248]. Początkowo uzupełniano zbiory korzystając ze środków budżetowych, jakie otrzymało Kuratorium, później musiały wystarczyć składki pracownicze, dary osób prywatnych, zlikwidowana prebenda w Starogardzie i b. szkoła przemysłowa w Toruniu. Ponadto wydzielono i przekazano do Biblioteki Pedagogicznej publikacje z pedagogiki i dziedziny administracyjno-prawnej z niektórych bibliotek szkolnych. Dużym problemem był brak „należytego pomieszczenia" dla zbiorów. W 1929 roku biblioteka liczyła 3020 dzieł w 3640 tomach (według innej statystyki: 3500[249]) rozmieszczonych w dziewiętnastu działach[250], prenumerowano 18 pism fachowych, głównie pedagogicznych polskich i 5 zagranicznych[251]. W latach 1921–1924 biblioteka nie posiadała własnej pieczęci i swój księgozbiór sygnowała urzędową pieczęcią Kuratorium, ale później zapewne służyła do tego owalna pieczęć z napisem: „Biblio-

[247] W. Jankowski, *Biblioteka Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego*, [w:] *Biblioteki Wielkopolski i Pomorza*, s. 287–288.

[248] SP, 1929, nr 159, dodatek s. VII; M. Dunajówna, *Okręgowa Biblioteka Pedagogiczna Kuratorium Okr. Szk. Pomorskiego*, Bibliotekarz, 1946, nr 10, s. 21; A. Skowroński, *Początki Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu i jej działalność 1921–1939*, Folia Toruniensia, t. 2/3: 2002, s. 62.

[249] W. Jankowski, op. cit., s. 287–288; Z. Wiskontowa, *Biblioteki Pedagogiczne Kuratoriów Okręgów Szkolnych*, PB, t. 11: 1937, z. 3, s. 166.

[250] W. Jankowski, op. cit., s. 287–288. Działy biblioteki KOSP w Toruniu: I. Bibliografia, księgoznawstwo, encyklopedie. II. Teologia, historia kościoła, dzieła treści religijnej. III. Filozofia, psychologia, logika, estetyka, etyka. IV. Pedagogika, dydaktyka, szkolnictwo, plany naukowe, podręczniki metodyczne. V. Historia i teoria literatury polskiej, poezja, dramat, powieść. VI. Podręczniki szkolne do nauki języka polskiego. VII. Języki starożytne, literatura i językoznawstwo. VIII. Języki nowożytne, literatura i językoznawstwo. IX. Historia powszechna, historia kultury i sztuki. X. Geografia i krajoznawstwo. XI. Matematyka. XII. Przyroda. XIII. Przemysł, handel, buchalteria. XIV. Sztuki piękne i stosowane, rysunki, kaligrafia, śpiew, muzyka, malarstwo, rzeźba, teatr. XV. Higiena szkolna i domowa, medycyna i wychowanie fizyczne. XVI. Rolnictwo, ogrodnictwo, leśnictwo, gospodarstwo domowe. XVII. Nauki społeczne, prawne i polityczne, publicystyka. XVIII. Ustawy i rozporządzenia. XIX. Różne.

[251] Ibidem, s. 287–288; Z. Wiskontowa, op. cit., s. 165–166.

teka Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego"; A. Skowroński przypuszcza, że mogła być ona używana jeszcze po 1932 roku. Biblioteka mogła się mieścić w lokalu I Wydziału KOSP w Toruniu, tzn. przy ulicy Sienkiewicza 44 (obecnie 38)[252]. Biblioteką zajmowali się: referent Julian Milewski i Stefan Fryauf; nie można wykluczyć, że urzędnicy ci przeszli szkolenie biblioteczne, prowadzili bowiem katalogi: alfabetyczny klamrowy i działowy w kartotece[253]. Pracownicy Kuratorium mogli korzystać ze zbiorów biblioteki na miejscu, codziennie, w godzinach otwarcia urzędu. Wypożyczanie książek było możliwe jedynie w czwartki w godzinach od 8 do 9 i tylko na jeden miesiąc. Biblioteka przestała istnieć w 1932 roku, w momencie przeniesienia siedziby KOS do Poznania, zbiory przekazano do Grudziądza lub Poznania. W Grudziądzu powołano wówczas Oddział Okręgowej Biblioteki Pedagogicznej KOS Poznańskiego[254]. Po 1937 roku, kiedy siedziba KOS Pomorskiego wróciła do Torunia, zamierzano odtworzyć bibliotekę Kuratorium. Jako rozwiązanie przejściowe kurator Antoni Ryniewicz zaproponował korzystanie urzędników KOSP ze zbiorów biblioteki Towarzystwa Wiedzy Wojskowej[255].

Okręgowa Biblioteka Pedagogiczna Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego

W planach powołania w Toruniu nowej fachowej biblioteki pedagogicznej, służącej pomocą nauczycielom w ich pracy zawodowej, przewidziano współpracę z Książnicą Miejską w Toruniu. Mianowicie zamierzano umieścić i udostępnić księgozbiór pedagogiczny w lokalu KM oraz czytelni na 30 osób. Czytelnicy biblioteki pedagogicznej mogli też korzystać ze zbiorów własnych KM. Liczono na oszczędności w trakcie gromadzenia zbiorów, nie planowano bowiem zakupu książek i czasopism dostępnych już w KM[256]. Zadanie zorganizowania biblioteki okręgowej powierzono Komisji Bibliotecznej powołanej 31 maja 1938 roku. W jej składzie znaleźli się: kierownik Oddziału Oświaty Pozaszkolnej KOSP Kazimierz Krukowski, dyrektor Książnicy Miejskiej Zygmunt Mocarski oraz Jadwiga Chwalibińska[257].

Oficjalne otwarcie Okręgowej Biblioteki Pedagogicznej KOSP nastąpiło 1 października 1938 roku, lokalu jej użyczyła, jak planowano, Książnica Miejska w Toruniu, oddając pomieszczenie na drugim piętrze[258]. Biblioteka już wcześniej działała, przyjęła 15 czytelników, wypożyczyła 55 tomów własnych i 7 z KM[259]. Książki wypożyczane były codziennie przed południem w godzinach od 9.30 do 12 i po południu w poniedziałki, środy i piątki od 17 do 19. Czytelnia mieszcząca się wspólnie z czytelnią KM czynna była codziennie w godzinach od 9.30 do 12 i od 16 do 19. Nauczycielom spoza Torunia wysyłano książki na postawie pisemnego zamówienia, było jednak potrzebne poręczenie dyrektora szkoły, w której nauczyciel był zatrudniony[260]. Biblioteka liczyła 1857 woluminów pozyskanych z MWRiOP, Okrę-

---

[252] A. Skowroński, op. cit., s. 63.

[253] APB, KOSP, sygn. 164, k. 35, 45; A. Skowroński, op. cit., s. 63–64.

[254] Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, R. 10: 1933, nr 2, poz. 4; A. Skowroński, op. cit., s. 65. A. Skowroński uważa, że przekazano zbiory biblioteki KOSP do Poznania; Z. Wiskontowa, op. cit., s. 166.

[255] APB, KOSP, sygn. 3566.

[256] Ibidem, sygn. 171, k. 85.

[257] Ibidem, k. 61, 93.

[258] APB, KOSP, sygn. 171, k. 107, 109; *Uruchomienie okręgowej biblioteki pedagogicznej Kuratorium Szkolnego*, GP, nr 87 z 29 IX 1938, s. 7.

[259] *Uruchomienie okręgowej biblioteki pedagogicznej Kuratorium Szkolnego*, GP, nr 87 z 29 IX 1938, s. 7.

[260] Ibidem.

gowej Biblioteki KOS Poznańskiego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, daru kuratora Antoniego Ryniewicza oraz z własnego zakupu. Bibliotece nadano statut, w którym wyznaczono jej cel: „dostarczanie nauczycielstwu książek i czasopism naukowych ze specjalnym uwzględnieniem literatury pedagogicznej". Środki na działalność biblioteki miały pochodzić z dotacji państwowej, pobieranych opłat i darowizn[261]. Zarządzanie biblioteką powierzono Komisji Bibliotecznej, a jej kierownikiem mógł zostać nauczyciel szkoły średniej powołany na to stanowisko przez Kuratora, na wniosek Komisji. Prawo do korzystania z biblioteki mieli nauczyciele szkół podległych KOSP, pracownicy administracji szkolnej, słuchacze Państwowego Pedagogium w Toruniu, a także uczniowie szkół średnich i czytelnicy KM[262].

Pierwszą bibliotekarką została Jadwiga Chwalibińska i ona opracowała Regulamin biblioteki. Jak wspominała Helena Piskorska – „W Książnicy Miejskiej na drugim piętrze, w pokoju gościnnie użyczonym przez dyrektora Mocarskiego, lecz już za małym na potrzeby rozrastającej się biblioteki – pracuje wysoka, szczupła pani"[263]. Obie biblioteki miały wspólny katalog alfabetyczny i rzeczowy, wspólną czytelnię i zamiar współpracy przy gromadzeniu zbiorów. Wypożyczenia dokonywano po okazaniu legitymacji służbowej, w zależności od pory dnia – w osobnej czytelni biblioteki okręgowej lub czytelni KM. Wydana karta biblioteczna upoważniała czytelnika do korzystania z biblioteki w roku szkolnym, jednorazowo wypożyczano dwie–trzy książki na cztery tygodnie, wypożyczać można było osobiście, drogą pocztową, za pośrednictwem osoby upoważnionej. Czasopisma udostępniano wyłącznie na miejscu. W bibliotece pracowała również Halina Czermińska, polonistka, absolwentka szkoły bibliotekarskiej; zajmowała się ona organizacją pracy w wypożyczalni oraz przygotowaniem materiałów do listy nabytków zamieszczanej w „Urzędowym Dzienniku KOSP"[264].

Biblioteka Pedagogiczna mieściła się w gmachu Książnicy Miejskiej od 1 października 1938 do kwietnia 1939 roku, w lutym liczyła 1766 tomów[265]. W maju 1939 roku otrzymała własny lokal, czteropokojowy, w budynku przy ulicy Sienkiewicza 2. Nadal za prace biblioteczne (gromadzenie, organizację księgozbioru podręcznego, czytelnię czasopism) odpowiadała Halina Czermińska. Biblioteka posiadała własny ekslibris[266]. Szacowano, że w sierpniu 1939 roku liczyła 10 tys. woluminów[267], ocalało 2 tysiace książek, z czego po wojnie zorganizowano pod kierownictwem Karola Płoskonia bibliotekę kuratorium okręgu szkolnego pomorskiego, otwartą 1 kwietnia 1945 roku.

Biblioteka Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych koła w Toruniu (TNSW)

Bibliotekę koła toruńskiego TNSW otwarto w styczniu 1925 roku, jej czytelnia zarejestrowała „z górą 50 dzienników i czasopism", polskich i obcych, pedagogicznych i innych, zaś biblioteka liczyła ponad 200 tomów „treści naukowej", głównie z pedagogiki i dydaktyki. Na te zbiory złożyły się dary pochodzące z wielu redakcji czasopism, z firm nakładczych, księgarskich, w tym księgarni „Ignis" z Torunia, która ofiarowała 26 tomów. Biblioteka ta mieściła się w ratuszu (wejście od

[261] A. Skowroński, op. cit., s. 66.
[262] APB, KOSP, sygn. 171, k. 11–14; *Uruchomienie Okręgowej Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu*, SP, 1938, nr 232, s. 4; Z. Wiskontowa, op.cit., s. 165–166.
[263] H. Piskorska, *Sylwetki bibliotekarskie*, s. 157.
[264] APB, KOSP, sygn. 171, k. 19–20, 61, 81, 99.
[265] *Zbiory biblioteczne Torunia stale rosną (Książnica Miejska 1938)*, GP, nr 47 z 24 II 1939, s. 9.
[266] A. Skowroński, op. cit., s. 68.
[267] M. Dunajówna, *Okręgowa Biblioteka Pedagogiczna*, s. 21; *Kronika Toruńska*, Robotnik Pomorski, nr 35 z 9 II 1946, s. 4.

ul. Chełmińskiej). Wśród przekazanych czasopism znalazły się: „Nauka i Szkoła", „Astrea", „Harcmistrz", „Nauczyciel Polski", „Ogniwo", „Polska Oświata Pozaszkolna", „Skaut", „Twórczość Młodej Polski", „Radioamator", „Mucha", „Wiadomości Literackie", „Wola Ludu" oraz dzienniki: „Dziennik Bydgoski", „Echo Warszawskie", „Express Pomorski", „Goniec Śląski", „Słowo Pomorskie", „Włościanin"[268]. Trudno określić, do kiedy w tym kształcie biblioteka działała, jest pewne, że po reaktywowaniu w Toruniu Okręgu Pomorskiego TNSW postanowiono ją założyć czy może odtworzyć. W maju 1938 roku koło toruńskie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych posiadało już własną bibliotekę, gromadziła ona głównie dzieła pedagogiczne, zarówno naukowe, jak i popularnonaukowe, ale również beletrystykę, gdyż uznano, iż nadal brakuje jej w bibliotekach toruńskich[269].

Biblioteka Inspektoratu Szkolnego w Toruniu

W latach 1921–1933 środki na utrzymanie Biblioteki Pedagogicznej Nauczycielskiej przy Inspektoracie czerpano ze składek nauczycieli powiatu toruńskiego (po 2 zł rocznie), zakupy odbywały się przez Inspektorat w Chełmży. W 1933 roku część księgozbioru ściągnięto do Torunia i umieszczono w Inspektoracie w Toruniu. Część toruńska biblioteki miała katalog kartkowy (nieuporządkowany) oraz karty książek, nie prowadzono inwentarza, a zasoby nie były oceniane wysoko: trzy czwarte zbioru, w tym broszury, nie nadawało się do udostępniania. Po 1933 roku zaprzestano pobierania składek i w praktyce nie prowadzono działalności bibliotecznej. Wypożyczenia odbywały się jedynie okolicznościowo. Zbiór liczył 1800 książek wraz z beletrystyką. W 1938 roku część zbiorów bibliotecznych przekazano do biblioteki pedagogicznej[270]. W Inspektoracie prowadzono również tzw. **bibliotekę podręczną**, jej stan w 1936 roku oszacowano na 472 tomy[271].

Biblioteka Pracowni Pedagogicznej

Biblioteka ta istniała od roku szkolnego 1931/1932, inicjatorem zbierania środków na zakup książek dla niej był inspektor Leśniewski. Niestety już w roku szkolnym 1934/1935 placówka nie była czynna, a po przekształceniu Pracowni w Obwodową Pracownię Pedagogiczną nie przewidziano reaktywowania działalności bibliotecznej. W 1938 roku księgozbiór liczył 300 dzieł, przewodniczącym Pracowni był Frąckowski, lokalu użyczył Zarząd Miejski (przy ulicy Chełmińskiej). Pozostałe książki przekazano do lokalu ZNP przy ulicy Sukienniczej. W 1937 roku zdecydowano, iż ZNP nie będzie prowadzić biblioteki[272].

Biblioteki szkół ponadpowszechnych

W dziesiątą rocznicę istnienia polskiego szkolnictwa w Toruniu lokalna prasa opublikowała wykaz placówek edukacyjnych działających w mieście w roku 1920 i 1930. Wśród szkół ogólnokształcących były: Państwowe Gimnazjum Męskie im.

---

[268] *Z działalności koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW) w Toruniu*, SP, nr 20 z 25 I 1925, s. 6.

[269] *Z życia T.N.S.W. w Toruniu*, DP z 18 V 1938, s. 7.

[270] APB, KOSP, sygn. 171, k. 7–8, 32.

[271] APT, IST, sygn. 309.

[272] APB, KOSP, sygn. 171, k. 31, 50. Prowadzeniem biblioteki miała się zająć organizacja „neutralna", Chrześcijańskie Stowarzyszenie Nauczycieli (ChSNSP) mające lokal przy ul. Chełmińskiej, biblioteka jednak nie podjęła działalności, a 150 książek z jej zasobu przekazano do Inspektoratu Szkolnego w Toruniu.

M. Kopernika, Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne z niemieckim językiem wykładowym, Miejskie Gimnazjum Żeńskie, Szkoła OO. Redemptorystów na Bielanach, Szkoła Średnia im. św. Teresy z klasami przygotowawczymi, Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie, Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie; wśród szkół zawodowych: Szkoła Handlowa Izby Przemysłowo-Handlowej, Państwowa Szkoła Żeńska, cztery szkoły dokształcające zawodowe; ponadto wymieniono dziesięć szkół powszechnych (w tym szkołę pomocniczą), szkołę wydziałową żeńską i męską, dwie ćwiczeniówki przy seminarium nauczycielskim[273]. „Wykaz gimnazjów województwa pomorskiego" z 22 maja 1936 roku, sporządzony dla Zarządu m. Torunia, zarejestrował w Toruniu: w kategorii placówek państwowych Gimnazjum im. M. Kopernika i gimnazjum z niemieckim językiem nauczania, w kategorii placówek miejskich gimnazjum żeńskie, a w kategorii placówek prywatnych gimnazjum oo. redemptorystów[274].

Biblioteka Liceum Miejskiego w Toruniu (Städtisches Oberlyzeum)

W Liceum Miejskim w Toruniu (Städtisches Oberlyzeum zu Thorn) z pewnością w roku 1918 istniała biblioteka uczniowska (Schulbibliothek). Wyniki spisu kontrolnego z 23 sierpnia 1918 roku obejmują m.in. 317 pozycji w księdze inwentarzowej dotyczących księgozbioru – odnotowano: autora dzieła, tytuł, wydawcę i miejsce wydania, wydawnictwom wielotomowym nadawano numery inwentarza na każdy tom oddzielnie[275]. Trudno określić, czy w liceum korzystano z tego księgozbioru po 1920 roku, nie notowano bowiem dat wpływów. Jest wielce prawdopodobne, że mógł on być przekazany na mocy kontraktu z 6 października 1923 roku, wraz z połączeniem liceum z filią niemiecką państwowego gimnazjum w Toruniu.

Biblioteka Państwowego Gimnazjum z niemieckim językiem nauczania

Biblioteka ta mieściła się przy ulicy Piekary 49, jak i szkoła. W gimnazjum działały biblioteki uczniowskie (polska i niemiecka) oraz pedagogiczne (polska i niemiecka). Kontrakt z 6 października 1923 roku dotyczący połączenia Licem Miejskiego niemieckiego z filią niemiecką państwowego gimnazjum w Toruniu, z siedzibą przy ulicy Piekary 49, sygnowany przez Magistrat miasta Torunia (w osobie prezydenta S. Michalaka) i Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego (reprezentowanego przez Riemera), w punkcie „b" przyznawał nauczycielom filii niemieckiej prawo korzystania z biblioteki nauczycielskiej Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego[276]. Z kolei na mocy kontraktu zawartego w dniu 3 listopada 1923 roku między Skarbem Państwa a Magistratem miasta Torunia gimnazjum męskie filia niemiecka w Toruniu otrzymało na własność pomoce naukowe. W kontrakcie wymieniono m.in.: w punkcie 1a – niemiecką bibliotekę uczennic liczącą około 1600 tomów, w punkcie 1b – około 100 tomów z biblioteki[277], w paragrafie 4 (sprzęty) punkt 1 – szafy dla bibliotek: 7 średnich szaf i jeden regał[278]. W styczniu 1938 roku A. Brzeski informował, że szkoła posiada księgozbiory pochodzące z czasów zaborów – obejmują one w bibliotece nauczycielskiej 166 tomów, a w bibliotece uczniowskiej 1997 tomów.

---

[273] *10 lat gospodarstwa polskiego w Toruniu. Szkolnictwo w okresie 1920–1930*, SP, nr 58 z 11 III 1930, s. 7.

[274] APT, AmTD, sygn. 3314, k. 52.

[275] APT, Städtisches Oberlyzeum zu Thorn 1910–1923, sygn. 8, Schulbibliothek 1918.

[276] APT, Państwowe Gimnazjum z niemieckim językiem nauczania (dalej: PGN), sygn. 1, Połączenie miejskiego gimnazjum niemieckiego z filią niemiecką państwowego gimnazjum w Toruniu. Kontrakt z 6 X 1923 r. Odpis umowy z 3 XI 1923 r.

[277] Ibidem, Pismo z 3 XI 1923 r.

[278] Ibidem, Pismo z 2 XI 1923 r.

Książek tych nie przekazano do dyspozycji Kuratorium w Poznaniu, jak zalecano, oddano jedynie ich spis z uzasadnieniem, że są wykorzystywane. Zamierzano też odstąpić część z nich szkole powszechnej z niemieckim językiem nauczania.

Biblioteka I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu

W gmachu szkoły przy ulicy Zaułek Prosowy 1 działały biblioteki uczniowskie i nauczycielska oraz biblioteczki przy poszczególnych pracowniach przedmiotowych.

Osobno funkcjonowała czytelnia uczniów zarejestrowana jako zrzeszenie uczniowskie. W roku szkolnym 1920/1921 opiekował się nią Stanisław Tync, liczyła 120 członków, przeprowadziła 19 wykładów i pogadanek, 8 obchodów świąt narodowych i szkolnych, środki na prowadzenie czytelni pochodziły m.in. ze zbiórek pieniędzy[279]. W świetlicy szkolnej w roku szkolnym 1931/1932 prenumerowano dwadzieścia czasopism: „Morze", „Od naszego Morza", „Ster. Kuźnia Młodych", „Polska Niepodległa", „Przegląd Sportowy", „Stadjon", „Raz, Dwa, Trzy", „Iskry", „Płomyk", „Tygodnik Ilustrowany", „Tęcza", „Światowid", „Na szerokim świecie", „Ilustrowany Kurjer Codzienny", „Gringoire", „Harcerz", „Młody Gryf", „Przyroda i Technika", „Młody Technik"[280].

W roku szkolnym 1920–1921 Adolf Mantsch, nauczyciel filozofii wyznania ewangelickiego, opiekował się **niemiecką biblioteką uczniów**. Posiadała ona 2724 dzieła w 3198 tomach, w wymienionym roku zakupiono 460 tytułów[281].

W roku szkolnym 1920/1921 Józef Ruffer odpowiadał za **bibliotekę nauczycielską**; w tym czasie liczyła ona 14 554 dzieła, zakupiono 223 nowe książki[282]. Biblioteką tą w roku szkolnym 1927/1928 opiekował się Bronisław Pięta; miała wtedy 1033 tytuły w 1524 woluminach, zakupiono lub otrzymano w darze 203 dzieła w 321 tomach, nabyto: z zakresu higieny – 61 tomów, z zakresu filologii klasycznej – Węclewskiego *Słownik grecko-polski*, Bieliskowicza *Słownik łacińsko-polski* w 2 tomach, J. Müllera *Handbuch der klassische. Wissenschaft* i *Handbuch der klassiche Altertumskunde* w 6 tomach, Br. Mruczkiewicza *Słownik łacińsko-polski* i inne publikacje[283]. W roku szkolnym 1928/1929 biblioteką nauczycielską nadal kierował B. Pięta[284], było w niej 1079 dzieł w 1569 tomach, wśród ważniejszych nowości wymieniono prace z psychologii (W. Stern, *Inteligencja dzieci i młodzieży*, P. Bovet, *Instynkt walki*, E. Key, *Stulecie dziecka*) oraz historii i geografii (w tym *Encyklopedię* Trzaski, Everta, Michalskiego)[285]. W roku szkolnym 1929/1930 do biblioteki nauczycielskiej, pod opieką B. Pięty[286], zakupiono 12 nowych tytułów w 17 tomach, jako najważniejsze wymieniono ilustrowane *Dzieje Polski* A. Sokołowskiego w 5 tomach oraz książki dotyczące metodyki, dydaktyki i nauk ścisłych; w sumie

---

[279] APT, Państwowe Gimnazjum im. Kopernika w Toruniu, sygn. 120, k. 39.

[280] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1931/32*, Toruń 1932, s. 55.

[281] APT, Państwowe Gimnazjum im. Kopernika w Toruniu (dalej: PGK), sygn. 120, Sprawozdanie dyrekcji Państwowego gimnazjum męskiego w Toruniu 1920–1921, k. 7 (nr 9), k. 9 (nr 5), k. 11 (nr 22), k. 31.

[282] Ibidem, k. 7 (nr 9), k. 9 (nr 5), k. 11 (nr 22), k. 31.

[283] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1927/1928,* Toruń 1928, s. 38, 41–42.

[284] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1928/29*, Toruń 1929, s. 21.

[285] Ibidem, s. 24. Podano przykłady: B. Vydra, *Czechosłowacja*, A. Czerny, W. Dresler, *Republika Czechosłowacka*, A. Dobrowolski, *Wyprawy polarne*, Arnold, Pawłowski, Truchim, *Dzieje miast – ustrój państwa polskiego*, S. Nowakowski, *Geografia gospodarcza Polski*.

[286] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1929/30*, Toruń 1930, s. 23.

biblioteka liczyła 1045 dzieł w 1541 tomach[287]. W roku szkolnym 1930/1931, gdy biblioteką opiekowała się Janina Nowosielska, nabyto 92 książki w 101 tomach, głównie z dziedziny metodyki i dydaktyki, oraz wcielono do jej zbiorów 21 prac z koła matematyczno-fizycznego. Łącznie biblioteka liczyła 1158 dzieł w 1642 tomach, abonowała 17 czasopism pedagogicznych i literacko-naukowych[288]. W następnym roku szkolnym (1931/1932) biblioteka nauczycielska była pod opieką Józefa Regiela, liczyła 880 dzieł w 1118 tomach, zakupiono do niej 93 dzieła w 106 tomach, w darze otrzymała 12 dzieł w 18 tomach. Z zakresu dydaktyki i pedagogiki przybyły 53 dzieła, 7 z działu historyczno-geograficznego, 7 z higieny, 5 z przyrody, fizyki i matematyki, 4 z działu polonistycznego, abonowano 10 czasopism pedagogicznych i literacko-naukowych[289].

Polską biblioteką uczniów zajmował się m.in. Stanisław Tync. Biblioteka ta początkowo liczyła 821 dzieł w 901 tomach, wszystkie zakupiono w roku 1920/1921[290]. W roku szkolnym 1927/1928, gdy biblioteką uczniowską kierował Apoloniusz Czaykowski, zbiory powiększono, zanotowano lepszą frekwencję, aby uprościć wypożyczanie wydzielono z księgozbioru ogólnego dzieła z zakresu krajoznawczo-przyrodniczego oraz albumy z historii sztuki i kultury, a opiekę nad nimi powierzono Mieczysławowi Kwiatkowskiemu i Kazimierzowi Miterze. W tymże roku w bibliotece było 1980 dzieł w 2042 tomach, zakupiono 723 dzieła w 795 tomach, z księgozbioru korzystało 300 uczniów, książki wypożyczano raz w tygodniu[291]. W następnym roku szkolnym (1928/1929) – opiekunem był Edward Rzeszowski – biblioteka miała 1914 dzieł w 2045 tomach, nabyto 3 nowe tytuły, ponadto sporządzono katalog kartkowy, obejmujący całość księgozbioru, oraz trzy katalogi alfabetyczne dla „podręcznego użytku uczniów". Z biblioteki korzystali wszyscy uczniowie: zanotowano 1471 odwiedzin, od 1 września do 28 kwietnia 1929 r. zarejestrowano 410 czytelników, co dawało średnią 3,6 tomu na 1 czytelnika. Wśród najbardziej poczytnych były powieści historyczne: B. Prusa *Faraon* (18 razy wypożyczany), Czeskiej *Dwaj Rymaszowie* (9 razy), Żarnowskiego *Rok 1975*, W. Scotta *Kwintyn Durward*, a także H. Sienkiewicza *W pustyni i w puszczy* (7 razy)[292]. Prowadzono politykę gromadzenia zbiorów, uzupełniano działy biblioteki odpowiadające zainteresowaniom uczniów klas młodszych (I–III). Również w kolejnym roku szkolnym (1929/1930) biblioteką uczniowską zajmował się Edward Rzeszowski. Po zakupieniu 7 tytułów w 9 tomach liczyła 1923 dzieła. Księgozbiór podzielono na trzy działy („według poziomu umysłowego młodzieży"): książki dla uczniów klas młodszych, I–III (287 tytułów), klas średnich, IV–V (338, z tego przekazano dla koła historycznego 33 tomy, co dawało 305 tomów), klas starszych, V–VIII (1298). Z księgozbioru dla starszej młodzieży wydzielono dzieła o tematyce historycznej i przekazano dla koła historycznego przy gimnazjum. Z działu dla klas wyższych wypożyczono 610 tytułów 140 osobom: uczniom i nauczycielom zakładu, największą poczytnością cieszyły się książki Prusa (10 razy wypożyczane), Żeromskiego (10) i *Nad Niemnem* Orzeszkowej (8). Książki dla klas średnich wypożyczano we

[287] Ibidem, s. 26.

[288] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1930/31*, Toruń 1931, s. 51.

[289] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1931/32*, s. 30.

[290] APT, PGK, sygn. 120, k. 7 (nr 9), k. 9 (nr 5), k. 11 (nr 22), k. 31.

[291] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1927/1928*, s. 42.

[292] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1928/29*, s. 24.

wtorki, środy i piątki, a od drugiego półrocza we wtorki i piątki, w sumie wypożyczono 790 tomów, niektóre były pożyczane po 15 razy, do najpoczytniejszych zaliczano: powieści Rodziewiczówny (każdy egzemplarz wypożyczano 11–15 razy), lektury dla klasy VI, np. Rzewuskiego *Listopad*, ale i powieści Sienkiewicza, Ossendowskiego, Londona (6–10 razy), najmniej popularne były książki „o treści historyczno-naukowej". Opiekunem tego działu biblioteki uczniowskiej był Tomasz Maślak. Działem dla najmłodszych zajmował się Stanisław Stapf. Najmłodsi mieli do dyspozycji 287 tytułów, przeczytali 165, niektóre cieszyły się dużą poczytnością (do 16 wypożyczeń), wśród książek najbardziej rozchwytywanych (6–16 wypożyczeń) wymieniano m.in. powieści: Zaleskiej *Mieszkaniec Puszczy* (16), Sienkiewicza *W pustyni i w puszczy* (15), Stowe *Chata wuja Toma* (15), Gomulickiego *Bój olbrzymów* (12), Kraszewskiego *Królewscy synowie* (11); dziesięciokrotnie wypożyczany był każdy egzemplarz: Czerskiej *Dwaj Rymaszowie*, Verne'a *Tajemnicza wyspa*, Conscience'a *Lew z Flandrii*, Marryota *Wśród koralowych raf*. Na ogółem 236 uczniów z biblioteki korzystało 111[293]. W roku szkolnym 1930/1931 biblioteka uczniowska nadal funkcjonowała w 3 działach. Działem dla starszych klas opiekował się Tomasz Maślak. Księgozbiór ten liczył 1125 książek (1012 numerów?); wprawdzie otrzymał 8 tytułów z darów i 2 z zakupu, ale tylko 1 wydawnictwo pozostało w dziale, 9 książek przekazano dla klas średnich. W wymienionym roku wypożyczono 80 osobom (uczniom i nauczycielom) 280 książek, za najpoczytniejsze uznano dzieła Prusa, Żeromskiego i Orzeszkowej. Dział dla klas średnich, którym zajmowała się Wanda Marska, liczył 281 tytułów, z tego 3 oddano do biblioteki religijnej, a 1 książka zaginęła. Księgozbiór działu był dostępny raz lub dwa razy w tygodniu, korzystało z niego 123 uczniów, którzy przeczytali 212 dzieł, do najpopularniejszych zaliczono powieści: Rodziewiczówny, Ossendowskiego, Żuławskiego, Łozińskiego, Londona, Curwooda, Dumasa, *Panienkę z okienka* Deotymy, *Oko proroka* Lubicza, książki naukowe nie były czytane – „wielu z nich zupełnie nie wypożyczano". Opiekunką działu dla najmłodszych dzieci była Anna Grefnerowa. Księgozbiór zawierał 273 tytuły, z tego przeczytano 168. Wypożyczalnia była otwarta w każdy wtorek, zarejestrowano w niej 160 czytelników. Za najbardziej poczytne uznano powieści historyczne, opisy podróży, książki przygodowe, w tym „opisujące walki Indian, dzieła naukowe, historyczne czy przyrodnicze nie miały powodzenia". Najchętniej czytano powieści: Jana Grabowskiego *Finek* (11 razy), Verne'a *Tajemniczą wyspę* (10), Sienkiewicza *W pustyni i w puszczy* (9), Zaleskiej *Mieszkaniec puszczy* (9)[294]. W roku 1931/1932 działem dla klas starszych zajmował się Tomasz Maślak. W księdze inwentarzowej zbioru wpisanych było 1028 tytułów (1126 tomów), przybyło 16 książek, głównie z darów uczniowskich. Z biblioteki korzystało 59 uczniów i 11 nauczycieli, uczniowie wypożyczyli 343 książki, nauczyciele 60. Na 30 uczniów w klasie VII do biblioteki przyszło 2 i wypożyczyło 18 dzieł; na 28 uczniów z klasy VI 16 wypożyczyło 120 dzieł; na 17 uczniów z klasy VIII 11 wypożyczyło 79 dzieł; na 17 uczniów w klasie VIII 15 wypożyczyło 80 dzieł; z innych klas 15 osób wypożyczyło łącznie 46 książek. Księgozbiór dla klas średnich, pod opieką Wandy Marskiej, liczył 300 dzieł (numerów), w roku 1931/1932 przybyło 14 książek, pochodzących z darów uczniów. Dział był czynny dwa razy w tygodniu, w środy i soboty po piątej lekcji, zarejestrowano 90 czytelników, którzy wypożyczyli 196 dzieł. Do najchętniej wypożyczanych należały po-

[293] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1929/30*, s. 24, 26–27.

[294] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1930/31*, s. 51–52.

wieści Rodziewiczówny, Sienkiewicza, Kraszewskiego, Żuławskiego, Ossendowskiego, Londona, Curwooda, Rzewuskiego *Listopad*, Deotymy *Panienka z okienka*, Zahorskiej *Trucizny*, Weyssenhoffa *Puszcza*, Małaczewskiego *Koń na wzgórzu*. Dzieła naukowe nie cieszyły się popularnością. Działem dla najmłodszych zajmowała się nadal Anna Grefnerowa. Księgozbiór liczył 313 dzieł, wypożyczalnia była czynna we wtorki każdego tygodnia, uczniowie wypożyczyli 632 książki. Najpoczytniejsze były utwory Sienkiewicza, Gąsiorowskiego, Przyborowskiego, Kiplinga *Księga dżungli*, Jana Grabowskiego *Finek*[295]. Istniała także biblioteczka uczniowska gromadząca prace z zakresu chemii i fizyki, wspomina o niej artykuł w prasie w 1935 roku[296].

W szkole działała również **Biblioteka Bratniej Pomocy**, organizacji, która pomagała finansowo niezamożnym uczniom. Opiekunem Bratniej Pomocy był ks. Stanisław Główczewski, natomiast bibliotekarzem Ciemieniecki. Wszyscy mogli korzystać z biblioteki, która powiększyła swe zbiory o 38 tomów, w sumie liczyła 132 książki i wypożyczała je nieodpłatnie. Biblioteka czynna była dwa razy w tygodniu i cieszyła się dużą popularnością, głównie wśród uczniów niższego gimnazjum, prenumerowała cztery czasopisma polskie i dwa francuskie: „L'âge heureux", „Journal de voyages". Subwencja Opieki Szkolnej na zakup druków, książek i czasopism wynosiła 94 złote[297]. W roku szkolnym 1928/1929, nadal pod opieką ks. S. Główczewskiego, Biblioteka Bratniej Pomocy liczyła 253 tomy, była czynna dwa razy w tygodniu i „cieszyła się dużą frekwencją i popularnością", bibliotekarzem był Bolesław Broda z VII b[298]. Ksiądz Główczewski opiekował się Bratnią Pomocą także w roku szkolnym 1929/1930. Funkcję bibliotekarza pełnił Marian Donimirski. W bibliotece było już 329 tomów, które wypożyczano bez opłaty dwa razy w tygodniu: w środy i w soboty, od 15 do 16, „cieszyła się jak dawniej dużą popularnością, zwłaszcza wśród niższych klas". Abonowano tygodnik dla młodzieży „Iskry"[299]. W roku szkolnym 1930/1931 zlikwidowano Bibliotekę Bratniej Pomocy, a jej zbiory przekazano do dyspozycji dyrekcji zakładu. Ostatnim bibliotekarzem był Kazimierz Donimirski[300].

W ramach działających w szkole gmin klasowych powstawały m.in. biblioteki. W roku szkolnym 1929/1930 bibliotekę posiadała **gmina IVb**, której opiekunką była Agata Bieniaszówna. W tej organizacji zajmowano się „załatwianiem sporów w zakresie klasowym i koleżeńskim". Funkcję bibliotekarza powierzono Franciszkowi Rogowskiemu. Księgozbiór liczył 60 tomów, zostały one przez wszystkich członków gminy przeczytane – jak donosiło sprawozdanie[301]. W roku szkolnym 1930/1931 w klasie I – jej opiekunem był Tomasz Maślak – bibliotekę tworzyło 90 tomów, pochodzących głównie z darów, ale niektóre książki były przez właścicieli wypożyczone na jeden rok. Nad korzystaniem ze zbioru czuwała komisja klasowa. Wypo-

---

[295] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1931/32*, s. 30–31.

[296] L. Sobociński, *W gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu*, DP, nr 224 z 26 IX 1935, s. 7.

[297] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1927/1928*, s. 57, 65.

[298] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1928/29*, s. 43.

[299] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1929/30*, s. 43–44.

[300] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1930/31*, s. 50.

[301] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1929/30*, s. 49.

życzono około 400 tytułów, tzn. każdy uczeń przeczytał około 10 książek[302]. W tym samym czasie klasa Ib zamierzała również założyć własną bibliotekę klasową[303]. Klasa Vb abonowała „Na szerokim świecie" i „Ilustrację Polską" – pisma te były czytane przez wszystkich uczniów – i planowała zorganizować biblioteczkę klasową złożoną z książek, które zamierzała pozyskiwać z darów[304]. W ramach gminy działała w roku szkolnym 1931/1932 biblioteka w klasie II, której wychowawcą był Tomasz Maślak. Księgozbiór klasowy złożony był w szafie bibliotecznej, zamykanej na kłódkę, liczył on 110 książek, które pochodziły z darów bądź były wypożyczone od właścicieli na rok. Wypożyczono 30 uczniom 420 książek, co dawało średnio na jednego ucznia 14 tytułów. Książki wydawano trzy razy w tygodniu, funkcję bibliotekarza powierzono Marianowi Nowakowskiemu[305]. W tym samym roku własną bibliotekę miała też klasa IIb, której opiekunką była Agata Bieszkówna. Zakupiono nawet oszkloną szafę, aby księgozbiór, liczący 85 tomów, właściwie przechowywać; wypożyczenia odbywały się dwa razy na tydzień[306]. W klasie III, gdzie z wypożyczonych na pół roku książek uczniów utworzono biblioteczkę klasową, dzięki takiemu rozwiązaniu każdy uczeń przeczytał wszystkie tomy; wypożyczenia odbywały się raz w tygodniu[307].

W Liceum im. M. Kopernika istniała **biblioteka Koła Historycznego im. Maurycego Mochnackiego**. W roku szkolnym 1929/1930 dysponowała ona księgozbiorem złożonym z około 200 tomów, członkowie koła starali się go powiększać ze swych skromnych środków. Bibliotekarzem był Edmund Bartnicki[308]. W roku szkolnym 1930/1931 biblioteka koła historycznego, pod opieką Ryszarda Boszko, liczyła 180 dzieł, przybyło 6 dzieł i 70 tekstów źródłowych. Wypożyczono z niej 107 dzieł 36 osobom: uczniom i nauczycielom; dla starszych uczniów było niewiele interesujących tytułów, dlatego w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych pożyczono książki z Książnicy Miejskiej – około 50 dzieł[309]. W kolejnym roku szkolnym (1931/1932) koło historyczne na bibliotekarza wyznaczyło Konrada Piotrowskiego, później zastąpił go Engelbert Mełnicki wraz ze swym zastępcą Iwickim. Biblioteka liczyła wtedy 207 tomów, 6 broszur, 60 zeszytów tekstów źródłowych, księgozbiór powiększył się dzięki darom: jeden tom podarował opiekun koła Ryszard Boszko, 9 książek zakupiła dyrekcja zakładu, 4 książki i 9 broszur podarowali członkowie (ogółem przybyło 14 książek i 6 broszur). W tym roku wypożyczono 91 dzieł 46 osobom, wypożyczano też za poręczeniem Ryszarda Boszko publikacje z Książnicy Miejskiej, ponadto opiekun udostępniał swój własny księgozbiór[310].

W roku szkolnym 1928/1929 we wspomnianej szkole istniała **biblioteka Koła Krajoznawczego im. Kopernika**. Koło powstało rok wcześniej, jego opiekunem był Franciszek Adasiewicz. Bibliotekarzem został Edward Rogala z klasy Va, pre-

---

[302] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1930/31*, s. 28.

[303] Ibidem, s. 29.

[304] Ibidem, s. 34.

[305] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1931/32*, s. 42.

[306] Ibidem, s. 43.

[307] Ibidem, s. 43.

[308] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1929/30*, s. 51–52.

[309] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1930/31*, s. 41. Sądzę, że wypożyczano książki z Książnicy Miejskiej, chociaż sprawozdanie podało, że z „Książnicy TCL".

[310] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1931/32*, s. 52.

numerowano „Orli lot"[311]. W kolejnym roku szkolnym, 1929/1930 biblioteka koła krajoznawczego liczyła 35 książek i 12 map oraz prenumerowała dwa czasopisma: „Orli Lot", „Ziemia", bibliotekarzem był Gerhardt Billert z klasy V[312]. W roku 1930/1931 zbiór omawianej biblioteki powiększył się o 60 nowych dzieł, 70 fotografii, 17 rysunków, 24 mapy i plany. Funkcję bibliotekarza powierzono Zbigniewowi Zdrójkowskiemu z klasy Vb i Stefanowi Nalaskowskiemu z klasy V[313]. W następnym roku szkolnym (1931/1932) zakupiono nowe książki i mapy za sumę 65 złotych, prenumerowano „Orli Lot", „Ziemię", „Nowiny Krajoznawcze". Bibliotekarzem był Mieczysław Tuniszewski, a jego zastępcą Józef Jeliński. Opiekunem koła po F. Adasiewiczu został Stefan Kubin[314].

W szkole działała również **biblioteka kółka żeglarskiego**. Koło powstało w maju 1926 roku, jego opiekunem był Eugeniusz Gros. Zgodnie z przyjętym programem pracy koła założono biblioteczkę dzieł z zakresu żeglugi i handlu morskiego liczącą 27 tytułów, prenumerowano tygodniki „Morze" i „Żeglarz Polski"[315]. Eugeniusz Gros, zajmujący się w roku szkolnym 1929/1930 zbiorami rysunkowymi, zaprenumerował dodatkowo fachowy kwartalnik „Praca ręczna w szkole"[316].

W roku szkolnym 1927/1928 w szkole powstała **biblioteczka kółka lotniczego**, którego opiekunem był Kazimierz Mitera. Bibliotekarzem został Stanisław Kundzicz z klasy IVa. Zaczęto wówczas kompletować fachowy księgozbiór, w czytelni pism specjalistycznych prowadzono album wycinków prasowych z zakresu lotnictwa[317]. W następnym roku szkolnym 1928/1929 opiekunem kółka lotniczego był Józef Zagórski, na bibliotekarza wybrano Jana Andrzejewskiego, prenumerowano dwa miesięczniki: „Młodego Lotnika" i „Lot Polski"[318].

Swój **księgozbiór** miało również **kółko francuskie**, powstałe w październiku 1930 roku pod opieką Janiny Nowosielskiej i liczące 25 członków. Funkcję bibliotekarza powierzono Janowi Jaworskiemu. Biblioteczka zawierała 100 książek oraz abonowała „Monde et voyages", „Illustration" i „gazetę francuską" (prawdopodobnie dziennik)[319]. W roku szkolnym 1931/1932 biblioteka kółka francuskiego, którego opiekunem pozostawała Janina Nowosielska, nadal udostępniała swe zbiory raz w tygodniu, prenumerowano czasopismo „Sciences et Voyages" i „gazetę francuską"[320].

W roku szkolnym 1927/1928 z biblioteki uczniowskiej wydzielono 128 dzieł treści krajoznawczo-przyrodniczej, powstała wówczas **biblioteka przyrodnicza**, któ-

---

[311] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1928/29*, s. 46.

[312] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1929/30*, s. 47.

[313] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1930/31*, s. 39.

[314] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1931/32*, s. 53.

[315] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1927/1928*, s. 61–62.

[316] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1929/30*, s. 27.

[317] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1927/1928*, s. 62.

[318] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1928/29*, s. 47.

[319] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1930/31*, s. 42.

[320] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1931/32*, s. 52.

rej opiekunem został Mieczysław Kwiatkowski. Księgozbiór ten udostępniano raz na tydzień. W ciągu sześciu miesięcy zanotowano 73 czytelników z klas I–VII, którzy wypożyczyli 270 woluminów, tj. 3,7 wol. na jednego czytelnika[321]. W roku szkolnym 1928/1929 opiekunem gabinetu przyrodniczego i pracowni biologicznej został Marian Kwiatkowski. Zakupiono wtedy roczną prenumeratę „Czasopisma Przyrodniczego"[322]. Pismo to abonowano także w następnym roku[323].

Tworzeniu księgozbiorów sprzyjali również nauczyciele prowadzący zajęcia wychowania fizycznego. W roku szkolnym 1927/1928 **biblioteka wychowania fizycznego** liczyła 48 dzieł, nabyto 23 książki, abonowano „Stadjon", „Wychowanie fizyczne", „Sport wodny"[324]. W roku szkolnym 1928/1929 księgozbiór obejmował już 56 dzieł, w tym 8 nowo nabytych, wśród abonowanych czasopism sportowych pojawił się nowy tytuł: „Junak" (w 2 egzemplarzach)[325]. W kolejnym roku szkolnym (1929/1930) wśród 72 książek były 4 nabytki, oprawiono wówczas trzy roczniki „Stadjonu", „Wychowania fizycznego", „Sportu wodnego", do abonowanych wcześniej czasopism sportowych dołączono prenumeratę „Młodego leśnika"[326]. W następnym roku szkolnym (1930/1931) biblioteką wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego opiekował się Stanisław Witkowski. Powiększono jej zbiory o 19 tytułów, w sumie liczyła 93 dzieła. Nabytki, zarówno książki, jak i czasopisma, oddano do oprawy introligatorskiej; systematycznie oprawiano kolejne roczniki czasopism sportowych i wszystkie książki, dzięki temu „Biblioteka zyskała na wyglądzie estetycznym". Księgozbiór sportowy służył również jako biblioteka podręczna dla nauczycieli. Abonowano nadal wcześniej zamawiane czasopisma sportowe oraz „Obrońcę Polski"[327]. W roku szkolnym 1931/1932 w bibliotece było 108 dzieł (przybyło 14), oprawiono nowości, kontynuowano prenumeratę czasopism sportowych oraz zamówiono „Młodego Gryfa". Opiekunem biblioteki pozostał Stefan Witkowski[328].

Po przekazaniu „dawnej" biblioteki gimnazjalnej Książnicy[329] – najpierw jej podstawowego członu w październiku 1923 roku, później zaś wyselekcjonowanego księgozbioru w 1938 roku[330] – kierownictwo szkoły przystąpiło do tworzenia nowego księgozbioru. Rozszerzono działy pierwotnie przeznaczone dla nauczycieli, starszej i młodszej młodzieży szkolnej, harcerstwa, wychowania fizycznego i itp.[331]

---

[321] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1927/1928*, s. 42.

[322] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1928/29*, s. 24.

[323] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1929/30*, s. 27.

[324] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1927/1928*, s. 55 (biblioteka wychowania fizycznego).

[325] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1928/29*, s. 39.

[326] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1929/30*, s. 39.

[327] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1930/31*, s. 43, 52.

[328] *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu za rok szk. 1931/32*, s. 31.

[329] Opis biblioteki gimnazjum akademickiego zob. M. Curtze, *Die Königliche Gymnasialbibliothek zu Thorn und ihre Seltenheiten*, Altpreußische Monatsschrift, Bd. 5: 1868, H. 70, s. 141–155.

[330] APB, KOSP, sygn. 3570, Pismo p.o. dyrektora Państwowego Gimnazjum im. Kopernika Ryszarda Boszko z 25 I 1938 r.

[331] K. Podlaszewska, S. Salmonowicz, Z. Zdrójkowski, *Krótka historia Gimnazjum Toruńskiego 1568–1968*, Toruń 1968, s. 139.

Biblioteka I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu, której właścicielem była szkoła, liczyła w 1939 roku, wraz z bibliotekami uczniowskimi i nauczycielską, nie mniej niż 12 800 tomów; szacuje się, że w całości je zniszczono lub wywieziono[332].

Biblioteka filii Gimnazjum im. M. Kopernika

Księgozbiór ten liczył nie mniej niż 400 tomów[333]. Państwowe Gimnazjum – filia im. Kopernika mieściło się w Hufcu Szkolnym przy ul. Mickiewicza 48. Za zbiory biblioteczne odpowiadał Franciszek Gliszczyński[334].

Biblioteka Gimnazjum Miejskiego Żeńskiego

Biblioteka ta mieściła się w siedzibie szkoły. Zgodnie z informacją ks. dr. Łęgowskiego z 19 października 1922 roku, Gimnazjum Miejskie w Toruniu odstąpiło gimnazjum męskiemu i żeńskiemu niemieckiemu (na mocy umowy z 3 listopada 1923 r.): niemiecką bibliotekę uczennic – liczącą około 1600 tomów oraz bibliotekę dyrektora składającą się z około 100 tomów podręczników[335].

Bibliotekę uczniowską, zwaną czytelnią, założyła 4 listopada 1922 roku wychowawczyni Maria Jankowska dla klasy Ia. Wpisy uczennic do Kroniki szkolnej na przestrzeni lat obrazują rozwój czytelni[336]. Cel jej założenia określiła uczennica Ia Katarzyna Drathówna: „Książki kształcą umysł młodzieży". Początkowo w czytelni znajdowały się powieści i bajki dla dzieci, które można było wypożyczać w soboty; uczennicom bardzo podobał się pomysł własnej biblioteczki, z „ładnymi książkami" (wpisy Zofii Jakubowskiej, Katarzyny Drathówny, Marii Pileckiej, Kaliny Rybiewskiej, Marii Michalskiej). Udało się dzięki biblioteczce rozbudzić w nich nawyk czytania, nauczycielka Maria Jankowska tak stwierdzała: „biblioteczka przez Was przy mojej pomocy założona tak wiele daje Wam przyjemności i jak same piszecie przynosi korzyści". Jednak były i kłopoty, przede wszystkim z pozyskiwaniem nowych książek, które głównie kupowano ze skromnych składek uczennic[337]. Uczennice w kolejnych klasach nadal chwaliły czytelnię, ale braki finansowe i limit jednej książki wypożyczanej tygodniowo bardzo im dokuczał[338]. Tomy należące do biblioteczki były obłożone w papier i przechowywane w szafie, porządek w niej utrzymywały uczennice-bibliotekarki – wewnątrz szafy półki były też wyłożone papierem i miały przyczepione karteczki z napisem „Biblioteka", a na wewnętrznych drzwiach szafy przymocowany był napis „spis książek"[339]. Permanentnie dokonywano selekcji książek, zastępując „dziecinne" – które oddawano właścicielom lub przekazywano dla klas niższych – odpowiednimi nowymi. Uczennice bardzo ceniły wypożyczanie książek, dlatego rodzajem sankcji był zakaz wypożyczeń, np. wprowadzony dla całej klasy w marcu 1924 roku. Zakupów dokonywano ze składek, a częściowo ze środków samopomocy szkolnej. Z czasem opiekę nad zbio-

---

[332] IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952; AAN, MO, sygn. 7545, k. 81–86; M. Banasiewicz, *Polityka naukowa i oświatowa hitlerowskich Niemiec na ziemiach polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy w okresie okupacji (1939–1945)*, Poznań 1980, s. 74; *Informator o stratach*, s. 278.

[333] IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952; APB, KOSP, sygn. 3570, Pismo z 25 I 1938 r., wspomina o bibliotece filii Gimnazjum Kopernika.

[334] APT, AmTD, WKiO, sygn. 3256.

[335] APT, PGN, sygn. 1, Pismo ks. Łęgowskiego z Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego l.dz. 684/22.

[336] APT, Miejskie Gimnazjum Żeńskie w Toruniu, sygn. 204, Kronika szkolna.

[337] Ibidem, Wpis z 4 XI , 26 XI, 6 XII 1922 r., 19 III, 3 IV, 3 VI 1923 r.

[338] Ibidem, Wpis z 11 XII 1923 r. (Helena Sobieszczańska), 6 II (Irena Izdebska), 11 II 1924 r. (Rozalia Szkopkówna).

[339] Ibidem, Wpis z 20 II (Łucja Jaworska), 13 V (Benigna Knykówna), 14 VIII 1924 r. (Katarzyna Drathówna), 16 II 1925 r. (Halina Stefanowiczówna).

rami klasowymi przejęła nowa wychowawczyni Wanda Laudowiczowa. Pierwsza wychowawczyni podarowała bibliotece dwie książki. Na prośbę uczennic zaprenumerowano czasopismo „Iskry"[340].

Biblioteka szkolna MGŻ abonowała liczne czasopisma, m.in. „Kulturę", „Przegląd Literacki", „Przyrodę i Technikę", „Fizykę i Matematykę", „Oświatę i Wychowanie"; wśród nich znalazły się pisma o wyraźnie prorządowym nastawieniu: „Zrąb", „Pion", „Kuźnia Młodych", „Dla Przyszłości", „Straż nad Wisłą", „Morze", „Polska na Morzu"[341]. Na podstawie strat poniesionych podczas wojny zbiory Biblioteki Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu w 1939 roku oszacowano na nie mniej jak tysiąc tomów[342]. Statystyka ta zapewne nie obejmowała zasobu niemieckiej biblioteki nauczycielskiej, który był własnością Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu, a został w 1935 roku, decyzją prezydenta miasta, przekazany Książnicy Miejskiej (według inwentarza były to 2842 dzieła w 5055 tomach), uporządkowano go w styczniu 1936 roku[343].

Biblioteka II Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi

W szkole działały biblioteki uczniowskie (klasowe) i nauczycielskie. Łącznie liczyły one w 1939 roku nie mniej niż 10 tys. dzieł, w tym jako księgozbiory wyodrębnione notowano 500 dzieł[344]. W opinii szkoły zasoby jej biblioteki były „odpowiednie" dla uczennic, obawiano się natomiast innych „złych lektur". „Przepisy dla uczennic Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu" w § 18 nakazywały: „Uczennicom wolno wypożyczać tylko z czytelni i wypożyczalni wskazanych przez Dyrekcję. Nie wolno abonować, czytać lub rozpowszechniać książek i pism, których dążność jest przeciwna religii, moralności lub Państwu"[345].

W Państwowym Gimnazjum im. Królowej Jadwigi działała sekcja miłośniczek książki, zwana też sekcją bibliofilek. Akcją bibliofilską wśród młodzieży kierowała Janina Przybyłowa. Bibliofilkom pomagali wszyscy członkowie Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu, m.in. w lutym 1939 roku wygłosił wykład Eugeniusz Przybył („Jak zbierać książki"), a w maju Zygmunt Mocarski („O oprawie książek")[346].

Biblioteka Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi poniosła ogromne straty w czasie wojny. Zniszczono około 85% jej zbiorów – 8500 tomów (niektóre źródła podają 10 tys. tomów), ponadto inwentarze i katalogi. Z rozkazu niemieckiego zarządu miasta na początku okupacji wywieziono ze szkoły 1500 książek, odnaleziono je później w gmachu Książnicy[347].

Biblioteka Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Toruniu

W Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w dniu 7 stycznia 1921 roku otwarto czytelnię dla młodzieży. Wydaje się, że w kolejnych latach na po-

---

[340] Ibidem, Wpis z 28 IX 1925 r. (Wanda Laudowiczówna), 30 I (Ewa Scholzówna), 14 II (Janina Bukowska), 8 X 1926 r. (Irena Szadówna).

[341] P. Olstowski, op. cit., s. 40.

[342] APT, AmTE, sygn. 779, k. 105; *Informator o stratach*, s. 277.

[343] DP, nr 9 z 10 III 1936, s. 8; *Z działalności Książnicy miejskiej im. Kopernika w 1936 roku*, SP, nr 45 z 25 II 1937, s. 4.

[344] IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952; AAN, MO, sygn. 6768, k. 146–147; *Informator o stratach*, s. 279.

[345] APT, AmTD, WKiO, sygn. 3255.

[346] ATBL, teczka 1, Sprawozdanie z działalności TBL w Toruniu za pierwsze półrocze 1939 r., ibidem, teczka 2, Sprawozdanie prezesa TBL na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa w dniu 3 VIII 1945 r.

[347] IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952 (informacja o rabunku 10 tys. t.); AAN, MO, sygn. 6768, k. 146–147; M. Banasiewicz, op. cit., s. 79, tabela 8; *Informator o stratach*, s. 278.

początku nowego roku szkolnego „otwierano" tę placówkę na nowo, np. 23 listopada 1923 roku rozpoczęła działalność czytelnia uczniowska, której opiekunem był ks. Karczyński. W czytelni odbywały się odczyty popularnonaukowe, ale i służyła jako miejsce zbiórek harcerskich. Kierownikiem czytelni był wprawdzie ksiądz prefekt Alojzy Karczyński, ale zainicjowała tę formę udostępniania książek i czasopism polonistka Maria Kędziorowa, która aż do swej śmierci w 1925 roku czynnie w niej pracowała z uczennicami. Czytelnia działała w ramach zrzeszeń uczniowskich[348]. Mieściła się w udostępnionym przez dyrektora lokalu, uczennice zajęły się jej urządzeniem, na które składało się dwanaście krzeseł, okrągły stolik politurowany na biało oraz kanapka, własnością szkoły był duży stół i dwa regały; brakowało odpowiedniej szafy bibliotecznej. Uczniowie mogli korzystać z czytelni każdego dnia w godzinach 14–15 i 19–20, a w niedziele i święta od 11 do 12. Biblioteka czytelni uczniowskiej w roku szkolnym 1926/1927 liczyła 1400 dzieł (weszła ona w skład czytelni w 1925 roku[349]), oprócz tego udostępniano tam dzienniki i czasopisma, których bezinteresownie użyczali kierownik czytelni oraz kilku nauczycieli[350]. W roku szkolnym 1927/1928 czytelnię odmalowano i połączono oszklonymi drzwiami z biblioteką, a także ozdobiono portretami pisarzy; uczennice oceniły, że sala „przedstawia się bardzo sympatycznie". Bibliotekarką była uczennica V kursu Helena Zdrenkówna, a czytelnią zarządzała uczennica również V kursu Bronisława Kołomska. W budżecie szkoły wyznaczono środki na prenumeratę czasopism, niektóre z nich otrzymywano bezpłatnie, w sumie były dostępne 24 tytuły. Bibliotece przybyły 252 dzieła, zanotowano 154 czytelników[351].

W roku szkolnym 1928/1929 biblioteka powiększyła się o 965 tomów, z tego z zakupów pochodziło 510 tomów. Księgozbiór zreorganizowano wprowadzając podział na działy: A: beletrystykę, który liczył 982 tomy, oraz B: naukowy, mający 493 tomy, w sumie 1475 książek. Wśród nowości była literatura polska, dzieła z serii *Biblioteka Laureatów Nagrody Nobla*, ale i powieści „dla młodzieży, podróże, powieści fantastyczne, historyczne, przyrodnicze". Oprawiono 64 książki. Wypożyczono 2095 książek, korzystało z nich w sumie 207 czytelników, w tym 192 uczennice, 2 dzieci ze szkoły ćwiczeń, 13 nauczycieli. Z danych dotyczących frekwencji wynika, że największy ruch czytelniczy panował od stycznia do marca, na przełomie kwietnia i maja osłabł zupełnie, gdyż rozpoczęto prace nad kolejną reorganizacją biblioteki. Planowano podział księgozbioru na trzy działy: A – powieściowy, B – lektury, C – naukowy, zamierzano ponadto wprowadzić karty książek i karty czytelnicze, co miało polepszyć kontrolę nad księgozbiorem, a także dawny spis książek zastąpić alfabetycznym katalogiem kartkowym oraz sporządzić nowy inwentarz. W czytelni prenumerowano w sumie 23 czasopisma. „Czytelnię prowadziła Markowska, bibliotekę uczniowską do 1 lutego 1929 roku Majerówna, następnie Pionkówna i Jażdżewska, opiekę nad biblioteką i czytelnią sprawowała polonistka Z. Sikorska. Z czytelni korzystali wieczorami interniści, codziennie

---

[348] APT, PSNŻ, sygn. 1, Wpisy z 7 I 1921, 23 XI 1923, 1924/1925, 17 X 1924, 1926–1928 r., k. 61v, 62v; *Zarys dziejów i działalności PSNŻ*, s. 8. Sprawozdanie drukowane podało, że czytelnia powstała w 1922 r.

[349] *Zarys dziejów i działalności PSNŻ*, s. 8.

[350] APT, PSNŻ, sygn. 6; Sprawozdanie za rok 1926–1927, 1928, k. 9, 11, 20.

[351] Ibidem, sygn. 7, Sprawozdanie za rok 1927/28, 1929, k. 12, 20. Czasopisma prenumerowane w czytelni, które kupowano z budżetu szkoły: „Tęcza", „Przyjaciel", „Szkoła", „Iskry", „Dziś i jutro", „Rodzina polska", „Przyroda i technika", „Wszechświat", „Orli lot", „Ruch literacki", „Nauczyciel polski", „Misje katolickie"; nieodpłatnie otrzymywano: „Język polski", „Harcerz", „Stadjon", „Start", „Czyn młodzieży", „Młody światek", „Przegląd pedagogiczny", „Powściągliwość i praca", „Młoda myśl", „Szkoła powszechna", „Prace ręczne w szkole", „Sprawozdanie PAU".

od 7 do 8, w soboty i niedziele całymi przedpołudniami, a eksterniści do 1 lutego 1929 roku zbierali się tam podczas wyznaczonych przerw, a w środy po południu, w niedziele mogli korzystać z niej po nabożeństwie"[352].

W roku szkolnym 1929/1930 dla biblioteki uczniowskiej zakupiono 329 tomów, z tego 130 książek beletrystycznych i 199 naukowych, w sumie liczyła ona 1804 tytuły: w dziale A – 1112, w dziale B – 692, przy zakupie kierowano się wytycznymi MWRiOP. Rachunki za oprawę książek pokrywano z funduszu pomocy naukowych. Wypożyczono 3251 książek, zarejestrowano 214 czytelników, w tym 187 uczennic, 10 nauczycieli, 17 słuchaczek PKN. Bibliotekarkami były Lasocianka, Kalinowska, pomagały im Jadwiga Kardasińska i Posłuszna. Największy ruch czytelniczy odnotowano od stycznia do marca. Pobierano opłaty miesięczne po 20 gr, w sumie zebrano 105 zł 84 gr i przeznaczono tę kwotę na oprawę introligatorską i materiały piśmiennicze oraz książki, przy czym na zakup książek otrzymano dodatkowo fundusze z Kasy Samopomocy. W czytelni udostępniano nowe słowniki, wszystkie opracowane przez Arcta: *Ilustrowany słownik języka polskiego*, *Słownik wyrazów obcych*, *Słownik frazeologiczny*, *Słownik staropolski*. Co dwa tygodnie odbywały się w niej o godzinie piątej zajęcia, np. zebrania. Ożywiony ruch w czytelni wywołało wykładanie „wykazu artykułów" wartych przeczytania z poszczególnych pism, założenie „skrzynki pytań" dotyczących lektur szkolnych, ale nie tylko, prowadzenie cyklicznych pogadanek na zgłaszane tematy (m.in.: „Rola książki w życiu kobiety", „Gadatliwość kobiet i jak jej się pozbyć", „Odrodzenie i humanizm", „Mesjanizm a mistycyzm", „Kultura a cywilizacja", „Jak powinno się pojmować i wykonywać obowiązki seminarzystki"). Wśród nowych tytułów czasopism znalazły się: „Polska Oświata Pozaszkolna", „Przewodnik Katolicki", „Przyjaciel Szkoły", „Wiedza i Życie", „Wychowanie Fizyczne". Gospodyniami w czytelni były Czesława Cieplińska i Weronika Jastakówna, słownikami opiekowała się Adela Ambrożkiewiczówna, grami Kunegunda Narodzonkówna. Opiekunką czytelni była polonistka Henryka Kulczycka[353]. Dla seminarium prenumerowano 26 tytułów czasopism, z tego 19 z taksy administracyjnej, jedno z funduszy własnych, 6 otrzymywano bezpłatnie[354].

W seminarium istniała **biblioteka uczniowska**, która w 1925 roku została przekazana pod opiekę czytelni[355]. W roku szkolnym 1927/1928 liczyła ona 252 książki, w tym 74 powieści, 41 lektur, 137 dzieł o charakterze naukowym[356]. W roku szkol-

---

[352] Ibidem, sygn. 8, Sprawozdanie za rok 1928/29, 1930, k. 7, 11v, 12–13. Zakupiono książki: J. Kaden-Bandrowskiego, F. Goetla, M. Dąbrowskiej, E. Zegadłowicza. Ruch czytelniczy w r. szk. 1928/1929: wrzesień – 90 czytelników, 259 wypożyczeń; październik – 90, 217; listopad – 64, 214; grudzień – 66, 184; styczeń – 160, 540; luty – 147, 372; marzec – 125, 208; kwiecień – 8, 20; maj – 9, 12. Czasopisma udostępniane w czytelni: „Ilustrowany Kurier Codzienny", „Gazeta Zachodnia", „Bluszcz", „Tęcza", „Dziś i jutro", „Harcerz", „Wielkopolska Ilustracja", „Ruch literacki", „Rodzina Polska", „Misje katolickie", „Iskry". Bezpłatnie były dostępne: „Stadion", „Start", „Sport Wodny", „Prace ręczne w szkole", „Szkoła powszechna", „Język polski", „Przegląd Pedagogiczny", „Przyjaciel Szkoły", „Czyn młodzieży", „Wychowanie fizyczne", „Sprawozdania PAU".

[353] Ibidem, sygn. 9, Sprawozdanie za rok 1929/30, Państwowe Seminarium nauczycielskie żeńskie im. Królowej Jadwigi w Toruniu 1931, k. 12v, 13. Frekwencja w roku szk. 1929/30: wrzesień – 128 czytelników, 534 wypożyczeń, październik – 133, 523, listopad – 104, 321, grudzień – 97, 252, styczeń – 141, 479, luty – 150, 397, marzec – 146, 417, kwiecień – 83, 180, maj – 59, 148.

[354] Ibidem, sygn. 11, Sprawozdanie roczne 1934/35, k. 19. Tytuły prenumerowanych nowych czasopism: „Gazeta Polska", „Antena", „Tygodnik Ilustrowany", „Kobieta Współczesna", „Start", „Młody Gryf", „Młody Technik", „Życie Szkolne", „Głos Nauczyciela", „Przyjaciel Szkoły", „Ruch pedagogiczny", „Rysunki i Zajęcia Praktyczne", „Śpiew w szkole", „Kuźnia Młodych", „Lot", „Niepodległość", „Wiadomości statystyczne", „Teatr Ludowy", „Poradnik Językowy", „Polonista", „Zrąb".

[355] *Zarys dziejów i działalności PSNŻ*, s. 8

[356] APT, PSNŻ, sygn. 7, k. 7, 8, 10.

nym 1934/1935 obejmowała już 393 tomy, przybyło 113 tytułów. Spis księgozbioru zawierał numer inwentarza, nazwisko autora, tytuł, źródło wpływu, w większości była to beletrystyka, ale i nieco wydawnictw popularnonaukowych[357]. Za korzystanie z biblioteki pobierano drobne opłaty, które przeznaczano na oprawę zbiorów[358].

Własną **bibliotekę** posiadała **szkoła ćwiczeń**, zorganizowana równocześnie z Państwowym Seminarium Żeńskim[359]. W roku szkolnym 1927/1928 zarejestrowano w niej 20 książek dziecięcych, ponadto w biblioteczce dziecięcej 25 książek, w bibliotece podręcznej szkoły ćwiczeń 7 dzieł, w bibliotece pomocniczej 13 tytułów oraz pojedyncze egzemplarze u poszczególnych nauczycieli. W 1934 roku w sprawozdaniu podano, że szkoła ćwiczeń nie posiada oddzielnej biblioteki nauczycielskiej, a nauczyciele korzystają z dzieł pedagogicznych zgromadzonych w bibliotece szkolnej[360]. Natomiast wśród księgozbiorów uczniowskich była biblioteczka historyczna, którą w 1934 roku opiekowały się uczennice klasy V, „robiąc napisy i dbając o wygląd"[361]. W roku szkolnym 1934/1935 w bibliotece szkoły ćwiczeń udostępniano czasopisma: „Płomyk", „Płomyczek", „Iskry", „Czyn", „Kółko przyrodnicze"; nabyto je z funduszy własnych[362].

Nauczyciele seminarium mieli do dyspozycji **bibliotekę metodyczno-pedagogiczną**. Tworzącymi ją 32 książkami zajmował się w 1928 roku pedagog szkolny. W roku następnym liczyła już 94 tomy. W kolejnym, 1930 roku zakupiono do niej 40 dzieł pedagogicznych i 8 podręczników[363].

W szkole już w 1927 roku działała biblioteka podręczna, można przypuszczać, że przeznaczona dla nauczycieli. W następnym roku szkolnym, 1927/1928, powstała **podręczna biblioteka polonisty**. W tym samym roku, według spisu, było w niej 45 tomów klasyki literatury polskiej i obcej, w roku szkolnym 1928/1929 – 54 książki, a w kolejnym roku (1929/1930) zakupiono do niej 114 dzieł. W sumie biblioteka liczyła 468 książek, korzystało z niej 100 uczennic, które wypożyczyły 130 książek[364].

Od 1931 roku czytelnia wydawała pismo „Ogniwo", dwumiesięcznik, w którym przedstawiano życie szkoły. Redaktorem naczelnym była Wrzosówna, udzielały się również Melkowska i Bukowska, nakład pojedynczego numeru dochodził do 300–350 egzemplarzy. Pismo było samowystarczalne[365]. W czytelni wspólnie głośno czytywano poezję i prozę współczesną, pewien wpływ miał na to fakt, iż jej opiekunką była zawsze polonistka[366].

Biblioteka III Państwowego Gimnazjum i Liceum im. S. Żeromskiego w Toruniu

Księgozbiór, którego właścicielem było Państwowe Gimnazjum i Liceum im. S. Żeromskiego, liczył w 1939 roku około 4 tys. dzieł i miał charakter biblioteki szkolnej[367].

---

[357] Ibidem, sygn. 11, Sprawozdanie roczne 1934/35, k. 5.
[358] *Zarys dziejów i działalności PSNŻ*, s. 8.
[359] Ibid., s. 4.
[360] APT, PSNŻ, sygn. 7, k. 10; ibidem, sygn. 11, Sprawozdanie roczne 1934/35, k. 5.
[361] Ibidem, sygn. 7, k. 14.
[362] Ibidem, sygn. 11, k. 19.
[363] Ibidem, sygn. 7, k. 8; ibidem, sygn. 8, k. 7; ibidem, sygn. 9.
[364] Ibidem, sygn. 6, k. 9, 11, 20; ibidem, sygn. 7, k. 7; ibidem, sygn. 8, k. 6v; ibidem, sygn. 9. W 1930 r. zakupiono m.in. książki: Adamczewskiego, Szweykowskiego, Prusa (*Lalka*), Kridla (*Antagonizm wieszczów*), Wojciechowskiego (*Historia powieści w Polsce*), A. Brücknera (*Dzieje języka*).
[365] *Zarys dziejów i działalności PSNŻ*, s. 9.
[366] APT, PSNŻ, sygn. 11, k. 19.
[367] AAN, MO, sygn. 6768, s. 147; *Informator o stratach*, s. 278.

Biblioteka Liceum Budowlanego w Toruniu

Państwowe Liceum Budowlane w Toruniu, które powstało w 1937 roku[368], miało własną bibliotekę szkolną. W styczniu 1939 roku odbyło się poświęcenie gmachu szkoły przy ulicy Sienkiewicza 29, dyrektorem był wówczas inż. Przygodzki. MWRiOP wybrało Toruń na siedzibę PLB jako stolicę województwa[369]. Biblioteka liczyła w 1939 roku 2650 dzieł, z czego na księgozbiór nauczycielski przypadało 900 tomów, uczniowski – 1300, Bratniej Pomocy – 450[370]. Biblioteka PLB poniosła duże straty w okresie wojny[371], władze niemieckie poleciły bowiem zabrać z jej zbiorów 2500 tomów, dokonali tego tzw. Blockleiterzy[372].

Biblioteka Państwowego Pedagogium w Toruniu

Pedagogium Koedukacyjne w Toruniu, które funkcjonowało od 9 września 1937 roku[373], było właścicielem biblioteki szkolnej liczącej w 1939 roku nie mniej niż 5500 dzieł. Źródła rejestrują właśnie tyle strat z jej księgozbioru, obrabowanego przez tzw. Blockleiterów[374].

Biblioteka Gimnazjum Kupieckiego w Toruniu

Była to placówka szkolna, zgromadziła nie mniej niż 1300 książek[375].

Biblioteka Żeńskiego Liceum Handlowego w Toruniu

W 1937 roku powstało w Toruniu Liceum Handlowo-Administracyjne[376]. W październiku 1938 roku, decyzją zarządu Klubu Polsko-Angielskiego, postanowiono część zbiorów – „kilkadziesiąt bardzo ciekawych i łatwych do zrozumienia broszurek" wypożyczyć Żeńskiemu Liceum Handlowemu w Toruniu, miała się nimi opiekować pani magister Stroińska[377].

Biblioteka Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Toruniu

Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska powstała w 1926 roku. Mieściła się przy ulicy Strumykowej 4, jej dyrektorką była Irena Gutwińska. W czerwcu 1936 roku szkoła zorganizowała wystawę bibliofilską. W pięciu działach eksponowano na niej materiały dotyczące: literatury pięknej, książek rzadkich, druków bibliofilskich, książek o książce, socjologii książki oraz bibliotekarstwa. Cennymi okazami były autografy Kazimierza Przerwy Tetmajera i Stanisława Wyspiańskiego[378].

---

[368] *Sprawa szkolnictwa na terenie Torunia. Stolicy Pomorza przybywają 4 nowe uczelnie*, DP, nr 114 z 20 V 1937, s. 10.

[369] *Uroczyste poświęcenie gmachu Państwowego Liceum Budowlanego*, GP, z 30 I 1939, s. 5.

[370] IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952; AAN, MO, sygn. 6768, s. 16; *Informator o stratach*, s. 277–278.

[371] W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 245.

[372] IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952; *Informator o stratach*, s. 279.

[373] DP, nr 209 z 10 IX 1937, s. 10; DP, nr 114 z 20 V 1937, s. 10.

[374] IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952; M. Banasiewicz, op. cit., s. 79, tabela 8; *Informator o stratach*, s. 278; W. Jastrzębski, J. Sziling, op. cit., s. 245.

[375] IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952.

[376] DP, nr 114 z 20 V 1937, s. 10.

[377] GP, nr 104 z 19 X 1938, s. 7.

[378] DP, nr 97 z 25 VI 1936, s. 8.

Biblioteka Gimnazjum Męskiego Ojców Redemptorystów (na prawach gimnazjum państwowego) mieściła się, jak i sama szkoła przy ulicy św. Józefa 23/35. Powstała ona dzięki zaangażowaniu ojca Władysława Wojciecha Szołdrskiego, który w gimnazjum uczył historii. Janina Przybyłowa wysoko oceniła jego zasługi: „Duszą biblioteki był O. Władysław Szołdrski, wielki miłośnik książki i bibliotekarz z urodzenia"[379]. Podobną opinię sformułował Piotr Kurlenda, podkreślając rolę ojca Szołdrskiego jako twórcy „dużej biblioteki w toruńskim niższym seminarium"[380].

Ojcowie redemptoryści[381] w 1921 roku osiedlili się na Stawkach nieopodal Podgórza[382]. Zakupiony gmach hotelu „Kaiserhof-Sanssouci" wraz z ogrodem przeznaczyli na kaplicę i juwenat (czyli małe seminarium – gimnazjum prywatne). Dom w Toruniu na Bielanach, gdzie przeniesiono siedzibę ojców, był piątym klasztorem tego zgromadzenia w Polsce. W gimnazjum w 1927 roku uczyło się 100 uczniów. Uroczystego poświęcenia budynku szkoły i konwiktu dokonano 23 września 1928 roku[383]. Znajdująca się tam „cenna biblioteka naukowa, licząca kilkanaście tysięcy tomów, w większej części dary dobrodziejów"[384], szybko zyskała w Toruniu sławę. W październiku 1936 roku szacowano ją na 15 tys. dzieł[385]. Jak donosiło „Słowo Pomorskie", „powstał ten księgozbiór od 1927 roku", zatem zapewne wraz z założeniem gimnazjum[386]. Zbiory biblioteczne były rozmieszczone w dwóch jasnych salach. Pozyskiwano je drogą darów oraz drogą wymiany[387] za wydawnictwa własne – toruńscy redemptoryści wydawali „Monumenta Hofbaueriana" oraz „Chorągiew Maryi"[388].

Jak pisano, „Charakterem swym księgozbiór ten różni się od zbiorów Książnicy Miejskiej, [...] określany jako wzorowa biblioteka podręczna [...] niekiedy uzupełnienie zbiorów Książnicy"[389]. Zbiory rozdzielono na poszczególne działy. Bogaty

---

[379] J. Przybyłowa, *Biblioteki Torunia*, s. 210. Również, swym protokole z 28 IX 1945 r. Andrzej Bukowski wysoko ocenił o. Szołdrskiego jako bibliotekarza: „oprowadzając nas od szafy do szafy, opowiadał dzieje niemal każdego tomu". Cyt. za: ATBL, KP, t. 1, s. 153.

[380] P. Kurlenda, *Władysław Wojciech Szołdrski (1884–1971), redemptorysta, historyk Kościoła*, [w:] TSB, t. 2, s. 231–232. Por. też M. Brudzisz, *Władysław Wojciech Szołdrski*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 7, red. ks. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 229–233; P. Kurlenda, *Działalność społeczno-polityczna Kościoła katolickiego w Toruniu i Podgórzu (1920–1939)*, Toruń 1997, s. 126.

[381] Zgromadzenie OO. Redemptorystów (Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela: CSSR – Congregatio Sanctissimi Redemptoris) zob. *Jubileusz Zgromadzenia OO. Redemptorystów. 200-na rocznica założenia zakonu (1732–9 XI 1932)*, SP, nr 259 z 10 XI 1932, s. 8; P. Kurlenda, *Działalność społeczno-polityczna*, s. 27–28; M. Pirożyński, *Zakony męskie w Polsce*, Lublin 1937, s. 197–204.

[382] *200-lecie zakonu oo. Redemptorystów*, SP, nr 133 z 11 VI 1933, s. 3; *Nowy klasztor pod Toruniem*, GR, nr 106 z 12 V 1921, s. [3]; Polski Przewodnik Katolicki, R. 1: 1927 s. 102.

[383] Otwarcie gimnazjum oo. Redemptorystów: P. Kurlenda, *Działalność społeczno-polityczna*, s. 28, 41.

[384] *Jubileusz Zgromadzenia OO. Redemptorystów*, s. 8; P. Kurlenda, *Działalność społeczno-polityczna*, s. 42.

[385] *Księgozbiór OO. Redemptorystów na Bielanach*, SP, nr 231 z 4 X 1936, s. 4.

[386] E. Mietz-Suszyńska, *Współczesne biblioteki i księgozbiory rzymskokatolickie w Toruniu*, Pomorze Nadwiślańskie, Toruń 1997, nr 11, s. 33–34.

[387] Akcja pozyskiwania zbiorów drogą wymiany i darów z dubletów z biblioteki publicznej w Warszawie zob.: Archiwum Biblioteki m.st. Warszawy, sygn. 391, Korespondencja Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy w sprawie wymiany, teczka 3: 1936–1937, k. 276.

[388] *Monumenta Hofbaueriana T. X*, SP, nr 101 z 3 V 1938, s. 4; P. Kurlenda, *Działalność społeczno-polityczna*, s. 109.

[389] *Księgozbiór OO. Redemptorystów*, s. 4.

był m.in. dział historyczny, obejmujący historię Polski, czy dział czasopism naukowych, gdzie można było znaleźć egzemplarze „Gazety Warszawskiej" od 1788 roku, „Kurier Warszawski" z okresu Królestwa Kongresowego, „Gazetę Korespondenta Warszawskiego" czy „Gazetę Południowo-Pruską". Spośród cymeliów można też wymienić *Atlas minor Gerardi Mercatoris* (Amsterdam 1557). Bibliotekę ojców redemptorystów docenił M. Magdański – pisząc o potrzebach kulturalnych Pomorza wymienił ją obok Książnicy Miejskiej, określając jako „kilkudziesięciotysięczną"[390]. Według niektórych źródeł na zbiory biblioteki składały się głównie wydawnictwa dziewiętnasto- i dwudziestowieczne[391].

Wśród toruńskich bibliofilów biblioteka oo. redemptorystów budziła wielkie zainteresowanie. Mając zaproszenie ojca Szołdrskiego, zamierzali zwiedzić ją w maju 1932 roku[392], jednak do tego nie doszło. Nie powiodły się też plany obejrzenia zbiorów w styczniu 1939 roku[393]. Dopiero po wojnie, w 1945 roku, jedno z zebrań bibliofilów odbyło się w siedzibie redemptorystów i było połączone ze zwiedzaniem biblioteki[394].

Biblioteka klasztoru OO. Redemptorystów miała charakter biblioteki naukowej, jej właścicielem było Zgromadzenie OO. Redemptorystów. Na koniec 1939 roku oszacowano jej zbiory na 30 tysięcy tomów[395]. Podstawą tych danych jest dokument rejestrujący rabunek książek, po wkroczeniu wojsk niemieckich do Torunia, przez tzw. Blockleiterów, z tej biblioteki zabrano wówczas 30 tys. dzieł/tomów[396]. Inne źródło podaje, że biblioteka klasztoru Redemptorystów straciła 1500 tomów, według jeszcze innego okupant przejął 2 tys. tomów[397]. Trudno określić jaka część zbiorów została w 1939 roku spalona przez Selbztchutz[398].

Po wojnie odnaleziono zbiory biblioteki redemptorystów w gmachu Książnicy Miejskiej – ocalało 66% przedwojennych zasobów, około 20 tysięcy tomów (Janina Piskorska oceniała, że wprawdzie większość zbiorów oo. redemptoryści odzyskali, ale w części były to „defekty"), duża część zaginęła[399]. Ojciec Władysław Szołdrski przyjechał w 1945 roku do Torunia „celem rewindykowania, a następnie uporządkowania biblioteki niższego seminarium"[400]. Naoczny świadek ks. Ludwik Kozłowski informował, że w 1961 roku komuniści wywieźli w nieznanym kierunku dwie ciężarówki wyselekcjonowanych książek, a pozostałe cenne egzempla-

---

390 SP, nr 235 z 13 X 1938, s. 4.

391 APT, AmTE, sygn. 779, k. 105.

392 ATBL, KP, t. 1, s. 104, zebranie 44 z dnia 28 IV 1932 r.

393 Ibidem, t. 1, s. 144, zebranie 60 z 25 I 1939 r.

394 Ibidem, teczka 2, Sprawozdanie z działalności TBL za czas od 3 VIII 1945 do 18 X 1946; ibidem, KP, t. 1, s. 152–153, spotkanie w dniu 28 IX 1945 r. Po klasztorze oprowadzali bibliofilów o. Szołdrski i o. Trzeciewski: „Mimo bardzo nieprzyjaznej pogody, mianowicie ulewnego deszczu, frekwencja dopisała. Ojcowie Redemptoryści przyjęli Bibliofilów bardzo gościnnie, częstując obficie jabłkami i papierosami".

395 IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952, APT, AmTE, sygn. 779, Przejęcie przez władze okupacyjne dzieł sztuki, książek, materiałów archiwalnych i innych dóbr kultury 1939–1945, k. 49, 105; IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952; W. Ciszewska, Książka w Toruniu w latach 1945–1950. Ruch wydawniczo-księgarski, Toruń 2002 (rękopis pracy doktorskiej, sygn. Rps, Dr 1957), s. 47 (przypis 91); *Informator o stratach*, s. 277.

396 IPN, NTN, sygn. 229, k. 3952; J. Przybyłowa, *Biblioteki Torunia*, s. 210.

397 APT, AmTE, sygn. 779, k. 49 (informacja o przejęciu 1500 t.), k. 105 (informacja o przejęciu 2 tys. t.).

398 APT, AmTE, sygn. 779, s. 49, 105; *Informator o stratach*, s. 277.

399 *Losy pewnej biblioteki toruńskiej*, Robotnik Pomorski, nr 61 z 28–29 VII 1945, s. 3; J. Przybyłowa, *Biblioteki Torunia*, s. 210; *Informator o stratach*, s. 277.

400 ATBL, KP, t. 1, s. 153, spotkanie w dniu 28 IX 1945 r. Jeszcze po wojnie w skład księgozbioru wchodziły starodruki, głównie XVIII-wieczne; P. Kurlenda, *Władysław Wojciech Szołdrski*, s. 232.

rze przekazali do klasztoru w Tuchowie. Obecnie w pomieszczeniach dawnej biblioteki znajduje się magazyn zbiorów, w którym trwają prace porządkowe; część dawnej biblioteki funkcjonuje jako księgozbiór podręczny[401].

Dane dotyczące biblioteki oo. redemptorystów są niejednorodne, niespójne, podawane są różne jej nazwy. W Książnicy Kopernikańskiej znajdują się dwa druki mające jej znaki proweniencyjne. Na książce Stanisława Jarkowskiego *Zbiory prasy w Polsce*, Warszawa 1932 (sygn. 165816), widnieje prostokątna pieczęć z napisem: *BIBLIOTHECA Juvenatus C.[ongregatio] SS.[anctissimi] R.[edemptoris]*, natomiast na nieosygnowanym, pochodzącym z darów egzemplarzu pracy Adama Mahrburga *Pisma filozoficzne*, t. II, Warszawa 1914, znajduje się naklejka z pustym miejscem na sygnaturę, otoczonym napisem: *JUWENAT REDEMPTORYSTÓW TORUŃ BIBLIOTEKA*.

Summary

Libraries in Toruń in years 1920–1939 (part II)

Libraries in Toruń in years 1920–1939 is the first attempt to characterize Toruń's library offer in years 1920–1939. The turning points are on the one hand the return of Pomerania, including Toruń, to Poland following years of annexation, and on the other hand the outbreak of World War II in 1939 which damaged completely most of the bibliothecal stock described by me. Paradoxically, the most precious collection of books of the Town Library was preserved almost in full. The purpose of the article is to note down all libraries operating then in Toruń. First I described two biggest library collections in Toruń: Copernicus Town Library [Książnica Miejska im. Kopernika], and People's Lending Libraries [Towarzystwo Czytelni Ludowych/ TCL], next I analysed Library Central, and after that I described the following libraries: army and police, prison, scouts', pedagogical, school and students, lending libraries – bookshops, private libraries, church and religious organizations as well as societies and associations libraries.

Toruń's bibliothecal offer in years 1920–1939 seems very interesting. The Town Library [Książnica Miejska] definitely stood out because of its rich stock and level of offered service as a town library of scientific character. In Toruń there were at least two more libraries which had the status of a scientific library, namely the library of Artillery Officers Cadet School and the library collection of the Redemptorists. The TCL library together with its branches was distinctive because of its accessibility for the reading public and for this reason that it mostly had books of fiction which was not collected by scientific and professional libraries. The offer of army and school libraries, though diversified, could be very useful for their users. Private libraries were mainly the aspect of bibliophilic passion, also interesting proved to be, as a specific form of making available: *lending libraries – bookshops* or moveable libraries. Both institutions tried to be as close as possible to the reader and his/her liking. Decidedly the biggest number of libraries existed within the framework of different societies and organisations, it is thanks to them that the professional literature was readily accessible for different professional groups dwelling in Toruń.

[401] W. Ciszewska, op. cit., s. 47.

Zusammenfassung

Die Bibliotheken in Thorn in den Jahren 1920–1939 (2. Teil)

Die Bibliotheken in Thorn in den Jahren 1920–1939 – das ist der erste Versuch, das Bibliothekenangebot in Thron in den Jahren 1920–1939 zu charakterisieren.

Die zeitliche Zäsur (Wendepunkt) bildet einerseits die Rückkehr des Pommerns, darin auch Thorn an Polen (nach den Jahren der Polensteilung), andererseits aber der Ausbruch des Zweiten Weltkrieges der die Mehrheit des von mir beschriebenen Bibliotheksbestands völlig zerstört hat. Widersinnig wurde die wertvollste Büchersammlung der Stadtbibliothek fast im ganzen erhalten. Das Zeil des Artikels ist es, alle Bibliotheken zu verzeichnen, die damals in Thorn gewirht haben. Ich habe der Reihe nach die zwei größten Büchersammlungen in Thorn geschildert: die Büchersammlung der Stadtbibliothek namens Kopernikus und des Vereius der Volksleihbibliotheken.

Weiter wurde die Bibliothekszentrale analysiert, dann habe ich folgende Bibliotheken besprochen: die Militär-Polizei, Gefängnis- und Pfadfinderbibliothek, ferner die pädagogische Bibliothek, die Schul- und Schülerbibliotheken; die Leihbibliotheken – Buchhandlungen, die Privatbibliotheken; die kirchlichen Bibliotheken, die Bibliotheken der kirchlichen Organisationen und die Bibliotheken der Gesellschaften und Vereine.

Das Bibliotheksangebot in Thorn in den Jahren 1920–1939 scheint sehr interessant zu sein. Die Stadtbibliothek zeichnete sich besonders durch das Reichtum ihres Bestandes und durch das Niveau der Stellenführung als die Stadtbibliothek vom wissenschaftlichen Charakter aus. In Thorn besaßen mindestens noch 2 Stellen den Status der wissenschaftlichen Bibliotheken, das waren die Bibliothek der Offiziersanwärterschule für Artillerie und die Büchersammlung der Redemptoristen.

Die Bibliothek des Volksleihbibliothekenvereius zusammen mit ihren Filialen zeichnete sich von allen Büchersammlungen durch ihren Zugang für das Lesepublikum aus.

Charakteristisch für diese Bibliothek war auch die Tatsache, daß sie in ihrem Bestand hauptsächlich die Beletristik hatte, die nicht von den Wissenschafts- und Fachbibliotheken gesammelt wurde. Das Angebot der Militär- und Schulbibliotheken war zwar verschiedenartig und konnte für die Benutzer sehr wützlich sein. Die Privatbibliotheken waren vor allem Ausdruck der bibliophlilen leidenschaftlichen Hingabe. Interessant waren sie auch als spezifische Zugangsform: Leihbibliotheken- Buchhandlungen und die sogenannten Mobilbibliotheken.

Die beiden Institutionen bemühten sich so nahe wie möglich dem Leser und seinem Geschmach zu sein. Die meisten Bibliotheken existierten im Rahmen der verschiedenen Gesellschaften und Organisationen. Dank dieser Bibliotheken wurde die Fachliteratur leicht zugänglich für die verschiedenen Berufsgrupen der Thornbewohner.

Folia Toruniensia – Toruń 2005 r., t. 5

Wanda A. Ciszewska

Biblioteki Torunia w latach 1945–1950

Biblioteki należą do najstarszych instytucji upowszechniania oświaty i kultury w Toruniu, jednak dotychczas żadna z nich nie doczekała się odrębnej monografii w pełni dokumentującej jej działalność w latach 1945–1950. Pewne informacje o funkcjonowaniu poszczególnych bibliotek w tym okresie możemy zaczerpnąć z artykułów okolicznościowych, tak jest w przypadku Książnicy Miejskiej[1]. Dodatkowo działalność powojenną Książnicy i powstanie publicznej sieci bibliotecznej w Toruniu prezentują materiały źródłowe Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego przechowywane w Archiwum Państwowym w Toruniu. Obok Książnicy Miejskiej znaczącym księgozbiorem dysponowała budowana od podstaw Biblioteka Uniwersytecka. Spośród bibliotek toruńskich instytucja ta doczekała się najwięcej opracowań. Przeważająca część to sprawozdania publikowane na łamach różnego typu czasopism[2], pozostałe związane są z przeszłością Uniwersytetu Mikołaja Kopernika[3]. Warta wspomnienia jest seria *Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika* (Toruń 1980–1991), redagowana przez Bohdana Ryszewskiego, zawierająca wiele interesujących artykułów. Brak jednak odrębnej monografii poświęconej Bibliotece Uniwersyteckiej, a większość dotyczących tej instytucji już istniejących prac ma jedynie przyczynkarski charakter. Informacje o pozostałych bibliotekach toruńskich możemy zaczerpnąć jedynie z apeli i anonsów publikowanych na łamach miejscowej prasy, wzywających do przekazywania darów na rzecz powstających książnic[4]. Wyjątkiem jest biblioteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego posiadająca pełną dokumentację z lat 1945–1948, przechowywaną w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

---

[1] Zob. m.in.: J. Bełkot, *Pomorskie książnice*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Pomorza nad Wisłą*, Gdańsk 1997, s. 124–126; J. Huppenthal, *60 lat Książnicy Miejskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa uroczystego obchodu 60-lecia Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w jubileuszowym roku 750-lecia Torunia*, Toruń 1986, s. 82–92; A. Tujakowski, *Książnica Miejska im. M. Kopernika w XXX-leciu PRL 1944–1974*, Rocznik Toruński, t. 9: 1974, s. 75–104.

[2] M. Dunajówna, *Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu*, Bibliotekarz, 1946, nr 10, s. 210–211; eadem, *Sprawozdanie z działalności Biblioteki Uniwersyteckiej w okresie od 1 I 1948 do 1 IX 1949*, Kwartalnik Historyczny, 1949, s. 393; J. Serczyk, *Rok 1948 w Bibliotece Uniwersyteckiej*, Bibliotekarz, 1949, nr 5/6, s. 88–89; W. Mincer, *Kronika naukowa Bibliotęki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1947–1962*, Roczniki Biblioteczne, 1963, z.1/2, s. 203–212.

[3] S. Burhardt, *Wspomnienia pierwszego dyrektora Biblioteki Głównej z lat 1945–1949*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wspomnienia pracowników*, pod red. A. Tomczaka, Toruń 1995, s. 13–24; M. Puciatowa, *Biblioteka Główna*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1945–1955*, pod red. R. Galona, Warszawa 1957, s. 312–320.

[4] Drobne wzmianki na temat bibliotek toruńskich zawierają m.in. artykuły: *Datek na Bibliotekę Miejskiej Czytelni Ludowej*, Robotnik Pomorski, 1945, nr 38, s. 4; *Społeczeństwo toruńskie winno stworzyć bibliotekę dla Oficerskiej Szkoły Artylerii*, ibidem, 1945, nr 151, s. 3; *Bezimienny filantrop*, ibidem, 1946, nr 59, s. 4; *Dar na książkę polską*, Nowy Dzień Robotnika, 1945, nr 33, s. 3.

Książnica Miejska im. Mikołaja Kopernika

Wśród bibliotek toruńskich najstarsze tradycje ma Książnica Miejska im. M. Kopernika. Biblioteka ta powstała w 1923 roku, przede wszystkim dzięki staraniom doktora medycyny, sekretarza i bibliotekarza Towarzystwa Naukowego w Toruniu Ottona Steinborna oraz Stefana Dembego, ówczesnego naczelnika Wydziału Bibliotek Ministerstwa Oświaty. Książnica przez scalenie czterech największych księgozbiorów toruńskich (szesnastowiecznej Biblioteki Rady Miasta i Biblioteki Gimnazjum Toruńskiego oraz dziewiętnastowiecznych zbiorów Towarzystwa Naukowego i Copernicus Verein für Wissenschaft und Kunst) stała się jedną z największych bibliotek regionalnych. Funkcję dyrektora tej placówki kulturalnej powierzono Zygmuntowi Mocarskiemu, który powiększając zasób dzięki znacznym zakupom, ale również darom i pośmiertnym zapisom członków Towarzystwa Naukowego (m.in. księgozbiór długoletniego prezesa TNT, ks. Stanisława Kujota) zgromadził bogate piśmiennictwo dotyczące Prus Królewskich i Książęcych, w tym imponujący zbiór druków XV–XVIII-wiecznych. Zasoby Książnicy Miejskiej stały się warsztatem naukowo-badawczym wykorzystywanym przez instytucje naukowe i kulturalne, takie jak działające w okresie międzywojennym Towarzystwo Naukowe czy Instytut Bałtycki[5].

Pomyślny rozwój Książnicy przerwała druga wojna światowa. Dyrektor Mocarski, wysiedlony do Warszawy, zmarł we wrześniu 1941 roku. Książnica została przekształcona w placówkę niemiecką, mającą – ze względu na charakter zbiorów – służyć badaniom nad przeszłością Pomorza. Dyrektorem biblioteki, przemianowanej na Stadtbücherei, został początkowo dr Wilhelm Kerber, emerytowany nauczyciel Gimnazjum Państwowego i bibliotekarz Copernicus-Verein. Od lutego 1940 roku funkcję tę powierzono Ottonowi Freymuthowi, byłemu bibliotekarzowi uniwersytetu w Dorpacie. W obawie przez zbliżającym się frontem wojennym, we wrześniu 1944 roku przygotowano i wywieziono do Marburga trzydzieści sześć skrzyń z najcenniejszymi eksponatami Książnicy, natomiast budynek zajęty przez frontowe wojska niemieckie został zdewastowany[6].

Nieomal natychmiast po wyzwoleniu Torunia podjęto starania o uruchomienie biblioteki. Obowiązki kierownika powierzono wówczas Janinie Przybyłowej, przed wojną nauczycielce języka polskiego w jednym z gimnazjów toruńskich. Pierwsze miesiące funkcjonowania Książnicy poświęcono na uporządkowanie księgozbioru i przywrócenie dotychczasowego schematu opartego na prawach własności. Równolegle z tymi pracami personel biblioteki otoczył opieką około 80 tysięcy książek skonfiskowanych przez władze okupacyjne, a następnie zwrócił je poprzednim właścicielom. Niezależnie od tych działań pracownicy Książnicy brali udział w zorganizowaniu publicznej wypożyczalni, Miejskiej Czytelni Ludowej (MCL), umieszczonej na parterze gmachu przy ul. Wysokiej 16. Obie biblioteki podlegały Wydziałowi Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego[7].

Plany utworzenia w Toruniu wyższej uczelni wpłynęły wyraźnie na funkcjonowanie Książnicy Miejskiej. Z dniem 11 czerwca 1945 roku obowiązki dyrektora tej

---

[5] J. Huppenthal, op.cit., s. 82; A. Tujakowski, op.cit., s. 78–82.

[6] J. Przybyłowa, *Książnica Miejska im. M. Kopernika*, Bibliotekarz, 1946, nr 10, s. 208–209; T. Zakrzewski, *Życie i działalność kulturalna Ottona Freymutha w okupowanym Toruniu (1940–1944)*, Zapiski Historyczne, 1999, z. 2, s. 100.

[7] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Toruniu (dalej: MRN i ZMT), 699, Sprawozdanie z działalności Książnicy Miejskiej i Miejskiej Czytelni Ludowej 1946, s. 7, 9; M. Dunajówna, *Z działalności Książnicy Miejskiej i Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu za 1945 r.*, Przegląd Biblioteczny, 1946, s. 115–116; A. Felski, *Toruń 1945–1955*, Toruń 1955, s. 89.

instytucji powierzono Stefanowi Burhardtowi, byłemu dyrektorowi Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich w Wilnie. Od tego momentu Książnica podjęła działania w celu przystosowania zbiorów do potrzeb powstającego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Czytelnia główna została rozbudowana do dwóch pomieszczeń, utworzono czytelnię profesorską, gabinet sztuki, rozszerzono biuro bibliograficzne, zapoczątkowano dział muzyczny. Wraz z utworzeniem pierwszego września 1945 roku Biblioteki Uniwersyteckiej nową instytucję także ulokowano w budynku Książnicy. Burhardt nadal kierował całością prac, natomiast wicedyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej i jej kustoszem został Stanisław Lisowski, a stanowisko wicedyrektora Książnicy objęła Janina Przybyłowa. W tym czasie pojawiła się propozycja wcielenia Książnicy – jako depozytu – do powstającej Biblioteki Uniwersyteckiej. Jednak stosunkowo szybko z projektu tego wycofano się. Przy zachowaniu odrębnej własności (odrębne księgi akcesji i inwentarze) obie biblioteki współistniały opracowując wspólny katalog, prowadząc wspólną czytelnię i wypożyczalnię[8].

Na mocy dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi z 16 kwietnia 1946 roku[9] Książnica Miejska została przekształcona w miejską bibliotekę publiczną, pełniącą funkcję centrali dla tworzonej sieci bibliotecznej na terenie Torunia[10]. Oficjalną decyzję w tej sprawie Miejska Rada Narodowa (MRN) podjęła dopiero 19 listopada 1947 roku, a 27 listopada tegoż roku Wojewódzka Rada Narodowa powierzyła Książnicy także funkcję biblioteki wojewódzkiej[11]. Zmianę stanu prawnego biblioteki poprzedziło powołanie Czytelni Dziecięcej nr 1, pierwszej komórki bibliotecznej funkcjonującej w ramach przewidywanej struktury organizacyjnej Książnicy, założonej już w lutym 1947 roku. W jej powstanie zaangażowany był Komitet Organizacyjny Miejskiej Czytelni Dziecięcej, w skład którego weszli przedstawiciele Książnicy i drukarni toruńskich wspierani przez Księgarnię Naukową Tadeusza Szczęsnego[12], która na ten cel przeznaczyła pieniądze uzyskane ze sprzedaży stu egzemplarzy własnego wydawnictwa – był to opracowany przez S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego *Słownik ortograficzny i prawidła pisowni polskiej* (Toruń 1946). Komitet Organizacyjny, którego podstawowym zadaniem była troska o najmłodszych czytelników, wydał ulotkę wzywającą obywateli i instytucje Torunia do przystąpienia – w charakterze członka wspierającego – do Komitetu i składania darów na rzecz bibliotek dziecięcych. Efektem tych działań było zorganizowa-

---

[8] S. Burhardt, op.cit., s. 20; *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK 1945–1956. Wybór źródeł*, wyd. H. Duczkowska-Moraczewska, Toruń 1995, s. 99–100; *XII plenarne posiedzenie MRN w Toruniu*, Robotnik Pomorski, 1945, nr 185, s. 3; H. Baranowski, *Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, ich rozwój i kierunki przyszłego kształtowania*, [w:] *Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, pod red. B. Ryszewskiego, cz. V, Toruń 1990, s. 32.

[9] Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi [o wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych komitetach bibliotecznych przy odpowiednich radach narodowych] (Dziennik Urzędowy RP, 1946, nr 26, poz. 163) – zob. A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1: *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996, s. 143.

[10] APT, MRN i ZMT, 622, Sprawozdanie z działalności samorządu terytorialnego za okres 5-letni (1945–1950) w dziedzinie oświaty, kultury i sztuki, k. 20; J. Bełkot, R. Sudziński, *Uwarunkowania życia kulturalnego Torunia*, [w:] *O życiu kulturalnym w Toruniu w latach 1945–1985*, pod red. Cz. Niedzielskiego, Toruń 1989, s. 18.

[11] APT, MRN i ZMT, 622, Sprawozdanie, k. 20; A. Tujakowski, op.cit., s. 87; J. Huppenthal, op.cit., s. 87. Jako odrębną jednostkę organizacyjną Wojewódzką Bibliotekę Publiczną powołano 1 V 1950 r., zob. A. Tujakowski, op.cit., s. 88.

[12] Na temat działalności Księgarni Naukowej Szczęsnego zob. W. Ciszewska, *Księgarnia Naukowa T. Szczęsny i S-ka w Toruniu w latach 1945–1950*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Bibliologia, t. II–III, Toruń 1998, s. 273–315.

nie, m.in. z funduszy zebranych podczas „Wystawy Druków Toruńskich", Miejskiej Czytelni Dziecięcej mieszczącej się przy ul. Wysokiej 16[13].

W październiku 1947 roku, przed oficjalnym zatwierdzeniem nowej struktury organizacyjnej biblioteki, Książnica włączyła do swojej sieci niezależną dotychczas Miejską Czytelnię Ludową (MCL), przekształcając ją w Filię nr 1 działającą w Śródmieściu[14]. Czytelnia, dotychczasowa płatna biblioteka, została uruchomiona uroczyście 3 maja 1945 roku w ramach Święta Książki Polskiej. Zasady jej funkcjonowania precyzował regulamin określający wysokość kaucji pieniężnej (10 zł) i opłat miesięcznych (5 zł), jak również częstotliwość wypożyczeń (maksymalnie dwa razy na tydzień). Podstawę księgozbioru Czytelni stanowiły wydawnictwa skonfiskowane przez władze okupacyjne, a stanowiące własność m.in. przedwojennego Towarzystwa Czytelni Ludowych, organizacji założonej w celu krzewienia oświaty ludowej przez propagowanie czytelnictwa[15]. Odpłatna wypożyczalnia, dysponująca ponad trzema tysiącami tomów, zawierała beletrystykę, książki popularnonaukowe oraz literaturę młodzieżową. Jej księgozbiór powiększał się stosunkowo szybko głównie dzięki darom mieszkańców Torunia, które w maju 1945 roku wyniosły 956 tomów. Personel Czytelni stanowiły trzy osoby, m.in. dawna bibliotekarka Towarzystwa Czytelni Ludowych Wanda Wierzbowska, która zajmowała się bieżącą obsługą czytelników. Kierownictwo Miejskiej Czytelni Ludowej powierzono Mieczysławowi Bagińskiemu, referentowi propagandowo-prasowemu Zarządu Miejskiego[16].

W końcu 1947 roku toruńska sieć biblioteczna obejmowała łącznie pięć ośrodków. Była to Centrala, czyli Książnica Miejska oraz cztery oddziały w poszczególnych dzielnicach miasta: Filia nr 1 (MCL) w Śródmieściu, Filia nr 2 na Mokrem, Czytelnia Dziecięca nr 1 w Śródmieściu oraz Czytelnia nr 2 na Podgórzu. W ciągu 1948 roku powołano kolejne jednostki: Filię nr 3 przy ul. Sienkiewicza dla Bydgoskiego Przedmieścia oraz Filię nr 4 dla dorosłych na Podgórzu. W grudniu tegoż roku uroczyście uruchomiono Czytelnię Dziecięcą nr 3 jako centralną wypożyczalnię książek dla dzieci i młodzieży z terenu całego miasta. Jej księgozbiór obejmował 2657 pozycji, w tym wiele tłumaczeń z języka rosyjskiego. O tym, że władze Torunia z powagą potraktowały hasło upowszechniania książki, świadczy powołanie kolejnych ośrodków bibliotecznych. Ogółem na dzień 1 lutego 1950 roku miejska sieć biblioteczna obejmowała łącznie piętnaście oddziałów: Centralę, pięć filii dla dorosłych, cztery czytelnie dziecięce, cztery punkty biblioteczne oraz Publiczną Czytelnię Czasopism (Rynek Staromiejski 24), którą Książnica przejęła w 1949 roku z rąk Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego[17]. Za szesnastą komórkę

---

[13] APT, MRN i ZMT, 701, Miejska Czytelnia Dziecięca, s. 1, 25; Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), Zakład Dokumentacji Księgoznawczej, TD 41, Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu.

[14] APT, MRN i ZMT, 622, Sprawozdanie, k. 20; ibidem, 699, Sprawozdanie, s. 3. *Wypożyczalnia książek w Toruniu zostanie otwarta w dniu 3 maja*, Nowy Dzień Robotnika, 1945, nr 20, s. 4; *Miasto Toruń otwiera wypożyczalnię Czytelni Ludowych*, ibidem, 1945, nr 22, s. 4; *Kiedy będzie można wypożyczać książki z MCL*, ibidem, 1945, nr 28, s. 4.

[15] Na temat działalności TCL na terenie Pomorza zob. A. Tujakowski, *Z przeszłości upowszechniania czytelnictwa w Toruniu*, Rocznik Toruński, t. 6, 1971, s. 96–104.

[16] APT, MRN i ZMT, 700, Miejska Czytelnia Ludowa 1945–1946, s. 3, 5, 7, 11; ibidem, 699, Sprawozdanie, s. 18; *Dar na książkę*, s. 3; *Datek*, s. 4; *Bezimienny filantrop*, s. 4.

[17] APT, MRN i ZMT, 622, Sprawozdanie, k. 4, 20, 30, 32, 34; *Otwarcie Miejskiej Centralnej Wypożyczalni Książek dla Dzieci*, Gazeta Toruńska, 1948, nr 12, s. 4; T, *Dar noworoczny dla dzieci robotniczych. Do 15 I Toruń pokryje sieć 14 bibliotek*, ibidem, 1948, nr 13, s. 4. O uruchomienie publicznej czytelni czasopism zabiegano już w październiku 1945 r. Zabrakło jednak wówczas instytucji, która podjęłaby się tego typu działalności, zob. Br. K., *Czy Toruń zdobędzie się na czytelnię czasopism?*, Robotnik Pomorski, 1945, nr 131, s. 4.

uznawano – niewyodrębnioną organizacyjnie – Centralną Wypożyczalnię Kompletów, obsługującą punkty biblioteczne w poszczególnych dzielnicach Torunia: na Rudaku, Stawkach, Wrzosach i na Kozackich Górach[18]. Do zadań tej placówki należało zaopatrywanie w książki instytucji pozabibliotecznych, m.in. Związku Zawodowego Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Bydgosko-Toruńskiego, pracowników Zakładów Mięsnych, Ogrodu Jordanowskiego czy Straży Pożarnej. Jednostka ta, dysponująca zaledwie 678 tytułami, borykała się z poważnymi trudnościami z powodu braku własnego lokalu[19].

W związku z rozbudową miejskiej sieci bibliotecznej konieczne stało się powiększenie personelu biblioteki. O ile przed wojną Książnica zatrudniała zaledwie czterech pracowników, to już w roku 1945 do pracy zaangażowano dziewięć osób. W kolejnych latach liczba ta wzrastała: w 1946 roku zatrudniono 11 osób, 1947 – 20, 1948 – 26. Stan personalny Książnicy na dzień 31 marca 1950 roku wynosił 32 pracowników, w tym czterech kierowników punktów. Na zespół ten składali się bibliotekarze naukowi, wykazujący się studiami wyższymi, bibliotekarze oświatowi oraz grupa pracowników pomocniczych[20].

Wraz z przekształceniem Książnicy w bibliotekę publiczną zmianie uległ charakter księgozbioru, rozpowszechnianego głównie za pośrednictwem filii i punktów bibliotecznych. W grudniu 1938 roku biblioteka liczyła 139 386 tomów, następnie powiększono ją o dalsze 2581 nabytków z 1939 roku. W 1947 roku, dzięki staraniom kierowniczki Archiwum Miejskiego Heleny Piskorskiej i przy pomocy Ottona Freymutha, udało się odzyskać trzydzieści dwie z trzydziestu sześciu skrzyń wywiezionych do Marburga, a zawierających najcenniejsze zbiory Książnicy Miejskiej[21]. Przedwojenny zasób stanowiły historyczne księgozbiory Torunia wraz z m.in. biblioteką ks. Stanisława Kujota, kolekcją chełmińskiego drukarza Walentego Fiałka. Po 1945 roku rozbudowa księgozbioru przebiegała pod hasłem upowszechniania książki i czytelnictwa wśród społeczeństwa. Stąd zakup pozycji popularnonaukowych, beletrystyki, jak również tytułów społeczno-politycznych, czego efektem było powiększenie zbiorów Książnicy do 164 443 tomów w czerwcu 1949 roku. O wyborze poszczególnych tytułów decydowała Komisja Doboru Książek, funkcjonująca przy Miejskim Komitecie Bibliotecznym[22].

Miejski Komitet Biblioteczny (MKB) powstał 24 lutego 1947 roku z inicjatywy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, opartej na dekrecie o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. W skład trzynastoosobowego Komitetu weszli przedstawiciele najważniejszych instytucji kulturalnych i oświatowych Torunia, m.in. Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Bibliofilów, Biblioteki Uniwersyteckiej, Książnicy Miejskiej, działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz pełnomocnicy Miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy. Na przewodniczącego MKB wybrano wizytatora bibliotek Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Teodora Błachowiaka, jednak stosunkowo szybko zastąpił go księgarz Jan Borek, członek Pre-

---

[18] Podstawowym elementem odróżniającym punkty od filii była wielkość księgozbioru. W ciągu pierwszych 6 lat punkty dysponowały 200 książkami, natomiast biblioteki dzielnicowe od 3 tys. egz. wzwyż, zob. APT, MRN i ZMT, 622, Sprawozdanie, k. 20v.

[19] Ibidem, k. 35, 35v.

[20] Ibidem, k. 20, 22, 34.

[21] T. Zakrzewski, op. cit., s. 116. Zakrzewski w swoim artykule szczegółowo przedstawia działania Freymutha, dzięki którym odnaleziono księgozbiór Książnicy oraz zbiory Archiwum Miejskiego.

[22] APT, MRN i ZMT, 699, Sprawozdanie, s. 25–26; ibidem, 622, Sprawozdanie, k. 5. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), 852, Pomorska Wojewódzka Rada Narodowa w Bydgoszczy (dalej: PWRN), 643, Komisja Oświaty, s. 185; ibidem, 646, Komisja Oświaty, Załącznik nr 8 – s. nieliczbowane.

zydium MRN i przewodniczący Komisji Oświatowej MRN. Działalność Komitetu Bibliotecznego koncentrowała się na opracowaniu projektu samorządowej sieci bibliotecznej, a następnie jej rozbudowie. Przygotowano także wykaz lektur dla świetlic młodzieżowych i ogłoszono go drukiem w „Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego". Komitet zaangażował się w popularyzowanie bibliotek i czytelnictwa poprzez organizowanie imprez, odczytów i słuchowisk radiowych; podjął współpracę ze Związkiem Bibliotekarzy Polskich współuczestnicząc w szkoleniu pracowników bibliotecznych[23]. W 1947 roku powołano, początkowo czteroosobową, Komisję Oceny Książki. Jej głównym zadaniem był dobór i ocena książek, które Książnica miała zakupić do bibliotek publicznych Torunia. Z początkiem 1949 roku jednostce tej nadano bardziej formalne ramy. Komisja, pod przewodnictwem Pawła Stadniczenki – określanego w protokole posiedzenia MKB mianem bibliofila, została podzielona na dwie grupy: zespół oceniający literaturę dla dorosłych oraz zespół oceniający literaturę dziecięcą i młodzieżową. Komisja znalazła siedzibę w gmachu Książnicy, a jej działalność polegała na zatwierdzaniu listy projektowanych zakupów książek[24].

Już w 1945 roku biblioteka wznowiła działalność wydawniczą rozpoczynając serię *Wydawnictwa Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu*. Do 1939 roku opracowania sygnowane przez tę instytucję wychodziły w ramach *Prac Książnicy Miejskiej*. W kwietniu 1945 roku ukazała się publikacja przygotowana przez Janinę Przybyłową pod znamiennym tytułem *Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu wobec lawiny* (Toruń 1945), koncentrująca się na opisie strat, jakie biblioteka ta poniosła w czasie wojny[25]. Broszurka, o starannej szacie graficznej opracowanej przez Zygfryda Gardzielewskiego i dwubarwnym druku karty tytułowej, wyszła jako czwarta – pierwsza powojenna – pozycja firmowana przez Książnicę. Wydano ją na prawach rękopisu, dzięki finansowemu wsparciu Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Toruniu. Warto podkreślić, iż był to pierwszy druk, jaki ukazał się w wyzwolonym mieście[26].

Do końca 1950 roku w ramach *Wydawnictw Książnicy Miejskiej im. Kopernika* opublikowano jeszcze trzy prace. Przedstawiły one sylwetki znamienitych obywateli Torunia[27]. Na uwagę zasługuje przede wszystkim tom opatrzony cyfrą V, zatytułowany *Zygmunt Mocarski* (Toruń 1946), poświęcony pamięci pierwszego dyrektora Książnicy, przygotowany przy współpracy Towarzystwa Bibliofilów im. Lelewela, który ukazał się w dwudziestą rocznicę założenia toruńskiego stowarzyszenia miłośników książki. O fundusze na jego wydanie zabiegano u wojewody pomorskiego, ostatecznie jednak uzyskano subwencję z Ministerstwa Oświaty[28]. Publikacje

---

[23] APT, MRN i ZMT, 97, Miejski Komitet Biblioteczny w Toruniu 1946–1950 (dalej: 97, MKB), s. 43, 69; APB, 852, PWRN, 272, Biblioteki, s. 309, 311–313.

[24] APT, MRN i ZMT, 97, MKB, s. 77, 79; APB, 852, PWRN, 645, Komisja Oświaty, s. 32. W źródłach instytucja ta występuje zamiennie pod nazwą Komisji Doboru Książki lub Komisji Oceny Książki.

[25] APT, MRN i ZMT, 622, Sprawozdanie, k. 5, 22; M. Dunajówna, *Z działalności*, s. 115. Praca Przybyłowej przedstawia stan zasobów Książnicy na rok 1945, przed odzyskaniem zbiorów w 1947 r.

[26] *Pierwszy druk toruński*, Robotnik Pomorski, 1946, nr 30, s. 4; M. Sydow, *Ruch wydawniczy*, Arkona, 1946, nr 9/10, s. 22; A. Tujakowski, *Książnica Miejska*, s. 86; E. Synak, *Dni dawne i nowe. Z dziejów Torunia w okresie Polski Ludowej*, Rocznik Toruński, t. 9: 1974, s. 42.

[27] J. Przybyłowa, *Książnica Miejska im. Kopernika*, Bibliotekarz, 1946, nr 10, s. 209; B. Domańska, *Instytucje i organizacje upowszechniania kultury*, [w:] J. Bełkot, B. Domańska, A. Kaleta, R. Sudziński, *O życiu kulturalnym w Toruniu w latach 1945–1948*, Toruń 1989, s. 138; J. Kasprzyk, *Współczesne toruńskie wydawnictwa naukowe*, Rocznik Toruński, 1966, s. 192–193; I. St., *Z publikacji toruńskich*, Głos Demokratyczny, 1946, nr 16, s. 9.

[28] APB, 851, Urząd Wojewódzki Pomorski w Bydgoszczy, 3213, Czasopisma i biblioteka 1945–1946, s. 20; Z., *Książnica M. Kopernika pamięci Z. Mocarskiego*, Robotnik Pomorski, 1946, nr 180, s. 3.

numer VI i VII dotyczą równie znanych i zasłużonych obywateli Torunia. Pierwsza z nich, autorstwa Heleny Piskorskiej, przedstawiała działacza społecznego dr. Ottona Steinborna (1868–1935)[29]. Kolejna, przygotowana przez Janinę Przybyłową, poświęcona była osobie Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego (1668–1749), poczmistrza i radnego miejskiego, ale również literata tworzącego w epoce saskiej. Opracowanie Przybyłowej, mające charakter wstępnego szkicu biograficznego, w małym tylko stopniu opartego na materiałach źródłowych, przyczyniło się jednak do przypomnienia tego barokowego erudyty i uporządkowania faktów z jego życia[30]. Pozycje firmowane przez Książnicę Miejską odznaczały się wyraźną troską o estetykę książki. W większości za ich stronę graficzną odpowiedzialny był Gardzielewski, współpracujący z Drukarnią Toruńską Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", w której wytłoczono dwie ostatnie publikacje.

Pracę oświatową Książnicy Miejskiej ilustrują zorganizowane w latach 1945–1950 cztery wystawy książki, które były wielkim wydarzeniem kulturalnym w Toruniu[31]. Szczególnym echem w miejscowej prasie odbiła się „Wystawa Książki Polskiej" przygotowana w maju 1945 roku. Jej motywem przewodnim były zniszczenia wojenne zobrazowane przez strzępy książek i kartoniki z opisem zaginionych dzieł umieszczone w pustych gablotach. Na wystawie swój bogaty przedwojenny dorobek wydawniczy zaprezentowało Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Bibliofilów im. Lelewela przedstawiło ekslibrisy ze zbiorów Zygfryda Gardzielewskiego oraz oprawy artystyczne autorstwa toruńskiego mistrza introligatorskiego Wincentego Januszewskiego. Równie wielką popularnością cieszyła się „Wystawa Druków Toruńskich", zorganizowana w 1946 roku w ramach Dni Torunia, której celem było unaocznienie rozwoju drukarstwa toruńskiego od jego początków do czasów współczesnych. Druga z rzędu ekspozycja doczekała się drukowanego informatora ze wstępem autorstwa Janiny Przybyłowej pt. *Przewodnik po Wystawie Druków Toruńskich 22.IX–29.IX.1946* (Toruń 1946). Kolejną wystawę poświęcono książce czeskiej (1948), następna zaś w 1949 roku – pod nazwą „Książka Popularna" – miała za zadanie wykazanie dorobku Polski Ludowej w upowszechnianiu czytelnictwa[32].

Wymienione wystawy zorganizowano w ramach Święta Oświaty obchodzonego powszechnie od maja 1946 roku. Z inicjatywą popularyzacji książki i upowszechniania oświaty wystąpiła Rada Książki pod przewodnictwem ministra oświaty Czesława Wycecha, która powołała Obywatelski Komitet Święta Oświaty. Rada Ministrów 22 marca 1946 roku wydała uchwałę, na mocy której przeznaczano dni 1–3 maja na doroczne Święto Oświaty, z tym że „w każdym roku wysunięty będzie jeden z działów lub czynników pracy oświatowej jako naczelny temat obchodu"[33]. Wśród zalecanych haseł były m.in. *Książka skarbnicą kultury* czy *Kraj bez biblio-*

---

[29] H. Piskorska, *Otton Steinborn, dr med.*, Toruń 1947; M. Sydow, *Toruński ruch wydawniczy*, Arkona, 1948, nr 1/3, s. 19; J. Budkowska, *Toruński świat naukowy. Korespondencje*, Przegląd Zachodni, 1947, s. 769.

[30] J. Przybyłowa, *Jakub Kazimierz Rubinkowski*, Toruń 1949; K. Maliszewski, *Jakub Kazimierz Rubinkowski, szlachcic, mieszczanin toruński, erudyta barokowy*, Warszawa–Poznań–Toruń 1982, s. 9.

[31] APT, MRN i ZMT, 670, Miejska Czytelnia Ludowa. Książnica Miejska 1947–1949, s. 145; M. Sydow, *Wystawa Druków Toruńskich*, Bibliotekarz, 1946, nr 10, s. 212–213; J. Przybyłowa, *Wystawa pt. „Książka Popularna"*, ibidem, 1949, nr 5/6, s. 87–88.

[32] *Odezwa przed „Świętem książki polskiej"*, Nowy Dzień Robotnika, 1945, nr 16, s. 2; *Otwarcie wystawy książki polskiej*, ibidem, 1945, nr 31, s. 4; *Otwarcie wystawy książki polskiej*, ibidem, 1945, nr 32, s. 2; *Książka polska po latach gehenny*, ibidem, 1945, nr 34, s. 3; M. Sydow, *Kącik bibliofilów na wystawie książki*, ibidem, 1945, nr 34, s. 3.

[33] T. Hussak, *Księgarstwo bliskie czytelnikom. Nie zmarnowaliśmy szansy...*, Olsztyn 1999, s. 21.

tek – to twierdza bez broni. Wykonanie uchwały powierzono ministrowi oświaty, Wycechowi, który jako przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Święta Oświaty wydał szczegółową instrukcję w sprawie organizacji uroczystości, zalecającą wojewódzkim, powiatowym i gminnym Komitetom Święta Oświaty przygotowanie różnorodnych imprez i form popularyzacji książki, przeprowadzanie zbiórek pieniężnych na odbudowę bibliotek, gromadzenie książek, urządzanie spotkań, odczytów i wystaw. W 1949 roku Święto Oświaty przekształcone zostało w Tydzień Oświaty, Książki i Prasy, odbywający się pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki, a od roku 1951 przyjęto ostateczną nazwę Dni Oświaty Książki i Prasy. Stopniowo imprezy popularyzujące książkę rozszerzały się na cały maj, tak iż ostatecznie powszechnie uznano maj za Miesiąc Książki[34].

Biblioteka Uniwersytecka

W pierwsze lata funkcjonowania Biblioteki Uniwersyteckiej nierozerwalnie wpisana jest historia Książnicy Miejskiej. Początkowo Biblioteka Uniwersytecka, pozbawiona własnego lokalu i zasobów, koncentrowała się na uporządkowaniu księgozbioru Książnicy, zastępczo pełniącej funkcję biblioteki uczelnianej. Przełomowym momentem w dziejach Biblioteki Uniwersyteckiej była przeprowadzka do odrębnego lokalu. Na jej potrzeby zaadaptowano gmach przy ul. Chopina 12/16, wzniesiony w końcu lat trzydziestych z przeznaczeniem na Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Józefa Piłsudskiego. Uroczyste otwarcie, w którym uczestniczyli m.in. minister skarbu K. Dąbrowski, Naczelny Dyrektor Bibliotek J. Grycz, Naczelny Dyrektor Archiwów W. Suchodolski, odbyło się 10 maja 1947 roku. Nowe pomieszczenia dawały możliwość utworzenia Czytelni: Głównej, Czasopism i Profesorskiej, a także organizowania wystaw[35].

W październiku 1947 roku z inicjatywy dyrektora Burhardta założono Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Uniwersyteckiej. Towarzystwo, którego działaczami byli m.in. Helena Steinborn – działaczka społeczna, ks. dziekan mgr Franciszek Ringwelski – wykładowca w Studium Wiedzy Religijnej, mgr Maksymilian Zgoda, mecenas Stefan Michałek, prezes Oddziału Toruńskiego PZZ Emil Ogłoza, ks. prefekt Zygfryd Kowalski, powstało w celu pozyskiwania dodatkowych środków pieniężnych na zakup polskich książek naukowych do Biblioteki oraz na wsparcie finansowe nieopłacanych praktykantów bibliotecznych. Projekt statutu Towarzystwa Senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zatwierdził 30 października 1947 roku. Towarzystwo nie rozwinęło szerszej działalności ze względu na istniejące Towarzystwo Przyjaciół UMK i działającą w jego ramach Komisję do spraw Biblioteki Uniwersyteckiej[36]. Ważnym wydarzeniem w dziejach Biblioteki była zmiana dyrektora. Zgodnie z pismem Ministerstwa Oświaty z 9 lutego 1949 roku funkcję tę objął były rektor UMK, prof. Ludwik Kolankowski[37].

---

[34] Ibidem, s. 21–23; L. Biliński, *Zarys rozwoju ruchu wydawniczego w Polsce Ludowej*, Warszawa 1977, s. 121–122. Szczegółowo na temat upowszechniania i popularyzacji książki zob. także T. Hussak, *Reklama i propaganda książki*, cz. II, Warszawa 1970.

[35] J. Bełkot, *Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1985*, Toruń 1986, s. 45; M. Dunajówna, *Otwarcie Biblioteki Uniwersyteckiej*, Bibliotekarz, 1947, nr 5/6, s. 94; S, *Jedna z najpiękniejszych bibliotek w Polsce*, Robotnik Pomorski, 1946, nr 194A, s. 3. Burhardt przytacza anegdotę, jakoby nowy gmach Biblioteki rektor Kolankowski wygrał w szachy grając z prezydentem miasta Dobrowolskim (zob. S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki UMK*, [w:] *Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, pod red. B. Ryszewskiego, cz. III, Toruń 1987, s. 16).

[36] *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK*, s. 159–161; S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki*, s. 19.

[37] M. Dunajówna, *Sprawozdanie*, s. 393; S. Burhardt, *Wspomnienia*, s. 22.

Pierwszy zespół pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej był bardzo skromny. Poza dyrektorem Burhardtem personel stanowili kustosz Stanisław Lisowski, dr Leonid Żytkowicz i mgr Janina Kapuścińska. Zespół ten równolegle realizował dwa zadania: organizował Bibliotekę Uniwersytecką i adaptował Książnicę Miejską do potrzeb uniwersytetu. Wkrótce grono to poszerzyło się o kolejne osoby, m.in. o Barbarę Gąsowską (późniejszą Serczykową), Annę Ptaszyńską, Romanę Stefanowską. We wrześniu przybyły dr Maria Puciatowa i Maria Dunajówna, a od 1 października 1945 roku Henryk Baranowski jako bezpłatny praktykant w pełnym wymiarze godzin. W następnych miesiącach dołączyli Piotr Meszko, Jadwiga Lisowska, Edmund Józefowicz, dr Walerian Preisner ze Lwowa. Z początkiem 1946 roku przybył mgr Leonard Jarzębowski, później Maria Czarnowska, Czesława Wilczyńska, Filomena Jurewicz. W lutym 1947 roku praktykę rozpoczął Jerzy Serczyk, w ciągu tego roku pracę w Bibliotece podjęli także Halina Zgorzelska, Mikołaj Dzikowski i Maria Mołodcówna. W 1948 roku przybyła Zenobia Duniakówna (późniejsza Jarzębowska), a w 1949 – Zofia Baranowska i Roman Bury. Burhardt podsumowując w 1949 roku swoją działalność na stanowisku dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej obliczył zespół pracowników na 32 osoby. Do grupy tej należy dodać dziesięciu praktykantów zatrudnionych w Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych, funkcjonującej przy Bibliotece. W latach 1945 do 1949 byli to m.in. Marian Sydow, Marian Biskup i Tadeusz Grudziński. Stworzenie odpowiednio dobranego, dobrze przygotowanego grona pracowników było istotnym elementem, który zadecydował o powstaniu i rozwoju Biblioteki Uniwersyteckiej[38].

Początkowo personel Biblioteki koncentrował się na uporządkowaniu zbiorów Książnicy i ich udostępnianiu. Równolegle prowadzono akcje zabezpieczania księgozbiorów poniemieckich. Wiązało się to z funkcjonowaniem w Toruniu dwóch zbiornic książek: pierwszej – założonej 1 czerwca 1946 roku przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej oraz drugiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych powstałej (z przekształcenia Zbiornicy Kuratorium) 1 lutego 1947 roku przy Wydziale Bibliotek Ministerstwa Oświaty. Kierownictwo obu zbiornic spoczywało w rękach Burhardta, któremu pozostawiono szeroką swobodę działania[39]. Aktywność tę popierał rektor prof. Kolankowski, w liście do Ministerstwa Oświaty postulując przesyłanie do UMK wszelkich książek dotyczących Pomorza z bibliotek byłych Prus Wschodnich[40].

Książki, formalnie przyznane zbiornicy przez Ministerstwo, zwożono różnymi środkami transportu do budynków przy ul. Mickiewicza 2, Fosa Staromiejska 3, Wysoka 16, plac Armii Czerwonej (plac Teatralny) 2 i do wolnych pomieszczeń w gmachu przy ul. Chopina 12. Szczególnie aktywnie na tym polu działali, borykając się z różnymi trudnościami (brakiem transportu i środków finansowych), m.in. Józef Mossakowski, Kazimierz Ślaski, Jarzębowski, Baranowski, Żytkowicz, Serczyk. Selekcji księgozbiorów dokonywano dopiero na miejscu w Toruniu, włączając do tych prac studentów, czasami asystentów. W II Zbiornicy zaangażowano półstały, przeszkolony personel: asystentów i studentów, np. Tadeusza Cieślaka, Zbigniewa Zdrójkowskiego, Aleksandra Matawowskiego, Ślaskiego oraz bibliotekarzy – kustosza Dzikowskiego, Jadwigę Węglorzową, Sydowa, Zgorzelską. Zbiorami zgromadzonymi w Zbiornicy dysponował Burhardt rozdzielając je pomiędzy

[38] S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki*, s. 11; S. Czaja, *Pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej w czterdziestoleciu 1945–1985*, [w:] *Studia*, cz. V, s. 48–49.

[39] S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki*, s. 20; H. Baranowski, *Zbiory Biblioteki*, s. 25–26.

[40] *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK*, s. 73.

Książnicę Miejską, biblioteki zakładowe i biblioteki pozatoruńskie. Przeważającą część przekazano jednak Bibliotece Uniwersyteckiej[41].

Księgozbiór Biblioteki Uniwersyteckiej powstawał w kilku etapach. Początkowo, ze względu na małe środki przeznaczone na zakup, koncentrowano się na przejęciu zabezpieczonych zbiorów byłych niemieckich bibliotek, szkół, urzędów, jak również osób prywatnych, głównie z terenów Pomorza Wschodniego i Zachodniego. Były to książki pochodzące ze zbiorów m.in. bibliotek: Uniwersyteckiej w Gryfii, Bismarcka w Warcinie, Miejskiej w Szczecinie, Pruskiego Banku Państwowego w Berlinie. Dodatkowo, za zgodą Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, zostały przejęte w depozyt księgozbiory Gimnazjum w Chełmnie ze zbiorami dawnej Akademii Chełmińskiej oraz Gimnazjum w Chojnicach. Już w pierwszym roku istnienia Biblioteki Uniwersyteckiej zabezpieczono 130 tysięcy woluminów, podczas gdy zakupy objęły zaledwie 983 wol. Rok akademicki 1945/1946 był kulminacyjnym punktem akcji przejmowania zbiorów poniemieckich. W następnym roku akademickim koncentrowano się raczej na księgozbiorach podworskich, a w 1947 r. przyjęto w depozyt największy zbiór – z Elbląga[42].

Wśród zgromadzonych książek można było wyodrębnić nowoczesną literaturę naukową, różne wydawnictwa urzędowe niemieckie oraz czasopisma naukowe i ogólne. Znaczącą grupę o dużych walorach zabytkowych tworzyły starodruki, na które złożyło się ponad 48 tysięcy woluminów. Największy zespół stanowiły zbiory biblioteki elbląskiej obejmujące książki z dawnej biblioteki gimnazjalnej (1601–1821) oraz miejskiej (1821–1945), łącznie ponad 8 tysięcy woluminów[43]. Drugim co do wielkości zespołem były fragmenty księgozbioru z byłej Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Królewcu, przywiezione do Torunia w 1947 roku z Pasłęka. Zespół ten obejmował najbardziej efektowną część zasobu starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej, m.in. modlitewnik księżnej Doroty w oprawie sakowej czy słynne dwanaście srebrnych opraw, pochodzących z Biblioteki Prywatnej (Kammerbibliothek) i Zamkowej (SchloßBibliothek). Z ciekawszych zespołów proweniencyjnych przechowywanych w oddziale starych druków warto jeszcze wymienić zespół greifswaldzki zawierający niezwykle rzadkie szesnastowieczne druki w dialekcie dolnoniemieckim, stare druki z Rygi pochodzące z Kulturgutsammelstelle der Baltendeutschen czy prywatną kolekcję Christiana i Gabriela Lwów[44].

Wśród książek przejmowanych dominowały germanika, nie było natomiast najnowszej literatury naukowej oraz poloników. Brakowało przede wszystkim książek polskich, stanowiących w 1947 roku zaledwie 3% całego księgozbioru. Stąd polityka zakupów poszła w kierunku ostrożnej rozbudowy prenumeraty, aby przy skromnym budżecie zachować jej ciągłość, oraz zakupu głównie publikacji polskich retrospektywnych i bieżących, ponieważ egzemplarz obowiązkowy w praktyce nie funkcjonował. Niezwykle istotną rolę w początkowej fazie budowy księgozbioru odegrały dary, zarówno krajowe, jak i zagraniczne. W 1947 roku wpłynęło z tego

---

[41] S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki*, s. 20–21.

[42] *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK*, s. 129; H. Baranowski, *Zbiory Biblioteki*, s. 25.

[43] Depozyt elbląski obejmujący łącznie około 65 tys. wol. książek i czasopism został zwrócony Miejskiej Bibliotece Publicznej w Elblągu w latach 2000–2001. Na temat księgozbioru elbląskiego zob. D. Czyżak, *Zanim księgozbiór elbląski do Torunia dotarł...*, Horyzont. Biuletyn Informacyjny, 2001, nr 1, s. 11–18.

[44] M. Strutyńska, *Struktura proweniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Przewodnik po zespołach. Problemy badawcze i metodologiczne*, Toruń 1999, passim. Biblioteką Zamkową i drukami królewieckimi zajmuje się J. Tondel – zob. idem, *Biblioteka Zamkowa (1529–1568) księcia Albrechta Pruskiego w Królewcu*, Toruń 1992, oraz *Srebrna biblioteka księcia Albrechta Pruskiego i jego żony Anny Marii*, Warszawa 1994.

źródła 6048 woluminów, podczas gdy z planowych zakupów zaledwie 2083 pozycje. Z instytucji i towarzystw, które wzbogaciły księgozbiór Biblioteki wymienić należy Committee of Rehabilitation of Science and Culture in Poland – 2200 wol., Komitet Funduszu im. Gen. Grota-Roweckiego w Londynie – 300 wol., Fundację Kościuszkowską – 680 dzieł, Ambasadę Czechosłowacką w Warszawie – 240 wol., a także American Book Center, Bibliotekę Polską w Paryżu. Była to przede wszystkim zagraniczna literatura naukowa z różnych dziedzin wiedzy, z lat wojny i powojenna. Szczególnie wartościowe okazały się dary krajowe. Swoją pomoc ofiarowały biblioteki: Jagiellońska, Narodowa, Uniwersyteckie w Warszawie i Poznaniu, Instytutu Zachodniego, Biblioteka Kórnicka i Książnica Miejska w Toruniu, które przekazywały Bibliotece Uniwersytetu M. Kopernika swoje dublety i wydawnictwa[45].

Kolejny etap budowy księgozbioru Biblioteki Uniwersyteckiej wiązał się z przyznaną 5 października 1947 roku specjalną dotacją Komisji do Spraw Odbudowy Nauki Polskiej przy Centralnym Urzędzie Planowania, wynoszącą dwa miliony złotych. Zużytkowano ją na zakup 3500 polskich książek naukowych. Był to początek rozbudowy księgozbioru drogą celowych zakupów dokonywanych w księgarniach, antykwariatach, a nawet od osób prywatnych. W kwietniu 1948 roku Biblioteka posiadała około 600 tysięcy woluminów, z czego 550 tys. stanowiły zbiory poniemieckie, przechowywane jako depozyt Ministerstwa Oświaty, a na pozostałe 50 tys. woluminów złożyły się dary oraz książki z wymiany i kupna[46].

W końcu 1946 roku Biblioteka Uniwersytecka zorganizowała konkurs na swój superekslibris. Pierwszą nagrodę jury, pod przewodnictwem prof. Kazimierza Hartleba, przyznało Zbigniewowi Lengrenowi. Nagrodzony znak graficzny, przedstawiający dłoń z konwalią zaczerpniętą z portretu Kopernika, umieszczano na grzbiecie oprawianych pozycji. Nagle 13 grudnia 1946 roku rektor prof. Kolankowski zakwestionował legalność wprowadzenia tego symbolu. Zakazano używania blankietów i zakładek do książek ozdobionych motywem dłoni z konwalią. Sprawa superekslibrisu była wznawiana wielokrotnie, ostatecznie prorektor prof. Zygmunt Czerny zażądał zwrotu matryc. Przyczyny wycofania symbolu nigdy nie ujawniono[47].

W bibliotece naukowej niezwykle istotne jest właściwe opracowanie zbiorów. Pierwsze prace w tym kierunku Biblioteka Uniwersytecka poczyniła już we wrześniu 1945 roku. Dyrektor Burhardt zdecydował wówczas o prowadzeniu Centralnego Katalogu Bibliotek Zakładowych. Projekt ten początkowo został zrealizowany przez biblioteki zakładowe tylko w 23%. Na 55 tysięcy posiadanych tytułów książek i czasopism Biblioteka otrzymała 12 676 kartek (ok. 15 tys. wol.), które po korekcie włączono do katalogu alfabetycznego. Niezależnie od tych czynności przystąpiono do katalogowania zbiorów znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej. Początkowo opracowywano je jedynie alfabetycznie. Książki z kupna, egzemplarza obowiązkowego i darów katalogowano według przepisów opracowanych przez Józefa Grycza i Władysławę Borkowską[48]. Książki pochodzące ze zbiorów poniemieckich katalogowano systemem uproszczonym (akcesyjnym). Opierano się wówczas na wytycznych ministra oświaty nadesłanych w piśmie do rektora UMK 25 czerwca 1946 roku. Uproszczony opis obejmował kolejny numer, hasło, tytuł, miejsce i rok wydania oraz liczbę tomów. Numer stanowił sygnaturę akcesyjną po-

[45] H. Baranowski, *Zbiory Biblioteki*, s. 33–35, 40; S. Burhardt, *Biblioteki toruńskie*, Zapiski TNT, 1947, s. 59; J. Serczyk, *Rok 1948*, s. 88; M. Dunajówna, *Sprawozdanie*, s. 393.

[46] *Powstanie i pierwsze dziesięć lat UMK*, s. 178.

[47] S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki*, s. 15.

[48] J. Grycz, W. Borkowska, *Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego*, Warszawa 1946.

przedzoną literami AK. Karty akcesyjne umieszczano w osobnej kartotece w porządku alfabetycznym.

Prace nad katalogiem rzeczowym zostały rozpoczęte 1 października 1947 roku. Odpowiedzialny za nie kustosz Dzikowski opracował klasyfikację opartą na istniejącym księgozbiorze biblioteki. Dzięki temu katalog przybrał postać klasyfikacyjnego systemu fakultetowego. Działy główne to: nauki bibliologiczne oraz ogólne wydawnictwa informacyjne, następnie dyscypliny humanistyczne i im pokrewne, dalej sztuki piękne, nauki matematyczno-przyrodnicze oraz prawno-społeczne, na końcu zaś nauki stosowane. Katalog dopełniał indeks alfabetyczny obejmujący wszystkie działy główne i ich poddziały. W styczniu 1948 roku sklasyfikowano około jednej czwartej opracowanych książek Biblioteki Uniwersyteckiej. Statystycznie klasyfikowano miesięcznie około 5 tysięcy pozycji. Pierwszego sierpnia tego roku katalog rzeczowy, znajdujący się w sześćdziesięciu tekturowych pudłach, został oddany do użytku publicznego. W następnym roku katalog uzupełniono dalszymi czterdziestoma pudłami. W pracy nad nim pomagały od lutego 1949 roku dr Dunajówna i mgr Mołodcówna[49].

Także Mikołajowi Dzikowskiemu zawdzięcza Biblioteka szybkie i fachowe opracowanie zasobów Gabinetu Atlasów i Map. Opracowanie Starych Druków powierzono kustoszowi S. Lisowskiemu. Był on pomysłodawcą podziału całego zasobu na polonika i wydawnictwa obce, a następnie podziału chronologicznego na wieki XVI, XVII i XVIII. W obrębie wydzielonych grup wprowadzono układ według formatów. Stałym współpracownikiem Lisowskiego była Filomena Jurewicz. W pierwszych latach prace polegały przede wszystkim na odnajdowaniu starych druków wśród zwożonych książek. Zasadnicze czynności katalogowe podjęto dopiero w 1948 roku opracowując katalog poloników, w 1950 zainicjowano podział według wieków. Najpóźniej, bo w 1949 roku, rozpoczęto katalogowanie i inwentaryzowanie w działach Rękopisów, Sztuki i Zbiorów Muzycznych. Wynikało to z zaangażowania pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej w opracowanie zbiorów Gabinetu Sztuki Książnicy Miejskiej. Na dzień 31 grudnia 1949 roku Biblioteka Uniwersytecka posiadała 451 676 wol., w tym opracowanych 171 676 – przy dwudziestu sześciu etatach, ponadto 200 tys. wol. druków zbędnych. Dla porównania: najbardziej zbliżona sytuacyjnie Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi miała 99 261 opracowanych woluminów przy czterdziestu jeden etatach[50].

Biblioteka Uniwersytecka udostępniała zbiory czytelnikom od początku swego istnienia. Początkowo wykorzystywano zarówno księgozbiór, jak i pomieszczenia Książnicy Miejskiej. Samodzielną pracę czytelnie (główna, czasopism i profesorska) rozpoczęły dopiero po przeprowadzce do nowego lokalu, gdzie początkowo poważnym problemem był brak odpowiedniego wyposażenia. Czytelnia Główna funkcjonowała od godz. 8 do 20, a od 1 lutego 1949 r. także w dni świąteczne – od 10 do 14, przy dyżurach opłacanych z pieniędzy Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki UMK. Stosunkowo najmniejszą popularnością cieszyła się czytelnia profesor-

[49] B. Woźniczka-Paruzel, *Geneza i rozwój katalogu rzeczowego Biblioteki Uniwersyteckiej Mikołaja Kopernika*, [w:] *Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, pod red. B. Ryszewskiego, cz. IV, Toruń 1988, s. 50–51; S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki*, s. 14, 22, 25; R. Rzeszotarska, Biblioteka Główna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1956, praca magisterska napisana pod kier. prof. dr. hab. J. Tondela, Toruń 2001 (mps. w zbiorach Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii UMK, Toruń, sygn. D 2001 99), s. 102, 104–105, 108. Szczegółowo na temat działalności M. Dzikowskiego zob. H. Baranowski, *Kustosz Mikołaj Dzikowski*, [w:] *Studia*, cz. IV, s. 11–26.

[50] S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki*, s. 22, 25.

ska, ponieważ pracownicy naukowi w większości wypadków preferowali własny warsztat pracy[51].

Pewnych informacji o udostępnianiu i liczbie czytelników dostarcza statystyka biblioteczna. W 1945 roku Biblioteka Uniwersytecka miała 263 czytelników. Z każdym rokiem ich liczba stale rosła (1945 r. – 732, 1947 r. – 952, 1948 r. – 1628, 1949 r. – 1964), by w 1950 roku osiągnąć 2020. Biblioteka odnotowała w 1946 roku 5982 odwiedziny, udostępniono wówczas 7 tysięcy woluminów, w roku następnym 21 912 odwiedzin i 10 290 woluminów, aż do 31 493 odwiedzin i 40 tys. woluminów w 1950 roku. W latach 1945–1950 liczba woluminów wypożyczonych do domu nie przekroczyła 28% udostępnionych pozycji. Wynikało to z charakteru księgozbioru, składającego się często zaledwie z jednego egzemplarza podstawowego opracowania oraz z braku zbioru podręczników[52].

Od roku 1946 o nabytkach Biblioteki Uniwersyteckiej informował ukazujący się w postaci powielanego maszynopisu „Biuletyn Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu". Udostępniano go na specjalnych tablicach w gmachu Biblioteki, a także w innych budynkach uniwersyteckich. Roczniki, odbijane na powielaczu, rozsyłane były do wszystkich większych bibliotek w Polsce[53]. Dwa pierwsze tomy ukazały się w ramach serii *Wydawnictwa Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu* jako pozycje nr 1 i nr 2. Początkowo „Biuletyn" przedstawiał piśmiennictwo zagraniczne i ważniejsze polskie wydawnictwa nabywane przez Bibliotekę, stopniowo jednak – w miarę narastania zbiorów – ograniczono go do najważniejszych pozycji obcych. Przypuszczalnie dlatego od rocznika III: 1948/1949 nastąpiła zmiana tytułu na „Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Biuletyn Nabytków", a w roku 1950 na „Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Biuletyn. Najważniejsze Nabytki". Redakcję wykazów roczników prowadziła dr Maria Dunajówna, której od 1948 roku pomagał Henryk Baranowski. Wśród osób odpowiedzialnych za opracowanie indeksów lub zaangażowanych w proces powielania znaleźli się także Maria Mołodcówna, Jadwiga Lisowska, Stanisław Jarocki, Antoni Baranowski, Jan Kałamarski i Grzegorz Kwieciński[54].

Formą popularyzacji informacji o nabytkach były także wystawy organizowane przez Bibliotekę. Już w 1948 roku zaprezentowano wystawę „Don Suisse Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika", na której pokazano wydawnictwa naukowe ofiarowane toruńskiej uczelni przez Szwajcarię. W tym samym roku zorganizowano ekspozycję „Radziecka książka naukowa", a w następnym „Książka czechosłowacka". W roku 1949 przygotowano jeszcze dwie wystawy: czasopiśmiennictwa i naukowej książki polskiej po wojnie oraz przyjaźni polsko-radzieckiej. Rok 1950 przyniósł trzy duże ekspozycje, w tym jedną z najciekawszych: „Chopiniana w zbiorach Biblioteki"[55].

Księgozbiory prywatne

Poza bibliotekami warsztatem pracy naukowej były często księgozbiory prywatne. Duża część toruńskiej profesury przywiozła w swoim bagażu z Wilna oraz Lwowa książki. Nie były one dotychczas przedmiotem badawczego zaintereso-

---

[51] Ibidem, s. 23; R. Rzeszotarska, op. cit., s. 121–122, 127.

[52] A. Bogłowska, *Użytkownicy Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu w czterdziestoleciu jej istnienia*, [w:] *Studia*, cz. V, s. 67–68.

[53] L. Belzyt, *Prasa codzienna i periodyki w województwie pomorskim w latach 1945–1948*, Zapiski Historyczne, 1984, z. 1, s. 113; W. Mincer, *Kronika naukowa*, s. 206; J. Serczyk, *Rok 1948*, s. 88.

[54] Biuletyn Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Rok 1 – 1946/1947; Biuletyn Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Rok 2 – 1947/1948; Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Biuletyn Nabytków. R. III – 1948/1949; Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu. Biuletyn. Najważniejsze Nabytki. Rok IV – 1950.

[55] W. Mincer, *Kronika naukowa*, s. 204.

wania, dlatego też nasza wiedza na ich temat jest skromna. Wiadomo jednak, iż ciekawy księgozbiór z zakresu historii literatury polskiej, liczący 2900 woluminów, posiadał prof. Eugeniusz Kucharski; z kolei prof. Kazimierz Hartleb zgromadził biblioteczkę dotyczącą historii kultury. Właścicielem znaczniejszego zbioru książek z dziedziny literatury i teatru był prof. Stefan Srebrny. Interesujące zbiory mieli także profesorowie Jan W. Zabłocki (w tym starodruki), Konrad Górski, Karol Górski. Większość tych księgozbiorów trafiła po śmierci ich właścicieli do zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej[56].

Poza profesorami UMK dużymi zbiorami, odznaczającymi się znacznymi walorami zabytkowymi, dysponowali członkowie Towarzystwa Bibliofilów im. Lelewela. Wśród tego grona na uwagę zasługuje przedwojenny wiceprezes Towarzystwa, Marian Sydow. Jego działalność publicystyczna na łamach „Słowa Pomorskiego", a od 1945 roku „Robotnika Pomorskiego" czy później „Głosu Demokratycznego" i bydgoskiej „Arkony" poświęcona była tematyce Pomorza, a przede wszystkim Toruniowi, jego zabytkom i kulturze. Sydow, namiętny kolekcjoner, posiadał bogaty księgozbiór, liczący w 1936 roku około 2500 woluminów, a książka często była tematem jego felietonów[57]. Równie ciekawą kolekcję posiadał, wspólnie z żoną Janiną Przybyłową, Eugeniusz Przybył, artysta malarz i miłośnik książek. Ich zbiory z początkiem 1951 roku obejmowały 6 tys. pozycji w 7132 woluminach, wśród nich znajdowały się m.in. *Żywoty świętych* Piotra Skargi (Kraków 1615), *Biblia brzeska* (Brześć Litewski 1563) i *Biblia* w tłumaczeniu Jakuba Wujka (Kraków 1599). Przybył, współtwórca Konfraterni Artystów, której był wieloletnim skarbnikiem, opracował także godło wydawnicze Towarzystwa Bibliofilów – sylwetkę Joachima Lelewela[58].

Biblioteki instytucji

Niezależnie od Książnicy Miejskiej i budowanej od 1947 roku publicznej sieci bibliotecznej w Toruniu funkcjonowały biblioteki związane z konkretnymi instytucjami, często nawiązujące do swoich przedwojennych tradycji. Ich stan w 1945 roku przedstawiał się katastrofalnie. Niemożliwe są dokładne ustalenia strat ze względu na brak inwentarzy lub innej dokumentacji bibliotecznej, która także często się nie zachowała. Według zestawień opracowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego wyniosły one około dwudziestu sześciu tysięcy książek. Całkowicie swoje księgozbiory utraciła m.in. Dyrekcja Toruńska Polskich Kolei Państwowych (2860 wol.), I Państwowe Liceum i Gimnazjum im. M. Kopernika (12 800 wol.), II Państwowe Liceum i Gimnazjum im. S. Żeromskiego (4000), Państwowe Pedagogium (5500 wol.)[59].

Część bibliotek toruńskich odzyskała swe zbiory dzięki odnalezieniu ich w gmachu Książnicy Miejskiej. Stosunkowo najwięcej, bo 66% (ok. 20 tys. tomów), udało się ocalić z **księgozbioru ojców redemptorystów** na Bielanach. Biblioteką, liczącą przed wojną 30 tysięcy tomów z różnych dziedzin wiedzy, opiekował się wielki miłośnik książki ojciec Władysław Szołdrski. Z księgozbioru redemptorystów za-

---

[56] H. Baranowski, *Zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej*, s. 35–36.

[57] K. Przybyszewski, *Marian Sydow (1890–1948), regionalista, bibliofil, działacz społeczny*, [w:] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, pod red. B. Ryszewskiego, t. VII, Toruń 1997, s. 91–92.

[58] L. Jarzębowski, *Eugeniusz i Janina Przybyłowie*, Rocznik Toruński, t. 14: 1979, s. 88, 90–91, 100. Księgozbiór Przybyłów objął ostatecznie 9132 pozycje spisane w czterech tomach inwentarzy.

[59] J. Przybyłowa, *Biblioteki Torunia*, Bibliotekarz, 1946, nr 10, s. 209; *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939–1945*, pod red. B. Bieńkowskiej, Poznań 2000, s. 277–280.

ginęła jednak znaczna liczba starych druków, czasopism, map i dzieł z zakresu sztuki, historii Pomorza itp.[60].

W gmachu Książnicy odnaleziono część **Biblioteki Izby Rzemieślniczej**, liczącej około pięciuset książek z zakresu historii i rozwoju rzemiosła. Zbiory te przekazano do nowo powstającego Muzeum i Wzorcowni Instytutu Rzemieślniczego organizowanego przez oddział Izby Rzemieślniczej w Toruniu. Dzięki inicjatywie dyrektora Izby, Cieszyńskiego, skromny ten zasób został przekształcony w bibliotekę naukowo-rzemieślniczą[61].

Za pośrednictwem Książnicy odnaleziono znaczną część zbiorów Biblioteki Wojskowej Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII (Biblioteka DOK VIII) oraz Biblioteki Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. **Biblioteka DOK VIII** została założona w 1920 roku w Grudziądzu, w siedzibie ówczesnego Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze. Z czasem przekształciła się w placówkę wojskowo-naukową, której zadaniem było udostępnianie oficerom publikacji naukowych. Zbiory biblioteki powiększały się stosunkowo szybko dzięki egzemplarzom obowiązkowym przekazywanym przez Wojskowy Instytut Naukowy i Wojskowy Instytut Geograficzny oraz dublety z Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie. W 1922 roku Biblioteka DOK. VIII została przeniesiona do Torunia, gdzie podjęła współpracę z **Biblioteką Towarzystwa Wiedzy Wojskowej**, powstałą ze składek oficerów garnizonu toruńskiego. Obie biblioteki mieściły się w jednym pomieszczeniu, początkowo na ul. Fredry, a od 1926 roku obok Kasyna Garnizonowego na ul. Żeglarskiej 10. Biblioteka DOK VIII gromadziła przede wszystkim publikacje dotyczące wojskowości – w 1929 roku 8170 tytułów, Biblioteka Towarzystwa posiadała także literaturę piękną[62].

Z przedwojennej **Biblioteki Szkoły Podchorążych Artylerii** (Biblioteka SPA) liczącej 12 tysięcy woluminów utracono cały księgozbiór. Biblioteka powstała w 1924 roku przy Oficerskiej Szkole Artylerii i w chwili przemianowania – w sierpniu 1928 roku – tej ostatniej na Szkołę Podchorążych obejmowała już 1905 woluminów. Wraz z objęciem kierownictwa biblioteki w 1930 roku przez kapitana Michała Wieliczko-Wielickiego nastąpił jej systematyczny rozwój. W 1932 roku przyłączono do niej dwie bateryjne biblioteki beletrystyczne, wkrótce zorganizowano czytelnię czasopism, w której udostępniano jedenaście tytułów czasopism lokalnych oraz dzienników i tygodników warszawskich. Ze względu na osobistą przyjaźń Wieliczko-Wielickiego oraz Mocarskiego, Biblioteka SPA utrzymywała bliskie kontakty z Książnicą Miejską[63]. W 1945 roku pomieszczenia przedwojennej Szkoły Podchorążych zajęła Oficerska Szkoła Artylerii. Nowa szkoła początkowo nie posiadała własnego księgozbioru; regulaminy, instrukcje i inne wydawnictwa przechowywane

---

[60] *Losy pewnej biblioteki toruńskiej*, Robotnik Pomorski, 1945, nr 61, s. 3; J. Przybyłowa, *Biblioteki Torunia*, s. 210. W 1961 r., wg relacji naocznego świadka ks. Ludwika Kozłowskiego, przedstawiciele władz komunistycznych wywieźli w nieznanym kierunku 2 ciężarówki wyselekcjonowanych książek. Z pozostałych na miejscu zbiorów cenniejsze pozycje przekazano do klasztoru w Tuchowie. Obecnie w pomieszczeniach dawnej biblioteki znajduje się magazyn nieuporządkowanych dzieł, z których część funkcjonuje jako księgozbiór podręczny (rozmowa telefoniczna z ks. L. Kozłowskim z dnia 25 VI 2002 r.).

[61] J. Przybyłowa, *Biblioteki Torunia*, s. 210; S, *Biblioteka naukowo-rzemieślnicza w Toruniu*, Robotnik Pomorski, 1946, nr 273A, s. 4; *Pierwsze Muzeum Rzemieślnicze na Pomorzu*, ibidem, 1946, nr 280, s. 5.

[62] J. Przybyłowa, *Biblioteki Torunia*, s. 210; H. Urbańska, *Biblioteka Wojskowa DOK VIII*, [w:] *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, pod red. S. Wierczyńskiego, Poznań 1929, s. 283–284.

[63] *Informator o stratach*, s. 279; A. Zakrzewska, *Historia Biblioteki Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu*, Artyleryjskie Zeszyty Popularnonaukowe, 1985, nr 48, s. 121, 125, 133. W Centralnej Bibliotece Wojskowej zachowało się 8 pozycji, 10 w zbiorach obecnej szkoły.

były w kancelarii wydziału szkolenia, który te materiały również udostępniał. W listopadzie 1945 roku zwrócono się do mieszkańców Torunia z apelem o przekazywanie na rzecz powstającej **Biblioteki Szkoły Artylerii** podręczników szkolnych z zakresu gimnazjum i liceum, powieści, wszelkich publikacji w językach obcych. W efekcie tych starań w listopadzie 1946 roku powstała biblioteka wydziału szkolenia – gromadząca wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, Sztabu Generalnego i Akademii Sztabu Generalnego, a także biblioteka wydziału politycznego – kompletująca literaturę społeczno-polityczną i popularnonaukową. Kierownictwo bibliotek, zajmujących dawne pomieszczenia Biblioteki SPA, sprawował długoletni pracownik szkoły, mjr Stanisław Kujawa[64].

Spośród bibliotek toruńskich na uwagę zasługuje także przedwojenna Powiatowa Centrala Biblioteczna założona przez Inspektorat Szkolny. Z jej dwutysięcznych zbiorów zniszczeniu uległo 60%. Ocalałe książki przekazano w lutym 1945 roku powstającej z inicjatywy władz szkolnych **Bibliotece Powiatowej**. Biblioteka ta prowadziła wypożyczalnię, z której korzystało przeszło trzysta osób, przede wszystkim nauczycieli. Podstawowym zadaniem Biblioteki Powiatowej było rozsyłanie kompletów książek w teren. Służyły temu punkty biblioteczne, których z końcem 1946 roku funkcjonowało już dwadzieścia dziewięć. W czerwcu 1946 roku dokonano rozdziału biblioteki na Bibliotekę Powiatową i wewnętrzną Inspektoratu Szkolnego. Biblioteka Powiatowa otrzymała wówczas dział beletrystyczny, młodzieżowy i popularnonaukowy. Uruchomiono ją w listopadzie 1946 roku z zasobem liczącym 1450 książek. W 1948 roku jej księgozbiór, powiększony już do 4620 tomów, udostępniano 932 zarejestrowanym czytelnikom[65].

Swoją działalność po okresie okupacji wznowiła także **Biblioteka Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego,** powstała w 1921 roku z inicjatywy pierwszego kuratora Okręgu, Zygmunta Gąsiorowskiego. Księgozbiór, złożony z podręczników do szkół różnego typu oraz wydawnictw pedagogicznych, został zbudowany z darów oficyn wydawniczych, m.in. Książnicy-Atlas, M. Arcta, „Naszej Księgarni", Gebethnera i Wolffa; poszerzony o zakupy i dary prywatne, wynosił w 1929 roku 3020 dzieł. Biblioteka przechowywała jako depozyt gimnazjalną Bibliotekę Lubawską, składającą się z 3 tysięcy tytułów, tuż przed wybuchem wojny sama liczyła około 10 tysięcy tomów[66]. Z księgozbioru tego ocalało około dwóch tysięcy książek, które stały się podstawą organizowanej na nowo biblioteki. Pierwsze prace pod kierunkiem Karola Płoskonia podjęto w kwietniu 1945 roku, porządkując zbiory i katalogując je na nowo. W lutym 1946 roku uruchomiono czytelnię dla nauczycieli dysponującą czasopismami i literaturą pedagogiczną. W tymże roku na zbiory biblioteki składało się już około 3500 tomów[67]. W Okręgu Szkolnym Pomorskim, poza odbudową zniszczonego księgozbioru Biblioteki Kuratorium, zakładano także biblioteczki dostosowane do nowych wymogów ideologicznych. W 1948 roku Związek Nauczycielstwa Polskiego rozesłał do swoich oddziałów 175 kompletów publikacji związanych z dominującym wówczas zagadnieniem materializmu dia-

---

[64] E. Tomczak, K. Wyszyński, H. Ponichtera, *Oficerska Szkoła Artylerii w Toruniu 1923–1992. Zarys dziejów*, Toruń 1992, s. 360–361; *Społeczeństwo toruńskie*, s. 3.

[65] *Informator o stratach*, s. 280; A. Staniewicz, *Dorobek Biblioteki Powiatowej*, Bibliotekarz, 1948, nr 3, s. 38–39; M. Dunajówna, *Biblioteka Powiatowa*, ibidem, 1946, nr 10, s. 211.

[66] W. Jankowski, *Biblioteka Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego*, [w:] *Biblioteki wielkopolskie*, s. 287–288.

[67] M. Dunajówna, *Okręgowa Biblioteka Pedagogiczna Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego*, Bibliotekarz, 1946, nr 10, s. 211; *Kronika toruńska*, Robotnik Pomorski, 1946, nr 35, s. 4. W miejscowym „Robotniku Pomorskim" cyfrę tę entuzjastycznie zaokrąglono do 4 tys., zob. *4.000 tomów liczy Okręgowa Biblioteka Pedagogiczna*, Robotnik Pomorski, 1946, nr 38, s. 3 .

lektycznego. W zestawach tych znalazły się m.in. następujące pozycje: K. Marks, F. Engels, *O materializmie dialektycznym* (b.m.w. 1946); J. Stalin, *O materializmie dialektycznym i historycznym* (Lublin 1946); J. Plechanow, *O materialistycznym pojmowaniu dziejów* (Warszawa 1946)[68].

W 1945 roku od podstaw założono **Bibliotekę Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego**. Biblioteka znajdowała się w Robotniczym Domu Kultury udostępniając bezpłatnie członkom TUR-u i słuchaczom Uniwersytetu Przedmiotowego około 1200 woluminów. Księgozbiór uzupełniano przez zakupy finansowane z subsydiów Kuratorium, jak również dzięki wydawnictwom nadsyłanym z Warszawy przez Zarząd Główny TUR. Pierwszego września 1947 roku prowadzenie biblioteki powierzono Zygmuntowi Staniewiczowi, z zawodu adwokatowi. Przy bibliotece funkcjonowała czytelnia czasopism, udostępniająca m.in. „Ziemię Pomorską", „Głos Pomorza", „Życie Warszawy", „Rzeczpospolitą", „Kurier Codzienny"[69].

Część polskich księgozbiorów ocalała dzięki ofiarności społeczeństwa toruńskiego, nieprzestrzegającego nakazu przekazania bibliotek do składnicy papieru. Przykładem jest biblioteka parafii świętych Piotra i Pawła na Podgórzu przechowana przez okres okupacji przez ludzi z bliskiego otoczenia proboszcza, ks. Polcyna. Organista Marcinkowski wspólnie z Feliksem Tomaszewskim ukryli około 1500 tomów, które po wyzwoleniu stały się podstawą uruchomionej uroczyście 3 maja 1945 roku biblioteki parafialnej[70].

Prywatne wypożyczalnie

W latach 1945–1950, niezależnie od istniejącej sieci bibliotek publicznych i księgozbiorów udostępnianych przez różnego typu instytucje i towarzystwa, popularną formą rozpowszechniania książki były prywatne wypożyczalnie. Rozkwit tych placówek przypadł na drugą połowę XIX i początek XX wieku. Początkowo wypożyczalnie związane były z księgarniami, dopiero w latach siedemdziesiątych XIX wieku pojawiły się pierwsze placówki samodzielnie funkcjonujące. W okresie okupacji wypożyczalnie prywatne odegrały znaczną rolę w upowszechnianiu polskiej książki naukowej i beletrystycznej. Ich ranga była równie istotna w pierwszych latach po wyzwoleniu, jednak z powodu rozbudowy sieci bibliotek publicznych ich liczba stopniowo malała[71]. Nie dysponujemy żadną literaturą poruszającą temat wypożyczalni prywatnych z lat powojennych, w większości wypadków nie przetrwała także żadna dokumentacja. Pewnych informacji dostarczają jedynie anonse prasowe z lat 1945–1950, jak również dane zawarte w archiwaliach, ale ograniczające się tylko do wykazów[72].

Z toruńskich wypożyczalni okupacji niemieckiej nie przetrwała m.in. Wypożyczalnia Książek Jana Wojciechowskiego (ul. Chełmińska 9) ani pięciotysięczny księgozbiór Marii Kaweckiej[73]. W 1945 roku powstały nowe instytucje, część z nich

---

[68] *Czyn kongresowy nauczycielstwa pomorskiego. 175 rejonów nauczycielskich otrzymuje biblioteki marksistowskie*, Gazeta Toruńska, 1948, nr 9, s. 6.

[69] *Bierzmy czynny udział w zakładaniu bibliotek TUR-a*, Słowo Pomorskie, 1945, nr 26, s. 2; Archiwum Akt Nowych w Warszawie, 176, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, 27, Woj. bydgoskie, Oddział Toruń, k. 22–23, 34; *TUR. Oddział Toruń. Sprawozdanie za rok 1946*, Toruń 1947, s. 21; *TUR. Oddział Toruń. Sprawozdanie za rok 1947*, Toruń 1948, s. 25–29.

[70] *Uroczystość poświęcenia i otwarcia biblioteki parafialnej św.św. Piotra i Pawła w Podgórzu*, Nowy Dzień Robotnika, 1945, nr 36, s. 4.

[71] E. Mahrburg, *Prywatne wypożyczalnie książek w Warszawie*, Bibliotekarz, 1982, nr 2, s. 31–32.

[72] APT, MRN i ZMT, 821, Wykazy zarejestrowanych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

[73] *Informator o stratach*, s. 280. Niestety wypożyczalnia Kaweckiej nie figuruje w *Księdze adresowej miasta Torunia* oprac. przez M. Reinkego (Toruń 1936), co utrudnia podanie dokładniejszych danych.

funkcjonowała przy księgarniach. Działalność tego typu prowadziła w Toruniu Księgarnia Naukowa T. Szczęsnego oraz Spółdzielcza Księgarnia Nauczycielska[74].

Samodzielną wypożyczalnię książek uruchomił w lipcu 1945 roku przybyły z Wilna Andrzej Kiendysz. Pod firmą **Wypożyczalnia Książek „Polonia"** udostępniał beletrystykę, publikacje naukowe, literaturę młodzieżową, a także lektury szkolne. Wypożyczalnia mieściła się przy ul. Łaziennej 17 i działała jeszcze w lutym 1946 roku[75]. Podobną ofertą wydawnictw dysponowała **Biblioteka „Soplicowo"** przy ulicy Most Pauliński, która dodatkowo posiadała czytelnię[76].

Jedną z najdłużej utrzymujących się prywatnych wypożyczalni była **firma Wandy i Wiesława Załęskich**. Małżonkowie pochodzili z Łodzi, gdzie Załęski pracował w wypożyczalni książek Polskiego Czerwonego Krzyża. W Toruniu znaleźli się w drugiej połowie 1946 roku i już pierwszego grudnia uruchomili własne przedsięwzięcie. Firma mieściła się przy ul. Bydgoskiej 33 w mieszkaniu prywatnym przystosowanym do potrzeb usługowych. Księgozbiór liczył początkowo 657 tomów z 43 abonentami w 1946 roku, by w dwa lata później osiągnąć stan 1800 woluminów i 330 czytelników. Kierownictwo formalnie spoczywało w rękach Załęskiego, pomyślnie zweryfikowanego przez Związek Księgarzy Polskich. Firma funkcjonowała do września 1950 roku[77].

*

Wśród bibliotek toruńskich działających w latach 1945–1950 funkcję bibliotek naukowych pełniły Książnica Miejska i Biblioteka Uniwersytecka, udostępniające swoje zbiory przede wszystkim pracownikom naukowym i studentom Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Mieszkańcy miasta korzystali z usług prywatnych wypożyczalni oraz Miejskiej Czytelni Ludowej, działającej od 1947 roku jako Filia nr 1 Książnicy Miejskiej. Wraz z rozwojem publicznej sieci bibliotecznej i likwidacją prywatnych placówek bibliotecznych, Książnica wraz z filiami stała się główną instytucją oferującą mieszkańcom Torunia bezpłatny dostęp do książki. Biblioteki rozbudowując swoje księgozbiory i dostosowując je do nowych warunków w znaczący sposób przyczyniły się do rozwoju miejscowych placówek wydawniczych i księgarskich, dostarczających na toruński rynek publikacje zwarte i wydawnictwa periodyczne.

Summary

The libraries of Toruń in the years 1945–1950

Among the libraries which operated in Torun after The Second World War, the most important role was played by The Public Nicholas Copernicus Provincial and Municipal Library and The University Library, which were academic libraries. City

[74] Szczegółowo na temat działalności Spółdzielczej Księgarni Nauczycielskiej zob. W. Ciszewska, *Spółdzielcza Księgarnia Nauczycielska w Toruniu w latach 1945–1950*, Folia Thoruniensia, 2002, nr 2–3, s. 71–87.

[75] APT, MRN i ZMT, 821, Wykazy zarejestrowanych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, s. 1; Robotnik Pomorski, 1945, nr 52, s. 4; 1946, nr 29, s. 4.

[76] Robotnik Pomorski, 1946, nr 329A, s. 6; nr 333A, s. 5.

[77] Pomorski Dom Książki, Bydgoszcz, Akta osobowe, 2213, Wanda Załęska; 1619, Wiesław Załęski; BN, Archiwum SKP, Spuścizna F. Pieczątkowskiego; Robotnik Pomorski, 1946, nr 329A, s. 6; S. Dippel, *O księgarzach, którzy przeminęli*, Wrocław 1976, s. 290.

inhabitants used private libraries and People's Reading Room of the City. As a result of liquidation of private library facilities the Municipal Library with branches became main institution that offered free of charge access to books. Apart from public library chain, significant collections were held by the following institutions: Craftsmen Chamber, Working-Class University Society, School Superintendents Office of Pomeranian District.

Zusammenfassung

Thorner Bibliotheken in den Jahren 1945–1950

Unter den in Thorn in den ersten Jahren nach dem II. Weltkrieg tätigen Bibliotheken spielten die Stadtbibliothek und Universitätsbibliothek die wichtigste Rolle. Sie erfüllten die Aufgabe der wissenschaftlichen Bibliotheken. Zur Verfügung der Stadtbürger standen private

Bibliotheken und die Stadtvolksleihbibliothek. Die Auflösung der privaten Bibliotheken hatte zur Folge, dass die Stadtbibliothek zusammen mit ihren Filialen zur Hauptinstitution wurde, die den Stadtbürgern den kostenlosen Zugang zu den Büchern angeboten hat. Neben dem öffentlichen Bibliothekennetz verfügten auch andere Institutionen z.B. Handwerkerkammer, Verein der Arbeiteruniversität, Kuratorium des Pommerischen Schulbezirks über reiche Büchersammlungen

Folia Toruniensia – Toruń 2005 r., t. 5

Krzysztof Kopiński

Katalog rękopisów do dziejów księgozbiorów i drukarstwa toruńskiego i pruskiego w zespole archiwalnym Akta miasta Torunia z okresu staropolskiego

Jeden z najcenniejszych zespołów akt z zasobu Archiwum Toruńskiego – Akta miasta Torunia z lat 1251–1945 [1961] zawiera serię określaną jako Księgi i akta[1]. Na serię tę składają się:

– akta uporządkowane jeszcze w XIX w. przez archiwistów niemieckich w tzw. Katalogu II i następnie po drugiej wojnie światowej ponownie opracowywane przez archiwistów polskich[2];

– akta luźne (tzw. luzy), czyli akta nieopracowane, które w latach 2004–2005 zostały w całości zewidencjonowane przez stażystów i pracowników archiwum[3].

Już wstępne prace porządkowe ujawniły, iż wśród akt luźnych znajdują się m.in. niezwykle istotne materiały dotyczące dziejów Biblioteki Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego, które dotychczas nie były bliżej znane badaczom. Podobnie interesujące materiały wzbogacające naszą wiedzę na temat biblioteki gimnazjalnej, księgozbiorów prywatnych oraz drukarstwa i drukarzy znalazły się w aktach Katalogu II. Można więc stwierdzić, że historia toruńskich księgozbiorów jest w szczególny sposób udokumentowana przez materiały archiwalne przechowywane w Archiwum Państwowym w Toruniu.

Niezwykle ważnym zadaniem wydaje się w związku z tym przygotowanie pomocy pozwalającej bibliotekoznawcom oraz innym badaczom na sprawne dotarcie do zawierających informacje na temat toruńskich bibliotek i księgozbiorów materiałów archiwalnych w wymienionej wyżej serii zespołu archiwalnego Akta miasta Torunia[4]. Autor ma nadzieję, iż postawione wymagania spełni publikowany niżej katalog archiwalny. Nie będzie on jednak pomocą idealną, ponieważ bazuje przede wszystkim na opisach materiałów archiwalnych sporządzonych na poziomie jednostki archiwalnej. Stąd więc zawartość katalogu – to, że znalazły się w nim określone noty katalogowe lub jakichś zabrakło – odzwierciedla stan dotychczasowego opracowania (stan na maj–czerwiec 2005 r.) materiałów archiwalnych w zespole Akta miasta Torunia z okresu staropolskiego. Niewykluczone, iż zweryfikowanie istniejących opisów lub indeksowanie w przyszłości ksiąg i akt z tej epoki umożliwi dalsze rozszerzenie bazy źródłowej do tytułowego zagadnienia.

Warto już jednak w tym miejscu wskazać, iż w Księgach i aktach z okresu staropolskiego znajdują się niezwykle interesujące wzmianki do dziejów cenzury to-

[1] K. Ciesielska, *Informator o zasobie*, Toruń 1977, s. 15; zob. też H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r.*, Toruń 1956.

[2] K. Ciesielska, *Zarys dziejów archiwum toruńskiego*, Zapiski Historyczne, t. 43: 1978, z. 4, s. 19.

[3] Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Registratura własna, Sprawozdanie Archiwum Państwowego w Toruniu za 2004 rok, s. 8.

[4] Prace nad zebraniem materiałów do dziejów bibliotek toruńskich w okresie nowożytnym podejmowała już B. Serczykowa (B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu w XVII wieku (zestawienie materiałowe), maszynopis).

ruńskiej[5], życia codziennego biblioteki gimnazjalnej[6], innych księgozbiorów publicznych i prywatnych[7], a także przepisów dotyczących sprzedaży książek w Toruniu[8]. Ze względu na to, iż wspomniane wzmianki nie stanowiły łatwo i jasno dającej się wyodrębnić części rękopisu, pominięto je w przygotowanym katalogu. Ponadto nie zostały w nim ujęte duże ilości druków toruńskich i pruskich, które w minionych stuleciach bardzo często wszywano do materiałów archiwalnych zgromadzonych w zespole Akta miasta Torunia z okresu staropolskiego[9].

Opracowując katalog zdecydowano się na chronologiczny układ ksiąg i akt. Poszczególne noty katalogowe zawierają kolejny numer katalogowy oraz tytuł (treść) jednostki archiwalnej, a także umieszczony na niej tytuł oryginalny lub (w nawiasach kwadratowych) tytuł nadany przez archiwistę. Różnorodność wpisów w materiałach archiwalnych nie pozwalała bardzo często na sformułowanie tytułu lub opisanie treści precyzyjnie określające ich zawartość. W związku z tym postanowiono nadawać w takich przypadkach tytuł bardzo ogólnikowy, by obejmował całe bogactwo treści. Szczegółowe dane na temat bibliotek i drukarstwa toruńskiego i pruskiego podawano wówczas w uwagach do noty katalogowej. Pod tytułem (opisem treści) znalazły się dalsze wiadomości, a mianowicie:

1. Daty skrajne jednostki archiwalnej; w nawiasach kwadratowych umieszczono informacje o priorach, czyli aktach, pismach lub wzmiankach wcześniejszych dotyczących tej samej sprawy, które znajdowały się w materiałach archiwalnych.
2. Uwagi – znalazły się tutaj szczegółowe informacje na temat księgozbiorów i drukarstwa toruńskiego i pruskiego, które nie zostały umieszczone w tytule i opisie treści noty katalogowej.
3. Literatura najpełniej wykorzystująca lub omawiająca rękopis.
4. Aktualna sygnatura archiwalna.

W miarę możliwości zidentyfikowano również w przypisach rzeczowych osoby występujące w notach katalogowych.

Należy podkreślić, iż w przyszłości, po zakończeniu opracowywania materiałów zespołu Akta miasta Torunia z okresu staropolskiego, zmianie mogą ulec sygnatury ksiąg i akt zebranych w Katalogu II. Porządkowane będą także akta luźne, które obecnie po zewidencjonowaniu mają sygnatury robocze, a po opracowaniu otrzymają nowe sygnatury archiwalne. Nie jest wykluczone, iż część akt luźnych traktowanych obecnie jako oddzielne jednostki archiwalne w przyszłości może zostać scalona w większe jednostki aktowe. Zarówno w przypadku materiałów archiwalnych znajdujących się w Katalogu II, jak i w aktach luźnych, archiwiści opracowujący zasób będą zobowiązani do przygotowania konkordancji oraz do umieszczenia w stosownych rubrykach inwentarza archiwalnego informacji o dawnych sygnaturach archiwalnych obowiązujących w toruńskim archiwum. Umożliwi to w przyszło-

---

[5] APT, Akta miasta Torunia (dalej: AmT), Kat. II, II–30 (uchwała rady toruńskiej z 27 IX 1728 r.); S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681–1817. Studium z dziejów nauki i oświaty*, Poznań 1973, s. 391, przypis 32.

[6] APT, AmT, Kat. II, II–65a, s. 122; S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum*, s. 387, przypis 23.

[7] APT, AmT, Kat. II, II–4, s. 46; II–42a, k. 132, 188; B. Serczykowa, *Pierwszy stały regulamin aukcji książek w Toruniu z 1718 roku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Nauka o książce, z. 4, 1966, s. 28–29; K. Podlaszewska, *XVIII-wieczne księgozbiory mieszczan toruńskich jako przejaw ich kultury umysłowej*, Acta Universitatis Wratislaviensis, t. 364, 1978, Bibliotekoznawstwo 7, s. 236.

[8] APT, AmT, Kat. II, II–20, k. 64v; II–22, k. 258–258v, 263; II–22a, k. 162–163v; B. Serczykowa, *Pierwszy stały regulamin*, s. 25–29.

[9] K. Kopiński, J. Milewska-Kozłowska, *Stare druki w bibliotece Archiwum Państwowego w Toruniu*, Folia Toruniensia, t. 2–3: 2002, s. 133.

ści, w przypadku dokonania jakichkolwiek zmian w zespole Akta miasta Torunia, dotarcie do materiałów archiwalnych ujętych w niniejszym katalogu.

Katalog

1. [Spis majątku ruchomego i nieruchomego, długów i wierzytelności oraz transakcji przeprowadzonych przez mieszczanina toruńskiego].
   1. 1551–1562.
   2. S. 73–89 – spis ksiąg.
   3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu w XVII wieku (zestawienie materiałowe), maszynopis, s. 3; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia w dobie renesansu, reformacji i wczesnego baroku*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, Toruń 1994, t. 2, cz. 2, s. 254.
   4. Kat. II, VIII-15.

2. [Miscellanea toruńskie – akta sprawy Jakuba Mollera[1], ordynacja rady toruńskiej, spisy opłat i sprawy rachunkowe kwartałów miejskich, sprawy zarządu patrymonium miejskim].
   1. 1554–1599.
   2. K. 37–44v – Librorum meorum suppellex in iuripprudentia conscrypta anno Domini 1562 V Mai dum proficiscerer in Lubecam – spis ksiąg Jakuba Mollera.
   3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 3; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 254.
   4. Kat. II, XI-30.

3. [Dekrety i korespondencja królewska, posiedzenia rady miasta Torunia, sprawy handlowe i rachunkowe Torunia, spory sądowe, inwentarze dóbr ruchomych i nieruchomych, oracje i utwory narracyjne i inne z XVI – I poł. XVIII w. – w oryginałach i odpisach].
   1. 1555–1754.
   2. S. 405–406 – katalog książek spisany w 1724 r., które zostały przyznane miastu Toruń po śmierci burmistrza toruńskiego Jana Rösnera[2]; zob. też s. 147–164 – inwentarz rękopisów sporządzony po śmierci mieszczanina toruńskiego Salomona Lütke[3] w 1697 r.
   3. Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793. Zarys dziejów*, [w:] *Dzieje Torunia. Praca zbiorowa z okazji 700-lecia miasta*, red. K. Tymieniecki, Toruń 1933, s. 435, przypis 534a, s. 459 oraz przypis 681; B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 32; por. S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, Toruń 1996, t. 2, cz. 3, s. 388 oraz zob. też s. 391.
   4. Kat. II, XIII-46.

4. [Relacje Dawida Conratswalda, stypendysty rady toruńskiej, dla rady miasta Torunia z wyjazdu na studia w Padwie i we Francji, inwentarz rzeczy i książek pozostałych po śmierci Dawida Conratswalda, rozliczenia finansowe jego dłużników].

---

[1] Ławnik Starego Miasta Torunia w latach 1552–1562 – *Urzędnicy miejscy Torunia. Spisy*, cz. 2: *1454–1650*, oprac. K. Mikulski, Toruń 2001 (dalej: *Urzędnicy*, cz. 2), s. 201.

[2] Sekretarz (1687–1698), rajca (1698–1703) i burmistrz toruński (1703–1724) – *Urzędnicy miejscy Torunia. Spisy*, cz. 3: *1651–1793*, oprac. J. Dygdała, Toruń 2002 (dalej: *Urzędnicy*, cz.3), s. 238; S. Salmonowicz, *Rösner Jan Godfryd (1658–1724), burmistrz toruński*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, red. K. Mikulski, Toruń 2000 (dalej:TSB), t. 2, s. 209–210.

[3] Sekretarz (1672–1687), rajca (1687–1697) i burmistrz toruński (1697) – *Urzędnicy*, cz. 3, s. 233.

1. 1560–1567.
2. S. 65–66 – inwentarz rzeczy i prywatnego księgozbioru Dawida Conratswalda zgromadzonego w czasie studiów we Francji i Padwie sporządzony po jego śmierci w dniu 26 sierpnia 1567 r.
3. Z. Nowak, *Przyczynek do wyjazdów toruńczyków na studia do Francji w połowie XVI w.*, Zapiski Historyczne, t. 37, 1972, z. 2, s. 83–94; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 254.
4. Kat. II, XIV-8.

5. [Sprawy spadkowe po rajcy toruńskim Macieju Grätschu[4]].
1. 1565–1567.
2. K. 4–8v – spis dóbr, w tym m.in. książek (k. 8–8v), po Macieju Grätschu.
3. B. Herdzin, P. Oliński, *Inwentarz ksiąg Macieja Grätscha, burmistrza toruńskiego*, Folia Toruniensia, t. 1, 2000, s. 53–57; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 254.
4. Kat. II, VIII-16.

6. [Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia].
1. 1575–1592.
2. K. 47–48 – inwentarz rzeczy z 1578 r., w tym książek (k. 47v), pozostawionych przez Caspera Hopner.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 3.
4. Kat. II, IX-56.

7. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1583–1587.
2. K. 351–352 – inwentarz dóbr, w tym m.in. księgozbioru, doktora Jerzego Hoechera[5] z 1587 r.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 3; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 254.
4. Kat. II, IX-12.

8. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1587–1592.
2. K. 281v–283v – inwentarz spuścizny, w tym m.in. książek (k. 282v), po zmarłym Andrzeju Gretzsch[6] z 1591 r.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 3.
4. Kat. II, IX-13.

9. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1592–1594.
2. K. 48v–49v – inwentarz dóbr z 1592 r., w tym m.in. książek (k. 48v), pozostałych po zmarłym Jakubie Kremer; k. 79v–81v – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek, Jerzego Hoffmana[7] z 1592 r.

---

[4] Ławnik (1555–1557), rajca (1557–1560) i burmistrz toruński (1560–1564) – *Urzędnicy*, cz. 2, s. 193; B. Herdzin, *Grätsch Maciej (1528–1564), burmistrz toruński, burgrabia, polityk, kupiec*, TSB, t. 3, s. 86–87.

[5] Z. Mameła, *Poczet lekarzy i aptekarzy dawnego Torunia*, Toruń 1998, s. 34–35.

[6] Ławnik przedmiejski (1589–1590), ławnik Starego Miasta Torunia (1590–1591) – *Urzędnicy*, cz. 2, s. 192.

[7] Pisarz sądowy (1564–1578) i sekretarz (1564–1592) – *Urzędnicy*, cz. 2, s. 194.

3. Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793*, s. 393; B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 3; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 255.
4. Kat. II, IX-14.

10. [Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia].
1. 1592–1604.
2. K. 118–118v – testament Hansa Amon z 1595 r., w którym jest informacja o książkach wartości 50 mk. (k. 118v); k. 161–164 – spis rzeczy z 1596 r., w tym m.in. książek bez tytułów (k. 161–163), pozostawionych przez Szymona Freitag.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 3.
4. Kat. II, IX-57.

11. Reasumirte Kirchen-Ordnung der Evangelischen Gemeine zu Thorn de Anno MDC––CXXXVI.
1. 1593–1747.
2. S. 249–256 – Verordnung EEE Hochweisen Raths der Stadt Thorn, wie mit Verauctionirung derer Bibliothequen gehalten worden soll. Publi: d. 9. September Anno 1718; zob. nota niniejszego katalogu nr 37.
3. B. Serczykowa, *Pierwszy stały regulamin aukcji książek w Toruniu z 1718 roku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne, t. 18, 1966, Nauka o książce, z. 4, s. 25–29; S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 390.
4. Kat. II, I-95a.

12. [Ustalenia dotyczące wag i miar w trzech wielkich miastach pruskich; druki urzędowe władców polskich, druki okolicznościowe i inne, katalog drukowanych ksiąg].
1. 1596–1767.
2. K. 130–164 – drukowany katalog ksiąg z 1732 r.: Catalogus librorum Juridicorum, Theologicorum, Maximam vero partem Historicorum selectiorum, Viri B. M. Pre-Nobilissimi, Amplissimi et Consultissimi Domini, Domini Jac. Bliwernitz, Prae-Consulis Mariaeburgensis Meritissimi in Aedibus Viduae pié Defuncti, Horis et legibus consvetis Auctione publica distrahendorum, Mariaeburgi Anno MDCCXXXII. d. 16. Julii, Gedani, ex officina Schreiberiana.
4. Kat. II, XIV-15.

13. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1598–1602.
2. K. 220v–221 – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek, Hansa Blauchen z 1600 r.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 28.
4. Kat. II, IX-16.

14. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1602–1606.
2. K. 19v–20 – inwentarz dóbr Łukasza Rüdigera z 1602 r. (k. 19v – wzmiankowany księgozbiór – 12 pozycji z różnych dziedzin); k. 51v–52 – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek, Krzysztofa Prasch z 1602 r.; k. 140–143 – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek (k. 142v), Henryka Ritter z 1603 r.; k. 457v–460v – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek Jana Stewer (Stever) z 1605 r.
3. Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793*, s. 393; B. Herdzin, P. Oliński, *Inwentarz ksiąg kupca toruńskiego Henryka Ritter*, Folia Toruniensia, t. 2–3, 2002, s. 129–132; B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 37–38, 43; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 255–256.
4. Kat. II, IX-17.

15. [Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia].
1. 1604–1616.
2. K. 105–109v – inwentarz dóbr z 1606 r., w tym m.in. książek (k. 108v–109), pozostałych po zmarłym malarzu Bartelu Bains w domu Michała Teschken.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 22, 46.
4. Kat. II, IX-58.

16. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1606–1609.
2. K. 32v–33v – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek, zmarłego Pawła Kostrzewy z 1606 r.
3. Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793*, s. 393; B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 31.
4. Kat. II, IX-18.

17. [Zapiski Egidiusza Lichtfussa[8] z XVII w.; loteria rozpisana na budowę mostu w 1723 r.; sprawy rachunkowe Biblioteki Gimnazjum Toruńskiego; sprawy kontraktu z dzierżawcą drukarni; druki okolicznościowe i inne].
1. 1608–1799.
2. S. 41–47 – rozliczenia działań podjętych na rzecz poprawy stanu finansowego Biblioteki Gimnazjum Toruńskiego w latach 1760–1761; s. 49–86 – sprawy kontraktu z dzierżawcą drukarni Janem Adamem Kimmel[9] z 1789 r.
3. S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 378–380.
4. Kat. II, III-81.

18. [Inwentarze wyposażenia i książek z drukarni gimnazjum i rady miasta Torunia, sprawy rachunkowe, wzory czcionek, kontrakty z dzierżawcami drukarni].
1. 1614, 1705–1781.
2. Kontrakty m.in. z: k. 5–7v – Janem Chrystianem Laurer[10], k. 9–15v – Janem Ludwikiem Nicolai[11], k. 21–23v – Teofilem Ehrenfriedem Wätzoldt[12], k. 28–33 – Janem Krzysztofem Jungmann[13], k. 35–39 – Fryderykiem Chrystianem Kunzen[14], k. 51–56v – Pawłem Markiem Bergmann[15], k. 58–61 – Karolem Gottlobem Gebhard[16].

---

[8] Ławnik (1600–1601) i rajca Starego Miasta Torunia (1601–1617), burmistrz (1617–1622) – *Urzędnicy*, cz. 2, s. 199.

[9] *Kimmel Jan Adam (Kümmel), drukarz w Toruniu 1789–1806*, [w:] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII w.*, t. 4: *Pomorze*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962 (dalej: *Drukarze*), s. 198–200; K. Korotajowa, *Kimmel (Kümmel) Jan Adam (zm. ok. 1806), drukarz toruński*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 12, 1966, s. 457–458.

[10] Ławnik przedmiejski (1711–1716) i ławnik staromiejski (1716–1732) – *Urzędnicy*, cz. 3, s. 232; zob. też K. Korotajowa, *Laurer Jan Chrystian (zm. 1732), księgarz i nakładca toruński*, PSB, t. 16, 1971, s. 580; I. Imańska, *Działalność wydawnicza toruńskiego księgarza z przełomu XVII i XVIII wieku Jana Christiana Laurera*, Rocznik Toruński, t. 24, 1977, s. 64–85; eadem, *Laurer Jan Chrystian (Krystian) (zm. 1732) księgarz, nakładca, drukarz tor.*, TSB, t. 1, s. 151.

[11] *Nicolai Jan Ludwik, drukarz w Toruniu 1709–1744*, [w:] *Drukarze*, t. 4, s. 292–297; K. Podlaszewska, *Nicolai Jan Ludwik (zm. 1747), drukarz toruński i nakładca*, PSB, t. 22, 1977, s. 709–710; I. Imańska, *Nicolai Jan Ludwik (?–1747), drukarz, nakładca*, TSB, t. 4, s. 173–174.

[12] *Wätzold Teofil Ehrenfried (Wätzoldt, Wecold Bogumił Sławomir), drukarz w Toruniu 1745–1750*, [w:] *Drukarze*, t. 4, s. 439–440.

[13] *Jungmann Jan Krzysztof, drukarz w Jaworze 1730–1748, drukarz w Toruniu 1750–1759*, [w:] *Drukarze*, t. 4, s. 178–179.

[14] *Kuntzen Chrystian Fryderyk, drukarz w Toruniu 1759–1762*, [w:] *Drukarze*, t. 4, s. 224–225.

[15] I. Imańska, *Bergmann Paweł Marek (ok. poł. XVIII w.), drukarz, nakładca, księgarz*, TSB, t. 4, s. 31–32.

[16] *Gebhard Karol Gottlob, drukarz w Toruniu 1778 [?] – 1789*, [w:] *Drukarze*, t. 4, s. 125–126.

3. S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie w latach 1681–1817. Studium z dziejów nauki i oświaty*, Poznań 1973, s. 388–94; S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 374 n.
4. Kat. II, X-10.

19. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1614–1617.
2. K. 108v–109v – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek, Joachima Schelczen z 1615 r.; k. 208–209v – rozliczenie majątku z 1615 r., w tym m.in. książek (k. 209–209v), po nieżyjącym Franciszku Potenza (zarządcą majątku był Michał Hofman); k. 294v–295v – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek, Ludwika Koyen z 1616 r.
3. Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793*, s. 393; B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 41, zob. też s. 36.
4. Kat. II, IX-20.

20. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1617–1619.
2. K. 232–233v – inwentarz dóbr, w tym książek, Hansa Frölich z 1618 r.; k. 272––274 – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek (podany został ich opis zewnętrzny) Michała Keizer z 1618 r.
3. Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793*, s. 393; B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 27–28; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 255.
4. Kat. II, IX-21.

21. [Księga ławnicza miasta Torunia].
1. 1620–1623.
2. K. 489–497 – spis dóbr, w tym m.in. książek, Henryka Ritter z 1622 r.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 38–40.
4. Kat. II, IX-23.

22. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1625–1626.
2. K. 718–719v, 725 – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek, zmarłego Jerzego Zabardowickiego (Zapartowckiego) z 1626 r.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 37, 44, 51; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 256.
4. Kat. II, IX-25.

23. [Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia].
1. 1625–1630.
2. K. 230v, 238, 242, 261, 278–278v, 279v, 285–286, 288v, 295v–296, 298v–299 – sprawa zastawu książek przez Fabiana Wolskiego u Albrechta Zich; k. 301––308 – spis spuścizny z 1627 r., w tym m.in. książek (k. 301v–308), po zmarłym Fabianie Wolskim; k. 308v – spis książek z 1627 r., które zostały pożyczone przez Fabiana Wolskiego od Ferdynanda Potenza.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 36–37, 47–51; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 255.
4. Kat. II, IX-60.

24. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1630.

2. K. 90v–92v – spis spuścizny, w tym m.in. ksiąg (k. 92–92v), po poruczniku Aleksandrze Ciconia; k. 355–365v – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek (k. 358v–364), Henryka Böttticher[17]; k. 551–553v – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek (k. 552–553), po Gottfriedzie Rübinger.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 22–26, 40–41; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia*, s. 255.
4. Kat. II, IX-28.

25. [Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia].
1. 1631–1633.
2. K. 174–178 – inwentarz dóbr z 1631 r., w tym m.in. książek (k. 177v–178), po Henryku Tiesenhausen.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 27 (identyfikuje Tiesenhausena jako Eisenheisena).
4. Kat. II, IX-61.

26. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1633.
2. K. 261–270v – inwentarz dóbr, w tym m.in. książek, Kaspra Weissel.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 46–47.
4. Kat. II, IX-31.

27. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1634.
2. K. 53v – informacja o książkach oddanych bibliotece po śmierci Henryka Böttticher[18]; k. 294v–295v – spis rzeczy pozostawionych w spadku, w tym m.in. biblii (k. 295), przez Reinholda Böfke.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 23–25.
4. Kat. II, IX-32.

28. [Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia].
1. 1636–1637.
2. K. 308–310 – spis spuścizny z 1637 r., w tym m.in. książek (k. 309–310), po zmarłym Hansie Zacher.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 52
4. Kat. II, IX-63.

29. [Księga ławnicza Starego Miasta Torunia].
1. 1637.
2. K. 296v–304v – sprawy spadkowe, w tym m.in. spis książek (k. 302–302v, zob. też k. 303v), po zmarłym Konstantynie Jügel.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 30–31.
4. Kat. II, IX-34.

30. [Korespondencja rady miasta Torunia w sprawach szkolnych, kościelnych, zarządzenia rady w sprawach kościelnych i szkolnych].
1. 1700–1725.

---

[17] Sekretarz (1598–1619), ławnik (1619–1626) i rajca Starego Miasta Torunia (1626–1630) – *Urzędnicy*, cz. 2, s. 188.

[18] Zob. wyżej.

2. S. 249–254 – katalog książek profesora Gimnazjum Toruńskiego Marcina Bertleffa[19] sporządzony w dniu 21 I 1712 r.
4. Kat. II, I-3480.

31. [Postępowanie spadkowe po zmarłym rajcy toruńskim, doktorze medycyny Wacławie Durosch[20]].
1. 1704–1722.
2. S. 37–71 – katalog książek będących własnością Duroscha wraz z datami i miejscami ich wydania.
3. B. Serczykowa, *Księgozbiór lekarza toruńskiego Wacława Duroscha z drugiej połowy XVII wieku*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Nauki Humanistyczno-Społeczne, t. 39, 1970, Nauka o książce, z. 6, s. 2–32; S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 393; K. Podlaszewska, *XVIII-wieczne księgozbiory mieszczan toruńskich jako przejaw ich kultury umysłowej*, Acta Universitatis Wratislaviensis, t. 364, 1978, Bibliotekoznawstwo 7, s. 242–243.
4. Kat. II, I-3596.

32. Protocollum Nobilis Senatus de anno MDCCV.
1. 1705.
2. S. 238–238v – umowa z dzierżawcą drukarni Janem Konradem Rüger[21] z 31 sierpnia 1705 r.
3. S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 376.
4. Kat. II, II-11.

33. [Rachunki, inwentarze wyposażenia i książek z drukarni gimnazjum i rady miasta Torunia].
1. 1705–1761.
4. Akta luźne, sygn. 8496.

34. [Rachunki, inwentarze wyposażenia i książek z drukarni gimnazjum i rady miasta Torunia, kontrakt z dzierżawcą drukarni].
1. 1705–1793.
2. S. 2–8 – kontrakt z Teofilem Ehrenfriedem Wätzoldt; s. 161–176 – wydatki i dochody drukarni z lat 1743–1750.
4. Akta luźne, sygn. 7956.

35. [Księga sądowa Starego Miasta Torunia].
1. 1710.
2. K. 49–50v – zapis testamentowy, w tym m.in. książki (k. 50), Krzysztofa Orgen na rzecz córki Elżbiety; zob. też k. 200–201v – inwentarz dóbr, w tym informacja o książkach w dwóch skrzyniach (k. 201v), Henryka Müller.
3. B. Serczykowa, Biblioteki prywatne w Toruniu, s. 36.
4. Kat. II, IX-41.

---

[19] S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum*, s. 46, przypis 72; idem, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie a ziemie korony węgierskiej w XVII i XVIII w.*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1972, t. 1: [XVI–XVIII w.], s. 184–190.

[20] Rajca toruński (1682–1704) – *Urzędnicy*, cz. 3, s. 223; B. Serczykowa, *Durosch Wacław (po 1630–1704), dr filozofii i medycyny, bibliofil*, TSB, t. 1, s. 86; Z. Mameła, *Poczet lekarzy i aptekarzy*, s. 29; na temat spadku po W. Duroschu zob. też Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia, Akta luźne, sygn. 9422.

[21] *Rüger Jan Konrad (Rüdiger), drukarz w Toruniu 1705–1708*, [w:] *Drukarze*, t. 4, s. 392–394.

36. [Rachunki drukarni Gimnazjum Toruńskiego i rady miasta Torunia].
1. 1710–1782.
3. Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793*, s. 442 n. (cytuje pod sygnaturą Katalog II, XVI 122a).
4. Akta luźne, sygn. 9388.

37. Verordnung EEE Hochweisen Raths der Stadt Thorn, wie mit Verauctionirung derer Bibliothequen gehalten worden soll. publ: d. 9. September 1718.
1. 9 IX 1718.
2. Zob. nota niniejszego katalogu nr 11.
3. B. Serczykowa, *Pierwszy stały regulamin aukcji książek*, s. 25–29 (podaje, że regulamin dołączono do jednostki archiwalnej o sygnaturze Kat. II, II-22); S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 390.
4. Akta luźne, sygn. 6262.

38. [Protokoły z posiedzeń rady miasta Torunia].
1. 1719.
2. K. 13v – projekt zorganizowania loterii na potrzeby biblioteki gimnazjalnej.
3. S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum*, s. 385, przypis 10.
4. Kat. II, II-23.

39. [Załączniki do protokołów z posiedzeń rady miasta Torunia].
1. 1719.
2. K. 4 – loteria zorganizowana na potrzeby biblioteki gimnazjalnej.
3. S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum*, s. 385, przypis 10.
4. Kat. II, II-23a.

40. Rechnung der Bibliotheque-Cassa am hiesigen Gymnasio vom 1sten Martii Anno 1725 bis ultima Februarii Anno 1730. S.E.C.
1. 1725–1730.
4. Akta luźne, sygn. 6119.

41. II Continuation der Bibliotheque-Rechnung den 29 April Anno 1726.
1. [1725] 1726.
4. Akta luźne, sygn. 6116.

42. III Continuation der Bibliotheque Rechnung den 20 Marti 1729.
1. 1729.
4. Akta luźne, sygn. 6118.

43. IIIIte Continuation der Bibliotheque Rechnung.
1. 1729–1730.
4. Akta luźne, sygn. 6117.

44. Die Vte Continuation der Bibliotheque Rechnung.
1. 1731.
4. Akta luźne, sygn. 6120.

45. Die VIte Continuation der Bibliotheque-Rechnung.
1. 1732.
4. Akta luźne, sygn. 6121.

46. Die VII Continuation der Bibliotheque-Rechnung.
1. 1733.
4. Akta luźne, sygn. 6122–6123.

47. Die VIII^te^ Continuation der Bibliotheque-Rechnung.
1. 1734.
4. Akta luźne, sygn. 6124.

48. Die IX^te^ Continuation der Bibliotheque-Rechnung.
1. 1735.
4. Akta luźne, sygn. 6125.

49. Die X^te^ Continuation der Bibliotheque-Rechnung.
1. 1736.
4. Akta luźne, sygn. 6126.

50. Die XI^te^ Continuation der Bibliotheque-Rechnung.
1. 1737.
4. Akta luźne, sygn. 6127.

51. Die XII. Continuation der Bibliothec-Rechnung.
1. 1739–1745.
4. Akta luźne, sygn. 6128.

52. [Teksty i notatki Gotfryda Centner[22] dotyczące historii, filozofii, religii, rodzin toruńskich i urzędników oraz uczonych toruńskich].
1. 1742–1774.
2. S. 293–294 – Tomustonus Collectionis Mirlerianae – kolekcja książek Laurentiusa Mirlerusa de Kolof z Warszawy („Warschau in der Biergassen").
4. Kat. II, XIII-59.

53. [Załączniki do protokołów z posiedzeń rady miasta Torunia].
1. 1744.
2. K. 250 – inwentarz dóbr, w tym m.in. spis ksiąg, sporządzony w sądzie ławniczym z polecenia rady.
3. K. Podlaszewska, *XVIII-wieczne księgozbiory mieszczan toruńskich*, s. 236.
4. Kat. II, II-45a.

54. Die XIII. Continuation der Bibliothec-Rechnung.
1. 1745–1747.
4. Akta luźne, sygn. 6129.

55. [Rachunki drukarni w Toruniu wraz z załącznikami, kontrakt z dzierżawcą drukarni, spisy ksiąg i rachunki biblioteki gimnazjalnej w Toruniu].
1. 1746–1800.
2. S. 2–6 – kontrakt z Karolem Gottlobem Gebhard; s. 7–236 – rachunki drukarni z lat 1782–1799; s. 237–489 – rachunki biblioteki gimnazjalnej.
3. S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum*, s. 385, przypis 385.
4. Kat. II, XVI-122.

---

[22] Z. Mocarski, *Centner Gottfried 1712–1774, historyk Torunia*, PSB, t. 3, 1937, s. 228–229.

56. Specification dessen, was mir endes benannten von P. T. Herrn Rectore Oeder[23] sint dem 23 September 1746 überliefert worden.
1. 1746–1747.
2. Autorzy i tytuły ksiąg oraz ich ceny.
4. Akta luźne, sygn. 6130.

57. Die XIV. Continuation der Bibliothec-Rechnung.
1. 1747–1748.
4. Akta luźne, sygn. 6131.

58. Bibliothec-Rechnung vom 23 April 1747 bis den 13 April 1748.
1. 1747–1748.
4. Akta luźne, sygn. 6132.

59. Die XV. Continuation der Bibliothec-Rechnung.
1. 1748–1749.
4. Akta luźne, sygn. 6133.

60. Bibliothec-Rechnung vom 14 April 1748 bis den 5 April 1749.
1. 1748–1749.
4. Akta luźne, sygn. 6134.

61. Bibliothec-Rechnung vom 10 April 1751 bis den 1 April 1752.
1. [1750] 1751–1752.
4. Akta luźne, sygn. 6135.

62. Bibliothec-Rechnung vom 1 April bis den 21 April 1753.
1. 1752–1753.
4. Akta luźne, sygn. 6136.

63. Bibliothec-Rechnung vom 21 April 1753 bis den 13 April 1754.
1. [1752] 1753–1754.
4. Akta luźne, sygn. 6138.

64. Die XVII. Continuation der Bibliothec-Rechnung.
1. 1753–1759.
4. Akta luźne, sygn. 6137.

65. [Odpisy dokumentów Augusta III dla rady miasta Torunia dotyczące kaplicy modlitewnej, sprawy kościelne oraz Gimnazjum Toruńskiego, jego wykładowców i uczniów].
1. 1754–1757.
2. S. 55 – Bibliothec-Rechnung vom 13. April 1754 bis den 29 Martii 1755; s. 157––170 – rozliczenia za sprzedaż książek (ich spis na s. 157–163) pomiędzy księgarnią Marii Magdaleny Schwartzin z Wittenbergi a profesorem Gotfrydem Centner z lat 1754–1756.
3. S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 393, przypis 91; K. Podlaszewska, *XVIII-wieczne księgozbiory mieszczan toruńskich*, s. 244–245.
4. Kat. II, I-3484.

---

[23] T. Schieder, *Oeder Georg Wilhelm, 1721–1751*, [w:] *Alpreussische Biographie*, Bd. 2, 1943, s. 476.

66. Bibliotheque-Haltungs Buch [Wydatki i dochody biblioteki kancelarii miasta Torunia wraz z bilansami, aukcje książek, legat Pawła Düsterwalda[24]].
1. 1748–1808.
2. W luzach znajdujących się po s. 178 m.in. luz nr 2 – rachunki z 1764 r. związane z aukcją książek Rechenberga („Rechenbergischen Bücher-Auktion"), luz nr 11 – wydatki i dochody biblioteki kancelarii („Einnahmen und Ausgaben der Canzelay-Bibliothek") z lat 1761–1762, luz nr 12 – wydatki i dochody biblioteki z lat 1754–1758.
3. Zob. S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 388; zob. I. Imańska, *Toruńskie katalogi aukcyjne interfoliowane z początku XVIII wieku*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Nauki Humanistyczno-Społeczne, t. 185, 1988, Historia z. 22, s. 55.
4. Kat. II, XVI-177.

67. Bibliothec-Rechnung vom 29 Martii 1755 bis den 17 April 1756.
1. [1754] 1755–1756.
4. Akta luźne, sygn. 6139.

68. Bibliothec-Rechnung vom 17 April 1756 bis den 9 April 1757.
1. [1755] 1756–1757.
4. Akta luźne, sygn. 6140.

69. Bibliothec-Rechnung vom 25 Martii 1758 bis den 14 April 1759.
1. [1757] 1758–1759.
4. Akta luźne, sygn. 6141.

70. [Rachunki Biblioteki Gimnazjum Toruńskiego].
1. 1758–1765.
2. S. 7–8, 18 – wykazy oprawionych książek; s. 26 – książki nabyte dla Biblioteki Gimnazjum Toruńskiego podczas aukcji biblioteki Gereta[25] („aus der Geretischen Auction") w czerwcu 1765 r.
4. Akta luźne, sygn. 8132.

71. Bibliothec-Rechnung vom 14 April 1759 bis den 5ten April 1760.
1. [1758] 1759–1760.
4. Akta luźne, sygn. 6142.

72. Bibliothec-Rechnung vom 5 April 1760 bis den 21 Martii 1761.
1. [1759] 1760–1761.
4. Akta luźne, sygn. 6143.

73. Verzeichnis derjenigen Sachen, welche auf der Bibliothec des Gymnasii, ausser den Büchern, bey dem Antritt des Rectoris Jo[hann] Albini Kries[26] anno 1761 mense Junio, sich befunden.
1. 1761.
2. Inwentarz wyposażenia biblioteki gimnazjalnej.
4. Akta luźne, sygn. 6144.

---

[24] Sekretarz (1723–1732), ławnik Starego Miasta Torunia (1732–1738), rajca (1738–1747) – *Urzędnicy*, cz. 3, s. 223.

[25] Zapewne identyczny z Krzysztofem Henrykiem Andrzejem Geretem – S. Salmonowicz, *Geret Krzysztof Henryk Andrzej (1686–1757), pastor, bibliofil, pisarz religijny*, TSB, t. 4, s. 83–85.

[26] S. Salmonowicz, *Kries Jan Albin (1716–1785), rektor toruńskiego gimnazjum akademickiego*, PSB, t. 15, 1970, s. 308.

74. Bibliothek-Rechnung 1762–1765.
1. [1759] 1762–1765.
4. Akta luźne, sygn. 6109.

75. Bibliothec-Rechnung vom 11 April 1762 bis den 9 April 1763.
1. 1762–1763.
2. S. 3 – książki nabyte dla biblioteki gimnazjum podczas aukcji Rechenberga („aus der Rechenbergischen Auction") w 1763 r.
3. Zob. I. Imańska, *Toruńskie katalogi aukcyjne*, s. 55.
4. Akta luźne, sygn. 9646.

76. [Rachunki Biblioteki Gimnazjum Toruńskiego].
1. 1764–1768.
4. Akta luźne, sygn. 6110.

77. XXI. Continuation der Bibliothekrechnung am hiesigen Gymnasio vom 15ten Merz des 1766ten bis zum 13ten Merz des 1767ten Jahres geführt von Carl Jacob Wachschlager[27].
1. 1766–1767.
4. Akta luźne, sygn. 6111.

78. Bibliothec-Rechnung vom 29 Martii 1766 bis den 18 April 1767.
1. [1764] 1766–1767.
4. Akta luźne, sygn. 6112.

79. [Protokoły z posiedzeń rady miasta Torunia].
1. 1767.
2. S. 25–28 – Verzeichniss der Verlags-Bücher, welche bisher auf Kosten Anton Ferdinand Rösens in Greifswald gedruckt oder in Partheyen bey ihm zu haben sind, Oster-Messe 1769.
4. Akta luźne, sygn. 4531.

80. XXII. Continuation der Bibliothekrechnung am hiesigen Gymnasio vom 14ten Merz 1767. bis zum 12ten Merz 1768. geführt von Carl Jacob Wachschlager.
1. 1767–1768.
4. Akta luźne, sygn. 6113.

81. XXIII. Continuation der Bibliothekrechnung am hiesigen Gymnasio vom 14ten Merz 1768 bis zum 4ten Merz 1769 geführt von Carl Jacob Wachschlager.
1. 1768–1769.
4. Akta luźne, sygn. 6114.

82. XXIV. Continuation der Bibliothekrechnung am hiesigen Gymnasio vom 5ten Merz 1769 bis ultima Martii 1770 geführt von Carl Jacob Wachschlager.
1. 1768–1770.
2. S. 4 – książki nabyte dla biblioteki gimnazjum podczas aukcji biblioteki Gereta[28] („Auction der Geretischen Bibliothec") w czerwcu 1768 r.
3. S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 385, przypis 60, s. 389.
4. Akta luźne, sygn. 6115.

---

[27] Ławnik przedmiejski (1752–1758), ławnik Starego Miasta Torunia (1758–1760), rajca (1760–1772) i burmistrz toruński (1772–1793) – *Urzędnicy*, cz. 3, s. 244.

[28] Zob. wyżej.

83. XXV. Continuation der Bibliothekrechnung am Gymnasio von 1sten April 1770. bis ultima Martii 1771. geführt von Carl Jacob Wachschlager.
1. 1769–1771.
2. S. 3 – Bibliothec-Rechnung vom 25 Martii 1769 bis den 14 April 1770.
4. Akta luźne, sygn. 6210.

84. Bibliothec-Rechnung vom 14 April 1770. bis den 30 Martii 1771.
1. 1770–1771.
4. Akta luźne, sygn. 6211.

85. Bibliothec-Rechnung vom 30 Martii 1771 bis den 30 Martii 1772.
1. 1771–1772.
2. S. 2 – książki nabyte dla biblioteki gimnazjum podczas aukcji biblioteki Danovinsa („Auction der Danovinsschen Bibliothek") w maju 1771 r.
4. Akta luźne, sygn. 6212.

86. XXVI. Continuation der Bibliothekrechnung vom April 1771. bis ultima Martii 1772. geführt von Carl Jacob Wachschlager.
1. 1771–1772.
4. Akta luźne, sygn. 6213.

87. XXVII. Continuation der Bibliotheckrechnung vom April 1772 bis den lezten Merz 1773.
1. 1772–1773.
4. Akta luźne, sygn. 6214.

88. XXVIII Continuation der Bibliotheckrechnung vom April 1773 bis den lezten Merz 1774.
1. 1773–1774.
4. Akta luźne, sygn. 6215.

89. XXVIIII Continuation der Bibliotheckrechnung vom 12 April 1774 bis den lezten Merz 1775.
1. 1774–1775.
2. S. 3–4 – książki kupione od księgarza („Buchhändler") Nicolai oraz nabyte dla biblioteki podczas aukcji książek Gotfryda Centner („aus der Centnerischen Auction") w 1774 r.
4. Akta luźne, sygn. 6216.

90. XXX Continuation der Bibliotheckerechnung von 1n April 1775 bis den lezten Merz 1776.
1. 1775–1776.
4. Akta luźne, sygn. 6217.

91. XXXI. Continuation der Bibliotheckrechnung von 1n April 1776 bis den lezten Merz 1777.
1. 1776–1777.
4. Akta luźne, sygn. 6218.

92. XXXII. Continuation der Bibliotheckrechnung von 1e April 1777 bis den lezten Merz 1778.
1. 1777–1778.
4. Akta luźne, sygn. 6219.

93. XXXIII Continuation der Bibliotheck-Rechnung vom 1ten Merz 1778 bis den lezten Februar 1779.
1. 1778–1779.
4. Akta luźne, sygn. 6220.

94. XXXIIII Continuation der Bibliotheckrechnung vom 1sten Merz 1779 bis den lezten Februar 1780.
1. 1779–1780.
4. Akta luźne, sygn. 6221.

95. XXXV. Continuation der Bibliothekrechnung vom 4. Merz 1780 bis zum 24. Merz 1781.
1. 1780–1781.
4. Akta luźne, sygn. 6222.

96. XXXVI. Continuation der Bibliothekrechnung vom 24sten Merz 1781 bis 9. Merz 1782.
1. 1781–1782.
2. S. 4 – książki nabyte dla biblioteki gimnazjum podczas aukcji biblioteki Vollmera[29] („bey der Vollmerischen Auction") we wrześniu 1781 r.
4. Akta luźne, sygn. 6223.

97. [Sprawy sprzedaży książek w toruńskiej „Księgarni do Kopernicka"].
1. 1783–1798.
2. Niemiecka nazwa księgarni: „Buchladen zum Kopernick".
4. Akta luźne, sygn. 9496.

98. Volumen I quod continent Correspondentiam et Res Omnes quae pertinent ad Munus Rectoris Toruniensis gerendum. Posoniae die 17mo Mensi Augusti Anno 1809.
1. 1809–1813.
2. K. 50v–51 – uzupełnienie zbiorów biblioteki gimnazjalnej książkami z biblioteki pojezuickiej; k. 122, 215–216 – sprawy raportów i informacje dla władz Księstwa Warszawskiego o stanie uporządkowania biblioteki gimnazjalnej; k. 123–123v – sprawa prenumeraty słownika Samuela Bogusława Lindego[30] dla biblioteki gimnazjalnej.
3. S. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum*, s. 387; S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 387.
4. Kat. II, X-69.

99. [Zapiski Juliusa Emila Wernickego[31] i Moritza Ludwiga Alberta Lehnertda[32] dotyczące dziejów Gimnazjum Toruńskiego].
1. 1846–1870.
2. K. 136–136v – oferta drukowana z 1867 r. Dietricha Reimera z Berlina, handlarza planami i globusami.
4. Kat. II, X-28.

---

[29] S. Salmonowicz, *Dzieje książki i czytelnictwa*, s. 380.
[30] M. Ptaszyk, *Linde Samuel Bogumił (1771–1847), leksykograf, pedagog, bibliotekarz*, TSB, t. 3, s. 137–140.
[31] M. Niedzielska, *Wernicke Julius Emil (1802–po 1858), prof. gimn., historyk*, TSB, t. 2, s. 264–265.
[32] M. Niedzielska, *Lehnerdt Moritz Ludwig Albert (1827–1897), dyr. Gimn. Tor.*, TSB, t. 4, s. 145–146.

100. [Listy dr. Alexandra Junga z Królewca do księgarza Heinricha Zimmera z Frankfurtu nad Menem w sprawach dotyczących wydania prac Bogumiła Goltza[33]].
1. 1848.
4. Kat. II, XIV-87.

101. [Korespondencja Bogumiła Goltza dotycząca publikacji jego prac i pism].
1. 1852–1864.
4. Kat. II, XIV-91.

Summary

The catalog of manuscripts on the history of book collections and the art of printing of Toruń and Prussia in the archival fund Files of the city of Toruń of the Old Polish period

In one of the most precious archival fund of Record Office of Toruń – Files of the city of Toruń from the years 1251–1945 [1961] – there is a series described as „Books and Files". In the aforementioned series there are located, inter alia, highly essential materials concerning the history of The Library of The Academic Grammar School of Toruń, private book collections and the art. of printing and printers. So it was highly important to prepare the archival catalog which would allow library scientists and other researchers to quickly reach aforementioned archival materials. The fact that in the catalog mentioned below one can find specific catalog notes, or some of them were missing, is the result of hitherto existing status of study (status dated May–June 2005) of archival materials in a fund Files of the city of Torun of the Old Polish period. It is probable that the review of hitherto existing descriptions or indexation of books and files of the Old Polish period will allow further extension of the base of references of the stated problem.

The chronological arrangement of books and files was adopted in the drawn up catalog. Individual catalog notes include a consecutive catalog number and the title (content) of the archival unit. In the catalog notes the original number of the archival unit was placed or, in square brackets, the title given by the archivist. Under the title (content) there is further information concerning described archival materials, namely:

1. Extreme dates of the archival unit, in square brackets the information was given on priors (German *Vorakten*), i.e. earlier files, letters or mentions concerning the same matter, which were located in the archival materials.

2. Remarks – here detailed information was included on books collections and the art of printing of Torun and Prussia, which was not placed in the title and description of the content of a catalog note.

3. The literature which fully uses or describes the manuscript was given.

4. The current archival catalog number was given.

[33] W. Jaworska, *Okres toruński Bogumiła Goltza (1847–1870)*, Rocznik Toruński, t. 17, 1986, s. 185–197; eadem, *Der Thorner Schriftsteller Bogumil Goltz im Spiegel seiner Lebenserinnerungen*, Toruń 1986; eadem, *Goltz Bogumił (1801–1870), niemiecki pisarz, publicysta i etnograf*, TSB, t. 2, s. 99–100.

Zusammenfassung

Handschriftenkatalog zu der Geschichte der Thorner und preußischen Büchersammlung und Buchdruckerkunst in dem Archivbestand Akten der Stadt Thorn aus der altpolnischen Epoche

In einem der wertvollsten Bestand des Thorner Archivs – Akten der Stadt Thorn aus den Jahren 1251–1945 [1961] – befindet sich eine Serie „Bücher und Akten" genannt. In den erwähnten Aktenserie gibt es u.a. die wichtigen Materialien, die die Geschichte der Bibliothek vom Thorner Akademischen Gymnasium, private Büchersammlungen, Buchdruckerkunst und Drucker betreffen. Von großer Bedeutung war also die Vorbereitung eines Archivkatalogs, der den Bibliothekswissenschaftlern einen einfachen Zugriff zu Archivmaterialien ermöglichte. Die Tatsache, dass in dem unten präsentierten Katalog bestimmte Katalogvermerke zu finden sind oder fehlen, folgt aus dem Stand bisheriger Bearbeitung der Archivmaterialien im Bestand Akten der Stadt Thorn aus der altpolnischen Epoche (Stand Mai–Juni 2005). Es ist nicht ausgeschlossen, dass das Verifizieren der bisherigen Beschreibungen oder zukünftige Indexierung der Bücher und Akten aus der altpolnischen Epoche die Quellenbasis zu der hier gestellten Frage erweitern lässt.

Man hat sich für eine chronologische Reihenfolge der Bücher und Akten in dem bearbeiteten Katalog entschieden. Die einzelnen Katalogvermerke umfassen die laufende Katalognummer und den Titel (Inhalt) der Archiveinheit. Auf die Katalogvermerke wurde der originelle Titel der Archiveinheit oder, in eckigen Klammern, von dem Archivar gegebene Titel angebracht. Unter dem Titel (Inhalt) befinden sich weitere Informationen über beschriebene Archivmaterialien und zwar:

1. Randdaten der Archiveinheit, in eckigen Klammern wurden Informationen über Vorakten angebracht d.h. Akten, Schriften oder frühere, dieselbe Sache betreffende Erwähnungen, die sich in Archivmaterialien befanden.
2. Bemerkungen – hier befinden sich die genauen Informationen über Büchersammlungen, Thorner und preußische Buchdruckerkunst, die nicht in dem Titel und der Inhaltbeschreibung des Katalogvermerkes stehen.
3. Es wurde das Literaturverzeichnis angegeben, das am genausten die Handschrift ausgenützt oder besprochen hat.
4. Es wurde die aktuelle Archivsignatum angegeben.

ażniejsze dokonania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w 2004 roku

Ogólnopolska Konferencja „Od strategii organizacji do polityki jakości. Etapy wdrażania ISO 9001"

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu, Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu oraz Fundacja Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu zorganizowały w Toruniu w dniach 17–18 czerwca 2004 roku ogólnopolską konferencję „Od strategii organizacji do polityki jakości. Etapy wdrażania ISO 9001", wychodząc naprzeciw zainteresowaniom instytucji kultury uzyskaniem certyfikatu ISO 9001. Spotkanie było okazją do poruszenia następujących zagadnień:

- procedury wdrażania normy PN-ISO 9001;
- działań, które powinny poprzedzić starania organizacji o zdobycie Certyfikatu Zarządzania Jakością ISO 9001 (misja i strategia organizacji);
- systemów zarządzania, m.in. TQM.

Konferencja miała także na celu przekonanie kadry zarządzającej instytucjami non-profit oraz organów założycielskich bibliotek do wdrażania nowoczesnych systemów zarządzania organizacją i wskazania wynikających z tego korzyści w kontekście pozyskiwania środków finansowych z funduszy strukturalnych.

Materiały konferencyjne są dostępne w serwisie WWW Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu http://www.ksiaznica.torun.pl/odstrat.shtml.

Projekty europejskie realizowane przez Książnicę Kopernikańską

INFOBIBNET – informacja, biblioteka, sieć został przyjęty przez Zarząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego do realizacji w latach 2004–2006. Projekt został opracowany w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego dla działania 1.5 – Infrastruktura społeczeństwa informacyjnego. Na realizację zadania Książnica Kopernikańska w Toruniu otrzymała ponad 5600 tys. PLN.

Projekt zakłada organizację wojewódzkiej sieci współpracy bibliotek samorządowych przy udziale jednostek, których organizatorem jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz samorząd lokalny. Zadania projektu będą realizowane w czterech kierunkach:

- utworzenie – na bazie istniejącej infrastruktury informatycznej (m.in. IKONK@) oraz struktury organizacyjnej dwóch publicznych bibliotek wojewódzkich – sieci Infocentrów;
- uruchomienie – z pełnym wykorzystaniem istniejącej infrastruktury informatycznej – systemu transferu informacji dla odbiorców z małych miast i obszarów wiejskich;

- integracja baz bibliograficzno-katalogowych bibliotek samorządowych województwa kujawsko-pomorskiego i udostępnianie ich przez Internet;
- współtworzenie we współpracy z Konsorcjum Bibliotek Naukowych województwa kujawsko-pomorskiego Regionalnego Katalogu Bibliotecznego M-CAST.

Książnica Kopernikańska w Toruniu jest członkiem międzynarodowego konsorcjum i do zakresu jej obowiązków należy przygotowanie ontologii wyszukiwawczej na podstawie UKD oraz testowanie motoru wyszukiwawczego na własnych bazach danych.

Polska Biblioteka Interntetowa

Działając na podstawie porozumienia z 22 kwietnia 2004 r. o prowadzeniu PBI, Książnica Kopernikańska współpracowała z MNiI przy opracowaniu SIWZ na digitalizację dokumentów bibliotecznych w roku 2004. Na zlecenie MNiI wspólnie z Biblioteką Jagielońską opracowano na podstawie bibliografii *Nowy Korbut* kanon literatury polskiej. Opracowano również analizę porównawczą form aplikacji bibliotek cyfrowych.

Danuta Krełowska

Biblioteka Główna UMK
300042819764

Biblioteka Główna UMK
300042819764

folia toruniensia